

INDEKS NR 362050 | NAKŁAD 3 00 EGZ. | ISSN 0021-6941

JĘZYK  
POLSKI

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO



CZERWIEC 2021 | CI 2

JĘZYK  
POLSKI

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO

---

REDAKTOR NACZELNY

**PIOTR ŻMIGRODZKI**

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

SEKRETARZ NAUKOWY

Monika Buława (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

ZASTĘPCA SEKRETARZA NAUKOWEGO

Monika Szymańska (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

KOMITET REDAKCYJNY

Krystyna Kowalik (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), Janina Labocha (Wydział Polonistyki, Uniwersytet Jagielloński, Kraków), Maria Malec (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), Anna Tyrpa (Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków), Jadwiga Waniakowa (Wydział Filologiczny, Uniwersytet Jagielloński, Kraków; Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków)

RADA NAUKOWA

Jerzy Bartmiński (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin), Bogusław Dunaj (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Tarnów), Gerd Hentschel (Instytut Sławistyki, Uniwersytet w Oldenburgu, Niemcy), Jolanta Maćkiewicz (Uniwersytet Gdański), Andrzej Markowski (Uniwersytet Warszawski), Milica Mirkulovska (Uniwersytet Cyryla i Metodego, Skopje, Macedonia), Bogdan Walczak (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

.....  
Adiustacja, korekta i łamanie: Wydawnictwo JAK, [www.wydawnictwojak.pl](http://www.wydawnictwojak.pl)

Projekt szaty graficznej: Joanna Tyborowska, [joannatyb@gmail.com](mailto:joannatyb@gmail.com)

Witryna internetowa czasopisma: <http://jezyk-polski.pl>

Czasopismo wydawane przy współudziale Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

**Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego**

Adres redakcji: al. Mickiewicza 31, 31-120 Kraków

e-mail: [jezykpolski@tmjp.pl](mailto:jezykpolski@tmjp.pl)

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa.

© Copyright by Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków 2021

ISSN: 0021-6941 (druk), 2720-1406 (online)

.....  
**WARUNKI PRENUMERATY**

Prenumerata realizowana przez RUCH S.A.: Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie [www.prenumerata.ruch.com.pl](http://www.prenumerata.ruch.com.pl). Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mailowy: [prenumerata@ruch.com.pl](mailto:prenumerata@ruch.com.pl) lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801 800 803 lub 22 717 59 59 – czynne w godzinach 7–18. Koszt połączenia według taryfy operatora.

Odbiorcy krajowi i zagraniczni mogą również zamawiać prenumeratę „Języka Polskiego” w firmach kolporterskich:

a) Kolporter – informacje: <http://kolporter.com.pl> lub pod nr. tel. 801 205 555,

b) Garmond Press – informacje: <http://www.garmondpress.pl>.

Koszt prenumeraty dla członków Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego na rok 2021 wynosi (wraz z roczną składką członkowską) 130 zł. Aby zostać członkiem Towarzystwa (lub przedłużyć swoją przynależność członkowską na kolejny rok kalendarzowy), należy przekazać wymienioną kwotę na konto Towarzystwa w PKO BP SA I O Kraków: 51 1020 2892 0000 5402 0150 5460 w terminie do 31 marca danego roku i wypełnić deklarację członkowską (więcej informacji: <http://tmjp.pl/zapisy>). Pojedyncze zeszyty od rocznika XCVI (2016) można nabywać (z doliczeniem kosztów wysyłki) w księgarni internetowej Instytutu Języka Polskiego PAN (<http://sklep.ijp.pan.pl>), a zeszyty starsze – w Biurze Zarządu Głównego TMJP (al. Mickiewicza 31, 31-120 Kraków, e-mail: [tmjp@tmjp.pl](mailto:tmjp@tmjp.pl)).

## ARTYKUŁY I ROZPRAWY

DOROTA ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK: Poprawne vs. właściwe użycia języka. Uwagi w kontekście *Słownika właściwych użyc języka* 5

MAŁGORZATA GĘBKA-WOLAK, ANDRZEJ MOROZ: Morfoskładnia w *Słowniku właściwych użyc języka* 17

JAROSŁAW LIBEREK: Norma językowa jako fakt społeczny fundowany na uzusie. Uwagi w kontekście *Słownika właściwych użyc języka* 34

WITOLD KIERAŚ, ŁUKASZ KOBYLIŃSKI: Korpusomat – stan obecny i przyszłość projektu 49

WITOLD KIERAŚ, MARCIN WOLIŃSKI, BARTŁOMIJ NITOŃ: Nowe wielowarstwowe znakowanie lingwistyczne zrównoważonego Narodowego Korpusu Języka Polskiego 59

EMILIA BAŃCZYK: Internetowa *madka* jako wariant stereotypu współczesnej matki 71

KATARZYNA SICIŃSKA: Formuła zalecenia służb jako wyraz grzeczności językowej w epistolografii polskiej XVII i XVIII wieku 87

MAGDALENA PIETRZAK: Odnajdywanie śladów przeszłości gatunków prasowych. Uwagi historyka języka 100

DOROTA KRYSZYNA REMBISZEWSKA, JANUSZ SIATKOWSKI: Wyrazy *mi(e)zyniec, mizynek* ‘mały palec’, ‘najmłodsze dziecko, cięć, prosięć, kurczęć’ odczytane na nowo 112

## RECENZJE

IWONA KOSEK: Jeszcze o normie językowej. *Problemy polskiej normy językowej i kodyfikacji*, red. Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, Jarosław Liberek 119

STANISŁAW MIKOŁAJCZAK: *Niepodległa wobec języka polskiego*, red. Renata Przybylska, Barbara Batko-Tokarz, Sylwia Pręcęćek-Kisielak 123

	<i>ALICJA PIHAN-KIJASOWA: Rękopis z Czombrowa. Filomacki przekład Koranu – edycja i studium historyczno-filologiczne zabytku, red. nauk. i edycja zabytku polskiej kultury Joanna Kulwicka- -Kamińska i Czesław Łapicz</i>	<b>126</b>
<hr/> <b>DYSKUSJE I POLEMIKI</b> <hr/>	<b>JAN WAWRZYŃCZYK: W kwestii rzetelności tekstów, recenzji wewnętrznych i redakcji „Języka Polskiego”</b>	<b>130</b>
<hr/> <b>VARIA</b> <hr/>	<b>Sprawozdanie opisowe z działalności Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego w 2020 roku</b>	<b>132</b>
	<b>Oddziały Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego</b>	<b>137</b>
	<b>Nowości wydawnicze</b>	<b>138</b>
	<b>Publikacje Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego</b>	<b>139</b>

## ARTYKUŁY I ROZPRAWY

DOROTA ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK\* | UNIwersytet warszawski

# Poprawne *vs.* właściwe użycia języka. Uwagi w kontekście *Słownika właściwych użyć języka*

Słowa kluczowe: norma językowa, błąd językowy, poprawność językowa.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.101.2.1>

Jedno z fundamentalnych pytań, jakie musi sobie postawić dziś każdy, kto chciałby rozpocząć pracę nad nowoczesnym słownikiem tradycyjnie określanym jako poprawnościowy, dotyczy oczekiwań współczesnych użytkowników języka wobec tego rodzaju leksykonu. Najbogatszym źródłem wiedzy na ten temat jest korespondencja napływająca do poradni językowych. Kluczowa pozostaje dla niej kwestia tzw. poprawności: większość listów zaczyna się wszak od pytań w rodzaju: *Jak napisać/powiedzieć/jest poprawnie?*, *Czy poprawna jest...?* itd. Użytkownicy języka są przyzwyczajeni do tego, by o elementach języka mówić w sposób wartościujący z wykorzystaniem oceny binarnej: poprawne – błędne.

Trudno odpowiadać na pytania o poprawność wyrażen, sposobów ich tworzenia, łączenia, wymawiania itd. bez przyjęcia jakiejś wiążącej i spójnej koncepcji poprawności językowej i błęd u. Czynili to także poprzednicy, począwszy od Stanisława Szobera poprzez Witolda Doroszewskiego, a skończywszy na Andrzeju Markowskim. Redaktor WSPP leżącą u podstaw redagowanego przez niego słownika koncepcję poprawności językowej najpełniej wyłożył w podręczniku akademickim *Kultura języka polskiego*:

Choć nie należy utożsamiać poprawności językowej z kulturą języka, to jednak trzeba stwierdzić, że poprawność jest podstawowym warunkiem właściwego używania języka. [...] Poprawność językową jakiegoś elementu (wyrazu, formy wyrazowej, połączeń wyrazów) ocenia się na podstawie kilku kryteriów wyróżnianych ze względu na czynniki zewnątrzjęzykowe (np. powszechność używania, pochodzenie, używanie przez określone środowiska, zaspokajanie potrzeb ekspresywnych lub estetycznych użytkowników języka) lub wewnątrzjęzykowe (np. ekonomiczność, wypełnianie luki w systemie nazewniczym) (Markowski 2012: 18).

\* d.jedynak@uw.edu.pl; ORCID 0000-0002-4710-9826

Dalej czytamy:

Poprawność elementów językowych nie jest cechą bezwzględną z powodu istnienia we współczesnej polszczyźnie dwóch poziomów normy. Owa właściwość współczesnej normy powoduje, że ta sama forma czy połączenie wyrazowe mogą być ocenione jako niepoprawne na poziomie normy wzorcowej, [...], a jako poprawne (w tym wypadku częściej używa się określenia dopuszczalne) na poziomie normy potocznej lub środowiskowej (Markowski 2012: 18–19).

W tym ujęciu określenie *wyrażenie poprawne* traktowane jest jako antonim komplementarny wyrażenia *błąd językowy*. Błąd językowy w rozumieniu A. Markowskiego i jego poprzedników traktowany jest jako

odstępstwo od normy językowej, czyli takie innowacje, które nie znajdują uzasadnienia funkcjonalnego: nie usprawniają porozumiewania się, nie wyrażają nowych treści, nie przekazują na nowo, w inny sposób emocji nadawcy (Markowski 2012: 55).

Poprawność – podobnie jak i sam błąd – jest zatem postrzegana i opisywana przez odniesienie do *normy języka*, definiowanej z kolei jako

zbiór tych elementów językowych, a więc zasób wyrazów, ich form i połączeń oraz inwentarz sposobów ich tworzenia, łączenia, wymawiania i zapisywania, które są w pewnym okresie uznane przez jakąś społeczność (najczęściej przez całe społeczeństwo, a przede wszystkim przez jego warstwy wykształcone) za wzorcowe, poprawne albo co najmniej dopuszczalne (Markowski 2012: 21).

W innym miejscu poprawność jest opisana jako „wybór środków językowych zaaprobowanych społecznie” (Markowski 2012: 28).

Autor dodaje, że „użycie środków językowych należących do normy nie naraża autora tekstu na zarzut, że mówi (pisze) źle, błędnie, nie tak, jak to jest przyjęte” (Markowski 2012: 28).

Przedstawione rozumienie normy języka mieści się pod względem metodologicznym w paradygmacie językoznawstwa strukturalistycznego. Na gruncie polskiego językoznawstwa normatywnego jako pierwsza tezę o normie jako wewnętrznym składniku języka i o „wyprowadzeniu” jej ze sfery zjawisk zewnętrznych wobec samego języka (w ortoepicznej tradycji przedwojennej należałoby normę utożsamiać ze zbiorem dotyczących faktów językowych dyrektyw i ocen sformułowanych przez autorytatywne gremia lub jednostki) przyjęła na początku lat siedemdziesiątych Halina Kurkowska (Buttler i in. 1971: 18). Teza ta została zatem przez A. Markowskiego tylko zaimplementowana do leksykografii poprawnościowej. „Takie myślenie o normie – optymistycznie diagnozował zyski z jego przyjęcia warszawski lingwista – zmieniło zasadniczo sposób jej [...] opisu, który musiał zostać pozbawiony elementów zakazowo-nakazowych i stać się zdawaniem sprawy z zaaprobowanych społecznie zachowań językowych użytkowników języka” (Markowski 2012: 29; wyróżnienia – D.Z.-J.).

Przywołaną konstatację trzeba chyba traktować jako zbyt optymistyczną, gdyż w praktyce pedagogiki językowej końca XX i pierwszych dekad XXI wieku (np. w powstających od lat



dziewięćdziesiątych poradnikach językowych, popularnych audycjach radiowych poświęconych językowi, wreszcie w edukacji uniwersyteckiej) w rzeczywistości nadal jako błąd traktuje się wszystko, co jest sprzeczne z kodyfikacją, a nie z normą opisywaną przez A. Markowskiego jako realną, co ostatecznie nie dziwi, bo dostęp do tej ostatniej (w takim sensie, o jakim mówi warszawski lingwista) mamy bardzo ograniczony (o czym dalej).

Zauważalna jest rażąca niespójność, a może nawet sprzeczność, między deklarowanym przekonaniem, że normę tworzą użytkownicy języka (nie językoznawcy), a praktyką orzekania w różnych sytuacjach o tym, co jest, a co nie jest błędem. W tej praktyce *de facto* jako błąd językowy traktuje się wszystko, co stoi w sprzeczności z kodyfikacją, a jeszcze ściślej: z rozstrzygnięciami najnowszego słownika poprawnościowego. Przykładowo podczas polonistycznych egzaminów z kultury języka polskiego akceptujemy jedynie odpowiedzi studenckie zgodne z nakazami i zakazami zawartymi w WSPP pod red. A. Markowskiego – te zaś jako powstałe w epoce dostępu do niewielkich korpusów tekstowych polszczyzny noszą znamiona indywidualnych przyzwyczajzeń, kompetencji językowej Redaktora oraz autorów haseł; nierzadko powielają opinie i wartościowanie obecne w dawniejszych wydawnictwach o charakterze ortopedycznym. Ponadto jeśli zostały sformułowane na podstawie jakichś próbnych rozpoznań tekstowych, to w zasadniczym zakresie chodzi tu o rozpoznania podjęte w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, a zatem – wobec tego, że polszczyzna jest językiem żywym – stopień ich aktualności pozostawia wiele do życzenia; w wielu miejscach rozmiągają się z „poczuciem językowym i praktyką mowną” nawet najbardziej świadomych, sprawnych użytkowników języka.

Z konieczności skrótowe przywołanie ujęcia mającego dotychczas silną tradycję na gruncie kultury języka i jej dydaktyki na studiach uniwersyteckich stanowi tu punkt wyjścia do sformułowania wątpliwości metodologicznych i przedstawienia własnych tez.

1. Założenie, że normę (rozumianą jako zbiór ocen dotyczących elementów językowych) można odtworzyć z zachowań językowych Polaków, jest – jak się zdaje – zbyt idealistyczne. Z dostępnych tekstów można odtworzyć uzus – „odłowieć” to wszystko, co w mniejszym lub większym stopniu powtarzalne, a więc przynależne do językowego zwyczaju. Norma (związana z wartościowaniem) – traktowana jako byt o charakterze społecznym – w gruncie rzeczy ma natomiast status w pewnym sensie podobny do statusu systemu językowego. Badacz języka (obserwator) do obu nie ma dostępu bezpośredniego, lecz jedynie za pośrednictwem tekstów. Jeśli bowiem uważać normę za zbiór środków językowych społecznie aprobowanych, to co uznawać za miarę tej aprobaty lub jej braku ze strony użytkowników języka? Być może systematycznie prowadzone badania ankietowe dostarczałyby wiarygodnych danych o ocenach. Nie ma jednak jak dotąd tradycji weryfikowania językowych ocen użytkowników z wykorzystaniem takiego narzędzia. Nie jest to dziwne, systematyczne stosowanie weryfikujących metod ankietowych wydaje się bowiem, przede wszystkim z uwagi na szybkie zmiany w języku, nierealne. Ankieta ponadto siłą rzeczy weryfikowałaby oceny w bardzo ograniczonym zakresie, gdyż ankietowani wypowiadaliby się na temat wybranych środków językowych.

Ktoś musiałby także zdecydować, o które środki językowe pytać, co zarazem uczyniłoby ankietę narzędziem subiektywnym. No i oczywiście problem podstawowy: kogo pytać, by badanie było reprezentatywne. Z kolei oceny i opinie użytkowników języka formułowane na forach publicznych (w Internecie, podczas audycji z udziałem słuchaczy) mają charakter okazjonalny, niesystemowy, wybiórczy, niereprezentatywny, nie mogą zatem stanowić wiarygodnego źródła ani argumentu za formułowaniem wniosków dotyczących zakresu aprobaty określonych zjawisk językowych. Jedyną zatem zobiektywizowaną (albo raczej dającą się zobiektywizować), choć pośrednią, miarą społecznej aprobaty zjawisk językowych (form, wyrazów, znaczeń, połączeń, odmiany, wymowy itp.) mogłaby być ich powszechność, wysoka frekwencja w tekstach (czasami zaś mniej liczna obecność w pewnego typu tekstach lub w pewnych okolicznościach komunikacyjnych). Współczesne narzędzia cyfrowe – aplikacje, programy, wyszukiwarki oraz rozbudowane bazy danych językowych w postaci korpusów językowych – pozwalają, jak nigdy wcześniej, w miarę obiektywnie i precyzyjnie określić, czy dany element językowy (np. forma fleksyjna) ma charakter jednostkowy, okazjonalny, czy ma ograniczony jakimiś czynnikami zakres użycia, czy może przynależy do powszechnego, niczym nieograniczonego zwyczaju językowego użytkowników. W świetle dostępnych reprezentatywnych prób tekstowych (zgrupowanych np. w korpusach zrównoważonych) możemy dziś dość dokładnie określić zakres możliwych ograniczeń w występowaniu wyrazów, ich znaczeń, konstrukcji, form, połączeń. Rolą językoznawcy popularyzującego kulturę języka jest możliwie najdokładniejszy opis (*de facto* stworzenie na podstawie dostępnych danych) modelu wspomnianych ograniczeń, zbudowanie ich profilu (na przykład stylistycznego, chronologicznego, środowiskowego, dziedzinowego, grzecznościowego itp.) oraz ewentualnie, gdy rzecz dotyczy formy językowej (konstrukcji) niepotwierdzonej w korpusach językowych, porównanie jej z formami w dostępnym korpusie analogicznymi i na tej podstawie formułowanie opinii o niej, o jej – chciałoby się powiedzieć – potencjale komunikacyjnym. Wiedza o możliwych różnorodnych ograniczeniach (lub informacja o możliwościach nieograniczonego niczym użycia) – wymodelowana na podstawie analizy materiału tekstowego i przedstawiona odbiorcy *Słownika właściwych użycie języka* – pozwoliłaby adresatowi takiej publikacji posłużyć się danym środkiem językowym (formą, konstrukcją, znaczeniem) w określonych okolicznościach komunikacyjnych w sposób najbardziej „typowy”, niezwracający (negatywnie) uwagi innych uczestników komunikacji i zgodny z zamierzoną intencją. *Właściwe użycie języka* rozumie się tu, rzecz jasna, inaczej, niż to podaje A. Markowski w przywołanej wyżej *Kulturze języka polskiego*. Dla autora WSPP składnikiem *właściwego użycia języka* jest posługiwanie się wyrażeniami poprawnymi, czyli zgodnymi z normą, oraz sprawność, etyka i estetyka wypowiedzi. Tymczasem w świetle trudności ze zdefiniowaniem normy jako bytu obiektywnego *właściwe użycie języka* trzeba uwolnić od skojarzenia z poprawnością, a związać raczej z zakładaną przez nadawcę funkcją wypowiedzi. W tym ujęciu ocenie poddaje się element językowy (znaczenie, formę, konstrukcję) w konkretnej wypowiedzi, w danych okolicznościach komunikacyjnych, a nie w oderwaniu od nich – w sposób bezwzględny.

Wspomniane wyżej ograniczenia mogą mieć różny charakter, mogą się wiązać na przykład z:

- (a) sytuacją komunikacyjną – gdy zauważymy, że w korpusie tekstowym środek językowy ogranicza się do tekstów obsługujących pewnego typu sytuacji komunikacyjne;
- (b) pożądanym dystansem, typem relacji między nadawcą a odbiorcą – są sytuacje, gdy potrzebujemy dużego, a nawet maksymalnego dystansu, takie, w których dystansu nie ma w ogóle, i takie, w których utrzymujemy dystans, ale ani za duży, ani za mały (uśredniony) – mamy wtedy na przykład do wyboru wyrażenia językowe (w tym konstrukcje), które różnicują stopień dystansu (takie jak: *wiedzą państwo, że...* – *wiecie państwo, że...*); pewne środki językowe służą do kształtowania pewnych relacji nadawczo-odbiorczych (np. hierarchicznej);
- (c) dziedziną – gdy zauważymy, że w korpusie tekstowym dany środek językowy właściwy jest wyłącznie tekstom o pewnej tematyce;
- (d) środowiskiem społeczno-zawodowym – gdy zauważymy, że w korpusie tekstowym środek językowy pojawia się w tekstach tylko pewnych środowisk społecznych (np. zawodowych, hobbystycznych);
- (e) gatunkiem wypowiedzi – gdy zauważymy, że w korpusie tekstowym środek językowy charakterystyczny jest tylko dla pewnych gatunków mowy;
- (f) kanałem wypowiedzi – gdy zauważymy, że w korpusie tekstowym środek językowy charakterystyczny jest albo tylko dla wypowiedzi mówionych, albo tylko pisanych, albo tylko mówionych zapisanych (tj. specyficznie internetowych);
- (g) ekspresywnością – gdy zauważymy, że w korpusie tekstowym środek językowy jest zawsze nośnikiem pewnego typu emocji;
- (h) pokoleniem – gdy zauważymy, że w korpusie tekstowym środek językowy właściwy jest tylko tekstom najmłodszego albo tylko najstarszego pokolenia, co pozwala sądzić, że wychodzi z użycia;
- (i) etykietą i etyką – gdy zauważymy, że w korpusie tekstowym środek językowy jest nośnikiem (nie)grzeczności, braku szacunku, deprecjacji, ma charakter obraźliwy itp.;
- (j) regionem – gdy zauważymy, że w korpusie tekstowym środek językowy właściwy jest tylko tekstom użytkowników pochodzących z jednej części kraju;
- (k) pochodzeniem elementu językowego – gdy zauważymy, że w korpusie tekstowym środek pochodzi z języka obcego, stanowi zapożyczenie.

Ograniczenie może być również wyznaczane przez tradycję lub jej brak (informacji o tradycji można szukać między innymi w dotychczasowych poradnikach językowych, podręcznikach akademickich, poradach dostępnych w internetowych poradniach językowych itp.). O braku tradycji świadczy pośrednio nieobecność danego środka w korpusach tekstowych.

Do czynników ograniczających można by jeszcze zaliczyć różnorodność jednostek leksykalnych (nie wieloznaczność). Chodzi o to, że pewne wyrazy rozumiemy jako użytkownicy języka różnie (mam tu na myśli nie tylko asocjacje wartościujące, jak w wypadku rzeczowników *aborcja* i *posłuszeństwo*) i rzeczywiście mamy na myśli różne rzeczy, używając tych wyrazów – swego czasu dużo pisała o podobnych słowach (takich jak *solidarność*, *tolerancja*) Jadwiga Puzynina (por. Puzynina 1992). Niefortunność (nieskuteczność) wielu prób

porozumienia się ludzi wynika z ich braku świadomości, że są wyrazy, które rozumiemy inaczej. *Słownik właściwych użyć języka* powinien jego odbiorców uwrażliwiać także na takie ograniczenia (bo w istocie jest to ograniczenie).

Ograniczenia „działają” na różnych poziomach: część z nich jest związana z jednostkami leksykalnymi, część z konstrukcjami, część odnosi się do sytuacji komunikacyjnych lub innych czynników pozajęzykowych, czysto pragmatycznych. W pracy nad *Słownikiem właściwych użyć języka* dokładne rozpoznanie rodzajów wspomnianych ograniczeń pozwoli przygotować odpowiedni zestaw kwalifikatorów ograniczających.

Proponowane przeze mnie ujęcie, w którym poprawność zastąpiona jest pojęciem właściwego użycia języka, przenosi ciężar aprobaty bądź dezaprobaty zjawisk językowych na ich związek z kontekstem, z pragmatycznym aspektem wypowiedzi, takim jak cel czy szczegółowe okoliczności komunikacyjne, relacja nadawczo-odbiorcza itp. W praktyce w dotychczasowych słownikach ortoepicznych ten aspekt właściwie jest pomijany albo rozstrzygnięcia w tej kwestii bywają arbitralne, a w efekcie znakomita większość ocen zamieszczanych w słownikach poprawnościowych ma charakter uniwersalny (bez uwzględnienia kontekstu).

2. W wielu miejscach podręcznikowego wykładu A. Markowskiego na temat normy (za trzema autorkami podręcznika z lat siedemdziesiątych; Buttler i in. 1971) pojawiają się uwagi o roli środowisk inteligentkich w kształtowaniu normy realnej. To środowisko elity intelektualnej – wielopokoleniowa inteligencja – traktowane jest jako główny twórca i nosiciel tak rozumianej normy. Inteligencja tymczasem jako warstwa społeczna przechodzi do historii. Elita intelektualna, utożsamiana z warstwą społeczną określaną jako *inteligencja* w sensie, w jakim mówiono o niej w (dziś klasycznych) ujęciach Józefa Chałasińskiego (1946) czy Bohdana Cywińskiego (1971) – usycha. Wiele jest dziś diagnoz społecznych, które mówią o tym, że polska inteligencja, dokonawszy w 1989 roku wraz z robotnikami transformacji ustrojowej, ostatecznie schodzi ze sceny polskiej historii społecznej. Ludzie zaś, którzy niegdyś pretendowali do tego miana ze względu na wykonywany zawód uznawany dawniej za inteligentki, coraz mniej (co ważne z punktu widzenia naszych rozważań) pamiętają o ewentualnych powinnościach, których spełnienia inni mieliby prawo od nich oczekiwać; brak im też przekonania o służebnej roli wobec reszty społeczeństwa, z roli kulturowego przewodnika narodu się wycofują. Piotr Kulas w studium statusu inteligencji w społeczeństwie polskim (Kulas 2017) dowodzi, że młodzi (około trzydziestoletni) pisarze, naukowcy i reprezentanci innych zawodów tradycyjnie określanymi jako inteligentki z dystansem odnoszą się do swej inteligentkości i woleliby nie określać się tym mianem.

Dawniej uprzywilejowana pozycja społeczna (nie materialna, ale wynikająca z wiedzy i płynącego stąd prestiżu) zobowiązywała do życia społecznie zaangażowanego. Na etos inteligentki składały się zwykle chęć dzielenia tym, co się ma (działalność *pro publico bono*), rozległość horyzontów, przywiązanie do tradycji jako wartości.

Funkcje przedstawicieli elity inteligentkiej przejmują dziś częściowo celebryci – „ludzie ze ścianki” – coraz częściej występujący w roli ekspertów, i to nie tylko w sferach życia

codziennego (w kuchni, w makijażu, projektowaniu wnętrz, w tańcu towarzyskim), ale również w polityce i kulturze, a przez to wpływający na gusty, przekonania, oceny „zwykłych ludzi”. Fakt ten ma dla elit intelektualnych ważne konsekwencje. Celnie ujęła ten stan publicystka Ewa Wilk:

[...] przestało być wiadomo, kto jest kim. Kto artystą, kto tylko sezonowym „mamtalentem”. Kto ładną panią do czytania z promptera, kto dziennikarzem, kto najemnym piarowcem. Kto aktorem, kto amatorem (Wilk 2017).

Można zapytać, czy do środowiska, które miałyby odpowiadać za normę językową w rozumieniu A. Markowskiego, nie trzeba by zaliczyć takich osób, jak znani celebryci.

Proces upadku warstwy inteligentkiej w polskich warunkach rozpoczęły dramatyczne procesy i wydarzenia historii: zbrodnia katyńska, powstanie warszawskie, wreszcie komunizm, który po zbrodniach hitlerowskich na polskiej inteligencji kontynuował proces jej eksterminacji, eliminował relikty starej elity, promował zaś elitę rodzącą się z szybkiego awansu społecznego. Ofiarami padli wykształceni ludzie o wysokiej pozycji społecznej: lekarze, nauczyciele, sędziowie, profesorowie uczelni. W warunkach potransformacyjnych (po 1989) rodzi się w Polsce nowa klasa średnia. Wyodrębnia się w niej warstwa specjalistów, ekspertów, ale nie jest to grupa świadomie podejmująca odpowiedzialność za transmisję kultury, grupa, która miałaby przeświadczenie o swej kulturowej misji (również normotwórczej w zakresie języka).

Nie jest przypadkiem, że samo słowo *elita* znalazło się obecnie wśród etykiet postponujących i wydaje się dziś w swej wymowie bliskie takim rzeczownikom, jak *kasta*, *klika* czy *sitwa*. 25 sierpnia 2017 roku w Sali BHP Stoczni Gdańskiej odbyła się konferencja (z udziałem Prezydenta RP Andrzeja Dudy) zorganizowana przez „Solidarność” pod hasłem „Konstytucja dla obywateli, nie dla elit” i stanowiąca jednocześnie publiczną inaugurację kampanii informacyjnej przed referendum ogólnokrajowym w sprawie zmian w Konstytucji RP. Dodatkowo dyskurs antyelitarny jest obecnie nieuchronnym elementem polskiego (i nie tylko) życia publicznego, deprecjonowanie elity stanowi zawsze fundament każdego populizmu – jej symbolem jest dziś w polskich warunkach kiepsko wynagradzany nauczyciel, skorumpowany chirurg albo sędzia. W efekcie zaufanie do elit i ich autorytet społeczny szybko topnieją. Można mówić o kryzysie elit zaufania publicznego (por. Gałuszka 2009).

Kolejny powód, dla którego przypisywanie normotwórczej roli inteligencji w zakresie języka wydaje się dziś wątpliwe, to stan i priorytety polskiego szkolnictwa wyższego. Po 1989 roku według niektórych danych nawet połowa każdego rocznika dostaje dyplom magistra, ale nie idzie za tym *wykształcenie* w rozumieniu znanym z I połowy XX wieku – studenci zdobywają *kompetencje zawodowe* dające im pewną, dobrze płatną pracę, ale podczas studiów nie poszerzają horyzontów myślowych (dowodzą tego „problemy”, jakie napotykają w odpowiedziach na pytania konkursowe wykształceni uczestnicy telewizyjnych *Milionerów* – brakuje im wszak kompetencji kulturowych i językowych, które w poprzednich pokoleniach miał przeciętny maturzysta), drugorzędne są dla nich odpowiedzialność za słowo i jego „wyczuć” oraz dawny etos inteligentki. Czy można dziś w opisanych wyżej okolicznościach obronić

tezę o roli inteligencji w kształtowaniu i podtrzymywaniu normy językowej? Realniejsze jest – jak się zdaje – przyjęcie, że jedyne, co może uczynić obecnie językoznawca, to dokonać kodyfikacji (porównywalnej ze zdjęciem) zróżnicowanego (także społecznie) uzusu.

3. Wątpliwości budzi dziś takie ujęcie normy językowej, w której wyróżnia się jej *p o z i o m y*. Określenie *poziom* implikuje bowiem *hierarchiczną* wizję środków językowych (ten sposób myślenia znajduje zresztą także odzwierciedlenie w wyrażeniach *norma wysoka*, *norma niska*). Uzus jest z pewnością zróżnicowany o wiele bardziej niż tylko dwupoziomowo: *native speakerzy* używają *różnych* środków językowych w *różnych* okolicznościach. Opisywanie jednak elementów językowych (form, połączeń wyrazowych, znaczeń wyrazów i konstrukcji składniowych itp.) w kategoriach hierarchii, za czym idzie przypisywanie im większej lub mniejszej wartości (w słownikowych rozstrzygnięciach znajdujące wyraz w kwalifikatorze *potocznie dopuszczalne – dopuszczalne*, czyli gorsze), stoi w istotnej sprzeczności z takimi współczesnymi antropologicznie zorientowanymi teoriami języka, które lokalizują *p o t o c z n o ś ć* w centrum żywołu języka – nie traktują jej jako gorszej jego części, a wręcz przeciwnie, opisują ją jako bazę *stylistycznej derywacji* innych stylów, funkcjonujących w jego tle i często eksplikowanych za jego pomocą (por. Bartmiński 1991).

Wydaje się, że w świetle poststrukturalistycznych teorii języka metaforą lepiej określającą naturę języka jest pulsująca i ciągle zmieniająca się *m o z a i k a*. Taka koncepcja pozwala bowiem zobaczyć elementy językowe w kategoriach *h o r y z o n t a l n y c h*, a nie *w e r t y k a l n y c h*. W prawdziwej mozaice drobne elementy – kamyczki (kawałki szkła, ceramiki) w różnych kolorach, fakturach i kształtach – przykleja się do *podłoża*, układając je na *niezwiązanej zaprawie wapiennej, cementowej lub żywicy*, by razem tworzyły *całość*. Język również współtworzą drobne zróżnicowane elementy „przyklejone do wspólnego, spajającego je podłoża”, którym jest *p o l s z c z y z n a p o t o c z n a* (w przeciwieństwie jednak do zaprawy podłoża mozaiki językowej nigdy nie zastyga).

Żyjemy w czasach, gdy pominięcie tego faktu i lekceważenie potoczności jako aksjologicznie neutralnego centrum językowego stoją w oczywistej sprzeczności z codziennym doświadczeniem użytkowników języka. Wszak to, co potoczne, wlewa się dziś obfitym strumieniem (należałoby raczej powiedzieć: wezbraną rzeką) we wszystkie sfery komunikacji, nierzadko pełniąc funkcję *w e r y f i k a c y j n ą i o d n o w i c i e l s k ą*. Tym można tłumaczyć na przykład ekspansję elementów potocznych do polskiego języka polityki po 1989. Sięgnięcie po nie (zamiast po skonwencjonalizowaną, oficjalną mowę-trawę) było i jest sposobem uwiarygodnienia polityków i dziennikarzy. Podobne zjawisko wykorzystania elementów potocznych w celu odświeżenia języka obserwuje się dzisiaj na przykład w kaznodziejstwie, gdzie promuje się język nazywany przez homiletyków *e g z y s t e n c j a l n y m*, czyli język codziennego doświadczenia człowieka. Także współczesna literatura piękna odświeża warsztat przez odwołanie się do mowy codziennej. Potoczność przychodzi z pomocą jako narzędzie samoobrony językowej. W warunkach zaostrej kontroli politycznej i propagandy prania mózgowi zrodziły się choćby w okresie PRL-u sposoby wyrażania emocji, postaw, myśli, nastrojów, które nie mogły być wyrażane jawnie, takich jak strach, gniew, pogarda, szyderstwo, odraza,

lekceważenie, wyśmiewanie. Do słów drugiego obiegu o rodowodzie potocznym należały wtedy na przykład stanowiące substytut niezależnych stowarzyszeń i pozwalające Polakom zachować narodową tożsamość rzeczowniki: *komuch*, *komuna*, *ekstrema*, *ubol*, *ubek*, *ubecja* i *bezpieka* (por. Wierzbicka 1990).

4. *Poprawność językowa* w rozumieniu tradycyjnym odnoszona jest do faktów językowych o charakterze fonetycznym, semantycznym i gramatycznym: mowa o poprawnej lub błędnej wymowie, poprawnych lub błędnych znaczeniach, poprawnych lub błędnych formach fleksyjnych i konstrukcjach składniowych. Dla korespondentów poradni językowych (a zapewne także w ogóle dla zwykłych użytkowników języka, niespecjalistów) język stanowi pewne continuum, w którym granica między semantyką, gramatyką i pragmatyką ma charakter rozmyty, a zjawiska z tych płaszczyzn w naturalny sposób odnoszone są do pojęcia poprawności językowej; na jej przestrzeganiu użytkownikom zależy w tym samym stopniu w odniesieniu do sfery semantycznej, gramatycznej, jak do pragmatycznej – we wszystkich wypadkach pytają o *poprawność*. Odpowiedni wybór elementów języka jest pochodną znajomości ich (elementów języka) własności wynikających z określonych akceptowalnych zakresów użycia – istniejących niezależnie od intencji mówiącego, a także świadomości, co w praktyce za pomocą tych środków można osiągać, powodować, na co się narażać itp.

Biorąc pod uwagę oczekiwania i przekonania użytkowników języka, warto być może rozszerzyć znaczenie terminu *poprawność językowa* o ściśle pragmatyczne aspekty użycia jednostek języka lub (lepiej) zastąpić go – pojemniejszym i nieobciążonym dotychczasową tradycją poprawnościową – terminem *użycie właściwe*, konsekwentnie zamieniając również pojęcie *błąd językowy* na określenie *użycie niewłaściwe*. Pomysł ten nie jest zupełnie nowy – terminem *właściwe użycie języka* posługiwała się na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych J. Puzynina, traktując go jednak jako znaczeniowo nadrzędny, a nie równorzędny wobec terminu *poprawność językowa*.

5. Zastąpienie – przynajmniej częściowo – kategorii *błąd językowy* kategorią *niewłaściwego użycia* pozwoliłoby na odcięcie się od powiązania go z dyskusyjną *normą* (patrz wyżej). Dałoby także możliwość pełnego wcielenia poprzez słownik (ale i stojący za nim sposób uprawiania kultury języka) w życie idei pedagogiki językowej, opartej na przesłaniu Witolda Doroszewskiego: „W każdej dziedzinie życia należy się opierać na wartościach pozytywnych, a nie negatywnych, należy więcej dbać o to, by krzewić dobro, niż o to, by tępić zło” (Doroszewski 1962: 7).

Celem nadrzędnym działań kulturalnojęzykowych na miarę współczesności, w której polszczyzna podlega tak szybkim zmianom, winno być nie zapoznanie użytkowników języka z gotowymi czarno-białymi ocenami elementów języka lub tekstu (i w efekcie – pamięciowe opanowanie przez nich tych ocen), lecz wyposażenie native speakerów w narzędzia pozwalające im samodzielnie ocenić funkcjonalność danego środka językowego, tak by komunikowali się jak najlepiej, najfortunniej z punktu widzenia zakładanego przez nich celu, intencji i priorytetów aksjologicznych dotyczących języka.

Dylematy językowe Polaków pojawiają się zasadniczo w dwóch okolicznościach. Pierwsza to ta, gdy obserwując uzus, zauważają występującą w nim wariację (np. konkurujące końcówki fleksyjne, konstrukcje składniowe) i potrzebują podjąć decyzję o wyborze któregoś z rywalizujących w usie elementów. Trudność wiąże się zapewne z obawą, by wybór nie ośmieszył mówiącego w oczach odbiorcy, postrzeżony jako przejaw braków w wykształceniu, by nie skutkował społecznym ostracyzmem albo by „dziwna” forma wypowiedzi nie „przysłoniła” jej treści. Czy jednak rzeczywiście odpowiemy na potrzebę „językowego komfortu” użytkownika języka, jeśli na przykład przekazemy mu informację, że konstrukcja *odnośnie do czego* jest konstrukcją poprawną, a *odnośnie czego* – błędną? Przyznać trzeba przecież, że forma opisana jako poprawna, a *de facto* tradycyjna, w praktyce może być fortunnie (bez zatrzymywania też uwagi odbiorcy) stosowana tylko w pewnych okolicznościach – gdy sami jesteśmy przywiązani do tradycji i mamy pewność, że kulturuje ją także nasz odbiorca. W innych warunkach ta forma (choć uzasadniona tradycją) stanowi jakąś „rysę”, która zaburza przejrzystość tekstu o charakterze użytkowym (skupia uwagę na sobie).

Użytkownicy języka mają różne priorytety aksjologiczne, które wpływają na ich wybory językowe – chcą w danych okolicznościach komunikacyjnych pozostawać w zgodzie z tradycją; czasem są „językowymi patriotami” i przedkładają wszystko, co polskie, nad to, co obce; chcą być rozpoznawani jako reprezentanci określonego pokolenia lub środowiska; chcą być modni; chcą być grzeczni, chcą być ekspresywnie wyraziści; chcą zachować w relacjach nadawczo-odbiorczych dystans, zależy im (albo nie) na precyzji i jednoznaczności wypowiedzi itd.

*Właściwe użycie* języka w nowym ujęciu to taki dobór środków językowych (jednostek w pewnych znaczeniach, form fleksyjnych, konstrukcji językowych), w którym mówiący uwzględnia właściwe im ograniczenia i jest świadomy konsekwencji ich zastosowania (np. rozumie, że użycie jakiegoś wyrazu właściwego najmłodszemu pokoleniu w wypowiedzi kierowanej do człowieka starszego skazuje nadawcę na brak porozumienia, posłużenie się konstrukcją nietradycyjną w pewnych środowiskach może go narazić na ostracyzm środowisk przywiązanych do tradycji i zarzut braków erudycyjnych).

Przez analogię można określić *użycia niewłaściwe* jako takie, w których użytkownik języka bez jakiejś zamierzonej intencji (np. chęci prowokacji) stosuje dany środek językowy, nie uwzględniający w danej sytuacji komunikacyjnej ograniczeń, które są właściwe temu środowisku. Użyć niewłaściwych zatem w żadnym razie nie należy utożsamiać z błędnymi. Użycia niewłaściwe to takie użycia zgodne z uzusem, które zostały zastosowane bez uwzględnienia uwarunkowań sytuacyjnych, podczas gdy w innych okolicznościach mogą się okazać jak najbardziej właściwe.

Drugą okoliczność skłaniającą użytkowników do refleksji nad językiem to sytuacja, gdy spotykają oni w uzusie jakiś element językowy (wyraz, znaczenie, formę itd.) interpretowany przez nich jako nowy, nieznan z praktyki mownej. Wtedy rodzi się u nich wątpliwość, czy używanie takiej innowacji nie narazi ich na przykre towarzysko konsekwencje („Czy tak się mówi po polsku?”, „Czy będę rozumiany?”). Językoznawca w przywołanej sytuacji właściwie nie ma dostatecznych podstaw ani do napiętnowania, ani do obrony innowacji. Może, biorąc pod uwagę różne czynniki (np. analogiczne zjawiska językowe), prognozować szanse



na ich utrwalenie w uzusie. I tylko tyle. Doświadczenie pokazuje wszak, że wiele konstrukcji składniowych, formacji słowotwórczych, nowych znaczeń itp., które nie były początkowo aprobowane przez lingwistów „kulturystów” (por. np. konstrukcje typu *chłoporobotnik*, *amerbank*), nie tylko weszły na stałe do uzusu, ale stały się zaczynem kształtowania systemowych serii (np. słowotwórczych). Użytkownicy języka, „powołując do życia” nowe elementy, zwykle czynią to w sposób racjonalny (po coś) – nie postępują w sposób funkcjonalnie nieuzasadniony. To, co na pierwszy rzut oka wydaje się funkcjonalnie nieuzasadnione (np. zapożyczenie właściwe lub kalka semantyczna z języka obcego dla nazwania desygnatu mającego już polską nazwę), ma swoje (czasem początkowo niewidoczne) uzasadnienie – pozwala choćby kognitywnie w różny sposób sprofilować nazwane obu słowami pojęcie (por. *kurort* – *uzdrowisko*; *obraz* – *film*).

6. Być może byłyby uzasadnione, by ewentualnie kategorie poprawności i błędu „ocalić”, rezerwując je jednak wyłącznie dla sfery zewnętrznej wobec języka, czyli dla zapisu: ortografii i interpunkcji. Przyjmowane bowiem przez użytkowników zasady w kwestiach odnoszących się do grafii i stosowania znaków interpunkcyjnych mają zupełnie inną naturę niż przestrzeganie przez native speakerów zwyczajów odnoszących się do semantyki, fleksji, słowotwórstwa czy składni, a nawet wymowy. W gruncie rzeczy przestrzegane zasady zapisu (odnoszące się np. do sposobu zastosowania przecinka czy pisowni wielką lub małą literą lub pisowni łącznej czy rozdzielnej) mają charakter czysto konwencyonalny (umowny) i są efektem nie tyle utrwalających się zwyczajów piszących użytkowników języka, ile ustaleń (czasem wieloetapowych, czasem jednorazowych) podjętych przez wybrane gremia specjalistów (począwszy od drukarzy, a skończywszy na członkach Rady Języka Polskiego) narzucających użytkownikom arbitralne przepisy. Poprawność interpunkcyjna czy ortograficzna polega zatem na respektowaniu w zapisie tych przepisów. Jak pokazuje historia, mogą one ulegać diametralnym zmianom praktycznie z dnia na dzień (por. np. pisownia *nie* z imiesłowami, pisownia tytułów prasowych itp.). Dawna (według A. Markowskiego) definicja błędu językowego jako odstępstwa od normy (rozumianej jako aprobowany społecznie zespół środków językowych) zupełnie nie oddaje natury błędów ortograficznych czy interpunkcyjnych. Być może termin *błąd językowy* dałby się obronić również w odniesieniu do takich zjawisk wewnątrzjęzykowych, które w oczywisty sposób kłócą się ze zwyczajem językowym dorosłych Polaków (takie odstępstwa występują np. w mowie cudzoziemców).

## Bibliografia

- Bartmiński J. 1991: *Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka*, [w:] S. Gajda (red.), *Synteza w stylistyce słowiańskiej. Materiały konferencji z 24–26 IX 1990 r. w Opolu*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu, Instytut Filologii Polskiej, Opole, s. 33–47.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H. 1971: *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Chałasiński J. 1946: *Socjologia i historia inteligencji polskiej*, „Kuźnica. Tygodnik społeczno-literacki” 20, s. 1–3.

- Cywiński B. 1971: *Rodowody niepokornych*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa.
- Doroszewski W. 1962: *O kulturę słowa. Poradnik językowy*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Gałuszka M. 2009, *Elity medyczne versus elity polityczne: kryzys elit zaufania publicznego*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 12, s. 13–23.
- Kulas P. 2017: *Inteligencność zaprzeczona. Etos i tożsamość młodych inteligentnych elit*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Markowski A. 2012: *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Puzynina J. 1992: *Język wartości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wierzbicka A. 1990: *Język antytotalitarny w Polsce: o pewnych mechanizmach samoobrony językowej*, „Teksty Drugie” 4, s. 5–30.
- Wilk E. 2017: *Jakie są winy i obowiązki polskich elit*, „Polityka” 26.09.2017 (online: <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1721054,2,jakie-sa-winy-i-obowiazki-polskich-elit.read?page=62&moduleId=4686>, dostęp: 12 stycznia 2020).

---

## Summary

---

### Correct vs proper language use. Comments in the context of *The Dictionary of Proper Uses of Language*

Keywords: language norm, language error, language correctness.

The author proposes that the notion of correctness would be replaced with the notion of proper language use. In this approach, the linguistic element (meaning, form, structure) is assessed in a specific statement, in given communicative circumstances, and not in isolation – in an absolute manner. In practice, in orthoepic dictionaries, this aspect is actually omitted or the decisions on this issue are sometimes arbitrary, and as a result, the assessment is universal (without being dependent on the context). In the light of the available representative text samples, we are able today to precisely define the scope of possible limitations in the occurrence of words, their meanings, structures, forms and combinations. The role of a linguist who popularizes the culture of language is to describe the aforementioned limitations as precisely as possible, by building their profile (stylistic, chronological, environmental, domain, politeness, etc.).

MAŁGORZATA GĘBKA-WOLAK\*, ANDRZEJ MOROZ\*\*

UNIwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

# Morfoskładnia w *Słowniku właściwych użyc języka*<sup>1</sup>

Słowa kluczowe: słownik normatywny, morfoskładnia, właściwe użycie języka.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.101.2.2>

Opis dowolnych struktur językowych jest zazwyczaj determinowany jego celem. Tym samym niezwykle ważne jest, aby w punkcie wyjścia dowolnych analiz zdać sobie sprawę z kilku zasadniczych antynomii. Przede wszystkim należy oddzielić działania zmierzające do opisu języka – sprowadzające się między innymi do wskazywania faktycznych kształtów wyrażen językowych, ich cech gramatycznych i semantycznych czy własności konkatenacyjnych – od działań służących do oceny faktów językowych, polegających w szczególności na charakterystyce istotnych komunikacyjnie cech oraz formułowaniu instrukcji konstruowania wypowiedzi. Pierwsze z wyróżnionych podejść określa się zazwyczaj mianem opisowego (deskryptywnego), drugie zaś normatywnego (preskryptywnego). Ze względu na przedmiot prowadzonych w niniejszym tekście obserwacji uwaga zostanie skoncentrowana na drugim z wyróżnionych aspektów. Warto zauważyć jednak, że powyższa opozycja implikuje kolejną, bezpośrednio związaną z podejmowanymi tu zagadnieniami. Wydaje się bowiem, że konieczne jest uświadomienie sobie różnicy pomiędzy zamierzeniami twórców słowników normatywnych a potrzebami ich użytkowników. Zadaniem badaczy jest bowiem wskazanie procedur umożliwiających dochodzenie do jak najbardziej dokładnych cech określonych wyrażen – co wiąże się z deskryptywnym podejściem do opisu – podczas gdy użytkownicy wymagają jasnych instrukcji dotyczących oceny faktów językowych, a tym samym oczekują – przy podejściu normatywnym (interpretacyjnym) – stosunkowo prostych eksplikacyjnie modeli charakterystyki.

Wyżej wskazane dychotomie pozwalają na sformułowanie zasadniczego celu niniejszego artykułu, którym jest wypracowanie teoretycznych założeń normatywnego opisu wyrażen w *Słowniku właściwych użyc języka*, jak również zdefiniowanie ogólnej procedury oceny faktów językowych. Z uwagi na podjęty temat obserwacje w niniejszym tekście są zawężone do morfoskładniowego poziomu normy, a tym samym przedmiot badań stanowią scharakteryzowane morfologicznie struktury syntaktyczne współczesnej polszczyzny. Prowadzone rozważania dotyczą charakterystyki referencyjnego modelu gramatycznego służącego do

\* mge@umk.pl; ORCID: 0000-0003-4587-496X

\*\* amoroz@umk.pl; ORCID: 0000-0002-0414-4832

1 Współautorzy tekstu w równym stopniu odpowiadają zarówno za jego zawartość merytoryczną, jak i kształt formalny.

formułowania sądów normatywnych oraz mechanizmów działania procedury oceniającej, w której wykorzystuje się ten model. Zasadniczą część tekstu poprzedza prezentacja najważniejszych założeń szczegółowych.

## 1. Założenia

1.1. Podstawowym problemem, którego rozwiązanie wiąże się z podejmowanym zagadnieniem, jest siatka pojęć nieprzystająca do przyjętego w tym opracowaniu sposobu interpretowania faktów językowych. Wokół takich terminów, jak *poprawność*, *norma językowa*, *uzus* czy *błąd językowy*, narosło bowiem w literaturze przedmiotu wiele kontrowersji, co w prostej linii przekłada się na sposób ich rozumienia (zob. Walczak 1986; Markowski 2005; Jadacka 2005). Z tego też powodu w prezentowanym opracowaniu odchodzi się od najbardziej dyskusyjnych terminów, zastępując część z nich ściślejszymi. I tak za Dorotą Zdunkiewicz-Jedynak wprowadza się pojęcie właściwego użycia języka, przez które rozumie się:

taki dobór środków językowych (jednostek w pewnych znaczeniach, form fleksyjnych, konstrukcji językowych), w którym mówiący uwzględnia właściwe im ograniczenia i jest świadomy konsekwencji ich zastosowania (np. rozumie, że użycie jakiegoś wyrazu właściwego najmłodszemu pokoleniu w wypowiedzi kierowanej do człowieka starszego skazuje nadawcę na brak porozumienia, posłużenie się konstrukcją nietradycyjną w pewnych środowiskach może go narazić na ostracyzm środowisk przywiązanych do tradycji i zarzut braków erudycyjnych) (por. artykuł D. Zdunkiewicz-Jedynak w niniejszym zeszycie „Języka Polskiego”).

Pojęcie właściwego użycia języka łączy się bezpośrednio z kluczowym dla prowadzonych tu rozważań pojęciem normy. Za Jarosławem Liberkiem normę rozumiemy jako:

część polskiego uzusu językowego, która składa się z jednostek i reguł stosunkowo często używanych i stosunkowo rozpowszechnionych, a więc stosunkowo typowych, aktualizowanych w danej sytuacji przez mówiących w sposób cechujący się zróżnicowanym poziomem automatyzmu (por. artykuł J. Liberka w niniejszym zeszycie „Języka Polskiego”).

Norma składniowa z kolei jest w tym rozumieniu częścią normy językowej i obejmuje:

zaaprobowane konwencje warunkujące budowanie zasadniczo ponadjednoelementowych ciągów jednostek leksykalnych (konstrukcji składniowych) służących komunikacji międzyludzkiej. Konwencje te obejmują reguły strukturalne, semantyczne i linearne zarówno o charakterze seryjnym, tj. odnoszące się do reguł łączliwości właściwych klasom jednostek, jak i jednostkowym, tj. odnoszące się do łączliwości pojedynczych jednostek (Gębka-Wolak 2019: 182).

W kontekście takich stwierdzeń należy dodać, że procedura orzekania o właściwych użyciach określonych wyrażen językowych powinna być złożona i kilkietapowa. Jednym z podstawowych kryteriów takiej oceny winna być frekwencja. Wskazuje ona bowiem na stopień rozpowszechnienia określonych struktur językowych. Jest więc zarazem wykładnikiem akceptowania ich przez użytkowników. Kwestia ta będzie przedmiotem dyskusji w trzecim punkcie artykułu.

1.2. Często problemem, który wpływa na sposób interpretacji faktów językowych, jest restrykcyjne oddzielanie morfologii od składni, co jest typowe na przykład w tradycyjnych modelach opisu polszczyzny, wywodzących się z koncepcji Zenona Klemensiewicza, i prowadzi wprost do oddzielania błędów fleksyjnych od składniowych. Wydaje się jednak, że rozwiązanie takie nie musi być optymalne, szczególnie jeśli się weźmie pod uwagę, że środki/reguły fleksyjne są „służebne” wobec reguł składniowych. Jak się podkreśla w literaturze przedmiotu, skuteczniejszym narzędziem może się okazać odwołanie do modelu opisu zawierającego obecność morfoskładni, którą należy uznać za dział lingwistyki definiujący reguły wykorzystania wyrażen językowych zgrupowanych w paradygmaty na podstawie określonych kategorii gramatycznych (dzięki temu tworzących zamknięty zbiór form wyrazowych) w taki sposób, aby wchodziły one w poprawne związki składniowe (relacje syntagmatyczne) z wyrażeniami należącymi do innych zbiorów form wyrazowych (zob. Bień 2001, 2004; Woliński 2003; Przepiórkowski 2008; Przepiórkowski i in. 2002). Argumentów za takim rozwiązaniem jest naturalnie wiele, należy bowiem zauważyć, że trudno mówić o uzgodnieniach składniowych bez takich parametrów, jak część mowy czy kategoria gramatyczna. Nie da się również ani definiować, ani charakteryzować pojęcia spójnika bez odwoływania się do cechy czysto składniowej, jaką jest łączliwość. Nie jest również możliwe opisywanie przyimków bez pojęcia grupy składniowej, której są częścią. Jak można więc zauważyć, „związek pomiędzy poziomami morfologicznym i składniowym wyraża się także w tym, że systemy przetwarzania składniowego oparte są na konkretnych zestawach możliwych interpretacji morfosyntaktycznych, tzw. tagsetach” (Przepiórkowski 2008: 7). Tym samym stoi się tu bardzo wyraźnie na stanowisku, że składnia normatywna winna się opierać na precyzyjnej analizie wychodzącej poza cechy *stricte* składniowe i uwzględniać również własności poziomu morfologicznego, zwłaszcza fleksyjnego (zob. Przepiórkowski 2003: 57; Woliński 2003).

1.3. Ostatnie proponowane tu założenie wynika z głębokiego przeświadczenia, że inne narzędzia są przydatne badaczom do oceny faktów językowych, inne zaś użytkownikom do ich stosowania w określonych procesach komunikacyjnych. Pierwsze z nich winny być bowiem jak najbardziej precyzyjne, drugie z kolei muszą uwzględniać kompetencje użytkownika niebędącego językoznawcą. Z tego też powodu odróżnia się tu procedurę identyfikacji właściwych środków językowych od sposobu prezentacji jej wyników. W pierwszym wypadku dąży się bowiem do uwzględnienia możliwie szerokiego wachlarza parametrów językowych w tym celu, aby formułowane wnioski były możliwie adekwatne i przekonujące, a tym samym poziom skomplikowania modelu opisu odgrywa na tym etapie rolę drugorzędną. Sposób prezentacji wyników z kolei powinien być możliwie prosty, aby potencjalny użytkownik słownika nie miał wątpliwości związanych z rozumieniem zawartych w nim sformułowań i orzeczeń, co więcej, aby stosowanie przedstawionych mu orzeczeń nie sprawiało mu potencjalnych trudności. Tym samym w słowniku właściwych użyć wyrażen współczesnej polszczyzny na poziomie morfoskładniowym da się wyróżnić dwa elementy modelu referencyjnego, z których pierwszy ma działanie orzekające – w tym wypadku mamy do czynienia z pełnym modelem gramatycznym, a drugi prezentacyjny – wykorzystuje się w nim nie tylko najistotniejsze, ale

również najwyrazistsze mechanizmy gramatyczne. Poziom ten pozwala użytkownikowi na skonstruowanie komunikatywnej wypowiedzi, lecz nie oddaje wszystkich subtelności związanych z posługiwaniem się daną strukturą. Podstawowe mechanizmy działania referencyjnego modelu gramatycznego zostaną zaprezentowane w kolejnej części niniejszego tekstu.

## 2. Gramatyczny model referencyjny

Mając na uwadze, że normatywne podejście do języka budzi w środowisku językoznawczym dyskusję (zob. Bobrowski 1993: 143–151, 1998: 129–131), a jednocześnie respektując społeczną potrzebę formułowania sądów preskryptywnych<sup>2</sup>, autorzy artykułu starają się wypracować takie rozwiązania, które mieszczą się w umiarkowanie racjonalnym podejściu do języka. Jego istotą jest teza, że narzędziem opisu i badania systemu językowego, bytu abstrakcyjnego, niedostępnego bezpośredniej obserwacji<sup>3</sup>, jest jego model (gramatyka), rozumiany jako zbiór sądów „tworzących językową wiedzę wyraźną” (Bobrowski 1998: 15).

### 2.1. Dotychczasowe rozwiązania

Przybliżonych opisów całościowych, tj. systemu językowego, lub częściowych, tj. wybranego podsystemu, w tym interesującego nas podsystemu składniowego, zbudowano dotychczas wiele<sup>4</sup>. Trzeba jednak podkreślić, że mają one zróżnicowany zasięg i rangę. Zdaniem Adama Przepiórkowskiego (2015: 136–137) za współcześnie najbardziej liczące się światowe koncepcje opisu składniowego można uznać: gramatyki generatywno-transformacyjne, Lexical Functional Grammar, Head-driven Phrase Structure Grammar, gramatyki kategoriałne, gramatyki zależnościowe, Generalized Phrase Structure Grammar, Tree Adjoining Grammar, Optimality Theory, Systemic Functional Grammar i Construction Grammar. Powstające w kręgach polonistycznych, slawistycznych, a od kilkunastu lat także informatycznych opisy polskiej składni zasadniczo nawiązują do najważniejszych światowych teorii językoznawczych. Dysponujemy więc dla niej ujęciami:

1) strukturalistycznymi Jerzego Kuryłowicza (1987), Leona Zawadowskiego (1966) czy Adama Heinza (1965);

2) dystrybucyjnymi Henryka Misza (1967), Zygmunta Saloniego i Marka Świdzińskiego (1981/1998);

3) formalnymi, na przykład Stanisława Szpakowicza (1983), Marka Świdzińskiego (1992), w tym także wykorzystującymi zaawansowane formalizmy nastawione na implementację komputerową, jak Head-driven Phrase Structure Grammar czy Lexical Functional Grammar, przygotowanymi przez lingwistów informatycznych (zob. Przepiórkowski i in. 2002; Patejuk, Przepiórkowski 2012);

2 Sądy dotyczące używania języka są szczególnie przydatne w ramach dydaktyki języka polskiego jako rodzimego lub drugiego, a także podczas prac redakcyjno-wydawniczych.

3 Bezpośrednio odwołujemy się do propozycji Ireneusza Bobrowskiego (1993: 144, 1998: 13–15), która znajduje potwierdzenie w wypowiedziach innych badaczy (zob. np. Melčuk 2012: 15–17).

4 Przegląd najbardziej znanych światowych propozycji w ramach koncepcji językoznawczych rozwijających się od XIX do XXI wieku zawiera m.in. opracowanie Marie-Anne Paveau i Georges'a-Elia Sarfatiego (2009). Z kolei na temat koncepcji składniowych współcześnie dominujących w lingwistyce światowej pisze Adam Przepiórkowski (2015).

4) generatywnymi, na przykład Kazimierza Polańskiego (1980–1992) i Ireneusza Bobrowskiego (2005).

Polszczyzna jest ponadto opisywana w ramach koncepcji autorskich, takich jak składnia struktur predykatowo-argumentowych Stanisława Karolaka (1984) czy teoria jednostki języka i gramatyki operacyjnej Andrzeja Bogusławskiego (1998)<sup>5</sup>.

Jeśli zaś chodzi o normatywne opisy polskiego podsystemu składniowego, to najsilniej są one związane z koncepcją wypracowaną przez Zenona Klemensiewicza, tzw. składnią tradycyjną (Klemensiewicz 1953, 1967). Odwołują się ponadto do nowszych rozwiązań, w szczególności do teorii strukturalistycznej<sup>6</sup>. Zarówno jednak w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny* pod red. Andrzeja Markowskiego (NSPP PWN), jak i w *Kulturze języka* autorstwa Hanny Jadackiej (2005) podstawowymi pojęciami opisu składniowego są związki zgody i rzędu oraz części zdania, a więc kluczowe elementy składni tradycyjnej.

## 2.2. Atuty gramatyki zależnościowej

Wielość współcześnie wykorzystywanych modeli opisu podsystemu składniowego języka z jednej strony oraz odwoływanie się na gruncie polskiej normatywistyki do składni tradycyjnej z drugiej nie ułatwiają autorom tego opracowania wyboru modelu referencyjnego, który będzie stanowił podstawę formułowania sądów normatywnych, czyli orzekania o gramatyczności wyrażen językowych, tak bowiem rozumiana jest zgodność z modelem referencyjnym.

Nie ulega wątpliwości, że wybór modelu referencyjnego to wypadkowa preferencji metodologicznych badacza i specyfiki prowadzonych badań oraz ich celu. Jak się wydaje, w punkcie wyjścia trzeba zdecydować, czy zgodnie z tradycją badań normatywnych pozostaniemy przy modelu analizującym, czy też lepiej sprawdzi się wielopoziomowy model generatywny, a jeśli tak, to jaki: o podstawie semantycznej czy składniowej. Skoro wybrany przez nas model ma być narzędziem do orzekania o gramatyczności wyrażen językowych, tj. takich, które uzyskają interpretację w ramach tego modelu, to powinien to być model o wysokiej eksplicytności, zawierający dużą liczbę wyrażonych wprost uogólnień, pozwalający precyzyjnie wskazać analogie między wyrażeniami i łączące je relacje oraz różnice między nimi. Tym oczekiwaniom lepiej sprostają modele kodujące w postaci formuł zarówno relacje w obrębie danego poziomu, jak i zasady przechodzenia między nimi, co stanowi istotę wielopoziomowych modeli funkcjonalnych, tj. takich, które reprezentują funkcjonowanie odwzorowywanego obiektu, systemu językowego (Mel'čuk 2012: 18), czyli – jak przyjmujemy – konstituowanie się określonej treści na płaszczyźnie wyrażenia w postaci bilateralnych jednostek języka oraz ich

5 Przegląd głównych kierunków polskich badań syntaktycznych od drugiej połowy XX wieku do początku XXI wieku zawiera praca Macieja Grochowskiego (2012). Przedstawione przez autora koncepcje nie wyczerpują jednak modeli składniowych stosowanych do opisu polszczyzny.

6 Autorki *Kultury języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej we Wstępie* deklarują korzystanie z dorobku takich badaczy, jak Zenon Klemensiewicz, Witold Doroszewski, Stanisław Urbańczyk, Antoni Krasnowolski, Stanisław Szober i Henryk Gaertner (Buttler i in. 1971/1986: 10). Dla siatki pojęciowej późniejszej pracy, *Innowacji składniowych współczesnej polszczyzny* D. Buttler (1976), kluczowe jest pojęcie walencji, które kieruje opis w stronę gramatyki zależnościowej. D. Buttler powołuje się także na dorobek językoznawców związanych z nowszymi nurtami składniowymi, np. Zbigniewa Gołąba, Adama Heinza, Kazimierza Polańskiego, Henryka Misza czy Marii Szupryczyńskiej (zob. Buttler 1976).

połączeń. Z tego powodu autorzy artykułu zdecydowali, by modelem referencyjnym uczynić koncepcję Sens $\leftrightarrow$ Tekst Igora Mielczuka i kontynuatorów. W jej ramach bezpośrednio będą się odwoływać do gramatyki zależnościowej (Melčuk 1974, 1988, 2012). Jest to model, w którym podstawowym formalizmem reprezentacji semantycznej i składniowej jest językowa zależność (Melčuk 2012: 121). To z kolei sprawia, że wybrany model nie pozostaje w sprzeczności z modelem tradycyjnym, który także operuje pojęciem zależności. Analiza składniowa prowadzona w ramach gramatyki Klemensiewiczza przynosi odpowiedź na pytanie, jakie związki zależności zachodzą między składnikami zdania i między zdaniami, a jej efekty graficznie ilustrują drzewa zależności.

Na korzyść gramatyki zależnościowej przemawia również fakt, że jest to koncepcja na tyle uniwersalna, że z powodzeniem była stosowana do opisu leksykograficznego różnych języków naturalnych oraz ich specjalistycznych odmian (Melčuk 2012: 130–131)<sup>7</sup>. Co więcej, analiza składniowa może być wspomagana narzędziami do automatycznego wykrywania i opisywania związków zależności. Formalizm zależnościowy został bowiem zastosowany w ramach prac nad bankami polskich struktur zależnościowych<sup>8</sup> i parserami zależnościami<sup>9</sup>. Z kolei w parserze zależnościami Combo został wyposażony analizator tekstów Korpusomat. Dzięki temu składniki wypowiedzeń z analizowanych korpusów są dodatkowo poddawane analizie składniowej i opatrywane informacjami na temat bezpośredniego nadrzędnika składniowego, kierunku rozmieszczenia względem podrzędnika i odległości od niego, mierzonej w słowach, a także typu relacji semantyczno-składniowej łączącej nadrzędnik z podrzędnikiem<sup>10</sup>, zgodnie z zasadami przyjętymi w Polskim Banku Drzew Zależnościowych (zob. Kieraś i in. 2018)<sup>11</sup>.

### 2.3. Analiza składniowa i synteza w ramach gramatyki zależnościowej

Wybrany model zależnościami zawiera komponent do analizy składniowej i do składniowej syntezy (Apresân i in. 2010: 21). Analiza prowadzi do identyfikacji w zdaniu elementarnych, składających się z dwóch leksemów konstrukcji (syntagm) powiązanych zależnościami. Jak podkreśla I. Mielczuk, w językach naturalnych są realizowane zależności syntagmatyczne trzech typów: semantyczne ( $L_1$ -sem $\rightarrow$  $L_2$ ), syntaktyczne ( $L_1$ -synt $\rightarrow$  $L_2$ ) i morfologiczne ( $L_1$ -morf $\rightarrow$  $L_2$ ), przy czym pierwsze dwa typy występują we wszystkich językach naturalnych i w każdym

7 Chodzi o słowniki typu objaśniająco-kombinatorycznego (*толково-комбинаторный словарь*). Pierwszym przedsięwzięciem tego typu był słownik opracowywany w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku dla języka rosyjskiego, który stanowił podstawowy komponent teorii Sens $\leftrightarrow$ Tekst (Melčuk 1974), a jako samodzielne opracowanie został opublikowany w 1984 roku (Melčuk 2012: 109–121). W latach osiemdziesiątych rozpoczęły się prace nad słownikiem objaśniająco-kombinatorycznym dla języka francuskiego (*dictionnaire explicatif et combinatoire*), w których efekcie powstały cztery tomy słownika, publikowane od 1984 do 1999 roku (online: [http://olst.ling.umontreal.ca/?page\\_id=56](http://olst.ling.umontreal.ca/?page_id=56), dostęp: 15 listopada 2020). Ponadto gramatyka zależnościami leży u podstaw leksykograficznych opracowań terminologii specjalistycznej, na przykład prawnej (zob. <http://olst.ling.umontreal.ca/?p=1370>, dostęp: 15 listopada 2020), informatycznej (zob. [http://olst.ling.umontreal.ca/?page\\_id=53](http://olst.ling.umontreal.ca/?page_id=53), dostęp: 15 listopada 2020), czy międzydyscyplinowej leksyki naukowej (zob. [http://olst.ling.umontreal.ca/?page\\_id=1513](http://olst.ling.umontreal.ca/?page_id=1513), dostęp: 15 listopada 2020).

8 Zob. <http://zil.ipipan.waw.pl/PDB> (dostęp: 15 listopada 2020).

9 Zob. <http://zil.ipipan.waw.pl/PDB/PDBparser> oraz <http://ws.clarin-pl.eu/parser.shtml> (dostęp: 15 listopada 2020).

10 Typy relacji indeksowane w bankach drzew i parserach częściowo są zbieżne z typami relacji syntaktycznych przedstawianymi w gramatykach zależnościami, na przykład dla języka rosyjskiego, angielskiego czy francuskiego.

11 Zob. <https://korpusomat.pl> (dostęp: 15 listopada 2020).



zdaniu. Zależności morfologiczne zachodzą tylko w niektórych językach (polszczyzna do nich należy) i w niektórych zdaniach (Melčuk 2012: 122–123). Między  $L_1$  a  $L_2$  teoretycznie możliwych jest 14 kombinacji wymienionych związków (Melčuk 1981: 21–22, 2012: 144–146). Między  $L_1$  a  $L_2$  ustala się także typ relacji składniowej<sup>12</sup>. Relacje syntaktyczne to podstawowe narzędzie komponentu analitycznego, pozwalające opisać odpowiedniości między stosunkami znaczeniowymi a sposobami ich formalizacji w tekście (Melčuk 1974: 220–221). Tak zinterpretowaną strukturę zdania przedstawia się jako graf (drzewo) zależności.

Synteza z kolei to generowanie morfosyntaktycznej struktury zdania, co sprowadza się do morfologicznej interpretacji struktur syntaktycznych i opisu realizacji relacji syntaktycznych, w tym wariantywnych. Na tym etapie w modelu powinny więc działać reguły syntaktycznej wariantywności oraz ich formalizacji (Apresân i in. 2010: 40–58). Wariantywność jest tu rozumiana jako zachodzące pod wpływem kontekstu przekształcenia wyrażen o określonych wykładnikach morfologicznych w wyrażenia tego samego poziomu, ale o innych wykładnikach morfologicznych, na przykład: *Czytał książkę* (biernik) – *Nie czytał książki* (dopełniacz). Innymi słowy, jest to przekształcenie morfologicznej struktury jednostki pod wpływem czynnika (kategorii) syntaktycznego (Apresân i in. 2010: 57). Możliwy jest też wpływ czynnika (kategorii) semantycznego. Jak się wydaje, dla języka polskiego z tego rodzaju przekształceniem morfologicznym mamy do czynienia w konstrukcjach realizujących relację pierwszą obiektową, na przykład *chcieć* – 1. obiekt → *chleb* [biernik], *chcieć* – 1. obiekt → *chleba* [dopełniacz], w której przekształcenie morfologiczne następuje pod wpływem kategorii kwantytywności partytywnej (por. Szupryczyńska, Zaremba 1993).

Analiza i synteza składniowa są w gramatyce zależności ściśle powiązane ze słownikiem objaśniająco-kombinatorycznym, słownikiem typu aktywnego, zorientowanym na potrzeby użytkownika języka (Melčuk 2012: 110). Opis zawarty w słowniku ma dostarczyć informacji o sposobach wyrażania określonego sensu oraz o możliwej kombinatoryce środków językowych temu służących. Dla opisu składniowego kluczowa jest ta część hasła, w której są dane na temat syntaktycznej łączliwości jednostki (w odróżnieniu od łączliwości leksykalnej), przede wszystkim zaś model jej rzędu, tj. ujęte w formie tabeli odpowiedniości między aktantami semantycznymi i składniowymi – głębinowymi i powierzchniowymi – oraz uogólnione w postaci symboli wszystkie możliwe, a zarazem alternatywne sposoby realizacji tych ostatnich, na przykład przypadek o określonej wartości, przyimek z przypadkiem, zdanie z ustaloną wartością leksykalną spójnika, bezokolicznik (Melčuk 1974: 110–133, 134–140)<sup>13</sup>. Co ważne, w części syntaktycznej umieszcza się także możliwe ograniczenia kombinatoryki syntaktycznych aktantów oraz inne, ważne dla komunikacji odpowiedniości między aktantami, na

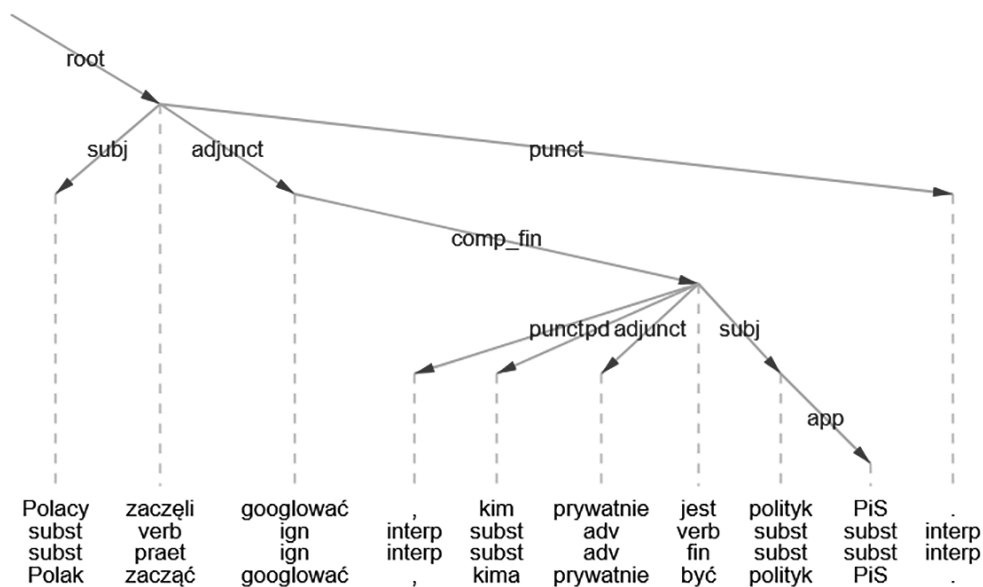
12 W klasycznej wersji modelu Sense↔Tekst, przedstawionej przez I. Mielczuka (Melčuk 1974), mowa o relacjach powierzchniowo-syntaktycznych (*поверхностно-синтаксические отношения ПСО / ПСинтО*), w odróżnieniu od relacji składniowego poziomu głębszego – głębinowo-syntaktycznego. W innych opracowaniach (zob. np. Apresân i in. 2010) w tym samym znaczeniu używany jest termin relacje syntaktyczne (*синтаксические отношения – СинтО*).

13 Widzimy tu – oczywiście – analogie do innych opisów polszczyzny, na przykład gramatyki dystrybucyjnej Zygmunta Saloniego i Marka Świdzińskiego (1981/1998) oraz przyjętego w jej ramach aparatu fraz i realizujących je grup syntaktycznych, a także do stosowanego w pracach M. Szupryczyńskiej aparatu pozycji składniowej i jej realizacji w postaci fraz (Szupryczyńska 1996).

przykład fakultatywność realizacji lub jej brak, rozszczepienie aktanta semantycznego i realizacja przez dwa aktanty syntaktyczne. Jak widzimy, ta część hasła jest znacznie bardziej rozbudowana, niż się to praktykuje w innego typu słownikach zawierających eksplicitną informację o walencji jednostki.

#### 2.4. Interpretacja normatywna

Przechodząc do kwestii formułowania sądów normatywnych z uwzględnieniem modelu referencyjnego, należy zaznaczyć, że identyfikacja danego wyrażenia jako członu ukierunkowanej od nadrzędnika do podrzędnika relacji syntaktycznej określonego typu jest – zdaniem autorów – równoznaczna ze zinterpretowaniem go w ramach czysto składniowego komponentu modelu zależnościowego, a tym samym uznaniem za spełniający kryterium tzw. gramatyczne w ramach procedury oceny właściwego użycia języka (zob. p. 3.1). Podkreślmy ponadto, że dzięki rozwojowi inżynierii lingwistycznej ten etap procedury może być dziś efektywnie wspomagany informatycznie. Grafy zależności wygenerowane z wykorzystaniem parserów zależnościowych dla języka polskiego na tym etapie rozwoju technologii informatycznych mogą jednak zawierać interpretacje pomyłkowe lub braki (zob. rys. 1), dlatego wyniki analiz automatycznych muszą podlegać weryfikacji ręcznej.



Rys. 1. Graf zależności wygenerowany automatycznie przy użyciu parsera zależnościowego<sup>14</sup>

<sup>14</sup> Zob. <http://ws.clarin-pl.eu/parser.shtml> (dostęp: 22 stycznia 2021). Wykaz typów relacji zależności i stosowanych na ich oznaczenie skrótów umieszczono na stronie: <http://zil.ipipan.waw.pl/PDB/DepRelTypes#punct> (dostęp: 22 stycznia 2021).

Jak widzimy na rysunku 1, związki zależności i ich typy zostały rozpoznane zasadniczo poprawnie. Błędna jest natomiast lematyzacja zaimka pytajno-względne *kim*, a czasownik *googlować* nie został rozpoznany.

Jako działanie towarzyszące pracom nad *Słownikiem właściwych użyć języka* warto natomiast planować opracowanie dla języka polskiego słownika objaśniająco-kombinatorycznego, zawierającego choćby bardzo ograniczoną liczbę jednostek, w szczególności takie, których właściwości składniowe z różnych powodów nie są we współczesnej polszczyźnie ustabilizowane. Kompendium to istotnie wzbogaciłoby wiedzę o wzajemnych oddziaływaniach poziomu semantycznego i składniowego, a zarazem stanowiłoby podstawę do formułowania pogłębionych sądów na temat właściwego użycia języka. Należy podkreślić, że słownik taki stanowiłby część referencyjnego modelu orzekającego. Nie byłby zaś integralną częścią projektowanego *Słownika właściwych użyć języka*. Dane zgromadzone w słowniku objaśniająco-kombinatorycznym byłyby wykorzystywane głównie do oceny gramatyczności danego wyrażenia podlegającego ocenie normatywnej zgodnie z proponowaną procedurą diagnostyczną (zob. p. 3.2). Dodatkowo mogłyby stanowić podstawę do formułowania wskazówek na temat użycia jednostek zamieszczanych w ramach modelu prezentacyjnego, a więc już w ramach haseł *Słownika właściwych użyć języka*. Koncepcja samego słownika objaśniająco-kombinatorycznego jako elementu referencyjnego modelu gramatycznego oraz jego powiązania z modelem prezentacyjnym wymaga jednak teoretycznego dopracowania.

### 3. Procedura orzekania o właściwym użyciu wyrażen na poziomie morfoskładniowym

W punkcie 1.3 zwrócono uwagę na fakt, że sądy o dopuszczalności określonych struktur winny uwzględniać dwa zasadnicze etapy – dochodzenie do decyzji o właściwym użyciu języka, co należy uznać za działanie oparte na złożonych algorytmach oceny, oraz prezentację spełniającą oczekiwania użytkowników, którzy nie tylko chcieliby otrzymać w miarę jednoznaczną odpowiedź na temat dopuszczalności określonej struktury, ale również są zainteresowani warunkami jej użycia. Efektem tego jest model uproszczony na tyle, aby użytkownik języka nie był zmuszony do działań nazbyt skomplikowanych. W tym miejscu większą uwagę skoncentrujemy na pierwszym etapie wspomnianego procesu<sup>15</sup>.

Zauważmy więc, że literatura przedmiotu poświęcona ocenom normatywnym wyrażen językowych często posiłkuje się zestawem licznych – w wielu wypadkach sprzecznych – kryteriów (zob. Walczak 1986; Markowski 2005). Tym sposobem proces ten jest obciążony znacznym subiektywizmem, co więcej, kontrolę jego przebiegu często się przerzuca na użytkowników, co prowadzi do niepewności konstruowanych sądów<sup>16</sup>. Z tego też powodu wskazane jest zaproponowanie sformalizowanej procedury, która zobiektywizowałaby ten proces. Kryteria

15 Warto podkreślić, że istniejące opracowania normatywne koncentrują się na kryteriach oceny faktów językowych, ujmując je zasadniczo w sposób niezależny. Opracowań, w których zwraca się uwagę na potrzebę stworzenia sformalizowanej procedury oceny, jest w gruncie rzeczy niewiele (zob. Moroz 2011).

16 Na problem ten zwracano już uwagę w literaturze przedmiotu, próbując oddzielić sferę akceptowalności wyrażen językowych od ich poprawności (zob. Bobrowski 1993; Gębka-Wolak, Moroz 2009a, 2009b).

w niej uwzględniane posiłkują się cechami sformalizowanymi, a przez to pozwalają na formułowanie sądów charakteryzujących się wyższym stopniem pewności.

### 3.1. Kryteria oceny faktów językowych

W niniejszym opracowaniu wykorzystuje się pięć kryteriów w układzie hierarchicznym. Skoncentrujemy się więc na istocie uwzględnianych etapów oceniania, pamiętając, że wartościowaniu podlegają wyrażenia tekstowe, realizacje bytów systemowych.

3.1.1. Podstawowym kryterium wyróżniania właściwych użyć wyrażen językowych jest ich obecność w świadomości rodzimych użytkowników języka. Świadomość ta jest wyrażona w postaci tekstów, których zbiór – przy pewnej interpretacji – stanowi reprezentację uzusu językowego. W tej materii jednak należy zdać sobie sprawę z faktu, że tak rozumiany byt ma charakter abstrakcyjny, trudny do jednoznacznej weryfikacji. Mając na uwadze to, że nigdy nie będziemy dysponowali stylistycznie zróżnicowanymi tekstami autorstwa wszystkich rodzimych użytkowników języka, do procedury konstruowania sądów normatywnych proponujemy wprowadzenie pojęcia modelu uzusu, rozumianego jako jego przybliżone odwzorowanie w postaci dużego, aczkolwiek ograniczonego zbioru tekstów współczesnej polszczyzny, czyli korpusu, przygotowanego w formie elektronicznej, a przez to możliwego do automatycznego przeszukiwania. Problemem tak rozumianego modelu uzusu jest z jednej strony ilościowe<sup>17</sup> ograniczenie korpusu, z drugiej jego stopień podobieństwa w stosunku do odwzorowywanego obiektu, które zwykło się określać mianem reprezentatywności. Jak się wydaje, funkcję modelu uzusu mógłby spełniać zbiór zawierający blisko 20 miliardów wyrazów (zob. Graliński, Liberek 2019: 356), a przeszukiwany przez program FBL Risercz, który „jest narzędziem ilościowo wielokrotnie efektywniejszym, niż ogólnie dostępne, wykorzystywane w badaniach językoznawczych” (Zdunkiewicz-Jedynak, Liberek 2019: 42). Co ważne, autorzy narzędzia stoją na stanowisku, że w odniesieniu do zbioru tekstów o takich parametrach liczbowych przestaje istnieć problem reprezentatywności analizowanych danych.

Funkcja wykorzystywanego korpusu jest istotna z kilku powodów. Przede wszystkim odgrywa on ważną rolę przy próbie potwierdzenia używania określonego wyrażenia językowego na danym etapie rozwoju polszczyzny, co stanowi punkt wyjścia proponowanej dalej procedury i służy odróżnieniu wyrażen potencjalnych (dopuszczonych przez model gramatyczny, ale niepotwierdzonych w modelu uzusu) od faktycznie występujących we współczesnej polszczyźnie. Na tej podstawie można ocenić, czy występuje aktualnie, a jeżeli tak, jaki ma zasięg, forma dopełniacza liczby pojedynczej *abazur* → *abazura*, opisana w SGJP jako forma rzadka. Dodatkowo korpus pozwala wyznaczyć zakres wariacji strukturalnej. Na poziomie morfolożadniovym służy to do określenia typowych i mniej typowych połączeń syntaktycznych, a tym samym do zdefiniowania bardziej prawdopodobnych – a przez to właściwych – użyć wyrażen

17 Narodowy Korpus Języka Polskiego (Przepiórkowski i in. 2012), którego rozwój zatrzymano na roku 2010, zawiera w maksymalnej wersji ponad 1,5 miliarda segmentów. Wyszukiwarka Monco (<http://monco.frazeo.pl/>) z kolei pracuje na zbiorze ponad 7 miliardów segmentów.

językowych i oddzielenia ich od struktur rzadszych. Korpus uwzględniający zróżnicowane style funkcjonalne współczesnej polszczyzny odgrywa również nieocenioną rolę w określeniu cech danego wyrażenia, na przykład zawężeniu jego użycia do określonej odmiany stylistycznej.

3.1.2. Drugim kryterium oceny jest zgodność z modelem gramatycznym (zob. punkt 2). Zakłada się bowiem, że występujący w tekstach współczesnej polszczyzny ciąg składniowy powinien mieć w nim interpretację. Przyjmuje się tu apriorycznie, że zgodne z modelem są jedynie takie struktury, którym w referencyjnym modelu zależności da się przypisać ściśle określoną relację syntaktyczną. Argumenty za dokonaniem wyboru zostały przedstawione wyżej, niemniej kluczowym składnikiem motywacji jest znaczny stopień uniwersalności modelu zależności, dzięki któremu charakteryzuje się on wysokim stopniem adekwatności i eksplicytności (zob. Bobrowski 2005: 45–54), a tym samym konstrukcje przez niego nieopisywane można z dużym prawdopodobieństwem uznać za niewłaściwe. Wyrażenia takie – jeżeli będą się charakteryzowały wysoką frekwencją – zostaną odnotowane w tworzonej słowniku oraz opatrzone stosowną adnotacją. Z uwagi na fakt, że problem zgodności z modelem był szerzej analizowany w punkcie 2, nie będzie on opisywany w tym miejscu.

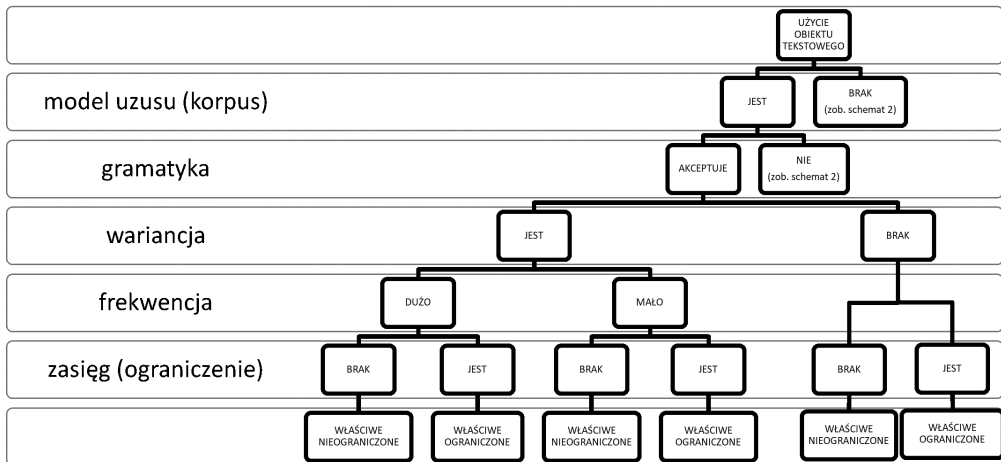
3.1.3. Trzecie kryterium odnosi się do dwóch zasadniczych kwestii – wariacji formalno-znaczeniowej pewnych wyrażeń oraz frekwencji poszczególnych członów uczestniczących w takiej wariacji. Jeżeli bowiem korpus referencyjny notuje dwa różne kształty określonego wyrażenia, a jednocześnie – z jednej strony – nie obserwuje się wyraźnych różnic znaczeniowych oraz – z drugiej – oba wyrażenia są wykładnikami tej samej relacji syntaktycznej, to znaczy, że albo są one wariantami równorzędnymi, albo też mamy do czynienia z wariantem głównym i pobocznym. Uwzględnienie wariantywnego sposobu realizacji określonych wyrażeń jest czynnikiem istotnym w procesie wyznaczenia wyrażeń właściwych. W ten sposób korpus referencyjny pozwala nam odróżnić ciągi *chcieć chleba* (120 wystąpień w NKJP) od ciągów *chcieć chleb* (12 wystąpień w NKJP). Pomijając na tym etapie różnice znaczeniowe między tymi strukturami, które *de facto* nie są – jak się wydaje – istotne w procesie komunikacji, należy stwierdzić, że pierwsza z nich jest jednak preferowana przez użytkowników. Nie da się natomiast jednoznacznie określić przewagi połączenia czasownika *chcieć* z rzeczownikiem (*chcieć* + S<sub>gen</sub>) nad połączeniem z bezokolicznikiem (*chcieć* + V<sub>inf</sub>). Obie konstrukcje są równie częste, co przemawiałoby za ich równorzędnością.

3.1.4. Ostatnie dwa kryteria dotyczą pragmatycznych cech wyrażeń językowych. Na tej zasadzie możemy wyróżnić struktury, których zasięg nie ogranicza się do określonych stylów funkcjonalnych – są to wyrażenia ogólne, znane większości rodzimych użytkowników języka – oraz struktury występujące jedynie w subkodach współczesnej polszczyzny. Wyrażenia o takim charakterze z definicji mają ograniczony zasięg i są zazwyczaj znane przede wszystkim specjalistom z danej dziedziny. Wyrażenia ogólne nie muszą być dodatkowo charakteryzowane pragmatycznie, podczas gdy ciągom nacechowanym pod tym względem przypisuje się ograniczenia pragmatyczne. Uwzględnienie zarówno w korpusie referencyjnym, jak i docelowym

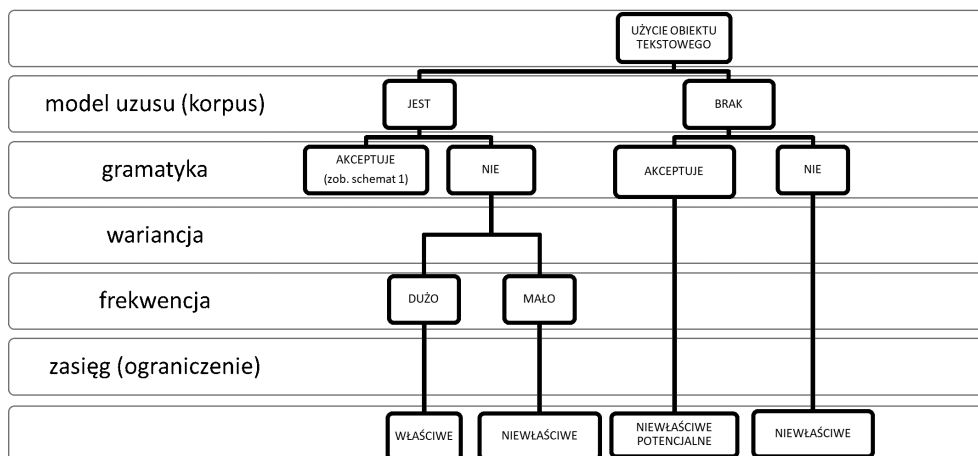
słownika cech pragmatycznych pozwoli na odróżnienie rzeczownika *widzenie* w znaczeniu ogólnym – ‘coś, co ktoś widzi, np. we śnie, w stanie halucynacji lub objawienia, a czego nie mogą zobaczyć inni’ (WSJP PAN) – oraz prawnym – ‘przysługujące osadzonemu w jednostce penitencjarnej prawo do odwiedzin’ (zob. Gębka-Wolak, Moroz 2019: 183) – czy też odróżnienie rzeczownika *otępienie* w znaczeniu ogólnym – ‘stan obojętności wobec tego, co się dzieje dookoła[,] i niezdolności do reagowania na bodźce płynące ze świata zewnętrznego’ – i medycznym – ‘spadek sprawności intelektualnej spowodowany uszkodzeniami mózgu’ (WSJP PAN). Problem ograniczeń pragmatycznych określonego wyrażenia jest jednak z perspektywy prowadzonych tu obserwacji najbardziej szczegółowy, tzn. ograniczenia tego typu są nakładane na wyrażenia spełniające kryteria wyższego rzędu, czyli stanowiące przykład właściwego użycia wyrażen językowych.

### 3.2. Propozycja procedury diagnostycznej

Zgodnie z tym, co do tej pory powiedziano, poniższa procedura odnosi się do pierwszego etapu analiz normatywnych. Z punktu widzenia koncepcji tworzonego słownika jest ona narzędziem formalnym dla badaczy języka wspomagającym ich w formułowaniu sądów na temat właściwości użycia określonych wyrażen językowych. Przedstawione powyżej kryteria oceny mają znaczenie o tyle, o ile są stosowane zgodnie z założoną hierarchią. Z tego też powodu proponowana procedura ma następującą postać. Dla czytelności przyjętego rozwiązania ilustrujemy ją dwoma schematami (por. rys. 2 i 3).



Rys. 2. Schemat procedury orzekania o właściwym użyciu wyrażen językowych – część 1



Rys. 3. Schemat procedury orzekania o właściwym użyciu wyrażen językowych – część 2

Podkreślmy, że powyższe schematy ilustrują zasadę stosowania procedury analitycznej zmierzającej do wykrycia właściwych użyci wyrażen językowych. Przede wszystkim więc w punkcie wyjścia opisowi podlegają – co zaznaczono wyżej – wyrażenia o charakterze tekstowym. Ich obecność jest weryfikowana na podstawie korpusu referencyjnego (zob. 3.1.1). Wyrażenia, które nie znajdują potwierdzenia, należy uznać za niewłaściwe – niepoprawne w tradycyjnej siatce pojęć – względnie niewłaściwe, choć potencjalne, jeżeli są tworzone zgodnie z referencyjnym modelem gramatycznym, por. *abażura*<sub>gen.sg</sub> czy *podbabie* (zob. SGJP). Dobłą ilustracją problemu potencjalności jest użycie polszczyzny przez obcokrajowców. Wyrażenia przez nich budowane nierzadko dają się interpretować w ramach modelu gramatycznego (wykorzystują potencję systemu), co więcej, są zrozumiałe dla rodzimych użytkowników języka, ale odbiegają od szczegółowych konwencji językowych. Nie znajdziemy ich w korpusach, jak wyrażenia *każdy ma doświadczenie złości*, dlatego uznamy je za przykłady niewłaściwego użycia języka.

Wyrażenia, które znalazły potwierdzenie w referencyjnym korpusie tekstów, ocenia się pod kątem zgodności z modelem gramatycznym. Jeżeli uda się uzyskać w jego ramach interpretację danej struktury, oznacza to, że byt taki pozostaje w zgodności z systemem danego języka naturalnego. Inaczej jest wówczas, gdy model ten nie jest w stanie przypisać określonej strukturze sensownej interpretacji. W takim wypadku ważnym wskaźnikiem jest frekwencyjny wymiar jej rozpowszechnienia. Przy niewielkim procencie potwierdzeń wyrażenie zostanie uznane za niewłaściwe i odrzucone (por. *kupić galanterię*), w przeciwnym razie – przy dużej frekwencji – ciąg taki będzie strukturą co prawda niegramatyczną, ale jednak właściwą (por. *bronić władzę*). Najbardziej klarowna sytuacja ma jednak miejsce wówczas, gdy określone wyrażenie jest zarówno akceptowane w ramach referencyjnego modelu gramatycznego, jak i potwierdzone w korpusie tekstów. W takiej sytuacji otrzymujemy zawsze

struktury właściwe, a jedyny problem dotyczy określenia zakresu wariacji tekstowej. W ten sposób wśród bezwariantywnych struktur właściwych znajdują się między innymi takie ciągi, jak *miastu*<sub>dat.sg</sub> czy *siać postrach*. Wyrażenia takie dodatkowo nie podlegają ograniczeniom pragmatycznym i – w opozycji do wyrażenia prawnego *abolycja* czy medycznego *anemia sierpowata* – są stosowane przez użytkowników języka ogólnego. W odniesieniu do wyrażen podlegających wariacji konieczne okazuje się dodatkowo ustalenie jej zakresu poprzez sprawdzenie, czy wszystkie ekscerpowane z korpusu warianty są zgodne z modelem gramatycznym, a następnie ustalenie, czy któryś z nich nie charakteryzuje się relatywnie wyższą frekwencją. W takim wypadku warto w docelowym haśle słownikowym wskazać wariant główny danej jednostki, por. *ojcowie* vs. *ojce* czy *myśleć, że* vs. *myśleć* COŚ. W przeciwnym razie pozostaje zaakceptować fakt, że mamy do czynienia z wariantami równorzędnymi, por. *oczu* || *oczów* czy *marzyć o* || *marzyć, że*. Naturalnie wyrażenia wariantywne mogą we współczesnej polszczyźnie funkcjonować bez wyraźnych ograniczeń, co widać na powyższych przykładach, albo też pojawiać się jedynie w funkcjonalnych odmianach polszczyzny. W takim wypadku mamy do czynienia z jedną z dwóch sytuacji: albo wyrażenie specjalistyczne jest wariantem jednostki ogólnej (np. *KTOŚ ściga o* COŚ vs. *KTOŚ ściga KOGOŚ za* COŚ), albo też wariacja zachodzi w całości wewnątrz zbioru ograniczonego, por. *COŚ orzeka COŚ* || *o CZYMŚ* vs. *COŚ orzeka* (zob. Gębka-Wolak, Moroz 2019: 197–199).

Istotną konsekwencją stosowania tak skonstruowanej procedury jest przede wszystkim wyznaczenie zbioru wyrażen używanych we współczesnej polszczyźnie w sposób właściwy. Dodatkowo w zbiorze tym wskazuje się na wyrażenia, które należy oznaczyć kwalifikatorem pragmatycznym, jak również – dzięki wykorzystaniu kryterium frekwencyjnego – rozwiązuje się problem zależności formalno-funkcjonalnej wariantów jednej jednostki systemowej.

#### 4. Wnioski

Wyżej sformułowane sądy badawcze stanowią w gruncie rzeczy pierwszy krok na drodze tworzenia *Słownika właściwych użyć języka*. Z założenia odnoszą się one do składniowego poziomu normy, co nie znaczy, że nie mogą być stosowane z powodzeniem także do wyrażen językowych z innych podsystemów. Kluczowe jest jednak stwierdzenie, że powyższe obserwacje stanowią – wraz z rozważaniami D. Zdunkiewicz-Jedynak na temat poprawności językowej oraz J. Liberka na temat rozumienia pojęcia normy – założenia teoretyczne wymienionego słownika. Przede wszystkim kładzie się w nim większy nacisk na zasięg określonych struktur w korpusie tekstów, uznawanym za model uzusu, jak również na ilościowy aspekt takich struktur i ich rozpowszechnienie. Tym samym tworzony słownik ma uwzględniać żywe procesy językowe i rejestrować zmiany zachodzące w zachowaniach komunikacyjnych użytkowników. Tak sformułowane założenia są możliwe do zrealizowania jedynie pod warunkiem ich weryfikacji na podstawie możliwie dużego korpusu tekstowego.

Prace nad nowym słownikiem normatywnym powinno poprzedzić przygotowanie opracowania gramatycznego zgodnego z koncepcją gramatyki zależności. Stanowiłoby ono postulowaną w artykule podstawę do formułowania sądów o gramatyczności wyrażen opisywanych w *Słowniku właściwych użyć języka*.



## Rozwiązanie skrótów

$S_{gen}$  – grupa nominalna dopełniaczowa

$V_{inf}$  – grupa czasownikowa, bezokolicznikowa

gen, sg – dopełniacz, liczba pojedyncza

dat, sg – celownik, liczba pojedyncza

## Bibliografia

- Apresân i in. 2010: *Teoretičeskije problemy russkogo sintaksisa*, Źyky Slavânskikh Kultur, Moskva.
- Bieñ J.S. 2001: *O pojęciu wyrazu morfologicznego*, [w:] W. Gruszczyński, U. Andrejewicz, D. Kopcińska, M. Bańko (red.), *Nie bez znaczenia... Prace ofiarowane Profesorowi Zygmuntowi Saloniemu z okazji 15 000 dni pracy naukowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, s. 67–77.
- Bieñ J.S. 2004: *Wyrazy morfologiczne i morfosyntaktyczne w praktyce*, [w:] A. Moroz, M. Wiśniewski (red.), *Studia z gramatyki i semantyki języka polskiego. Prace dedykowane Profesor Krystynie Kallas*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń, s. 171–182.
- Bobrowski I. 1993: *Językoznawstwo racjonalne: z zagadnień teorii językoznawczej i metodologii opisów gramatycznych*, Instytut Języka Polskiego, Kraków.
- Bobrowski I. 1998: *Zaproszenie do językoznawstwa*, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków.
- Bobrowski I. 2005: *Składniowy model polszczyzny*, LEXIS, Kraków.
- Bogusławski A. 1998: *Preliminaria gramatyki operacyjnej*, „Polonica” XIII, s. 163–223.
- Buttler D. 1976: *Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H. 1971/1986: *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Gębka-Wolak M. 2019: *Norma składniowa współczesnej polszczyzny w ujęciu teoretycznym i w praktyce*, [w:] D. Zdunkiewicz-Jedynak, J. Liberek (red.), *Problemy polskiej normy językowej i kodyfikacji*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 179–202.
- Gębka-Wolak M., Moroz A. 2009a: *Poprawność a akceptowalność. Problemy teoretyczne*, „Język Polski” LXXXIX, z. 2, s. 124–134.
- Gębka-Wolak M., Moroz A. 2009b: *Akceptowalne nie musi być poprawne, czyli jak oceniamy wyrażenia językowe*, [w:] A. Piotrowicz, K. Skibski, M. Szczyszek (red.), *Kształtowanie się wzorów i wzorców językowych*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 135–140.
- Gębka-Wolak M., Moroz A. 2019: *Jednostka tekstu prawnego w ujęciu teoretycznym i praktycznym*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń.
- Graliński F., Liberek J. 2019: *Przydatność tradycyjnych opisów leksykograficznych w dowodach z opinii biegłego językoznawcy dotyczących znieważenia. Na przykładzie rzeczownika pedał i w kontekście możliwości programu do automatycznego wyszukiwania danych FBL Riserch*, [w:] M. Zaśko-Zielińska, K. Kredens (red.), *Lingwistyka kryminalistyczna: teoria i praktyka*, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, Quaestio, Wrocław, s. 343–376.
- Grochowski M. 2012: *Główne kierunki badań syntaktycznych w Polsce w drugiej połowie XX wieku i na początku XXI wieku*, [w:] M. Grochowski (red.), *Językoznawstwo w Polsce. Kierunki badań i perspektywy rozwoju*, BEL Studio, Warszawa, s. 139–155.
- Heinz A. 1965: *System przypadkowy języka polskiego*, Wydawnictwo UJ, Kraków.
- Jadacka H. 2005: *Kultura języka polskiego: fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Karolak S. 1984: *Składnia wyrażen predykatywnych*, [w:] Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 11–211.
- Kieraś W., Kobyliński Ł., Ogrodniczuk M. 2018: *Korpusomat – a tool for creating searchable morphosyntactically tagged corpora*, „Computational Methods in Science and Technology” 24(1), s. 21–27.
- Klemensiewicz Z. 1953: *Zarys składni polskiej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

- Klemensiewicz Z. 1967: *Studia syntaktyczne*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Kuryłowicz J. 1987: *Studia językoznawcze*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Markowski A. 2005: *Kultura języka polskiego: teoria, zagadnienia leksykalne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Melčuk I.A. 1974: *Opyt teorii lingvističeskikh modelej „Smysl↔Tekst”*, Izdatel'stvo „Nauka”, Moskva.
- Mielčuk I.A. 1981: *Types de dépendance syntagmatique entre les mots-formes d'une phrase*, „Bulletin de la Société de Linguistique de Paris”, t. LXXVI, fas. 1, s. 1–59.
- Melčuk I.A. 1988: *Dependency syntax: Theory and practice*, State University of New York Press, New York.
- Melčuk I.A. 1993: *Soglasovanie, upravljenje, kongruentnost'*, „Voprosy Žykoznania”, 5, s. 16–58.
- Melčuk I.A. 2003: *Levels of Dependency in Linguistic Description: Concepts and Problems*. [w:] V. Agel, L. Eichinger, H.-W. Eroms, P. Hellwig, H. J. Herring, H. Lobin (red.), *Dependency and Valency. An International Handbook of Contemporary Research*, vol. 1, W. de Gruyter, Berlin–New York, s. 188–229 (online: <http://www.olst.umontreal.ca/melcuk/#anchorPublications>, dostęp: 12 listopada 2020).
- Melčuk I.A. 2012: *Žyky: ot smysla k tekstu*, Žyky Slavánskoj Kultury, Moskva.
- Misz H. 1967: *Opis grup syntaktycznych dzisiejszej polszczyzny pisanej*, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Bydgoszcz.
- Moroz A. 2011: *Kryteria oceny poprawności konstrukcji z wyrażeniami niezwiązanymi składniowo*, [w:] A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski (red.), *Norma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań, s. 89–98.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego (online: <http://nkjp.pl>, dostęp: 10 listopada 2020).
- NSPP PWN: *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Patejuk A., Przepiórkowski A. 2012: *Towards an LFG parser in Polish. An exercise in parasitic grammar development*, [w:] *Proceedings of the Eighth International Conference on Language Resources and Evaluation, LREC 2012, ELRA, Istanbul*, s. 3849–3852.
- Paveau M.-A., Sarfati G.-E. 2009: *Wielkie teorie językoznawcze. Od językoznawstwa historyczno-porównawczego do pragmatyki*, przekł. I. Piechnik, Avalon, Flair, Kraków.
- Polañski K. (red.) 1980–1992: *Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Polañski K. (red.) 1995: *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Portal PWN 2003: *Słowniki PWN. Portal*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa (CD).
- Przepiórkowski A. 2003: *Składniowe uwarunkowania znakowania morfosyntaktycznego w korpusie IPI PAN*, „Polonica” XXII–XXIII, s. 57–76.
- Przepiórkowski A. 2008: *Powierzchniowe przetwarzanie języka polskiego*, Akademicka Oficyna Wydawnicza EXIT, Warszawa.
- Przepiórkowski A. 2015: *Inżyniera lingwistyczna a obecna sytuacja językoznawstwa polonistycznego*, „LingVaria”, z. 2, s. 135–145 (doi: 10.12797/LV.10.2015.20.11).
- Przepiórkowski A., Bańko M., Górski L.R., Lewandowska-Tomaszczyk B. (red.) 2012: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Przepiórkowski A., Kupść A., Marciniak M., Mykowiecka A. 2002: *Formalny opis języka polskiego. Teoria i implementacja*, Akademicka Oficyna Wydawnicza EXIT, Warszawa.
- Saloni Z., Świdziński M. 1981/1998: *Składnia współczesnego języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- SGJP: *Słownik gramatyczny języka polskiego* (online: <http://sgjp.pl>, dostęp: 10 listopada 2020).
- Szakowicz S. 1983: *Formalny opis składniowy zdań polskich*, Wydawnictwo UW, Warszawa.
- Szupryczyńska M. 1996: *Pozycja składniowa frazy celownikowej w zdaniu polskim*, Toruń.
- Szupryczyńska M., Zaremba K. 1993: *Kilka uwag o tzw. dopełniaczu cząstkowym w języku polskim*, „Język Polski” LXXXII, s. 10–19.
- Świdziński M. 1992: *Gramatyka formalna języka polskiego*, Wydawnictwo UW, Warszawa.
- Walczak B. 1986: *O kryteriach poprawności językowej – polemicznie*, „Poradnik Językowy”, z. 9–10, s. 625–632.
- Woliński M. 2003: *System znaczników morfosyntaktycznych w korpusie IPI PAN*, „Polonica” XXII–XXIII, s. 39–55.
- WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki (online: <https://wsjp.pl>, dostęp: 10 listopada 2020).
- Zawadowski L. 1966: *Lingwistyczna teoria języka*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., Liberek J. 2019: *Nowoczesny słownik poprawnej polszczyzny – wyzwania, plany, wątpliwości, nadzieje*, [w:] eidem (red.), *Problemy polskiej normy językowej i kodyfikacji*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 37–54.

---

## Summary

---

### Morphosyntax in *The Dictionary of Proper Uses of Language*

Keywords: normative dictionary, morphosyntax, proper use of language.

This article outlines the theoretical basis of describing morphosyntactic problems in *The Dictionary of Proper Uses of Language*. The main point was to 1) show the principles of the reference grammatical model and 2) to describe the main phases of the procedure of language facts evaluation. In the first case, we refer to the dependency syntax model, which reflects the relationships between the elements of syntactic structures through assigning them to a specific type of binding. In the second case, in contrast to the traditional normative model, the importance of the frequency of the specific syntactic structures is much more underlined. Ultimately, the combination of prevalence and frequency of language elements allows for constructing an objective assessment procedure.

JAROSŁAW LIBEREK\*

UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

# Norma językowa jako fakt społeczny fundowany na uzusie. Uwagi w kontekście *Słownika właściwych użycj języka*

Słowa kluczowe: norma językowa, zwyczaj językowy, uzus, kodyfikacja, słownik normatywny, typowe jednostki językowe, deskrypcja, preskrypcja.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.101.2.3>

O normie językowej można zawsze, bez względu na moment historyczny, stosowane narzędzia naukowe i przyjmowane założenia, powiedzieć, że kształtuje się na podstawie zwyczaju. Charakter substratu i sposób „wykluwania się” z niego ponadindywidualnego wzorca decyduje o tym, iż należy on bez wątpienia do kategorii faktów społecznych (w tradycyjnym, durkheimowskim znaczeniu; zob. Durkheim 1895, 2000). W prezentowanym tekście powtarzamy starą prawdę o uzualnych źródłach normy, ale w szerszym niż zazwyczaj zakresie opowiadamy się za konsekwentnym i rygorystycznym uznawaniem dwóch mechanizmów, które warunkują kształt wzorca, a mianowicie mechanizmu częstości występowania (frekwencji) oraz mechanizmu stopnia rozpowszechnienia. Mamy nadzieję, że bezwzględne respektowanie zasad „uzualizmu” – połączone z odrzuceniem niektórych elementów tradycyjnej koncepcji normy oraz z uwzględnieniem nieodwracalności zmian, które zaszły w sferze społecznej, naukowej i technologicznej – pozwoli nam zasadnie włączyć się w dyskusję o normie i uzusie. Wymieniony w podtytule słownik, projektowany przez badaczy z kilku ośrodków uniwersyteckich (o projekcie słownika zob. Zdunkiewicz-Jedynak, Liberek 2019: 37–54, por. też artykuł Doroty Zdunkiewicz-Jedynak i wspólny artykuł Małgorzaty Gębki-Wolak i Andrzeja Morozą w niniejszym zeszycie „Języka Polskiego”), nazwaliśmy tak po długich namysłach, ale jego tytuł może się zmienić. Kto wie, czy ze względu na preferowany przez nas „uzualizm” nie powinien się on nazywać *Słownikiem polskiego zwyczaju językowego*, *Słownikiem uzualnym języka polskiego*, *Słownikiem typowych zwyczajów językowych* czy *Słownikiem typowych jednostek i reguł współczesnej polszczyzny*.

\* liberek@amu.edu.pl; ORCID: 0000-0002-5800-8510

## 1. Subiektywne normowanie rzeki języka w kontekście strukturalistycznych podstaw współczesnego językoznawstwa

Główną oś problemową naszych rozważań można wyrazić poprzez nawiązanie do stosowanej często w odniesieniu do języka metafory rzeki. Sedno tkwi bowiem w tym, czy stojąc na brzegu, jedynie obserwować i rozumieć nigdy niestygnący nurt, czy też w jakimś stopniu kształtować jego zawartość i kierunek. Istotę rzeczy dobrze też oddaje od dawna stosowana w językoznawstwie i występująca chociażby w pismach Jana Karłowicza metafora roślinna, która ujmuje filologa jako botanika beznamiętnie badającego dostępną obserwacji florę:

Językoznawstwo jako nauka zapatruje się na język jako na fakt dokonany, jako na swój materiał; nie zna i znać nie powinno różnicy wartościowej między faktami, tj. nie ma prawa uważania jednego objawu językowego za błędny, drugiego za poprawny, tak jak np. botanika nie ma prawa decydowania o piękności lub szpetności kwiatów, o przyjemności lub wstrętności ich zapachów (Karłowicz 1876: XVIII–XIX).

A zatem ogród nieplewiony czy plewiony, botanik czy ogrodnik? To zaiste dylemat na wskroś normatywny.

W prowadzonej od wielu pokoleń naukowych dyskusji o normie używa się ciągle argumentów z zakresu aktywnej wobec zwyczaju kodyfikacji preskryptywnej. Językoznawcy ingerujący w stan normy powodują, że nie jest ona obiektywną emanacją uzusu i jako swoiście namalowana całość nie wchodzi do wewnętrznej struktury języka. Kształtowany w wyniku ingerencji zewnętrznej twór coraz bardziej przynależy do konstruktów abstrakcyjnych i coraz więcej ma w sobie cech nieosiągalnego modelu: „w gruncie rzeczy ma [...] status w pewnym sensie podobny do statusu systemu językowego” (zob. artykuł D. Zdunkiewicz-Jedynak w niniejszym zeszycie). Koncepcji preskryptywnej nie jest w stanie uratować ciągle stosowane, mimo coraz większej anachroniczności, rozróżnienie na normę potoczno-użytkową, normę polszczyzny publicznej i normę wzorcową (Kurkowska 1977: 17–25), a również na: normę naturalną (realną, spontaniczną) i skodyfikowaną (Buttler 1985: 20), na normę aprobowaną, proponowaną i praktykowaną (Bańko 2008: 12), a wreszcie na normę wzorcową i potoczną (Markowski 1995: 13–14), który to podział (zdaje się, że najbardziej popularny) został po kilku latach zmodyfikowany do postaci dychotomii norma wzorcowa – norma użytkowa (Markowski 1999: 1702–1703). Posługiwanie się nieadekwatnymi modelami stratyfikacyjnymi przeszkadza w rozważaniach nad tym wszystkim, co w komunikacji jest zwyczajowe, powszechne, naturalne i spontaniczne.

Nadmierna aktywność wobec zastanego uzusu i ujawniający się na wiele sposobów subiektywizm ocen wydają się szczególnie zastanawiające w kontekście tradycji strukturalistycznej, do której przyznaje się wielu współczesnych badaczy normy. Honorując najważniejsze elementy teorii Ferdinanda de Saussure’a, językoznawstwo stosowane drugiej połowy XX wieku w zasadniczy sposób ją zmodyfikowało poprzez dość powszechne przyjęcie propozycji Eugenia Coşeriu, który słynną Saussurowską dychotomię *langue* – *parole* uzupełnił o normę (Coşeriu 1952). Rozróżnienie *system* – *norma* – *uzus* ma swoje niepodważalne miejsce w dziejach myśli lingwistycznej, ale z dzisiejszego punktu widzenia – w sytuacji gigantycznego

skoku technologicznego pozwalającego o wiele dokładniej badać uzus i w związku z gruntownymi i globalnymi transformacjami w obrębie wspólnot komunikacyjnych – nie można jednakże nie zauważyć, że koncepcja F. de Saussure’a pozwala, bez uzupełnień, dobrze opisywać rzeczywistość językową. W swojej teorii genewski uczony nie bez powodu nie umieścił dodatkowego poziomu normy (jeśli w ogóle to rozważał). Podzielał poglądy Émile’a Durkheima na temat faktów społecznych i do takich właśnie zaliczał język. Był przekonany, że naukowiec powinien stać na brzegu i obserwować rzekę języka. Nie był zwolennikiem bezpośrednich ingerencji w przebiegającą po swoim i w swoim tempie ewolucję i z tego powodu w działaniach normatywistów powołujących się na jego spuściznę można się doszukiwać pewnej niekonsekwencji<sup>1</sup>. Jeżeli F. de Saussure’owi wolno przypisywać myślenie normatywne, należałoby je ująć w sposób, który przedstawiła niedawno M. Gębka-Wolak:

Uprawnione wydaje się stwierdzenie, że do języka należy wszystko to i tylko to, co społecznie uznane, usankcjonowane. W takim ujęciu normatywność jest wpisana w system danego języka etnicznego, jest immanentną właściwością danego kodu. Normatywność to systemy konwencji (m.in. gramatyczne, semantyczne, pragmatyczne), na których opiera się język naturalny i które warunkują jego funkcjonowanie w sferze komunikacji międzyludzkiej. To byłaby istotna różnica w stosunku do ujęcia znanego z opracowań przywołujących propozycję E. Coşeriu (zob. Buttler 1976: 31–42), w której norma stanowi odrębny poziom abstrakcji, lokujący się między systemem a uzusem (zwyczajem społecznym) i tekstem (indywidualną manifestacją języka), i jest traktowana jako wzorcowa realizacja potencji przynależnej systemowi (Gębka-Wolak 2017: 22).

## 2. Tradycyjna koncepcja normy w nowej sytuacji kulturowej i społecznej

Dominująca dziś koncepcja normy językowej ukształtowała się w powszechnie znanych dziełach Witolda Doroszewskiego, Haliny Kurkowskiej, Danuty Buttler i Haliny Satkiewicz. Za sprawą ich kontynuatorów (Markowski 1995, 1999, 2005, 2018; Jadacka 2005; Gruszczyński 2009; WSPP) została utrwalona i przeniesiona na grunt językoznawstwa normatywnego XXI wieku. W ramach tej tradycji norma jest faktem obiektywnym, wewnętrznym poziomem języka (Buttler i in. 1971: 18–20; Markowski 2005: 30–31). Jednocześnie kształt zbiorowego wzorca zależy, co uważamy za pewną sprzeczność, od czynników innych niż te wewnętrzne (głównie od społecznych). Znalazło to odzwierciedlenie w stosowanych do dziś definicjach normy:

Norma to zbiór zaaprobowanych przez dane społeczeństwo jednostek językowych oraz reguł określających zasięg realizacji związków między tymi jednostkami w tekstach (Buttler i in. 1971: 18).

<sup>1</sup> Dokładniejsze zdanie sprawy z tej części poglądów F. de Saussure’a, które są istotne w kontekście dzisiejszych badań nad normą, zawaraliśmy w jednym z wcześniejszych artykułów (Liberek, Zdunkiewicz-Jedynak 2019).

[Norma to] zbiór tych elementów językowych, a więc zasób wyrazów, ich form i połączeń oraz inwentarz sposobów ich tworzenia, łączenia, wymawiania i zapisywania, które są w pewnym okresie uznane przez jakąś społeczność (najczęściej przez całe społeczeństwo, a przede wszystkim przez jego warstwę wykształconą) za wzorcowe, poprawne albo co najmniej dopuszczalne (Markowski 2005: 21).

Reprezentantem tak rozumianej normy nie jest całe „dane społeczeństwo”, ale tylko – jak podkreślała H. Kurkowska – ta jego część, którą można zaliczyć do grupy wzorotwórczej czy też inteligencji, przede wszystkim zaś do tradycyjnej inteligencji humanistycznej. Podobnie rzecz ujmuje Andrzej Markowski, który uważa, że współcześnie za źródło wzorców językowych „można uznać inteligencję wielopokoleniową, zwłaszcza humanistyczną” (Markowski 2018: 54). Szczególny status jednej z grup społecznych nie jest jedyną podstawą normy. W tradycyjnej koncepcji kładzie się również nacisk na rolę szeroko rozumianej sfery tekstów pisanych, działalność kodyfikacyjną i popularyzatorską oraz edukację. Wymienione główne składowe łańcucha komunikacyjnego są istotne nie tylko w poszczególnych zakresach, ale przede wszystkim, jeśli wziąć pod uwagę stabilizowanie się propagowanych w kodyfikacji wzorców językowych, w procesie transmisji kultury<sup>2</sup>. Zgodnie z przeświadczeniem wielu językoznawców to właśnie dzięki tej transmisji dochodzi do rozprzestrzeniania się normy.

Przypomniana koncepcja ukształtowała się w innej niż dzisiejsza rzeczywistości. Współcześnie kodyfikatorzy muszą brać pod uwagę wiele nowych zjawisk wpływających na zakłócenia w procesie transmisji kultury. Jedną z najważniejszych kwestii jest kryzys elity mogącej być źródłem wzorców (por. artykuł D. Zdunkiewicz-Jedynak w niniejszym zeszycie). Obserwujemy erozję uniwersum kulturowego, zanik spójności wewnątrzgrupowej, wykorzenienie masowe (zob. np. Szpociński 1994; Lubaś 1996; Marody, Giza-Poleszczuk 2004; Marody 2014; Kłosińska 2017; Kulas 2018). Coraz częściej pojawiają się głosy o zanikaniu inteligencji i uległości przedstawicieli tej grupy w stosunku do władzy (zob. np. Radzik 1994; Wnuk-Lipiński 2001; Kulas 2017; Zwoliński 2017). Frank Furedi (2008) mówi o całkowitej degradacji wszystkich najważniejszych wartości inteligentnych.

Nawet gdybyśmy nie godzili się na najbardziej pesymistyczne wizje, to i tak musimy postawić zasadnicze pytanie: czy tradycyjny model transmisji wzorców językowych jest współcześnie w Polsce realizowany? Naszym zdaniem nie jest, i to od dłuższego czasu. Łańcuch przyczynowo-skutkowy, w którym z pewnego centrum rozchodziłyby się wzorce zachowań językowych i upowszechniały wśród ogółu użytkowników polszczyzny, funkcjonuje defektywnie. Trudno określić stopień jego ułomności, zapewne jednak jest on na tyle duży, że konstituowanie się normy nie zachodzi w ramach tradycyjnie rozumianego przepływu „dóbr językowych”, lecz odbywa się w sposób warunkowany mechanizmami, które zmuszają do przeorientowania dotychczasowych narzędzi badawczych.

2 Model transmisji kultury został wypracowany w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku przez Basila Bernsteina (1980, 1990). Dwie dekady temu opisała go dokładnie, wraz z całym dorobkiem tego badacza, Joanna Bielecka-Prus (2010).

### 3. Badania nad normą językową w nowej sytuacji naukowej i technologicznej

Wnikanie w zwyczaje społeczne z wykorzystaniem narzędzi cyfrowych staje się w szybkim tempie skutecznym standardem naukowym. Postęp, jaki się ostatnio dokonał, jest doprawdy przeogromny. Dobrze pokazuje to chociażby porównanie możliwości tych badań opisanych w 2003 przez Tadeusza Piotrowskiego (2003: 143–154), w 2005 w tomie pod redakcją Barbary Lewandowskiej-Tomaszczyk (2005), w 2006 roku przez Marka Świdzińskiego (2006: 23–32) i w 2008 roku przez Annę Andrzejczuk i Macieja Czupryniaka (2008: 189–204), z tym, co pozostaje do dyspozycji filologa obecnie<sup>3</sup>. Współczesne językoznawstwo upodabnia się do innych nauk empirycznych, korzysta z osiągnięć statystyki i informatyki. To istotna zmiana paradygmatu.

Nowoczesne metody mają niebagatelne znaczenie w badaniach nad współczesną normą. Weryfikują one wiele dotychczasowych ustaleń na temat form fleksyjnych, konstrukcji składniowych, łączliwości jednostek językowych i ich znaczeń, innowacji różnego typu i współczesnych losów wybranych słów i frazeologizmów (spośród najnowszych prac zob. np. Eder 2016: 31–44; Grabowski, Hebal-Jeziarska 2016: 65–83; Wierzchoń, Graliński 2016: 110–129; Pawłowski 2016: 57–74; Gębka-Wolak, Moroz 2016: 33–47; Przepiórkowski i in. 2017: 30–47; Graliński i in. 2018: 49–85; Graliński, Liberek 2019: 343–376; Pęzik 2019: 317–339; Woliński 2019; Liberek 2020: 107–125; Wojdak 2020: 33–48). Nastawiona normatywnie lingwistyka odwołuje się na każdym kroku do innowacyjnych narzędzi. Mimo ogromnego postępu wskazuje się też na pewne niedostatki gromadzonych zasobów w zakresie zrównoważenia i reprezentatywności (Vetulani 2012; Pęzik 2012: 38–39; Wiśniewiecka-Brückner 2016: 200). W naszej ocenie na ten problem trzeba jednak patrzeć z innej strony, tzn. mając na względzie to, że zgodnie z obserwowanymi tendencjami parametrem, który już niedługo zaważy ostatecznie na ocenie wartości korpusów, będzie nie zrównoważenie i reprezentatywność, ale wielkość.

Rozmiary obecnych korpusów zbliżają się do progu, który skokowo podniesie ich wartość dowodową. Lingwiści komputerowi z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza stworzyli bazę o nazwie Odkrywka (Graliński, Wierzchoń 2018; Dzienisiewicz i in. 2018)<sup>4</sup>, która w literaturze przedmiotu występuje też czasem jako FBL Riserch (Graliński i in. 2018; Liberek 2020)<sup>5</sup>. Od strony czysto statystycznej bazę tę, gromadzącą materiały od końca XVIII wieku do współczesności, można przedstawić następująco: 3,3 mln publikacji, 24 mln stron, 19,5 mld wyrazów, 98,8 mld znaków. Ponadto badacze korzystali w 2018 roku z dodatkowego korpusu, który powstał w wyniku skopiowania całego polskiego Internetu z 2012. Po odfiltrowaniu stał się on zasobem liczącym aż 230 mld znaków (Graliński i in. 2018: 52–53). Eksploracja cyfrowa sieci jest prowadzona regularnie, najnowsze zbiory danych są więc jeszcze większe. Możliwości Odkrywki, a dokładniej eksperymentalnego systemu wyszukiwawczego Odkrywka, gdyż łączy on w sobie wiele funkcji, zostały dokładnie przedstawione w wydanej niedawno monografii

3 Przegląd najnowszych osiągnięć lingwistyki cyfrowej przyniósł jeden z numerów „Języka Polskiego” z 2017 roku, zawierający cenne teksty Magdaleny Derwojedowej (2017: 7–17) i Macieja Ogrodniczuka (2017: 18–28).

4 Zob. ponadto <https://re-research.pl/pl/about.html>.

5 Zob. ponadto <http://www.fbl.org.pl/>.



(Graliński 2019a). Poznański lingwista komputerowy – podchodząc z dystansem do „sztucznie ograniczonych, «zrównoważonych»” korpusów – proponuje stosowanie Odkrywki, gdyż oprócz olbrzymiego materiału bibliotek cyfrowych ma ona ważne zalety związane ze znacznym poszerzeniem pola poszukiwań:

Nowe w mojej pracy jest usystematyzowanie procedur akwizycji tekstów oraz znaczące poszerzenie pola poszukiwań o materiały skanowane rozproszone w Internecie poza bibliotekami cyfrowymi (powstałe w wyniku różnych lokalnych czy oddolnych inicjatyw; tzw. *Shadow Library*) oraz teksty historyczne dostępne jako czysty tekst (*plain text*) – czy to manualnie transkrybowane, czy to od początku dostępne cyfrowo (*digital-born*; tzw. *Incorrupta*). Drugi ze wspomnianych zasobów cechuje wysoka jakość odwzorowania znaków i stanowi on dobre uzupełnienie tekstów uzyskanych za pomocą optycznego rozpoznawania znaków w tekstach drukowanych [...] materiały pozyskane w ten sposób pozwalają poszerzyć bazę materiałową w zakresie rejestrów języka i tekstów specjalistycznych (teksty marynistyczne, lotnicze, religijne itd.) (Graliński 2019b: 3).

Uważamy, że system Odkrywka – ze względu na swoją wielkość, a ponadto z uwagi na takie funkcje, jak zaawansowane wyszukiwanie pełnotekstowe (umożliwiające gromadzenie i porządkowanie najróżniejszych form morfologicznych i konstrukcji składniowych), precyzyjne i w wysokim stopniu pewne procedury lingwochronologizacyjne, generowanie wykresów częstości najróżniejszych form morfologicznych i konstrukcji składniowych – już niedługo przyczyni się do skokowego podniesienia wartości dowodowej usystematyzowanych zbiorów danych. System ten, albo jemu podobny, będzie znakomitą bazą dla każdego słownika, również dla słownika właściwych użyc, tym bardziej że zdaniem Filipa Gralińskiego „do pomyslenia będzie sytuacja, gdy poświadczenia jednostek języka bądź nawet ich nowe okazy będą pozyskiwane w dużym stopniu automatycznie” (Graliński 2019b: 6). Dlatego uważamy, że już w niedalekiej przyszłości dbałość o zrównoważenie i reprezentatywność przestanie być w zasadzie istotna. Argumentacja typu „nasz korpus nie jest jeszcze odpowiednio duży, ale za to zrównoważony i reprezentatywny” nie będzie konieczna. Zgodnie z sugestią F. Gralińskiego, wyrażaną trochę nieśmiało na marginesie głównych rozważań w książce *Against the Arrow of Time*, gigantyczne masy materiału językowego muszą spowodować zmianę myślenia o stopniu wiarygodności interpretacji przetworzonych cyfrowo danych. Zaiste, gdy zaczniemy jako językoznawcy operować wielkościami co najmniej rzędu setek miliardów słów, gdy zaczniemy się zastanawiać, czy w zaistniałej sytuacji jesteśmy jeszcze do czegoś potrzebni informatykom, będziemy chyba musieli gruntownie przeformułować swój status jako językoznawcy, albo zaczniemy się uczyć programowania...

#### 4. Zwrot uzualny

Nawet korpus zawierający tryliony jednostek nie odzwierciedli w stosunku 1 : 1 zwyczajny językowy w danym momencie historycznym, a powody są aż nadto oczywiste, by je tu podawać. Maksymalny i czysty opis wszystkiego wynika z postulatu wierności pewnym zasadom. Jest realizowany poprzez konsekwentny tryb postępowania, ale nie można o nim powiedzieć, że

to dający się osiągnąć stan, a jeśli, to stan idealny, do którego naukowcy dążą w sposób asymptotyczny. Z tego względu byłoby zapewne bardziej wskazane, by o tym, co odzwierciedla korpus, mówić jako o przybliżonej reprezentacji uzusu czy też modelu uzusu (por. artykuł M. Gębki-Wolak i A. Moroza w niniejszym zeszycie). Mimo wszystko w czasach bardzo wysokiej efektywności narzędzi cyfrowych idealna deskrypcja nabiera jednak innego wymiaru. Praktyka kierowania nurtem rzeki języka nie ma już takich podstaw, jak dawniej. Potrzebny jest, użyjmy metaforycznego określenia, zwrot uzualny. Dla dobra językoznawstwa polonistycznego nie powinno się go dokonywać pod naciskiem osiągnięć informatyki, ale na zasadach wynikających z najlepszych tradycji deskryptywizmu i obiektywizmu. W przypomnianych wcześniej tradycjach mieści się również szacunek do uzusu, a ujmując to w kategoriach pozbawionych emocji i bardziej racjonalnych – konieczność przyjęcia do wiadomości zastanego stanu rzeczy: tych faktów językowych, które ludzie faktycznie tworzą. Skoro „najwyższym trybunałem w sprawach językowych jest współczesny, powszechnie panujący zwyczaj językowy” (Passendorfer 1904: III), to dzisiejsze rozumienie uzusu należy uznać za co najmniej niefortunne:

[Uzus to] [...] panujący w pewnym środowisku albo występujący powszechnie w pewnych typach tekstów zwyczaj używania takich, a nie innych form językowych. Są to zarówno te wyrazy, ich formy i połączenia, które zyskały powszechną aprobatę i są uznawane ogólnie za poprawne, jak i takie składniki tekstów, które dotąd jej nie zyskały i rażą niektórych członków danej społeczności, niemniej mają charakter obiegowy i są tradycyjnie używane (Markowski 2018: 21).

W stosunku do zwyczaju społecznego językoznawca musi przyjąć jedyną dopuszczalną postawę, tzn. postawę botanika. Jako botanika specjalisty nie powinno interesować, co użytkownicy uznają za poprawne, a czego nie (a jeśli, ostatecznie, miałby się tym zajmować, to w drugiej kolejności, w ramach badań społecznych dotyczących ludzkich mniemań i przekonań). Badacz musi przede wszystkim stwierdzić, co jest faktycznie używane, a co używane nie jest, niezależnie od subiektywnych, pośrednio lub bezpośrednio wyrażanych, opinii ortepicznych. Jak wiadomo, wszelkie sposoby akceptacji dla jakichkolwiek form językowych zawsze znajdują swój ostateczny wyraz w działaniu komunikacyjnym i właśnie to działanie, w którym pojawiają się fakty językowe wchodzące następnie jako dane do korpusów będących podstawą badań, powinno w pierwszej kolejności interesować językoznawcę botanika. To musi być cel główny, a rozważania nad „uznawaniem ogólnie za poprawne lub niepoprawne” (i nad tym, czy akceptację wyrażają tzw. przeciętni czy też bardziej świadomi użytkownicy języka, a więc czy mieści się owa akceptacja w sferze wiedzy jasnej bądź wyraźnej) trzeba odłożyć do osobnych badań.

Każdy dostępny obserwacji naukowej fakt językowy wytworzony przez rodzimego użytkownika jest elementem polskiego uzusu, bez względu na jego frekwencję i stopień rozpowszechnienia. Do zwyczaju w równym stopniu należą syntagmy typu *wziąłem, wczoraj, włanczać, te pole, cofać się do tyłu, spoko, piździć, cofać, mieszkanie*, jak i *wziąłem, wczoraj, właczać, to pole, cofać się, spokojnie, dmuchać (wiać), cofać, mieszkanie*. Choć, jak wiadomo, żaden korpus nie odzwierciedli w stosunku 1 : 1 stanu zwyczaju, to językoznawca ma nieodmiennie obowiązek

każdy fakt zaobserwowany w uzusie przenosić w stosunku 1 : 1 do korpusu. Zauważalne w cytowanej wcześniej definicji przenoszenie myślenia normatywistycznego na poziom uzusu nie tylko narusza jego obiektywny status, ale też świadczy o próbie oceniania pewnej rzeczywistości z punktu widzenia zupełnie innej rzeczywistości, w której obowiązują całkowicie odmienne reguły. Nie dziwi zatem, że podzielały trafną refleksję Katarzyny Kłosińskiej: „Przykładając własne normy do norm panujących w innych rzeczywistościach aksjologicznych [...] popełniamy grzech etnocentryzmu – patrzymy na inne światy wyłącznie z własnej perspektywy” (Kłosińska 2017: 87).

W zaprezentowanej tu perspektywie zwrotu uzualnego proponujemy przyjąć, że polski zwyczaj językowy jest odzwierciedlany przez wszystkie polskie teksty mówione i pisane<sup>6</sup>. Przy takim założeniu wszystko, co jest po polsku, byłoby automatycznie włączane do polskiego zwyczaju językowego, nawet jednorazowe przejęzyczenie, czyli twór o minimalnej frekwencji i minimalnym stopniu rozpowszechnienia.

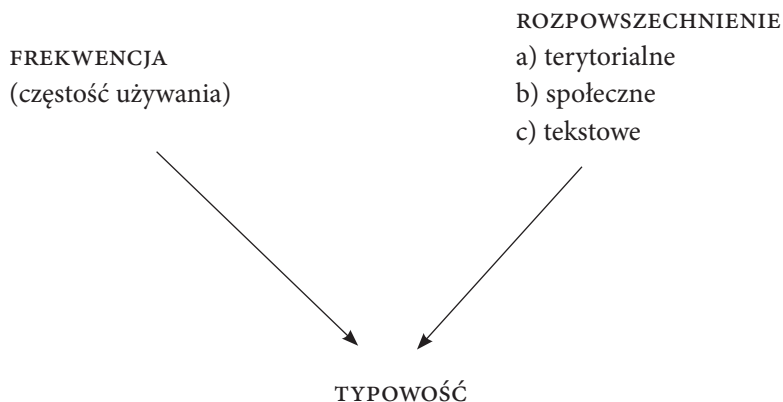
Aby wykrywanie prawidłowości tkwiących w uzusie (we wszystkim tym, co się mówi i pisze) mogło się powieść, trzeba przyjąć do wiadomości naczelną zasadę, przy której obstaje wielu językoznawców. W Polsce jej najbardziej niestrudzonym głosicielem był chyba Witold Mańczak. Chodzi oczywiście o metody ścisłe, a głównie statystykę (Mańczak 1996: 8). Trzeba po raz kolejny przypomnieć starą prawdę, że uzus to ogromna masa wód toczących się korytem otwartej rzeki. Wszystkie żyjątka niesione przez tę wodną masę musimy przede wszystkim zmierzyć, zważyć i policzyć. W tym taksonomiczno-buchalteryjno-aptekarskim zatrudnieniu możemy na szczęście korzystać z narzędzi cyfrowych, bo nasza ułomna percepcja niewiele zmierzy, zważy i policzy.

##### 5. Norma wyprowadzana z uzusu / odtwarzana na podstawie uzusu

Stan polskiego uzusu należy ustalać w procesie deskrypcji zawartych w korpusie (bazie) tekstów mówionych i pisanych; ustalony stan będzie się cechować, z uwagi na niedoskonałość korpusowej fotografii języka, pewną modelowością. Ze stworzonego opisu zwyczaju można wyprowadzić normę / na podstawie stworzonego wcześniej opisu zwyczaju można odtworzyć normę. Warunkiem koniecznym wyprowadzenia/odtworzenia jest przyjęcie do wiadomości faktów językowych zarejestrowanych w korpusie, jednostek językowych mających odzwierciedlenie w tekstach mówionych i pisanych. Dlatego, nawiązując do koncepcji Jerzego Pelca (2001: 96–102), opowiadamy się nie za normą deontyczną (powinnościową), ale za normą opisową. Wydaje się, że idziemy tu nieco dalej niż jakiś czas temu Mirosław Bańko, który bardzo ciekawy pomysł J. Pelca uczynił punktem wyjścia do stworzenia pojęcia normy wielopunktowej. Niewątpliwie godna uwagi wielopunktowość nie satysfakcjonuje nas w pełni, gdyż w dalszym ciągu zakłada, że podstawą ocen normatywnych może być nie tylko „powszechny zwyczaj albo świadomość językowa mówiących”, lecz również „zewnątrzny wobec nich system zakazów i nakazów” (Bańko 2008: 13). Powszechny zwyczaj stawiamy na pierwszym miejscu. Zewnętrzne zakazy i nakazy z zasady odrzucamy, a wyjątki w tym względzie dopuszczamy

6 Świadomie nawiązujemy tu do definicji języka Witolda Mańczaka: „język to nic innego jak teksty mówione i pisane, czyli po prostu wszystko to, co się mówi i pisze” (Mańczak 1996: 6).

tylko pod pewnymi rygorami (o czym szerzej w osobnym tekście). Deskryptywność jako cecha normy implikuje uznanie za czynniki decydujące o jej ewolucji masę i siłę rozprzestrzeniania się masy. O kształtowaniu się wspólnotowego wzorca decyduje mechanizm frekwencji (częstości użycia) oraz mechanizm stopnia rozpowszechnienia, przy czym rozpowszechnienie należy widzieć w trzech aspektach: a) terytorialnym, b) społecznym, c) tekstowym. Oba mechanizmy warunkują bezpośrednio wyodrębnianie się w uzusie i w konsekwencji w normie jednostek typowych.



Działanie wskazanych mechanizmów należy rozumieć tak, że jeżeli jakiś element języka jest stosunkowo często używany, a ponadto jeżeli jest stosunkowo mocno rozpowszechniony pod względem terytorialnym, społecznym (w najróżniejszych grupach, zespołach, środowiskach i kręgach społecznych, w różnych grupach wiekowych, zawodowych itp.) oraz tekstowym (w najróżniejszych typach, rodzajach, gatunkach, wariantach czy odmianach tekstów), staje się automatycznie typowy nie tylko na poziomie uzusu, ale również normy, czyli niejako przenosi do niej swoją typowość. Typowość jest ściśle zdeterminowana frekwencją i rozpowszechnieniem, tak jak prędkość zależy od czasu i drogi, i niekoniecznie musi spełniać narzucane z zewnątrz kryteria typowości czy prostoty, może się bowiem zdarzyć, że uzus i normę zdominuje frekwencyjnie oraz terytorialnie, społecznie i tekstowo konstrukcja formalnie skomplikowana i reprezentująca rzadko aktualizowany model. Inaczej mówiąc, podstawowym kryterium oceny faktów językowych jest dla nas „ich obecność w świadomości rodzimych użytkowników języka. Świadomość ta jest wyrażona w postaci tekstów, których zbiór [...] stanowi reprezentację uzusu językowego” (zob. artykuł M. Gębki-Wolak i A. Moroza w niniejszym zeszycie). Uwzględniając powyższe, chcielibyśmy zaproponować następującą definicję normy:

**Norma językowa to taka część polskiego uzusu językowego, która składa się z jednostek i reguł stosunkowo często używanych i stosunkowo rozpowszechnionych, a więc stosunkowo typowych, aktualizowanych w danej sytuacji przez mówiących w sposób cechujący się zróżnicowanym poziomem automatyzmu.**

Występujący w definicji termin „jednostka językowa” rozumiemy zgodnie z teorią Andrzeja Bogusławskiego, a więc mówienie osobno o jednostkach i regułach jest w zasadzie zbędne, czynimy jednak takie rozróżnienie z uwagi na bardzo długą tradycję językoznawczą, zgodnie z którą mówi się z jednej strony o leksykonie, z drugiej – o gramatyce. Jest to też silna tradycja opracowań normatywnych i dotychczasowych definicji normy. Nie uznaliśmy za właściwe odchodzenie od strukturalistycznej dychotomii jednostki–reguły, tym bardziej że tego rodzaju definicje nie zawsze są używane tylko przez specjalistów.

Problemem najtrudniejszym do rozważenia jest tu relatywizm częstości używania, rozpowszechnienia i typowości. Żadnej z wymienionych cech nie można precyzyjnie zmierzyć. W jakiejś trudnej do wyobrażenia sytuacji idealnej jednoznaczne określanie frekwencji, rozpowszechnienia i typowości danej jednostki musiałoby zapewne polegać na odnotowaniu jej „wszystkich użyć”, również „wszystkich użyć” jednostek tożsamych lub podobnych funkcjonalnie, i odniesieniu uzyskanych wyników do całości działań komunikacyjnych wspólnoty. Sytuacja idealna nie nastąpi. Współcześnie musimy odwoływać się do istniejących słowników i list frekwencyjnych, istniejących korpusów i ogólnie dostępnych narzędzi do przeszukiwania. Możemy też polegać na sukcesywnie powiększanych zasobach Odkrywki i właśnie to jest naszym zdaniem, jak już podkreślaliśmy, kwestią najważniejszą. Dane wyrażane liczbowo i procentowo są z naszego punktu widzenia szczególnie istotne. Im więcej tych danych uda się zebrać, tym większe prawdopodobieństwo, że rozpowszechnienie i typowość zostaną odpowiednio uwiarygodnione. Jakikolwiek wywoła to zastrzeżenia, musimy kolejny raz podkreślić prymat masy. Językoznawca, który otrzyma dzięki programowi cyfrowemu zbiór kilkunasztu czy kilkudziesięciu milionów tekstów potwierdzających na przykład analizowane formy fleksyjne (Odkrywka znajduje już bez problemu zbiory takich rozmiarów), nie może tego faktu ignorować. Rzecz jasna, wielkości bezwzględne dotyczące danych form należy porównywać z innymi danymi, odnosić do gatunków, odmian czy stylów, różnicować w miarę możliwości terytorialnie, sprawdzać pod względem łączliwościowym, kontekstowym itd., itp. Niestety, nawet po dokładnych i długo trwających badaniach trzeba będzie w pewnym momencie podjąć mniej lub bardziej arbitralną decyzję i ostatecznie ustalić, czy mamy do czynienia z jednostką stosunkowo często używaną, stosunkowo rozpowszechnioną, a więc stosunkowo typową. Bez względu na stopień arbitralności jedynym sposobem ograniczenia ewentualnych uchybień interpretacyjnych będzie ciągle poszerzanie bazy materiałowej. Ponieważ staniemy przed problemem przetwarzania ogromnych mas danych, będziemy musieli zapewne przyjąć jakieś progi ilościowe i algorytmy pozwalające na automatyczne porządkowanie faktów językowych. W związku z tym opowiadamy się za jasnymi procedurami diagnostycznymi, z ponawianym kolejny raz zastrzeżeniem, iż na każdym etapie oceny najważniejsze musi być zawsze kryterium frekwencji (zob. artykuł M. Gębki-Wolak i A. Moroza w niniejszym zeszycie). Jesteśmy ponadto zwolennikami podawania podstawowych informacji statystycznych w artykułach hasłowych. Za ważne uważamy też, aby odbiorca słownika o nachyleniu normatywnym, jeśli nie będzie chciał przyjąć sugestii redaktorów, mógł zapoznać się z licznymi wariantami uszeregowanymi według częstości występowania, stopnia rozpowszechnienia i typowości. Pokazywanie innych możliwości wyrażenia podobnych treści w wypadku słownika

elektronicznego dysponującego nieograniczoną ilością miejsca, które może się dowolnie zmieniać, nie stanowi dziś większego problemu technologicznego. Wszystko wskazuje ponadto, że automatyczne aktualizowanie korpusu może zostać połączone z automatycznym aktualizowaniem poszczególnych artykułów hasłowych.

W naszym ujęciu za nadrzędną normatywnie przyjmujemy nie funkcjonalność, ale typowość warunkowaną frekwencją i rozpowszechnieniem, przy czym relacja między tymi kategoriami to szczególnego rodzaju sprzężenie. Tak jak studenci głosują nogami i chodzą lub nie na nasze wykłady, tak członkowie wspólnoty komunikacyjnej opowiadają się w jedyny możliwy sposób za poszczególnymi środkami językowymi: używają ich lub nie używają. A używają pewnych jednostek, bo są typowe; te jednostki są typowe, bo są przez członków wspólnoty używane. Wszystko ma ścisły związek z dobrze znaną i opisaną przez F. de Saussure'a zasadą realizowania wytwarzanych potrzeb w zamkniętym obiegu użytkowników tego samego języka.

[...] jeśli dane środowisko społeczne zmienia coś w systemie znaków, to środowisko to jest też od samego początku rzeczywistym podłożem rozwoju, do którego od swych narodzin dąży każdy system znaków (de Saussure 2004: 267).

Wspólnota posługująca się tym samym kodem jest równocześnie nadawcą i odbiorcą zmian, obiektem i celem. Ludzie wyrażający akceptację lub jej brak dla pewnych jednostek poprzez ich używanie lub nieużywanie to zbiorowość, w której obrębie rodzą się przyczyny i potrzeby zmian. Te przyczyny i potrzeby nabierają następnie określonych kształtów, a w konsekwencji jako upostaciowane stają się, po aprobachie społecznej wyrażającej się w powszechnym używaniu, dobrem wspólnym danej zbiorowości (Liberek, Zdunkiewicz-Jedynak 2019: 64). Wszystko odbywa się w obiegu zamkniętym, z dominacją czynnika typowości, bo twory typowe najłatwiej i najszybciej się utrwalają, potrafią przetrwać próbę przydatności, nie wymagają złożonych operacji formotwórczych i sprawiają mniej kłopotów percepcyjnych. Wielomilionowa masa nie może sobie pozwolić na zbyt skomplikowane innowacje, bo one zakłócają płynność komunikacji.

Norma wyprowadzana/odtworzana według wskazanych wyżej zasad będzie się cechować pewną modelowością i będzie to na pewno modelowość wyższego stopnia niż w wypadku uzusu. Mając świadomość ograniczeń wynikających z tego faktu, jak również, i to przede wszystkim, niedoskonałości kryterium frekwencyjnego i stopnia rozpowszechnienia, nie możemy jednak rezygnować z asymptotycznego dążenia do pełnego deskrytywizmu i obiektywizmu. Przypomnienie konieczności zachowywania konsekwencji metodologicznej jest ważne, gdyż ze względu na reguły nauki czystej językoznawca, który wartościuje negatywnie frazę *Stanęłem przy bramie*, zalicza się do kategorii arbitrów w zakresie kultury, nie zaś do naukowców (Bobrowski 1998: 129–131). Deskrytywne badania nad uzusem i normą dobrze ukazują spontaniczny rozwój języka, a jednocześnie są w stanie uratować strukturalistyczne tradycje wypracowane przez kulturystów językowych. Bez zwrotu uzualnego dotychczasowa normatywistyka zostanie „rozbrojona” i stanie się „niepotrzebna”.

Język rozwija się nie pod dyktando specjalistów, lecz przez spontaniczną, zbiorową, społeczną aprobatę pewnych form i eliminację innych. [...] Ta wątpliwość jest bardzo poważna i musimy

ją brać pod uwagę w polityce językowej, gdyż ona zupełnie rozbraja działalność kulturalno-językową, oceniając ją jako nienaukową, niepotrzebną, a nawet szkodliwą (Bajerowa 1977: 32).

Naczelne założenie, że norma językowa jest faktem społecznym fundowanym na uzusie, musi znaleźć odzwierciedlenie w stosownych procedurach ukierunkowanych na analizę wielomilionowych korpusów, dzięki którym ustalenie ponadindywidualnego wzorca stanie się możliwe. W słownikowym opisie normy powinny się w pierwszej kolejności znaleźć jednostki często używane i odpowiednio rozpowszechnione, a więc typowe. Uwarunkowana frekwencyjnie, tekstowo, społecznie i terytorialnie typowość jest dla nas kategorią nadrzędną. To, co typowe, bywa też zazwyczaj właściwe. Wahając się ciągle, w związku z przygotowywanym opracowaniem leksykograficznym, między słownikiem właściwych użyć a słownikiem typowych użyć, mimo wszystko nie widzimy tu zasadniczej sprzeczności. Osoba posługująca się najbardziej typowymi jednostkami będzie jednocześnie używać w większości przypadków jednostek właściwych. Jeśli z jakichś powodów się zdarzy, że w pewnej sytuacji bardzo typowa konstrukcja zostanie odebrana jako niewłaściwa, językoznawca, nie chcąc zasłużyć na miano arbitra, nie będzie miał chyba prawa do upomnienia, ale na pewno będzie miał obowiązek poinformować o możliwej niewłaściwości w słowniku właściwych (a może jednak typowych) użyć języka.

## Bibliografia

- Andrzejczuk A., Czupryniak M. 2008: *O wykorzystaniu zasobów internetowych w pracy językoznawcy*, „Polonica” XXIX, s. 189–204.
- Bajerowa I. 1977: *Aktualne problemy polityki językowej*, [w:] Lubaś W. (red.), *Polityka językowa*, Uniwersytet Śląski, Katowice, s. 26–32.
- Bańko M. 2008: *O normie i błędzie*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 3–17.
- Bernstein B. 1980: *Socjolingwistyka a społeczne problemy kształcenia*, [w:] M. Głowiński (red.), *Język i społeczeństwo*, tłum. K. Biskupski, Czytelnik, Warszawa, s. 83–119.
- Bernstein B. 1990: *Odtwarzanie kultury*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Bielecka-Prus J. 2010: *Transmisja kultury w rodzinie i w szkole*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bobrowski I. 1998: *Zaproszenie do językoznawstwa*, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków.
- Bogusławski A. 1978: *Jednostki języka a produkty językowe. Problem orzeczeń peryfrastycznych*, [w:] M. Szymczak (red.), *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 17–30.
- Bogusławski A. 1987: *Obiekty leksykograficzne i jednostki języka*, [w:] Z. Saloni (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. 2, Dział Wydawnictw Filii UW, Białystok, s. 13–34.
- Buttler D. 1985: *Zróżnicowanie współczesnej normy językowej*, „Prasa Techniczna”, nr 3, s. 20.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H. 1971: *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Coşeriu E. 1952: *Sistema, norma y habla*, Universidad de la República, Facultad de Humanidades y Ciencias, Instituto de Filología, Dept. de Lingüística, Montevideo.
- Derwojedowa M. 2017: *Językoznawstwo komputerowe i inżynieria lingwistyczna po 1989 roku*, „Język Polski” XCVII, z. 1, s. 7–17.
- Durkheim E. 1895: *Les règles de la méthode sociologique*, wyd. polskie: *Zasady metody socjologicznej*, przeł. J. Szacki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Durkheim E. 2000: *Zasady metody socjologicznej*, przeł. J. Szacki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

- Dzieniešiewicz D., Graliński F., Świetlik K. 2018: *System Odkrywka jako innowacyjne narzędzie informatyczne do badania polskiej leksyki potocznej. Przykłady zastosowania*, [w:] A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski (red.), *Kultura komunikacji potocznej w językach słowiańskich*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań, s. 35–49.
- Eder M. 2016: *Słowa znaczące, słowa kluczowe, słowozbiory – o statystycznych metodach wyszukiwania wyrazów istotnych, „Przegląd Humanistyczny”*, z. 60, s. 31–44.
- Furedi F. 2008: *Gdzie się podziiali wszyscy intelektualści*, przeł. K. Makaruk, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Gębka-Wolak M. 2017: *Uwagi na temat normy językowej z perspektywy metodologii strukturalnej*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXXIII, s. 19–28.
- Gębka-Wolak M., Moroz A. 2016: *Zinformatyzowane procedury oceny poprawności wyrażań językowych*, [w:] J. Ignatowicz-Skrowońska, R. Sidorowicz (red.), *Donum amicitiae. Księga jubileuszowa ofiarowana Pani Profesor Ewie Kołodziejek*, Volumina.pl Daniel Krzanowski, Szczecin, s. 33–47.
- Grabowski Ł., Hebal-Jezińska M. 2016: *O różnych korpusowych metodach badawczych: próba krytycznej refleksji*, „Komunikacja Specjalistyczna”, z. 11, s. 65–83.
- Graliński F. 2019a: *Against the Arrow of Time. Theory and Practice of Mining Massive Corpora of Polish Historical Texts for Linguistic and Historical Research*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Graliński F. 2019b: *Autoreferat* (napisany w postępowaniu habilitacyjnym), dostępny na stronie Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów (online: <https://www.ck.gov.pl/promotion/id/36952/type/L.html>, dostęp: 28 lutego 2021).
- Graliński F., Liberek J. 2019: *Przydatność tradycyjnych opisów leksykograficznych w dowodach z opinii biegłego językoznawcy dotyczących znieważenia. Na przykładzie rzeczownika pedał i w kontekście możliwości programu do automatycznego wyszukiwania danych FBL Riscerc*, [w:] M. Zaško-Zielińska, K. Kredens (red.), *Lingwistyka kryminalistyczna. Teoria i praktyka*, Wydział Filologiczny Uniwersytetu Wrocławskiego, Quaestio, and Authors, Wrocław, s. 343–376.
- Graliński F., Liberek J., Wierzchoń P. 2018: *Badania nad współczesnym uzusem i jego ewolucją w świetle danych gromadzonych metodami lingwistyki komputerowej. Na wybranych przykładach z zakresu morfologii, składni i leksyki*, [w:] P. Zbróg (red.), *Wybrane aspekty badań nad normą językową*, Wydawnictwo Libron – Filip Lohner, Kraków, s. 49–85.
- Graliński F., Wierzchoń P. 2018: *Odkrywka, czyli leksykografia diachroniczna live*, [w:] M. Bańko, H. Karaś (red.), *Między teorią a praktyką. Metody współczesnej leksykografii*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 59–69.
- Gruszczyński W. 2009: *Jeszcze raz o systemie, normie i uzusie*, [w:] G. Dąbkowski (red.), D. Lewandowska-Jaros (współudział), *Polszczyzna moja... Księga jubileuszowa z okazji 40-lecia pracy naukowej i dydaktycznej Profesora Jerzego Bralczyka*, Oficyna wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa, s. 110–119.
- Jadacka H. 2005: *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Karłowicz J. 1876: *Program Słownika polskiego*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności”, Nakładem Akademii w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, t. IV, Kraków, s. XIV–XCV (online: <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/157457/edition/164263/content>; dostęp: 28 lutego 2021).
- Kłosińska K. 2017: *Istnienie i kształt normy językowej w świetle lingwistyki funkcjonalnej*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXXIII, s. 81–89.
- Kulas P. 2017: *Inteligencja zaprzeczona. Etos i tożsamość młodych inteligentnych elit*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.
- Kulas P. 2018: *Początek końca. Analiza debat o przeobrażeniach inteligencji po 1989 roku*, [w:] P. Kulas, P. Śpiewak (red.), *Od inteligencji do postinteligencji. Wątpliwa hegemonia*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa, s. 19–51.
- Kurkowska H. 1977: *Polityka językowa a zróżnicowanie społeczne współczesnej polszczyzny*, „Socjolingwistyka 1. Polityka językowa”, Polska Akademia Nauk, Instytut Języka Polskiego, Katowice, s. 17–25.
- Lewandowska-Tomaszczyk B. (red.) 2005: *Podstawy językoznawstwa korpusowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Liberek J. 2020: *Struktura współczesnego zasobu frazeologicznego polszczyzny potocznej. Charakterystyka ogólna na podstawie wybranych komentarzy użytkowników internetu*, [w:] M. Hordy (red.), *Słowo. Tekst. Czas XIII: Frazeologia w dyskursie i przekładzie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin, s. 107–125.
- Liberek J., Zdunkiewicz-Jedynak D. 2019: *Norma językowa jako obiektywny fakt społeczny (Uwagi polemiczne w kontekście koncepcji Ferdynanda de Saussure’a)*, [w:] J. Liberek, D. Zdunkiewicz-Jedynak (red.), *Problemy polskiej normy językowej i kodyfikacji*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 55–92.



- Lubaś W. 1996: *Polszczyzna wobec najnowszych przemian społecznych*, [w:] J. Miodek (red.), *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław, s. 153–161.
- Mańczak W. 1996: *Problemy językoznawstwa ogólnego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Markowski A. 1995: *Uwagi wstępne*, [w:] A. Markowski (red.), *Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny nie tylko dla młodzieży*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 9–16.
- Markowski A. 1999: [hasło problemowe] *Norma językowa*, [w:] A. Markowski (red.), *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 1701–1704.
- Markowski A. 2005: *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Markowski A. 2018: *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, wyd. II, Warszawa.
- Marody M. 2014: *Jednostka po nowoczesności. Perspektywa socjologiczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Marody M., Giza-Poleszczuk A. 2004: *Przemiany więzi społecznych. Zarys teorii zmiany społecznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Ogrodniczuk M., 2017, *Lingwistyka komputerowa dla języka polskiego: dziś i jutro*, „Język Polski” XCVII, z. 1, s. 18–28.
- Passendorfer A. 1904: *Błędy językowe*, wyd. 2, popraw. i znacznie powiększone, Nakładem Księgarni Polskiej (B. Połoniczkiego), Lwów.
- Pawłowski A. 2016: *Korpusy chronologiczne i leksykalne szeregi czasowe jako narzędzia wykrywania słów kluczy i neosemantyzmów. Konceptualizacja czasu w korpusach chronologicznych*, „Przegląd Humanistyczny”, z. 60, s. 57–74.
- Pelc J. 2001: *Dwa pojęcia normy a poprawność*, [w:] W. Gruszczyński (red.), *Język narzędziem myślenia i działania. Materiały z konferencji zorganizowanej z okazji 100-lecia „Poradnika Językowego” (Warszawa, 10–11 maja 2001 r.)*, Dom Wydawniczy i Handlowy „Elipsa”, Warszawa, s. 96–102.
- Pęzik P. 2012: *Język mówiony w NKJP*, [w:] A. Przepiórkowski, M. Bańko, R. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk (red.), *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 37–47.
- Pęzik P. 2019: *Korpusowe narzędzia weryfikacji frazeostylistycznej tłumaczeń*, „Konińskie Studia Językowe”, z. 7, s. 317–339.
- Piotrowski T. 2003: *Językoznawstwo korpusowe – wstęp do problematyki*, [w:] S. Gajda (red.), *Językoznawstwo w Polsce. Stan i perspektywy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole, s. 143–154.
- Przepiórkowski A., Hajnicz E., Andrzejczuk A., Patejuk A., Woliński M. 2017: *Walenty: gruntowny składniowo-semantyczny słownik walencyjny języka polskiego*, „Język Polski” XCVII, z. 1, s. 30–47.
- Radzik R. 1994: *Czy jest w Polsce inteligencja*, „Przegląd Powszechny”, nr 5, s. 161–176.
- Saussure F. de 2004: *Szkice z językoznawstwa ogólnego*, oprac. S. Bouquet, R. Engler przy współpr. A. Weil, przeł., wstęp i red. nauk. M. Danielewiczowa, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa.
- Szpociński A. 1994: *Rozpad uniwersum kulturowego a kondycja inteligencji*, „Kultura i Społeczeństwo” XXXVIII, nr 1, s. 131–141.
- Świdziński M. 2006: *Lingwistyka korpusowa w Polsce – źródła, stan, perspektywy*, „LingVaria”, nr 1, s. 23–32.
- Vetulani G. 2012: *Kolokacje werbo-nominalne jako samodzielne jednostki języka. Syntaktyczny słownik kolokacji werbo-nominalnych języka polskiego na potrzeby zastosowań informatycznych. Część I*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Wierzchoń P., Graliński F. 2016: *Z kart historii „parcia na” neologizmy*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 110–129.
- Wiśniewiecka-Brückner K. 2016: *Zmiana – ewolucja – rewolucja. O języku, normie i metodach na przykładzie rekacji dopełniaczowej czasowniki polskiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” LXII, s. 191–202.
- Wnuk-Lipiński E. 2001: *Kakofonia aksjologiczna*, „Tygodnik Powszechny”, nr 2, s. 4–5.
- Wojdak P. 2020: *Oboczność -al-u w D. lp. a dwurodzajowość M2/M3 w świetle badań korpusowych sterowanych słownikami*, „Język Polski” C, z. 2, s. 33–48.
- Woliński M. 2019: *Automatyczna analiza składniowa języka polskiego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- WSPP: *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., Liberek J. 2019: *Nowoczesny słownik poprawnej polszczyzny – wyzwania, plany, wątpliwości, nadzieje*, [w:] D. Zdunkiewicz-Jedynak, J. Liberek (red.), *Problemy polskiej normy językowej i kodyfikacji*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 37–54.
- Zwoliński A. 2017: *Zanikanie elit społecznych*, „Studia Socialia Cracoviensia”, nr 1, s. 67–84.

## Summary

---

### **The linguistic norm as a social fact based on usus. Comments in the context of *The Dictionary of Proper Uses of Language***

Keywords: linguistic norm, linguistic custom, usus, language codification, normative dictionary, typical linguistic units, description, prescription.

The prescriptive approach has been prevalent in discussions about the linguistic norm for many decades. Many linguists question the primacy of social custom and make many arbitrary changes to establish the subjective form of the norm. In connection with the planned *The Dictionary of Proper Uses of Language* the author of the article presents the best structuralist traditions and calls for research on the linguistic norm which is based on descriptive methods. It is necessary to completely break away from all manifestations of arbitrariness and subjectivity in contemporary prescriptive linguistics. The fundamental premise that the linguistic norm is a fact based on usus must be reflected in relevant procedures aimed at analyzing corpora consisting of millions of words. Such an approach will make it possible to establish a model that comprises more than just individual language uses. As far as dictionary definitions are concerned, the most frequent, widespread and thus typical linguistic units should be primarily considered to be normative. Typicality, determined by frequency, as well as textual, social and territorial conditions, is the most important category.

WITOLD KIERAŚ\*, ŁUKASZ KOBYLIŃSKI\*\*

INSTYTUT PODSTAW INFORMATYKI POLSKIEJ AKADEMII NAUK, WARSZAWA

# Korpusomat – stan obecny i przyszłość projektu<sup>1</sup>

Słowa kluczowe: przetwarzanie języka naturalnego, lingwistyka korpusowa, analiza fleksyjna, analiza składniowa, anotacja tekstu.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.101.2.4>

## 1. Wprowadzenie

W niniejszym artykule prezentujemy aktualny stan rozwoju Korpusomatu, aplikacji webowej służącej do samodzielnego gromadzenia i indeksowania znakowanych korpusów językowych z tekstów dostarczonych przez użytkownika<sup>2</sup>. Co prawda Korpusomat był już wcześniej prezentowany (Kieras i in. 2018), od tamtego czasu projekt przeszedł jednak gruntowne zmiany techniczne i koncepcyjne, większość komponentów została wymieniona lub zaktualizowana, a jedyną częścią, która nie uległa zmianie, jest szata graficzna strony.

Pierwotnie Korpusomat miał być jedynie prostym narzędziem, które ułatwia procedurę znakowania fleksyjnego i indeksowania tekstów do formatu czytelnego dla wyszukiwarki korpusowej Poliqarp (Janus, Przepiórkowski 2007), powstałej na użytek korpusu IPI PAN i używanej również (w wersji webowej) w Narodowym Korpusie Języka Polskiego (NKJP). Stosunkowo szybko okazało się jednak, że ograniczenia techniczne Poliqarpa nie nadążają za potrzebami i pomysłami, w szczególności ograniczają możliwości automatycznego znakowania tekstów jedynie do informacji morfosyntaktycznej. Zmiana wyszukiwarki na MTAS (Multi Tier Annotation Search; Brouwer i in. 2017) otworzyła zaś drogę do rozszerzania Korpusomatu o nowe warstwy znakowania automatycznego.

W artykule skupimy się przede wszystkim na części użytkowej aplikacji, czyli możliwości wydobywania informacji o zgromadzonym zbiorze tekstów, które mogą być podstawą analizy i interpretacji *stricte* lingwistycznej. Szczegóły techniczne pozostawiamy w przypisach bibliograficznych odsyłających do konkretnych narzędzi wkomponowanych w potok przetwarzania Korpusomatu.

\* wkieras@ipipan.waw.pl; ORCID: 0000-0002-8062-5881

\*\* lkobyliniski@ipipan.waw.pl; ORCID: 0000-0003-2462-0020

1 Prace związane z rozwojem aplikacji Korpusomat zostały dofinansowane w ramach środków infrastruktury badawczej CLARIN-PL, pochodzących z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Współautorstwo obejmuje wszystkie etapy pracy nad artykułem, a wkład każdego z autorów w jego powstanie jest równy.

2 Aplikacja znajduje się pod adresem <http://korpusomat.pl>. Można z niej korzystać bez żadnych opłat, wymagane jest jedynie założenie konta w serwisie.

## 2. Warstwy znakowania automatycznego

Zmiana wyszukiwarki korpusowej pozwoliła na wprowadzenie do budowanych korpusów dowolnej liczby warstw anotacji. Warstwy to różne sposoby klasyfikowania słów w tekście ze względu na przyjęte kryteria. Przykładowo: w warstwie fleksyjnej każdemu segmentowi przypisano takie cechy, jak forma hasłowa (lemat) i interpretacja fleksyjna (znacznik) zgodna z przyjętym wcześniej zestawem etykiet (tagsetem). W poszczególnych warstwach opisowi podlegają albo słowa, albo ich ciągi.

Wielowarstwowy opis tekstu umożliwia precyzyjniejsze przeszukiwanie zindeksowanych dokumentów ze względu na ich cechy językowe. W jednym zapytaniu można się odnosić do różnych warstw i dzięki temu łączyć różne kryteria przeszukiwania korpusu. W dalszej części opiszemy pokrótce istniejące w Korpusomacie warstwy znakowania wraz z prostymi przykładami ich zastosowania. Skupimy się przede wszystkim na nowych warstwach, ponieważ warstwa opisu fleksyjnego była już wcześniej opisywana i działa niemal identycznie jak w wyszukiwarce Poliqarp w NKJP, a także w wielu innych korpusach polskich. Poświęcimy jej zatem tylko krótkie podsumowanie.

### 2.1. Informacja fleksyjna

Warstwa znakowania fleksyjnego była obecna w Korpusomacie od początku jego istnienia i użytkownikom powinna być dobrze znana z wielu istniejących korpusów dla polszczyzny, w tym z NKJP. Zawiera się w niej podstawowy najdrobniejszy podział tekstu na tzw. segmenty (w przybliżeniu: słowa). W wyniku automatycznej analizy fleksyjnej za pomocą analizatora Morfeusz (Woliński 2014; Kieraś, Woliński 2017) i ujednoznacznienia za pomocą tagera Concraft (Waszczuk i in. 2018) segment zyskuje interpretację – staje się formą fleksyjną z przypisaną formą hasłową i znacznikiem określającym wartości poszczególnych kategorii gramatycznych. Na przykład słowu tekstowemu *śledź* analizator morfologiczny przypisze dwie interpretacje: formy mianownika liczby pojedynczej rzeczownika o formie hasłowej ŚLEDŹ (znacznik: subst:sg:nom:m2) oraz formy czasownikowej trybu rozkazującego drugiej osoby liczby pojedynczej o formie hasłowej ŚLEDZIĆ (znacznik: imp:sg:sec:imperf). Tager spośród tych interpretacji wybierze tę, która w danym kontekście wydaje się bardziej prawdopodobna.

Znacznik składa się z klasy gramatycznej oraz wartości kategorii gramatycznych przypisanych do danej klasy. Klasyfikacja nie opiera się na tradycyjnych częściach mowy, ale na drobniejszym podziale na tzw. klasy fleksemów. Szczegółowy opis tej klasyfikacji nie jest przedmiotem niniejszego artykułu, a różne jej odmiany były już wcześniej opisywane. Schemat ten został pierwotnie zastosowany w korpusie IPI PAN i opisany w artykule Marcina Wolińskiego (2003). Opis późniejszej jego wersji znajduje się między innymi w instrukcji użytkownika NKJP<sup>3</sup>, która z kolei stała się podstawą instrukcji języka zapytań Korpusomatu<sup>4</sup> oraz innych instrukcji użytkownika różnych korpusów. Co istotne, na podstawie tej klasyfikacji można formułować zapytania o całe klasy fleksemów, na przykład liczebniki ([pos="num"]), lub formy o konkretnej

<sup>3</sup> <http://nkjp.pl/poliqarp/help/pl.html>.

<sup>4</sup> [http://korpusomat.pl/query\\_language\\_manual](http://korpusomat.pl/query_language_manual).

charakterystyce fleksyjnej, na przykład rodzaju żeńskiego ([gender="f"]), które dodatkowo można łączyć z warunkami dotyczącymi kształtu segmentu (np. [orth="koronawyborów"]) lub jego formy hasłowej (np. [base="epidemiczny"]).

Warto dodać, że w Korpusomacie dostępny jest również atrybut ign o wartościach true i false, dzięki któremu w zapytaniach dotyczących warstwy fleksyjnej można formułować warunki uwzględniające to, czy dane słowo znane było analizatorowi morfologicznemu posługującemu się listą form wyrazowych pochodzących ze *Słownika gramatycznego języka polskiego* (Saloni i in. 2015). Dzięki temu można z wyników wyszukiwań odfiltrować przypadki, w których tager błędnie „zgadł” znacznik dla słowa spoza słownika, lub odwrotnie – skupić się tylko na takich wynikach, w których występują słowa nieznane analizatorowi, co może mieć zastosowanie w badaniu neologizmów i najnowszego słownictwa nieuwzględnionego w SGJP. Na przykład zapytanie [orth="korona.\*" & ign="true"] powinno zwrócić wystąpienia neologizmów związanych z pandemią koronawirusa użytych w zgromadzonych przez użytkownika tekstach, a nieobecnych w SGJP i Morfeuszu.

## 2.2. Jednostki nazewnicze

Pierwszą – po warstwie fleksyjnej – nową warstwą anotacji jest rozpoznawanie jednostek nazewniczych. Klasyfikacja jednostek nazewniczych pochodzi wprost z projektu NKJP, w którym oznakowano wzorcowy milionowy podkorpus zgodnie z przyjętą i opisaną tam koncepcją (Savary i in. 2012). Kategoria jednostek nazewniczych obejmuje szerszą klasę jednostek leksykalnych niż tylko typowe nazwy własne. W ich skład wchodzi również tradycyjne etnonimy (np. *Szkot*, *Szkotka*) i derywowane od nich przymiotniki (*szkocki*), a także zapisy dat i czasu. Pełna klasyfikacja obejmuje: nazwy osób, w tym człony tych nazw obejmujące imiona, nazwiska i pseudonimy (np. *Jan „Ptaszyn” Wróblewski*), nazwy geograficzne (*Puszcza Białowieska*), nazwy organizacji (*Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie*) oraz nazwy miejsc lub też tzw. nazwy geopolityczne nazywające dzielnice (*Ursynów*), regiony (*województwo małopolskie*), państwa i kraje o jakimś rodzaju odrębności niebędące niepodległymi państwami (*Nowa Zelandia*, *Republika Górskiego Karabachu*), bloki państw (*NATO*), a także wyrażenia czasowe. Zapytania dotyczące znakowania jednostek nazewniczych można łączyć z warunkami odnoszącymi się do anotacji fleksyjnej, na przykład zapytanie:

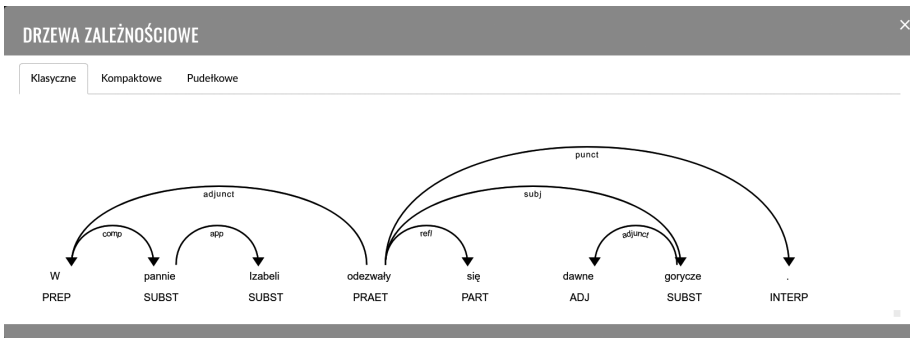
```
<ne="persName.surname" /> containing [pos="subst" & gender="f"]
```

znajdzie ciągi słów rozpoznane jako nazwiska osób dodatkowo zawierające co najmniej jeden segment opisany jako rzeczownik w rodzaju żeńskim. Powinno ono zatem znaleźć w tekście nazwiska żeńskie.

W Korpusomacie nie wprowadzaliśmy żadnych zmian do tej klasyfikacji oraz wykorzystaliśmy jedno z istniejących rozwiązań opartych na uczeniu maszynowym (Marcinićzuk i in. 2018) do automatycznego oznaczania jednostek nazewniczych w tekstach. Oczywiście, jak zawsze w wypadku automatycznej anotacji, wynik nie jest bezbłędny, ale wystarczająco dobry, by mógł być użyteczny. Przykładowo: za pomocą zapytań odnoszących się do warstwy jednostek nazewniczych można w łatwy sposób uzyskać z tekstu powieści listę wszystkich występujących lub wymienionych w niej postaci.

### 2.3. Informacja składniowa z parsera zależnościowego

Najnowszą wprowadzoną do Korpusomatu warstwą znakowania jest częściowa informacja składniowa pochodząca z parsera zależnościowego, czyli analizatora składniowego przypisującego zdaniu strukturę składniową w aparacie zależnościowym. Pełna informacja składniowa, czyli możliwość przeszukiwania całych drzew składniowych, wymagałaby zastosowania oddzielnej wyszukiwarki przeznaczonej do przeszukiwania banków rozbiórów składniowych (tzw. *parse banków*). Ponieważ MTAS nie jest wyszukiwarką struktur takich jak drzewa, zindeksowana informacja pochodząca z parsera została ograniczona do cech opisujących relację każdego słowa z jego bezpośrednim nadrzędnikiem składniowym w drzewie. Tymi cechami są: forma hasłowa nadrzędnika, znacznik fleksyjny nadrzędnika, etykieta typu zależności łączącej słowo z jego nadrzędnikiem, lewo- lub prawostronne umiejscowienie nadrzędnika względem danego słowa w porządku linearnym wypowiedzenia oraz liczona w segmentach odległość nadrzędnika od danego słowa. Dzięki takim cechom można łatwo skonstruować zapytania o zjawiska fleksyjne lub składniowe, które trudno byłoby wyrazić wyłącznie za pomocą cech fleksyjnych. Oprócz tego możliwe jest również wyświetlenie pełnego drzewa składniowego dla całego wypowiedzenia. Przykład takiego drzewa znajduje się na rysunku 1.



Rys. 1. Przykładowa wizualizacja rozbioru zależnościowego dla krótkiego zdania

Aby lepiej zrozumieć sens cech zindeksowanych w warstwie składniowej, spójrzmy na przykładowe zdanie z rysunku 1, pochodzące z *Lalki* Bolesława Prusa. Jego centrum składniowym jest forma *odezwały*, od której wychodzą krawędzie łączące ją z:

- *się* morfologicznym (które w niniejszym opisie jest osobnym słowem, choć faktycznie stanowi część formy finitywnej);
- elementem nadrzędnym członu wymaganego (podmiotu), czyli słowem *gorycze*;
- elementem nadrzędnym członu luźnego, czyli przyimkiem *w*;
- znakiem końca (kropką), który zawsze opisuje się jako podrzędnik centrum wypowiedzenia.

Niektóre z tych elementów mają swoje podrzędniki. Każdy element wypowiedzenia (oprócz centrum) ma dokładnie jeden bezpośredni nadrzędnik, dzięki czemu całe wypowiedzenie ma strukturę drzewa. Dodatkowo każda krawędź prowadząca od nadrzędnika do podrzędnika ma etykietę informującą o typie zależności, czyli relacji łączącej oba słowa. Zestaw etykiet

pochodzi z Polskiego Banku Zależnościowego (Wróblewska 2014)<sup>5</sup>, na podstawie którego wytrenowano parser COMBO (Rybak, Wróblewska 2018) użyty w Korpusomacie.

Dzięki uwzględnieniu w znakowaniu informacji o cechach i pozycji bezpośredniego nadrzędnika można na przykład zapytać o wszystkie takie elementy, których bezpośrednim nadrzędnikiem jest forma czasownika ODEZWAĆ SIĘ (zapytanie: `[head.base="odezwać"]`). W przykładowym zdaniu z rysunku 1 jego wynikiem będą cztery wymienione wyżej elementy. Zapytanie można jednak ograniczyć tylko do tych podrzędników, które pełnią funkcję podmiotu (`[head.base="odezwać" & deprel="subj"]`), wówczas tylko jeden element w przykładowym zdaniu będzie spełniał taki warunek. W całej *Lalce* czasownik ODEZWAĆ SIĘ realizowany wraz z podmiotem pojawia się 127 razy. Charakterystyczną cechą przykładu z rysunku 1 jest szyk – podmiot w porządku linearnym zdania znajduje się po orzeczeniu, a nie przed nim (tzw. szyk vs). Dzięki informacji o pozycji nadrzędnika można dodatkowo sprawdzić, jak częsty jest taki szyk w badanym tekście. W przykładzie z szykiem vs forma finitywna *odezwały* znajduje się na lewo od formy *gorycze* będącej podmiotem. Odpowiednio rozszerzone o dodatkowy warunek wyrażający tę relację linearną zapytanie (`[head.base="odezwać" & deprel="subj" & head.position="left"]`) odnajdzie wszystkie wystąpienia czasownika ODEZWAĆ SIĘ użyte w realizacji z szykiem vs. Okazuje się, że w *Lalce* takich użyć jest aż 118. Tylko w dziewięciu przypadkach zastosowano szyk kanoniczny SV.

Lp	Lewy kontekst	Rezultat	Prawy kontekst
1	rozumu... W pamięci Izabelli <b>odezwały</b> się dawne	<i>gorycze</i> [gorycz:subst:nomf]	... – Może ciocia nie uważa za stosowne okazywać tyłu
2	Panie Wokulski, pan siada przy mnie – <b>odezwała</b> się	<i>pani</i> [pani:subst:snomf]	Wąsowska. – Z największą chęcią, o ile zohnierz
3	... że tak przedko... – <b>odezwał</b> się	<i>baron</i> [baron:subst:snomm1]	ukazując swój piękny garnitur sztucznych zębów. – Niech mi
4	Pan Ochocki ma mnie dziś uczynić meteorologią – <b>odezwała</b> się	<i>panna</i> [panna:subst:snomf]	Felicja. – Meteorologii?... – powtórzyła
5	mogę zadać panu drażliwe pytanie? – <b>odezwała</b> się nagle	<i>panna</i> [panna:subst:snomf]	Izabela miękkim głosem. – Chocby najdrażliwsze. – Prawda
6	... kuzynko, będziemy trzymać się razem – <b>odezwał</b> się	<i>Ochocki</i> [ochocki:adj:snomm1:reg]	do panny Izabeli. – Ale w takim razie musi
7	... – Jestem pierwszy z nich – <b>odezwał</b> się	<i>Starski</i> [starski:subst:snomm1]	– jeżeli chodzi o zjedzenie... – Owszem
8	pan?... – <b>odezwał</b> się z kózka	<i>Ochocki</i> [ochocki:adj:snomm2:reg]	... – Ho!... Niech pan zaczeka
9	... Mily towarzyszu! – <b>odezwała</b> się z uśmiechem	<i>panna</i> [panna:subst:snomf]	Izabela do Wokulskiego. – Już będzie z nim tak
10	sobie tego kawalera? – Protestuję! – <b>odezwał</b> się	<i>Starski</i> [starski:subst:snomm1]	... – Panna Izabela jest całkiem zadowolona ze swego towarzysza

Rys. 2. Wyniki zapytania o przykłady użycia form czasownika ODEZWAĆ SIĘ z realizacją podmiotu po prawej stronie. W lewym kontekście każdego z dopasowań zaznaczono pismem pogrubionym bezpośredni nadrzędnik segmentu wyświetlonego w kolumnie *Rezultat*

5 Schemat znakowania Polskiego Banku Zależnościowego jest propozycją opisu składniowego dla polszczyzny w aparacie zależnościowym. Innym możliwym do zaimplementowania w Korpusomacie rozwiązaniem mógłby być wielojęzyczny schemat Universal Dependencies (Nivre i in. 2016). Uznaliśmy, że będzie on mniej intuicyjny dla polskich użytkowników, ale jeśli zgłoszą oni potrzebę wykorzystania tego schematu, to możliwe jest jego włączenie jako alternatywnego modelu przetwarzania składniowego.

Tego typu zapytania można budować dla form dowolnych leksemów realizujących różne typy zależności. Istotne jest to, że nie muszą one sąsiadować ze sobą w tekście. Oczywiście taka informacja składniowa ma poważne ograniczenia – dotyczy bowiem tylko dwóch segmentów połączonych bezpośrednią relacją. Pomimo to pozwala na wyrażenie w postaci zapytania korpusowego sporej liczby cech gramatycznych oraz konstrukcji składniowych i analitycznych konstrukcji fleksyjnych. Więcej przykładów tego typu zapytań można znaleźć w instrukcji języka zapytań Korpusomatu.

### 3. Podsumowanie statystyczne korpusów

Oprócz możliwości przeszukiwania zgromadzonych tekstów Korpusomat oferuje również możliwość spojrzenia na ich różnorakie podsumowania statystyczne. Na ekranie statystyk można obejrzeć kilka okien, w których dostępne są różnego rodzaju wyliczenia lub wizualizacje. Nie jest to spójny obraz zbioru tekstów, ale raczej rzut oka na poszczególne aspekty tego zbioru: od listy frekwencyjnej (z możliwością jej filtrowania), przez rozkład słów kluczowych i ekstrakcję terminologii, aż po prostą wizualizację stylometryczną. Celem tego podsumowania jest przede wszystkim podsuwanie możliwych tropów dalszej analizy tekstów, w tym również takich, które wymagają zastosowania innych wyspecjalizowanych narzędzi, jak TermoPL do wydobywania terminologii z tekstów specjalistycznych (Marciniak i in. 2017) czy stylometryczna biblioteka Stylo dla języka programowania R (Eder i in. 2016). Nie jest to zatem gotowa pełnowartościowa analiza kwantytatywna, a jedynie odpowiedź dotycząca tego, jakie potencjalne możliwości może dać właściwa analiza ilościowa. W szczególności na ekranie statystyk prezentowane jest charakterystyczne słownictwo stosowane w korpusie, co pozwala na szybkie podjęcie decyzji o wartości ewentualnej dalszej analizy w tym kierunku z wykorzystaniem dodatkowych możliwości parametryzowania aplikacji TermoPL. Prezentowane jest również w sposób graficzny podobieństwo stylistyczne pomiędzy tekstami korpusu, które może stanowić punkt wyjścia do bardziej zaawansowanych analiz tego rodzaju. Wykorzystywane są metody grupujące i agregujące dane pod różnym kątem, aby zakres tej podstawowej analizy był możliwie szeroki. Dostępne są zatem podejścia rozpatrujące korpus jako całość, biorące pod uwagę poszczególne teksty w oderwaniu od siebie, a także rozkład treści w tekstach z uwzględnieniem ich naturalnej kolejności odczytywania. Na przykład rozkład słów kluczowych w tekście prezentuje w sposób graficzny, jak częste jest użycie poszczególnych słów kluczowych w kolejnych fragmentach tekstu, co pozwala zaobserwować sposób ich rozkładu, na przykład: jednostajny lub skoncentrowany w jednym lub kilku fragmentach tekstu. Wszystkie listy generowane na ekranie statystyk można pobrać i wykorzystać także poza Korpusomatem w celu prowadzenia dalszych analiz.

### 4. Współdzielenie korpusów

Jedną z istotnych nowości w Korpusomacie jest możliwość współdzielenia korpusów. Każdy korpus zbudowany w aplikacji jest domyślnie zasobem przypisanym wyłącznie do użytkownika, który go stworzył. Możliwe jest jednak współdzielenie korpusów z innymi użytkownikami – wybranymi (przez podanie listy ich identyfikatorów w aplikacji) lub wszystkimi (przez



upublicznienie zasobu). W pierwszym wypadku możliwe są dwa tryby udostępnienia: tylko do odczytu lub z prawem do edycji. Prawa do edycji spowodują, że inni użytkownicy będą mogli modyfikować korpus, w szczególności również dodawać i usuwać z niego teksty, a także pobrać pliki źródłowe korpusu, należy z nich więc korzystać ostrożnie.

Współdzielenie korpusów ma zastosowanie przede wszystkim w małych projektach badawczych, w których kilkoro naukowców pracuje na jednej bazie tekstów, a także w wypadku wykorzystywania Korpusomatu jako wsparcia zajęć uniwersyteckich, na których prowadzący udostępnia studentom przygotowany przez siebie zasób. Upublicznianie korpusów warto rozważyć w odniesieniu do zbioru będącego podstawą materiałową publikacji naukowej, dla której może on stanowić uzupełnienie. Warunkiem upubliczniania korpusów jest oczywiście dysponowanie prawami do rozpowszechniania tekstów w nim zawartych, choć w publicznych korpusach inni użytkownicy nie mogą pobrać tekstów źródłowych ani plików XML Korpusomatu, mogą jedynie przeszukiwać korpus za pomocą zapytań i oglądać konkordancje wraz z ich ograniczonym kontekstem. Takie same ograniczenia dotyczą również korpusów udostępnianych konkretnym użytkownikom tylko do odczytu.

## 5. Wykorzystanie Korpusomatu

Korpusomat okazał się narzędziem, które jest przydatne nie tylko w swojej podstawowej formie prezentowanej powyżej, ale również w wielu zastosowaniach pokrewnych. Pierwszym oczywistym zastosowaniem było wykorzystanie rdzenia Korpusomatu przy udostępnianiu powstających korpusów językowych, tworzonych w projektach naukowych realizowanych w IPI PAN lub we współpracy z nim. Wśród nich są między innymi Korpus Dyskursu Parlamentarnego<sup>6</sup> (Ogrodniczuk 2018) i Elektroniczny Korpus Tekstów Polskich z XVII i XVIII w. (do 1772)<sup>7</sup> (Gruszczyński i in. 2020). W obu zastosowano różne warstwy normalizacji i anotacji oryginalnego tekstu, ale trzon techniczny oraz interfejs są te same i pochodzą z Korpusomatu.

Mechanizmy wykorzystane w Korpusomacie okazały się również bardzo potrzebne przy rozwiązywaniu nieco odleglejszych problemów, na przykład w analizie Zintegrowanego Rejestru Kwalifikacji<sup>8</sup> prowadzonego przez Instytut Badań Edukacyjnych. Korpusomat został tu wykorzystany nie tylko do ułatwienia wewnętrznej pracy nad rejestrem, a więc do jego pełnotekstowego przeszukiwania uwzględniającego zapytania dotyczące różnych warstw anotacji językowej, ale też przy tworzeniu raportów i podsumowań dających jego redaktorom pełniejszy obraz rejestru. Korpusomatu użyto również jako podstawy do stworzenia aplikacji umożliwiającej automatyczne grupowanie i klasyfikację poszczególnych rekordów Zintegrowanego Rejestru Kwalifikacji za pomocą metod uczenia maszynowego i przetwarzania języka naturalnego na dużym zbiorze tekstów.

6 <https://kdp.nlp.ipipan.waw.pl/>.

7 <https://korba.edu.pl/>.

8 <https://rejestr.kwalifikacje.gov.pl/>.

## 6. Plany na przyszłość

Po czterech latach od udostępnienia pierwszej wersji aplikacji można uznać, że jest ona projektem dojrzałym, ale będzie dalej rozwijana i ulepszana. Skupimy się przede wszystkim na zwiększaniu wydajności automatycznej anotacji tekstów w miarę przybywania użytkowników, jak również na podnoszeniu jakości tej anotacji w miarę powstawania coraz lepszych narzędzi dla języka polskiego. Dotyczy to przede wszystkim analizy fleksyjnej i składniowej, których jakość w niedalekiej przyszłości może się istotnie poprawić dzięki zastosowaniu coraz nowszych generacji modeli językowych powstających również dla języka polskiego. Aktualnie najlepsze wyniki w prototypowych narzędziach osiągają rozwiązania korzystające z modeli typu BERT<sup>9</sup>, są one jednak również dużo bardziej wymagające obliczeniowo, co utrudnia ich wykorzystanie w ogólnodostępnej aplikacji webowej (choć go nie uniemożliwia).

Zespół pracuje również nad kilkoma dodatkowymi funkcjami Korpusomatu. Jedną z nich jest możliwość automatycznego porównywania korpusów ze zbioru użytkownika, polegająca na wydobyciu za pomocą analiz statystycznych takich cech gramatycznych, stylistycznych lub leksykalnych, które możliwie najbardziej dane zbiory różnicują lub pod względem których są one do siebie najbardziej podobne. W wypadku podobieństw leksykalnych pozwoli to na uchwycenie podobieństwa tematycznego tekstów, w odniesieniu zaś do cech gramatycznych i stylistycznych – na wskazanie, które teksty pochodzą z podobnych rejestrów. Innym przygotowywanym rozszerzeniem Korpusomatu jest również włączenie do potoku przetwarzania prostej analizy wydźwięku (ang. *sentiment analysis*), polegającej na przypisaniu wybranym słowom w zgromadzonym korpusie jednej z kilku wartości nacechowania wydźwięku emocjonalnego. Pozwoli to na określenie, które ze zgromadzonych w korpusie tekstów lub które ich fragmenty są najsilniej nacechowane wykładnikami tekstowymi podstawowych emocji.

Prowadzone są również wstępne prace nad udostępnieniem wielojęzycznej wersji Korpusomatu, umożliwiającej przetwarzanie tekstów w językach innych niż polski. Spodziewamy się, że będzie to jedna z poważniejszych zmian w Korpusomacie, zarówno od strony implementacyjnej, a więc architektury aplikacji, jak też od strony użytkownika, który od chwili udostępnienia tego rodzaju funkcji uzyska znacząco szersze spektrum możliwości wykorzystania omawianego oprogramowania, w ramach jednego spójnego interfejsu powiązanego z repozytorium danych badawczych – korpusów tekstowych.

Innym istotnym problemem, którym zajmiemy się w kolejnych odsłonach Korpusomatu, jest kwestia pozyskiwania danych i ich wstępnego przetwarzania przed rozpoczęciem analiz językowych. W szczególności planujemy zaoferować możliwość bardziej zautomatyzowanego pobierania danych z wielu źródeł internetowych, a także wprowadzić funkcję ręcznej korekty tekstu przesłanego do Korpusomatu przed rozpoczęciem przetwarzania. Pozwoli to

---

<sup>9</sup> BERT, czyli *Bidirectional Encoder Representations from Transformers* to rodzina modeli językowych najnowszej generacji stworzona przez firmę Google. Modele tego typu powstają również poza Google. Jednym z takich modeli jest stworzony przez firmę Allegro we współpracy z IPI PAN model HerBERT, którego wykorzystanie planujemy.

na uniknięcie problemów z włączeniem niechcianych partii tekstów do wyników analiz statystycznych czy do wyników przeszukiwania korpusu.

## Bibliografia

- Brouwer M., Brugman H., Kemps-Snijders M. 2017: *MTAS: A Solr/Lucene based Multi Tier An-notation Search solution*, [w:] *Selected papers from the CLARIN Annual Conference 2016, Aix-en-Provence, 26–28 October 2016, CLARIN Common Language Resources and Technology Infrastructure*, Linköping University Electronic Press, Linköpings Universitet, s. 19–37.
- Eder M., Rybicki J., Kestemont M. 2016: *Stylometry with R: a package for computational text analysis*, „The R Journal”, vol. 8, s. 107–121.
- Gruszczyński W., Adamiec D., Bronikowska R., Wieczorek A. 2020: *Elektroniczny Korpus Tekstów Polskich z XVII i XVIII w. – problemy teoretyczne i warsztatowe*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 32–51.
- Janus D., Przepiórkowski A. 2007: *Poliqarp: An open source corpus indexer and search engine with syntactic extensions*, [w:] *Proceedings of the ACL 2007 Demo and Poster Sessions, Prague*, s. 85–88.
- Kieraś W., Kobyliński Ł., Ogrodniczuk M. 2018: *Korpusomat – a tool for creating searchable morphosyntactically tagged corpora*, „Computational Methods in Science and Technology”, vol. 24, s. 21–27.
- Kieraś W., Woliński M. 2017: *Morfheus 2 – analizator i generator fleksyjny dla języka polskiego*, „Język Polski” XCVII, s. 75–83.
- Marciniak M., Mykowiecka A., Rychlik P. 2017: *Automatyczne wydobywanie terminologii dziedzinowej z korpusów tekstowych*, „Język Polski” XCVII, s. 64–74.
- Marcińczuk M., Kocoń J., Gawor M. 2018: *Recognition of Named Entities for Polish-Comparison of Deep Learning and Conditional Random Fields Approaches*, [w:] M. Ogrodniczuk, Ł. Kobyliński (red.), *Proceedings of the PolEval 2018 Workshop*, Institute of Computer Science, Polish Academy of Science, Warszawa, s. 63–73.
- Nivre J., de Marneffe M., Ginter F., Goldberg Y., Hajič J., Manning Ch., McDonald R., Petrov S., Pyysalo S., Silveira N., Tsarfaty R., Zeman D. 2016: *Universal Dependencies v1: A Multilingual Treebank Collection*, [w:] N. Calzolari i in. (red.), *Proceedings of the Tenth International Conference on Language Resources and Evaluation (LREC'16)*, European Language Resources Association, Portorož, s. 1659–1666.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego (online: <http://nkjp.pl/>).
- Ogrodniczuk M. 2018: *Polish Parliamentary Corpus*, [w:] D. Fišer, M. Eskevich, F. de Jong (red.), *Proceedings of the LREC 2018 Workshop ParlaCLARIN: Creating and Using Parliamentary Corpora*, European Language Resources Association (ELRA), Paris, s. 15–19.
- Przepiórkowski A., Bańko M., Górski R.L., Lewandowska-Tomaszczyk B. (red.) 2012: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Rybak P., Wróblewska A. 2018: *Semi-supervised neural system for tagging, parsing and lemmatization*, [w:] D. Zeman, J. Hajič (red.), *Proceedings of the CoNLL 2018 Shared Task: Multilingual Parsing from Raw Text to Universal Dependencies*, Association for Computational Linguistics, Brussels, s. 45–54.
- Saloni Z., Woliński M., Wołosz R., Gruszczyński W., Skowrońska D. 2015: *Słownik gramatyczny języka polskiego*, Warszawa, wyd. 3.
- Savary A., Chojnacka-Kuraś M., Wesolek A., Skowrońska D., Śliwiński P. 2012: *Anotacja jednostek nazewniczych*, [w:] A. Przepiórkowski i in. (red.), *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 129–167.
- Waszczuk J., Kieraś W., Woliński M. 2018: *Morphosyntactic Disambiguation and Segmentation for Historical Polish with Graph-Based Conditional Random Fields*, [w:] P. Sojka i in. (red.), *Text, Speech, and Dialogue. TSD 2018, Lecture Notes in Computer Science 11107*, Springer, s. 188–196.
- Woliński M. 2003: *System znaczników morfosyntaktycznych w korpusie IPI PAN*, „Polonica” XXII–XXIII, s. 39–55.
- Woliński M. 2014: *Morfheus reloaded*, [w:] Calzolari N. i in. (red.), *Proceedings of the Ninth International Conference on Language Resources and Evaluation, LREC 2014*, European Language Resources Association, Reykjavík, s. 1106–1111.
- Wróblewska A. 2014: *Polish Dependency Parser Trained on an Automatically Induced Dependency Bank*, Instytut Podstaw Informatyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.

## Summary

---

### **Korpusomat – present state and the future of the project**

Keywords: natural language processing, corpus linguistics, inflectional analysis, syntactic analysis, text annotation.

The article presents the Korpusomat web application for creating user's own annotated linguistic corpora. The application offers an automatic annotation of texts and the ability to search it based on the annotation of inflectional and syntactic features of words and named entities. All annotation layers are presented along with examples of their application in linguistic analysis. The Korpusomat also offers statistical summaries of the collected data, as well as the possibility of sharing the created corpora with other users.

WITOLD KIERAS<sup>\*</sup>, MARCIN WOLIŃSKI<sup>\*\*</sup>, BARTŁOMIEJ NITON<sup>\*\*\*</sup>

INSTYTUT PODSTAW INFORMATYKI POLSKIEJ AKADEMII NAUK, WARSZAWA

# Nowe wielowarstwowe znakowanie lingwistyczne zrównoważonego Narodowego Korpusu Języka Polskiego<sup>1</sup>

Słowa kluczowe: korpus, przetwarzanie języka naturalnego, znakowanie fleksyjne, znakowanie składniowe.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.101.2.5>

## 1. Wprowadzenie

W tym roku minęło dziesięć lat od udostępnienia pierwszej, wstępnej wersji Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP), osiem zaś – od zakończenia projektu i udostępnienia wersji ostatecznej (Przepiórkowski i in. 2012). Od tamtego czasu korpus nie był aktualizowany ani pod względem zawartości, ani też pod względem technicznym. Jest wciąż największym – bo jedynym – korpusem referencyjnym polszczyzny, czyli reprezentującym użycia wielu zróżnicowanych rejestrów i typów funkcjonalnych języka polskiego. Jednocześnie przez cały ten czas NKJP służył i wciąż służy jako podstawa materiałowa badań zarówno *stricte* językoznawczych, jak i prac z zakresu inżynierii lingwistycznej. Korpus jest również podstawą redagowanych obecnie słowników, choć ze względu na brak nowych tekstów w coraz mniejszym stopniu może stanowić źródło wiedzy o słownictwie najnowszym. Najbardziej znanym przykładem takiego słownika jest WSJP PAN, choć na NKJP opierają się także mniejsze słowniki specjalistyczne, na przykład słownik walencyjny Walenty (Przepiórkowski i in. 2017).

W niniejszym artykule prezentujemy ten sam niezmienny zbiór tekstów składający się na NKJP, ale w nowym opracowaniu technicznym, na które składa się znakowanie fleksyjne oraz znakowanie jednostek nazewniczych opracowane za pomocą współczesnych narzędzi informatycznych, zupełnie nową warstwę znakowania składniowego pochodzącą z parsera zależnościowego, a także nową wyszukiwarkę korpusową pozwalającą na zindeksowanie wszystkich powyższych warstw i odnoszenie się do nich w zapytaniach korpusowych.

\* wkieras@ipipan.waw.pl; ORCID: 0000-0002-8062-5881

\*\* wolinski@ipipan.waw.pl; ORCID: 0000-0002-7498-1484

\*\*\* bartek.niton@gmail.com; ORCID: 0000-0003-3306-7650

<sup>1</sup> Prace związane z opisanym w niniejszym artykule nowym opracowaniem korpusu NKJP300M zostały dofinansowane w ramach środków infrastruktury badawczej CLARIN-PL, pochodzących z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Współautorstwo obejmuje wszystkie etapy pracy nad artykułem, a wkład każdego z autorów w jego powstanie jest równy. Autorem opracowania programistycznego opisywanych prac jest Bartłomiej Niton.

## 2. NKJP, jego znakowanie lingwistyczne, wyszukiwarki korpusowe

NKJP został udostępniony w trzech wariantach różniących się znakowaniem lingwistycznym. W najmniejszym podkorpusie, znanym jako NKJP1M, a mającym objętość około 1,2 mln segmentów, wszystkie elementy znakowania lingwistycznego zostały wprowadzone lub zweryfikowane przez człowieka. Większy zrównoważony korpus NKJP300M ma objętość około 300 mln segmentów, a największy, tzw. oportunistyczny, NKJP1800M – około 1,8 mld segmentów. W tych wariantach znakowanie zostało wykonane za pomocą narzędzi automatycznych stworzonych na bazie wzorcowych danych NKJP1M.

Podstawowym elementem we wszystkich wariantach NKJP jest warstwa znakowania morfosyntaktycznego, zawierająca opis form fleksyjnych. Została ona opracowana za pomocą analityzatora fleksyjnego Morfeusz, a następnie ręcznie ujednoznaczniła i uzupełniona w NKJP1M, automatycznie natomiast ujednoznaczniła – w NKJP300M i NKJP1800M. Oprócz tego w analogicznym trybie opracowano warstwy słów składniowych, grup składniowych i jednostek nazewniczych, a w NKJP1M – eksperymentalną warstwę znaczeń słów (Przepiórkowski i in. 2012).

Od początku swego istnienia NKJP był udostępniany równolegle za pomocą dwóch różnych wyszukiwarek korpusowych: Poliqarp i Pelcra. Poliqarp w zapytaniach korpusowych pozwala się odwołać do postaci ortograficznej słowa, jego formy hasłowej (lematu) oraz jego interpretacji fleksyjnej (znacznika). Ciekawą cechą tej wyszukiwarki jest możliwość odwołania się zarówno do ujednoznaczniionych, jak i do nieujednoznaczniionych wyników analizy fleksyjnej. Wyszukiwarka Pelcra umożliwia wyszukiwanie wyłącznie według form ortograficznych i hasłowych, ale za to ma ona istotną przewagę w postaci możliwości wyszukiwania kolokacji. Obie wyszukiwarki mają swoje ograniczenia, przede wszystkim dają użytkownikowi dostęp jedynie do warstwy fleksyjnej, a pomijają pozostałe warstwy znakowania, które opracowano w projekcie.

Z dzisiejszej perspektywy ograniczenia techniczne związane z przeszukiwaniem wielu warstw korpusów zniknęły, pojawiły się mianowicie wyszukiwarki przystosowane do danych wielowarstwowych. Jedną z nich jest holenderska wyszukiwarka MTAS (Brouwer i in. 2017) wykorzystana w kilku polskich korpusach (np. w największym korpusie polszczyzny dawnej KorBa – Gruszczyński i in. 2020), jak również w aplikacji do tworzenia korpusów o nazwie Korpusomat (Kieraś i in. 2018). Nie ma zatem technicznych przeszkód, by te istniejące w plikach źródłowych korpusu warstwy zindeksować i udostępnić użytkownikom. Przeciwno takiemu podejściu przemawia jednak czas, który upłynął od momentu stworzenia tych warstw anotacji, i postęp, jaki się dokonał w dziedzinie przetwarzania języka naturalnego. O ile ręcznie anotowany korpus NKJP1M wciąż służy jako podstawowy dla polszczyzny zasób do trenowania narzędzi statystycznych używanych w celu rozwiązywania bardzo różnorodnych zadań z zakresu inżynierii lingwistycznej, o tyle same narzędzia stworzone w projekcie NKJP są już w znacznej większości przestarzałe.

W niektórych wypadkach rozwój dziedziny doprowadził do zmiany podejścia do problemów analizy języka. Tak jest choćby w wypadku analizy składniowej – w NKJP powstały warstwy słów składniowych oraz grup składniowych. Pierwsza z nich reprezentuje jednostki tekstowe, które mogą (choć nie muszą) przekraczać granicę słowa ortograficznego (od spacji

do spacji), ale na poziomie składniowym są interpretowane jako całości (takim wyrażeniem jest np. *po polsku* składające się z dwóch słów ortograficznych, ale pełniące funkcję przysłówkową, choć żaden z jego członów nie jest przysłówkiem). Na podstawie słów składniowych zbudowano z kolei warstwę grup składniowych będących przykładem tzw. płytkiej analizy składniowej, polegającej na identyfikowaniu maksymalnych ciągów słów składniowych skupionych wokół jednego centrum. Ograniczono się przy tym jedynie do grup niewerbalnych. Podejście to wynikało z przekonania (popartego doświadczeniem), że ówczesny stan rozwoju inżynierii lingwistycznej nie pozwalał – w odniesieniu do języka takiego jak polski – na stworzenie efektywnego głębokiego, czyli budującego pełne struktury składniowe wypowiedzeń, analizatora składniowego zwracającego interpretacje dla dowolnych wypowiedzeń i działającego z zadowalającą dokładnością. Współcześnie jednak tego typu narzędzia są powszechnie dostępne, choć najbardziej rozpowszechnione i najskuteczniejsze z nich nie budują struktur składnikowych (frazowych), ale zależnościowe, a zatem efektem ich działania na żadnym etapie nie jest grupa składniowa w takim sensie, jak ją opisano w anotacji składniowej NKJP. A zatem ostatnia dekada przyniosła nie tylko postęp techniczny, ale i zmianę paradygmatu<sup>2</sup>. W naturalny sposób zatem należy odświeżyć myślenie o informacji składniowej w NKJP.

W stworzonej w NKJP anotacji jednostek nazewniczych (Savary i in., 2012) sprawa ma się podobnie, choć jest nieco prostsza – współcześnie istniejące narzędzia oznaczające automatycznie jednostki nazewnicze działają z dużo większą dokładnością niż rozwiązanie zastosowane przy automatycznym znakowaniu NKJP, dlatego zasadna wydaje się jej aktualizacja. Nie zmienił się jednak sam schemat anotacji stworzony i opisany w projekcie NKJP.

Wreszcie ostatnia z istniejących w NKJP warstw to warstwa rozróżniania znaczeń słów. Zarówno anotacja tej warstwy, jak i próby stworzenia narzędzia do automatycznego rozróżniania znaczeń słów na podstawie kontekstu miały jednak charakter wybitnie eksperymentalny, czego sami twórcy nie ukrywali. W ramach tworzenia ręcznie znakowanych danych wzorcowych wybrano zaledwie 106 częstych wieloznacznych słów polskich, których różne znaczenia opisano na podstawie *Innego słownika języka polskiego* (ISJP) i za pomocą których następnie ręcznie oznaczono ich wystąpienia w milionowym podkorpusie NKJP. Można więc uznać, że dane z tej warstwy są jedynie załączkowe. Pomimo upływu czasu problem rozróżniania znaczenia słów (ang. *word sense disambiguation*) dla języka polskiego nie został rozwiązany nawet w częściowo zadowalający sposób. Dlatego zdecydowaliśmy się w niniejszej pracy pominąć tę warstwę anotacji. Nie wykluczamy jednak, że w przyszłości korpus zostanie zaktualizowany również o tego typu informację.

Kierując się przedstawionymi racjami, postanowiliśmy odświeżyć znakowanie korpusu NKJP300M, uwzględniając warstwę morfosyntaktyczną, warstwę jednostek nazewniczych i nowo wprowadzoną warstwę drzew zależnościowych. Bezpośrednią inspiracją do wybrania takich poziomów anotacji i zastosowania konkretnych rozwiązań technicznych był Korpusomat,

2 Nie znaczy to oczywiście, że wcześniej nie istniały zależnościowe analizatory składniowe czy tym bardziej teoretyczne opisy składni języków naturalnych w aparacie zależnościowym. Nie znaczy to również, że współcześnie nie istnieją i nie są rozwijane analizatory składnikowe. W dziedzinie przetwarzania języka naturalnego nastąpiła jednak bardzo wyraźna zmiana, dzięki której w stosunkowo krótkim czasie rozwiązania oparte na opisie zależnościowym przeszły od niszy do głównego nurtu.

który aktualnie oferuje automatyczne znakowanie takich właśnie warstw. Podstawowym pomysłem na aktualizację NKJP było zatem możliwie silne zbliżenie go pod względem technicznym do Korpusomatu, dzięki czemu użytkownicy uzyskaliby podobne funkcje przeszukiwania zarówno w dużym referencyjnym korpusie, jak i we własnych korpusach specjalistycznych. Opracowana wersja NKJP300M została upubliczniona pod adresem <https://nkjp.nlp.ipipan.waw.pl/>.

### 3. Warstwa znakowania morfosyntaktycznego

Powszechnie używanym analizatorem morfologicznym dla języka polskiego jest Morfeusz (Woliński 2014; Kieraś, Woliński 2017), którego dane pochodzą z SGJP. W NKJP zastosowano system znaczników zbliżony do tego, którym operuje Morfeusz SGJP, jednak z nim nietożsamy. Między systemami znakowania Morfeusza i NKJP istnieje wiele szczegółowych różnic zarówno w samym zestawie znaczników, jak i w sposobie interpretowania niektórych z nich. Odświeżenie korpusu uznaliśmy za dobrą okazję, by te różnice zniwelować i wykorzystując niemal dekadę doświadczeń ze znakowaniem fleksyjnym polskich tekstów, zaproponować pewne modyfikacje opisu. Przy czym modyfikacje są obustronne – ostateczny zestaw znaczników nie jest tożsamy ani z oryginalnym tagsetem Morfeusza (choć Morfeusz od pewnego już czasu go stosuje), ani z tagsetem NKJP.

#### 3.1. Znakowanie kategorii rodzaju

Najbardziej jaskrawą różnicą między NKJP a Morfeuszem SGJP był opis systemu rodzajowego. W obu systemach rodzaj jest rozumiany jako kategoria wprowadzająca podział zbioru leksemów rzeczownikowych na podstawie obserwacji łączliwości form tych leksemów z formami leksemów innych klas gramatycznych. W NKJP przyjęto opracowany przez Witolda Mańczaka zestaw pięciu rodzajów: męskoosobowego, męskozwierzęcego, męskonieżywołanego, nijakiego i żeńskiego, oznaczanych w korpusie odpowiednio jako: m1, m2, m3, n, f. Podstawą wyróżnienia takich rodzajów jest obserwacja łączliwości rzeczowników z formami przymiotnikowymi w bierniku liczby pojedynczej i mnogiej (Mańczak 1956). Morfeusz pierwotnie stosował system dziewięciu rodzajów Zygmunta Saloniego (Saloni 1974), w którym dodatkowo rozróżnia się dwa rodzaje nijakie: rzeczowników łączących się z tzw. liczebnikami zbiorowymi (n1) i z tzw. liczebnikami głównymi (n2). Oprócz tego Z. Saloni wyodrębnił trzy rodzaje przymnogie, określone na podstawie braku łączliwości rzeczowników *plurale tantum* z formami liczby pojedynczej innych leksemów. Wśród nich są: rodzaj przymnogi męskoosobowy (p1; np. GENERALOSTWO), rodzaj przymnogi niemęskoosobowy łączący się z liczebnikami zbiorowymi (p2; np. DRZWI) i rodzaj przymnogi niemęskoosobowy niełączący się w ogóle z liczebnikami (p3; np. WYMIOCINY).

Jedną z zalet systemu Z. Saloniego jest to, że pozwala opisać łącznie tzw. liczebniki główne i zbiorowe jako jednolite leksemy: formy *pięciu* i *pięcioro* należą do tego samego leksemu PIĘĆ, a różnią się rodzajem. Wadą w zastosowaniach praktycznych jest jednak szczegółowość. Ze względu na uzgodnienia każda forma przymiotnikowa i czasownikowa musi być oznaczona konkretną spośród dziewięciu wartością rodzaju, mimo że formy te nie wykazują tak szczegółowych różnicowań. Można ten system także skrytykować na gruncie teoretycznym: nie ma



podstaw, by uznać, że zróżnicowanie dotyczące jedynie dwóch klas gramatycznych, rzeczowników i liczebników, powinno być częścią kategorii obejmującej więcej klas. Wprowadzenie rodzajów przymnogich jest z kolei niespójne z traktowaniem kategorii rodzaju jako niezależnej od kategorii liczby (por. Woliński 2019: 33). Dlatego w przyjętym przez nas systemie postulujemy posługiwanie się rodzajem w rozumieniu W. Mańczaka oraz wprowadzenie nowej kategorii, roboczo nazwanej przyrodzajem, która przysługuje jedynie rzeczownikom i liczebnikom.

Przyjrzyjmy się wartościom klasy gramatycznej (fleksemu), rodzaju i przyrodzaju przypisywanym wybranym formom w każdym z systemów:

	SYSTEM Z. SALONIEGO	ORYGINALNE ZNAKOWANIE NKJP	NOWE ZNAKOWANIE
dwoje	num:n1	numcol:n	num:n:col
dzieci	subst:n1	subst:n	subst:n:col
dwa	num:n2	num:n	num:n:ncol
okna	subst:n2	subst:n	subst:n:ncol
zmęczone	adj:n1	adj:n	adj:n
dziecko	subst:n1	subst:n	subst:n:col
spało	praet:n1	praet:n	praet:n

System stosowany w NKJP wyróżnia liczebniki zbiorowe za pomocą wartości numcol klasy gramatycznej. Formy rzeczownikowe *dzieci* i *okna* są jednak w tym systemie opatrzone tym samym znacznikiem subst:n, a więc nie jest w żaden sposób odnotowana niemożliwość połączeń *dwoje okien* lub *dwa dzieci*. W nowym systemie znakowania odpowiednia cecha jest różnicowana wartością przyrodzaju: col lub ncol, która podlega uzgodnieniu między rzeczownikiem a liczebnikiem. Przy znakowaniu rodzajami Z. Saloniego fragmentu *zmęczone dziecko spało* trzeba oznaczyć formę przymiotnikową i przeszlik szczegółową wartością rodzaju n1, mimo że w tym wypadku wystarczyłoby znakowanie zaproponowane w NKJP. W nowym znakowaniu wartością rodzaju wszystkich trzech form jest n, a tylko forma rzeczownika niesie wartość przyrodzaju col, która jednak w tym zdaniu, pod nieobecność liczebnika, z niczym się nie uzgadnia. Tak więc nowe znakowanie daje tę samą dokładność opisu co system Z. Saloniego, wprowadzając jednak szczegółową informację tylko tam, gdzie jest ona potrzebna.

W nowym systemie również rodzaje przymnogie Z. Saloniego są reprezentowane z wykorzystaniem kategorii przyrodzaju, przy czym zrezygnowaliśmy z reprezentowania najmniej wyrazistego rozróżnienia między rodzajami p2 a p3. O ile bowiem faktycznie trudno liczyć wymiociny, to w SGJP jest wiele leksemów, na przykład nazw miejscowości *plurale tantum*, które mają przypisany rodzaj p2/p3, co wypada odczytać jako niemożność rozstrzygnięcia,

czy dany obiekt daje się liczyć. Wiele obiektów daje się liczyć z trudem, co w naszym odczuciu ma bardziej charakter uwarunkowań semantycznych niż gramatycznych, rodzajowych.

Leksemom rzeczownikowym p1 według Z. Saloniego przypisujemy jak w NKJP wartość m1 rodzaju (łączą się one z formami męskoosobowymi czasowników) oraz dodajemy specjalną wartość pt przyrodzaju. Leksemom p2 i p3 przypisujemy rodzaj n (taka decyzja jest niesprzeczna z ich łączliwością z przymiotnikami i czasownikami, a dwuliczbowe leksemy nijakie są jedynymi, które miewają łączliwość z liczebnikami zbiorowymi) oraz opatrujemy je znacznikiem pt. Wartość pt należy na potrzeby uzgodnień uznawać za identyczną z col, formy tych leksemów łączą się bowiem z formami liczebników zbiorowych (*dwoje państwa, dwoje skrzypiec*). Osobny symbol pozwala jednak na wyszukanie w korpusie wystąpień rzeczowników *plurale tantum*, co było niemożliwe w znakowaniu NKJP, a wydaje się interesujące dla badacza.

### 3.2. Inne zmiany w znakowaniu

We współczesnym paradygmacie przymiotnika oprócz bloku form, które można scharakteryzować wartościami kategorii liczby, przypadku i rodzaju, występują pewne formy nietypowe. Niektóre przymiotniki tworzą formę, która może wystąpić jedynie po przyimku *po* w konstrukcjach takich jak *po polsku, po angielsku*, i nie jest homonimiczna z żadną inną formą danego przymiotnika. W oryginalnym systemie znaczników Morfeusza zaproponowano znacznik adjp na oznaczenie tych form (jeżeli przymiotnik nie tworzy tej formy, w kontekście po *po* używana jest forma celownika męskiego). W znakowaniu NKJP1M znacznik adjp był stosowany również na oznaczenie innych form nietypowych, w szczególności seryjnej formy przymiotnikowej występującej po przyimku wymagającym dopełniacza w kontekstach takich jak *z polska, z wolna, od dawna*. Formy te są zawsze homonimiczne z mianownikiem żeńskim, dlatego nie były wyróżniane w Morfeuszu (ani w SGJP). Przyjęte w NKJP znakowanie wypada uznać za niefortunne: tym samym znacznikiem adjp jest bowiem oznaczana zarówno forma *polsku*, jak i forma *polska* (po *z*), a konteksty wystąpień tych form są wyrażone różnie. Dlatego w bieżącej wersji Morfeusza stosujemy oznaczenia bardziej szczegółowe: formy typu *polsku* otrzymują znacznik adjp:dat, formy zaś typu [*z*] *polska* – znacznik adjp:gen. Warto też zauważyć, że w ten sposób grupujemy w jednym fleksemie skostniałe formy o podobnym pochodzeniu historycznym, czyli wywodzące się z tzw. niezłożonej (rzeczownikowej) odmiany przymiotników.

Za nietrafną uznaliśmy także przyjętą w NKJP konwencję, że wszystkie formy liczebników mają mnogą wartość liczby. W nowym znakowaniu przyjmujemy za SGJP, że formy liczebnikowe takie jak *pół* i *ćwierć* łączą się z formami liczby pojedynczej rzeczowników.

Zapisy cyfrowe w znakowaniu NKJP były opatrywane znacznikiem num (liczebnik) lub adj (przymiotnik) i charakteryzowane wartościami liczby, przypadku i rodzaju. Ponieważ zapis cyfrowy charakteryzuje się pełnym synkretyzmem, można to było wykonać jedynie, jeśli odpowiednie wartości wynikały z kontekstu. W wielu wypadkach znakujący musiał podejmować decyzje arbitralne. W nowym znakowaniu przyjęliśmy, że nie warto wprowadzać takiej komplikacji. Liczby w tekście zapisane cyframi arabskimi są obecnie oznaczane znacznikiem dig bez dalszej charakterystyki. Podobnie zapisy z użyciem cyfr rzymskich są oznaczane znacznikiem romandig.

Drobną zmianę systemu znaczników stanowi wprowadzenie nowego fleksemu *numcomp*. Reprezentuje on formę liczebników występującą w złożeniach, na przykład *pięćcio*. Potrzeba użycia tego znacznika pojawia się rzadko, kiedy taka forma występuje samodzielnie z łącznikiem: *cztero- lub pięćciodrzwiowym*. W przykładzie tym forma *cztero* zostanie oznaczona symbolem *numcomp*, zaś *pięćciodrzwiowym* zostanie w całości uznane za formę przymiotnika PIĘCIODRZWIOWY.

Za kosmetyczną można uznać zmianę symbolu dwóch fleksemów istniejących. Pierwsza zmiana dotyczy symbolu *qub*, wprowadzonego początkowo na oznaczenie klasy resztkowej<sup>3</sup>, gromadzącej leksemy nieodmienne niesklasyfikowane dokładniej. W miarę rozwoju słownika Morfeusza przeprowadzono dokładniejszą klasyfikację, a w rezultacie obecnie klasa ta obejmuje w przeważającej większości jednostki partykułowe w sensie SGJP (choć są tu również wyjątki, jak *SIĘ*, którego różnorodne funkcje w tagsecie nie są rozróżniane). Stąd zmiana jej symbolu na *part*. Druga to zmiana nieczytelnej etykiety *burk* na *frag*, która odpowiada klasie jednostek stanowiących w SGJP człony (fragmenty) wyrażen o charakterze frazeologicznym.

Zmieniona została zasada lematyzacji wieloczłonowych nazw własnych. Anotatorzy NKJP1M przypisywali obu członom nazw takich jak *Morze Czarne* lematy pisane wielką literą (wprowadzając tym samym trudne do obronienia leksemy będące przymiotnikami pisanymi wielką literą). W nowym znakowaniu przyjęliśmy, że tego rodzaju nazwy składają się z wyrazów pospolitych i jako takie powinny być lematyzowane. Lemat pisany wielką literą przysługuje więc jedynie leksemom stanowiącym samodzielne nazwy własne i takim, których formy są używane wyłącznie jako część nazwy własnej. Wszystkie przymiotniki mają lemat pisany małymi literami.

Zmianie uległa też koncepcja znakowania segmentów obcych – słów nienależących do języka polskiego oraz symboli i innych zapisów niebędących słowami. Wedle zasad znakowania korpusu NKJP1M segmenty należące do cytatów obcojęzycznych były oznaczane symbolem *xxx* (nieznanym Morfeuszowi, którego słownik obejmuje tylko słowa polskie). Wedle instrukcji znakowania symbol ten przysługuje jedynie segmentom „niewchodzącym w bezpośrednie oddziaływanie z segmentami polskimi w tekście”. Jeżeli takie oddziaływanie dawało się stwierdzić, wszystkim segmentom obcym przypisywano znacznik wynikający z kontekstu. Tak więc we fragmencie „[...] publikowany przez tygodnik *Flight International* [...]” segmentom *Flight* oraz *International* przypisano interpretację rzeczownikową *subst:sg:nom:m3* (rodzaj *m3* był przyjmowany na zasadzie konwencji). Rozwiązanie to cechowało się znaczną nieoczywistością w rozpoznawaniu „bezpośrednich oddziaływań” oraz arbitralnością przypisywania cech gramatycznych, ponieważ często kontekst determinuje tylko niektóre z nich. Dlatego w zmienionym znakowaniu postanowiliśmy stosować znacznik *xxx* do wszelkich segmentów obcych z jednym wyjątkiem: jeżeli fragment obcy występuje w zdaniu w kontekście narzucającym przypadek, stosowany jest nowy znacznik *xxs:przypadek* – jego użycie nie wiąże się z koniecznością dorozumiewania się wartości innych kategorii, zwłaszcza wartości rodzaju. Tak więc w nowym znakowaniu segmenty *Flight International* opatrzone symbolem *xxs:nom*, sygnalizującym, że element obcy wystąpił jako tzw. mianownik nazywający.

3 Symbol *qub* miał być skrótem od nazwy klasy „kublik”, a ta z kolei nawiązaniem do kubła na śmieci.

### 3.3. Zastosowane narzędzia

Warstwę znakowania morfosyntaktycznego opracowano za pomocą nowych wersji narzędzi informatycznych. Do analizy fleksyjnej zastosowano Morfeusza (ściślej: Morfeusza 2 SGJP). Znaczącą zmianę widać w stosowanym przez program słowniku. O ile wersja Morfeusza zastosowana do znakowania w roku 2012 pozostawiła w korpusie NKJP300 4,4% segmentów nierozpoznanych, to program z bieżącą wersją słownika „nie zna” jedynie 1,6% segmentów w tym korpusie. Oznacza to, że w odświeżonym znakowaniu interpretację słownikową otrzymało niemal 8,5 mln segmentów wcześniej nierozpoznanych.

Do ujednoznaczniania interpretacji fleksyjnych w nowym znakowaniu użyto tagera Concraft (Waszczuk i in. 2018) z modelem wytrenowanym na zaktualizowanej wersji korpusu NKJP1M. Dokładność ujednoznacznienia (ang. *accuracy*) można oszacować na 92% (dla poprzednio używanego tagera dokładność wynosiła ok. 89%). Należy zaznaczyć, że są dziś dostępne rozwiązania osiągające jeszcze wyższą jakość ujednoznaczniania. Za wykorzystaniem tagera Concraft przemawiała jednak efektywność oraz moce obliczeniowe dostępne do wykonania opisywanych prac. Ponadto Concraft jako jedyny tager może pracować bezpośrednio na niejednoznacznych grafach fleksyjnych generowanych przez Morfeusza.

## 4. Warstwa jednostek nazewniczych

Drugą warstwą automatycznego znakowania jest warstwa jednostek nazewniczych. Do prezentowanej w niniejszym artykule wersji NKJP300M nie wprowadzono żadnych zmian koncepcyjnych w stosunku do oryginalnego projektu opisanego w artykule Savary i in. (2012), który stanowi też oficjalną dokumentację schematu znakowania tej warstwy. Ograniczyliśmy się jedynie do zastosowania nowszego narzędzia do oznaczania jednostek nazewniczych w tekście (Marciniuk i in. 2018) i – co najważniejsze – do zindeksowania tej warstwy w wyszukiwarce, by można było tworzyć odwołujące się do niej zapytania korpusowe.

Jednostki nazewnicze w ujęciu NKJP to klasa szersza niż tradycyjne nazwy własne. Zaliczają się do nich jednostki jedno- lub wielowyrazowe i tekstowo ciągle. W języku zapytań korpusu oznaczone są znacznikiem <ne /> (od ang. *named entity*) – nawias kątowny oznacza, że jednostka opisana takim znacznikiem może się składać z więcej niż jednego segmentu. Na jednostki nazewnicze składają się:

- nazwy osób (persName), w tym ich imiona (forename), nazwiska (surname) i pseudonimy (addName);
- nazwy geopolityczne (placeName), w tym nazwy osiedli (settlement), dzielnic (district), regionów (region), państw i obszarów odrębnych, choć niekoniecznie samodzielnych politycznie (country) oraz organizacji międzypaństwowych (bloc) – do tej klasyfikacji włączone są również nazwy mieszkańców tych jednostek, czyli tradycyjne etnonimy, a także przymiotniki od nich derywowane;
  - nazwy organizacji (orgName);
  - nazwy geograficzne (geogName);
  - określenia dat i czasu (date oraz time).

Jak widać, jest to klasyfikacja szeroka. Do poszczególnych jej klas można się odnosić w zapytaniach korpusowych za pomocą wyżej wspomnianego znacznika `<ne />`. Na przykład:

```
<ne="persName.surname" />
```

zwróci w wynikach wyłącznie nazwiska. Zapytanie tego typu można łączyć z warunkami dotyczącymi na przykład kształtu segmentów wchodzących w skład jednostki nazewniczej. Powyższe zapytanie można więc rozszerzyć do postaci:

```
<ne="persName.surname" /> containing [base="-"]
```

dzięki czemu wyniki zostaną ograniczone do nazwisk dwuczłonowych z dywizem.

## 5. Warstwa składniowa

Trzecią warstwą automatycznego znakowania jest informacja składniowa pochodząca z parsera zależnościowego COMBO (Rybak, Wróblewska 2018). Parser dla każdego segmentu w wypowiedzeniu określa, który z pozostałych segmentów jest jego bezpośrednim nadrzędnikiem składniowym oraz jakiego typu relacja te segmenty łączy. W efekcie parser dla każdego wypowiedzenia tworzy drzewo opisujące jego strukturę zależnościową: każdy segment w wypowiedzeniu ma dokładnie jeden nadrzędnik (nadrzędnikiem centrum całego wypowiedzenia jest konwencjonalny element ROOT).

Drzewa składniowe są strukturami hierarchicznymi, których pełne przeszukiwanie, tzn. nieograniczone bezpośrednio relacją nadrzędności, ale uwzględniające pełną ścieżkę łączącą dwa wierzchołki drzewa z potencjalnie dowolnie wieloma wierzchołkami pośrednimi, wymaga mechanizmów rekurencyjnych. Do tego jednak wyszukiwarki korpusowe ogólnego zastosowania nie są przystosowane. Istnieją co prawda wyspecjalizowane wyszukiwarki do tzw. banków rozbiorów składniowych, ale one nie są z kolei przystosowane do wielowarstwowego znakowania innego rodzaju. W efekcie zatem uwzględnienie informacji składniowej wymaga pewnych kompromisów, które co prawda uniemożliwiają rekurencyjne przeszukiwanie drzew składniowych, ale mimo to rozszerzają możliwości przeszukiwania korpusu. Takim kompromisem jest indeksowanie przy każdym segmencie szczegółowych informacji tylko o jego bezpośrednim nadrzędniku. Te informacje to: forma hasłowa nadrzędnika (atrybut `head.base`), klasa fleksyjna nadrzędnika (`head.pos`), typ relacji zależnościowej łączącej oba segmenty (`deprel`), lewo- lub prawostronne umiejscowienie bezpośredniego nadrzędnika względem segmentu (`head.position`), odległość liczona w segmentach od bezpośredniego nadrzędnika (`head.distance`)<sup>4</sup>.

Informacja o typie relacji zależności pochodzi ze schematu anotacji Polskiego Banku Zależnościowego (Wróblewska 2014), na który składają się trzydzieści dwie etykiety wskazujące rodzaje relacji zależności składniowej między formami wyrazowymi w wypowiedzeniu. Wśród nich są na przykład relacja `subj` łącząca formę finitywną z podmiotem, relacja `obj`

<sup>4</sup> Podobne rozwiązanie zastosowano również w wyszukiwarce Kontext Czeskiego Korpusu Narodowego. Zindeksowano w nim typ relacji zależności oraz cechy morfosyntaktyczne bezpośredniego nadrzędnika składniowego, a także niektóre inne cechy specyficzne dla praskiej koncepcji opisu składniowego (Klyueva, Straňák 2016), choć już nie pozycję i odległość bezpośredniego nadrzędnika w linearnym porządku wypowiedzenia.

łącząca formę finitywną z dopełnieniem bliższym oraz relacja *comp\_inf* łącząca formę finitywną z wymaganym przez nią członem w bezokoliczniku<sup>5</sup>.

Aby zilustrować użyteczność przedstawionego wyżej znakowania składniowego, posłużymy się przykładami zaczerpniętymi z artykułu poświęconego możliwym zastosowaniom korpusu w badaniu gramatyki, pochodzącego z tomu podsumowującego projekt NKJP (Górski 2012). Autor prezentuje w nim przykłady zjawisk gramatycznych, które można badać metodami ilościowymi za pomocą wyszukiwań korpusowych w oparciu o warstwę znakowania fleksyjnego, czyli jedyne go dostępnego dotąd w NKJP. Wśród nich znalazły się wyszukiwania wystąpień konstrukcji w stronie biernej oraz analitycznych form czasu przyszłego czasowników niedokonanych. W wypadku strony biernej proponowane zapytanie korpusowe w wyszukiwarce Poliqarp ma postać:

```
[pos="ppas"] [!pos="(fin|praet|imps|impt)"]{,2} [base="(być|zostać)"] |
[base="(być|zostać)"] [!pos="(fin|praet|imps|impt)"]{,2} [pos="ppas"]
```

Zapytanie jest symetryczne, tzn. pierwsza część zapytania uwzględnia sytuację, gdy słowo posiłkowe BYĆ lub ZOSTAĆ występuje w wypowiedzeniu po imiesłowie, druga – odwrotnie, tzn. gdy słowo posiłkowe w konstrukcji poprzedza imiesłów. Dodatkowo zapytanie uwzględnia również sytuację, gdy słowo posiłkowe i imiesłów nie występują bezpośrednio obok siebie, ale być może są przedzielone jednym lub dwoma segmentami niebędącymi formami czasownikowymi. Ogólniej zaś w zapytaniu tego typu trzeba brać pod uwagę nieciągłość i swobodny szyk konstrukcji składniowej lub analitycznej formy fleksyjnej oraz wyeliminować przynajmniej część potencjalnych nadmiarowych dopasowań. Proponowane zapytanie nie chroni zresztą przed wszystkimi fałszywymi alarmami, nie uwzględnia na przykład sytuacji, w której potencjalne słowo posiłkowe i imiesłów bierny znajdują się w różnych składnikach zdania współrzędnie złożonego, a zatem nie mogą wspólnie tworzyć konstrukcji biernej, choć również o taki przypadek można rozszerzyć powyższe zapytanie. Zapytanie to nie zwróci jednak wypowiedzeń, w których odległość między oboma członami konstrukcji jest większa niż trzy segmenty. Okno można oczywiście poszerzyć, ale za cenę większej liczby fałszywych dopasowań wśród wyników.

Dużo łatwiej znaleźć konstrukcje bierne (i inne podobne zjawiska) za pomocą warstwy informacji składniowej. Zapytanie:

```
[head.pos="ppas" & base="(być|zostać)"]
```

zwróci wszystkie takie wypowiedzenia, w których forma leksemu BYĆ lub ZOSTAĆ jest bezpośrednim podrzędnikiem składniowym formy imiesłowu biernego<sup>6</sup>. Można rozszerzyć zapytanie, by dodatkowo uwzględniało tylko konstrukcje, w których oba słowa łączy relacja typu *aux*

5 Pełny wykaz typów relacji zależności stosowanych w schemacie Polskiego Banku Zależnościowego można znaleźć m.in. na stronie <http://zil.ipipan.waw.pl/PDB/DepRelTypes> (dostęp: 2 grudnia 2020).

6 Jak zostało to wcześniej wyjaśnione, w znakowaniu składniowym korzystamy ze schematu znakowania przyjętego w Polskim Banku Zależnościowym (PBZ), który powstał niezależnie od projektu NKJP, i nie wprowadzamy w nim żadnych zmian. W szczególności w PBZ przyjęto, że w konstrukcji biernej słowo posiłkowe jest podrzędnikiem imiesłowu biernego, a nie odwrotnie, czyli inaczej niż na przykład w *stricte* powierzchniowych opisach polskiej składni.

(`deprel="aux"`), co powinno zwiększyć dokładność wyników. Nie ma przy tym znaczenia szyk ani nieciągłość konstrukcji – użytkownik nie musi pamiętać o uwzględnieniu tego typu sytuacji. Mimo to, jeśli zajdzie taka potrzeba, wciąż może mieć kontrolę nad szykiem i odległością linearną obu członów konstrukcji dzięki atrybutom `head.distance` i `head.position`. W naturalny sposób wyszukania ograniczone też zostaną do słów znajdujących się w jednym wypowiedzeniu, ponieważ relacje zależności składniowych nie wykraczają poza granice wypowiedzenia.

W podobny sposób można odnaleźć w korpusie wiele innych konstrukcji gramatycznych oraz klasyfikować uzyskane wyniki ze względu na ich szyk i nieciągłość. Zachęcamy czytelnika do eksperymentowania z zapytaniami wykorzystującymi warstwę składniową korpusu.

## 6. Plany na przyszłość

NKJP wymaga przede wszystkim rozszerzenia o teksty najnowsze reprezentujące w miarę możliwości wszystkie gatunki i style funkcjonalne polszczyzny. Duży reprezentatywny, zrównoważony i aktualny korpus jest bowiem dla języka o statusie takim jak polski absolutnie podstawowym zasobem – mającym zastosowanie zarówno w badaniach czysto lingwistycznych, jak i z zakresu przetwarzania języka i sztucznej inteligencji, a nawet w przemyśle informatycznym. Rozszerzenie podstawy materiałowej NKJP to jednak przedsięwzięcie o zupełnie innej skali niż prace zaprezentowane w niniejszym artykule. Mimo to uważamy utrzymanie tego korpusu na poziomie technicznym i użytkowym odpowiadającym współczesnym standardom za zadanie równie ważne.

Chcielibyśmy w najbliższej przyszłości dbać o techniczną dostępność i przystępność NKJP zwłaszcza dla użytkowników indywidualnych, prowadzących na nim swoje badania. Dlatego planujemy w miarę możliwości uaktualniać dostępne warstwy znakowania automatycznego, by podnosić jego jakość w miarę rozwoju nowych narzędzi informatycznych, a być może również rozszerzyć je o nowe warstwy. Warto w tym celu zadbać o utrzymanie równoległości automatycznego znakowania w NKJP300M i w Korpusomacie, dzięki czemu łatwiej można porównywać wyniki w samodzielnie zebranych materiałach i w korpusie referencyjnym.

Planujemy ponadto udostępnienie w ramach tego samego serwisu internetowego ręcznie znakowanego NKJP1M w wersji ze zaktualizowanym tagsetem morfosyntaktycznym, wzbogaconego o warstwę informacji składniowej wraz z wizualizacją drzew zależnościowych.

## Bibliografia

- Brouwer M., Brugman H., Kemps-Snijders M. 2017: *MTAS: A Solr/Lucene based Multi Tier Annotation Search solution*, [w:] *Selected papers from the CLARIN Annual Conference 2016, Aix-en-Provence, 26–28 October 2016, CLARIN Common Language Resources and Technology Infrastructure*, Linköping University Electronic Press, Linköpings Universitet, s. 19–37.
- Górski R.L. 2012: *Zastosowanie korpusów w badaniu gramatyki*, [w:] Przepiórkowski i in. (red.), *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 291–301.
- Gruszczyński W., Adamiec D., Bronikowska R., Wieczorek A. 2020: *Elektroniczny korpus tekstów polskich z XVII i XVIII w. – Problemy teoretyczne i warsztatowe*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 32–51.
- Kieraś W., Kobyliński Ł., Ogrodniczuk M. 2018: *Korpusomat – a tool for creating searchable morphosyntactically tagged corpora*, „Computational Methods in Science and Technology”, vol. 24, s. 21–27.
- Kieraś W., Woliński M. 2017: *Morfheus 2 – analizator i generator fleksyjny dla języka polskiego*, „Język Polski” XCII, s. 75–83.

- Klyueva N., Straňák P. 2016: *Improving corpus search via parsing*, [w:] N. Calzolari i in. (red.), *Proceedings of the Tenth International Conference on Language Resources and Evaluation, LREC 2016*, European Language Resources Association, Portorož, s. 2862–2866.
- Mańczak W. 1956: *Ile rodzajów jest w polskim?*, „Język Polski” XXXVI, s. 116–121.
- Marcińczuk M., Kocoń J., Gawor M. 2018: *Recognition of Named Entities for Polish-Comparison of Deep Learning and Conditional Random Fields Approaches*, [w:] M. Ogródniczuk, Ł. Kobylński (red.), *Proceedings of the PolEval 2018 Workshop*, Institute of Computer Science, Polish Academy of Science, Warszawa, s. 63–73.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego (online: <http://nkjp.pl>).
- Przepiórkowski A., Bańko M., Górski R.L., Lewandowska-Tomaszczyk B. (red.) 2012: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Przepiórkowski A., Hajnicz E., Andrzejczuk A., Patejuk A., Woliński M. 2017: *Walenty: gruntowny składniowo-semantyczny słownik walencyjny języka polskiego*, „Język Polski” XCVII, s. 30–47.
- Rybak P., Wróblewska A. 2018: *Semi-supervised neural system for tagging, parsing and lemmatization*, [w:] *Proceedings of the CoNLL 2018 Shared Task: Multilingual Parsing from Raw Text to Universal Dependencies*, Association for Computational Linguistics, Brussels, s. 45–54.
- Saloni Z. 1974: *Kategoria rodzaju we współczesnym języku polskim*, [w:] Urbańczyk S. i in. (red.), *Kategorie gramatyczne grup imiennych we współczesnym języku polskim*, Ossolineum, Wrocław, s. 41–75.
- Savary A., Chojnacka-Kuraś M., Wesołek A., Skowrońska D., Śliwiński P. 2012: *Anotacja jednostek nazewniczych*, [w:] A. Przepiórkowski i in. (red.), *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- SGJP: Z. Saloni, M. Woliński, R. Wołosz, W. Gruszczyński, D. Skowrońska, *Słownik gramatyczny języka polskiego*, wydanie 3 online, Warszawa 2015 (online: <http://sgjp.pl>).
- Waszczuk J., Kieraś W., Woliński M. 2018: *Morphosyntactic Disambiguation and Segmentation for Historical Polish with Graph-Based Conditional Random Fields*, [w:] P. Sojka i in. (red.), *Text, Speech, and Dialogue. TSD 2018*, Lecture Notes in Computer Science 11107, Springer, s. 188–196.
- Woliński M. 2014: *Morfeusz reloaded*, [w:] N. Calzolari i in. (red.), *Proceedings of the Ninth International Conference on Language Resources and Evaluation. LREC 2014*, European Language Resources Association, Reykjavík, s. 1106–1111.
- Woliński M. 2019: *Automatyczna analiza składnikowa języka polskiego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Wróblewska A. 2014: *Polish Dependency Parser Trained on an Automatically Induced Dependency Bank*, Instytut Podstaw Informatyki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.
- WSJP PAN: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Źmigrodzki (online: <https://wsjp.pl>).

## Summary

---

### New multilayer linguistic annotation of the balanced National Corpus of Polish

Keywords: corpus, natural language processing, morphosyntactic annotation, syntactic annotation.

The article describes the well-known and widely used National Corpus of Polish in a new setup. The update consists of the annotation scheme modification in the morphosyntactic layer (especially in its parts related to the grammatical gender), as well as adding new layers of annotation: the syntactic layer and the named entities layer. All three layers are indexed in the MTAS corpus search engine and can be referenced in CQL corpus queries.



EMILIA BAŃCZYK\* | UNIwersytet śląski w Katowicach

# Internetowa *madka* jako wariant stereotypu współczesnej matki

Słowa kluczowe: matka, madka, językowy obraz świata, stereotyp.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.101.2.6>

'Matka' należy do sfery *sacrum*,  
ma wyłącznie pozytywne konotacje [...].  
(Jędrzejko 1994: 169)

## 1. Obraz matki w języku

Utrwalony w języku obraz matki<sup>1</sup> cechuje się silnym wartościowaniem pozytywnym. Dostrzegła to Ewa Jędrzejko w rekonstrukcji obrazu kobiety. Analiza przysłów, anegdot i aforyzmów doprowadziła ją do wniosku, że obok ogólnego stereotypu kobiety istnieją również stereotypy szczegółowe, między innymi matki, który się wiąże z dobrocią, serdecznością, poświęceniem, troskliwością i cnotliwością. Zdaniem badaczki stereotyp matki znacznie różni się od pozostałych i należąc do sfery *sacrum*, ma wyłącznie pozytywne konotacje (Jędrzejko 1994). Podobnie Jerzy Bartmiński (2008), analizując w rekonstrukcji językowego obrazu matki dane systemowe, teksty utrwalone w języku i badania ankietowe, uznaje, że każdy aspekt istnienia matki – biologiczny, psychiczny, społeczny, bytowy i etyczny – wiąże się z silnym wartościowaniem pozytywnym<sup>2</sup>. *Matka* jako jedno z tzw. pojęć kluczy, słów sztandarowych czy symboli kolektywnych ma w polskim językowym obrazie świata (JOS) „wysoką pozycję aksjologiczną, określoną przez tradycję rodzinną, narodową i religijną” (Bartmiński 2008: 33). Matka kocha swoje dzieci, karmi je, opiekuje się nimi, dba o nie. Z ustaleń badacza wynika jednak, że nie każda matka postępuje w ten sposób:

Zaprzeczenie cech charakterystycznych, wymaganych przez społeczny wzorzec matki, daje podstawę do mówienia o matkach *wyr od n y c h* [podkr. – E.B.], które stawiane są pod pręgierz opinii społecznej<sup>3</sup> (Bartmiński 2008: 48).

\* emilia.kaluzinska@gmail.com; ORCID: 0000-0002-6155-2701

1 Słownikowe znaczenia *matki* wskazują bezsprzecznie na jej dwie esencjalne cechy: bycie kobietą i posiadanie dziecka (urodzenie dziecka) (por. Bielińska-Gardziel 2009: 70).

2 J. Bartmiński (2008: 42) odróżnia w swoich badaniach matkę „prawdziwą” od „typowej”, pierwsza odnosi się do konstruktu idealnego – do tego, jaka być powinna, druga odnosi się do rzeczywistości, pokazuje, jaka matka jest naprawdę.

3 J. Bartmiński (2008: 44) powołuje się też na raport „Polityki” z 9 marca 2002 roku pt. *Matki i córki: trudne związki* Barbary Pietkiewicz, w którym mowa jest o *matkach toksycznych i kwokach*.

Również badania systemowe i ankietowe Iwony Bielińskiej-Gardziel nad stereotypem rodziny we współczesnej polszczyźnie (2009) potwierdzają utrwalony obraz matki jako wyłącznie pozytywny, co więcej „wiele cech tworzących obraz matki ma wymiar etyczny – np. poświęcenie, przekazywanie wartości, przebaczenie, sprawiedliwość, wzór” (Bielińska-Gardziel 2009: 83). Dopiero analiza konkretnych tekstów osadzonych w różnych typach dyskursu ujawnia dyferencjację w pojmowaniu *matki* wśród zróżnicowanych ideologicznie nadawców. I. Bielińska-Gardziel (2009) wyróżnia następujące dyskursywne profile matek: strażniczka domowego ogniska (na wzór matki Polki; dyskurs religijny i narodowo-katolicki), ofiara patriarchalnego reżimu (środowiska feministyczne i liberalne), matka wyrodna (dyskurs ultralewicowy, anarchistyczny), supermama (dyskurs marketingowy, reklamowy).

Dystans względem matki pojawia się w synonimach tego leksemu używanych przez młodzież, na przykład w sformułowaniach: *wapniaczka*, *stara*, *starsza*, *zgedłowa*. Badania Małgorzaty Karwatowskiej (1997) porównujące stereotypowy obraz matki u uczniów szkół podstawowej i średniej również pokazały dystans i krytyczny stosunek tej drugiej grupy wobec matek (za: Bielińska-Gardziel 2009: 84).

W przygotowanym w 2015 roku przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej Województwa Śląskiego raporcie na temat społecznej roli matki mówi się z kolei o *złej matce*:

Dla niektórych definicja „złej matki” może zawierać takie elementy jak: brak dbałości o dzieci i zainteresowania nimi, problem alkoholowy, agresja oraz egoizm i przedmiotowe traktowanie dziecka (np. jako karty przetargowej w trakcie rozwodu). Dla innych zaś złą matką może okazać się kobieta nadopiekuńcza, czy też nieradząca sobie z zajmowaniem się małym dzieckiem lub po prostu niewiedząca, jak ma się nim opiekować. Należy przy tym zauważyć, iż dostrzega się, że wiele osób posiada skłonności do pochopnego osądzania i stygmatyzowania matek, pomimo braku znajomości całościowej sytuacji, która podlega ocenie (Raport ROPS 2015: 183).

Jak widać, stereotyp językowy matki jest zdecydowanie pozytywny, a przydarzające się w tekstach negatywne konotacje wynikają przede wszystkim z zaprzeczenia jej definicyjnych cech, rzadziej ze specyficznego, zorientowanego ideologicznie punktu widzenia nadawcy.

## 2. Kim jest współczesna matka?

Warto zwrócić uwagę na społeczną zmianę w sposobie pełnienia roli matki, z jaką mamy do czynienia w Polsce po zmianie ustrojowej w 1989 roku. Z jednej strony mówi się o intensyfikacji procesu macierzyństwa, które jest bardziej świadome, refleksyjne, z drugiej – o jego wykorzystaniu z ciągłości generacyjnej, przez co atrybutem matki staje się osamotnienie. Współczesna matka musi godzić wiele skonfliktowanych ról społecznych, powinna się realizować zawodowo, rozwijać intelektualnie, aktywnie spędzać czas wolny, dbać o swój wygląd (Raport ROPS 2015: 181), a jednocześnie realizować projekt „dziecko” (Olcoń-Kubicka 2009: 117), czyli zapewniać potomstwu optymalne warunki rozwoju, które mają decydować o jego dorosłym życiu. Mimo przytłaczających wymagań matki przyznają, że ich stosunek do dzieci jest zdecydowanie bardziej partnerski i czuły w porównaniu z relacjami, jakie je łączyły z własnymi matkami (te relacje opisują jako bardziej surowe i zdystansowane) (Raport ROPS

2015: 182; por. też Olcoń-Kubicka 2009: 117). Badacze mówią też o prywatyzacji macierzyństwa, a jednocześnie – o jego profesjonalizacji (Urbańska 2009). Współczesna wielozadaniowość matki idealnej, a także przypisywane jej zorganizowanie i wytrwałość zbliżają ten konstrukt do stereotypu matki Polki, która w czasach realnego socjalizmu była menedżerem życia rodzinnego (Titkow 2012: 30). Należy też zauważyć, że te konkurencyjne wzory macierzyństwa mogą w zróżnicowanym społeczeństwie współistnieć (Olcoń-Kubicka 2009: 148).

Istotna zmiana związana z dzisiejszym macierzyństwem polega na pojawieniu się matek w przestrzeni publicznej:

Dziś bycie matką nie jest już czynnikiem, który automatycznie wyklucza kobietę z aktywności społecznej [podkr. – E.B.]. Nastąpiło przyzwolenie, aby kobieta w ciąży lub matka karmiąca wychodziła wieczorem w towarzystwie znajomych, brała udział w imprezach i innego rodzaju wydarzeniach. Bycie w ciąży lub posiadanie małego dziecka nie musi oznaczać spędzania większości czasu w domu (Olcoń-Kubicka 2009: 135).

Matka w XXI wieku staje się też ważnym nadawcą komunikacji w Internecie. „Usieciowione matki”, jak je nazywa Julia Legomska (2016), prowadzą wiele blogów o tematyce parentingowej, zrzeszają się na różnych forach czy grupach dyskusyjnych, tworząc rozmaite wspólnoty projektowe<sup>4</sup> (Olcoń-Kubicka 2009), są także aktywnymi uczestniczkami transakcji kupna-sprzedaży albo wymiany na portalach sprzedażowych. Aktywność matek w sieci, która wiąże się z emancypacją ze wspólnot przypisania i jednoczesną integracją do wspólnot uzgodnienia (Olcoń-Kubicka 2009: 188), określana jest jako ponowne uspołecznienie macierzyństwa, sieć daje też możliwość konstruowania własnej tożsamości jako matki. W związku ze wzmożoną obecnością matek w cyberprzestrzeni, a także z realnymi wydarzeniami, tj. przede wszystkim z wprowadzeniem zasiłku rodzinnego 500+, a także z zakazaniem w kilku restauracjach w Polsce wstępu z dziećmi, w przestrzeni tej pojawiła się *madka*, czyniąc macierzyństwo w znacznie większym stopniu niż dotychczas przedmiotem zainteresowania również osób bezdzietnych. Internetowy konstrukt *madki* wydaje się ważnym wariantem myślenia o rodzicielstwie, który może oddziaływać na współczesny wizerunek matki.

W niniejszym artykule stawiam pytanie o to, czy i w jaki sposób internetowe pojęcie *madki* może wpłynąć na stereotyp matki. Odpowiedź na pytanie pierwsze już na wstępie wydaje się pozytywna, przecież:

Bazowy zespół charakterystyk matki, wchodzący do ramy doświadczeniowej języka, jest na gruncie społecznej normy formowany w profile odpowiadające zespołowi czynników podmiotowych związanych zwłaszcza z punktem widzenia i systemem wartości. W rezultacie mówi się o matce z naciskiem na różne aspekty jej obrazu (Bartmiński 2008: 50).

Same zaś „profile mogą być tworzone w dyskursie i podlegać społecznej konwencjonalizacji w zależności od przyjmowanych przez mówiących założeń aksjologicznych oraz celów komunikacyjnych” (Bartmiński 2008: 52). *Madkę* traktuję więc jako profil matki, wariant

4 Są to grupy matek koncentrujących się na jednym konkretnym zagadnieniu lub problemie (Olcoń-Kubicka 2009: 162).

wyobrażenia bazowego, tworzony z subiektywnego punktu widzenia, tj. „pozycji, z której podmiot dokonuje charakterystyki przedmiotu odpowiednio do przyjętych wartości i intencji komunikacyjnych”<sup>5</sup> (Niebrzegowska-Bartmińska 2013: 272). Profile mieszczą się w obrębie wydzielonych znaczeń i stanowią formę kształtowania się treści bazowej, tym samym różnicują wyobrażenie prototypowego przedmiotu (Bartmiński, Niebrzegowska 1998: 218). Rozważania mieszczą się w nurcie badań socjolingwistycznych i antropologiczno-kulturowych. JOS wydaje się tutaj metodą podwójnie przydatną. Wyraz bazowy *matka* został przez badaczy JOS-u gruntownie opracowany. „Przede wszystkim jednak pojęcie JOS pozwala poprzez analizę danych językowych docierać do sposobów postrzegania i konceptualizacji świata przez człowieka, do psychospołecznych mechanizmów kategoryzacji zjawisk, a więc poznawać mentalność mówiących” (Bartmiński 2001: 27), a to wydaje mi się w badaniach językowych najciekawsze. Przedmiotem analizy będzie tutaj właściwie tekstowy obraz *madki*, przy czym uznaje się, że konkretny tekst może akceptować lub odrzucić obraz językowy, może go ukonkretnić (uprzedmiotowić) lub rozwinąć (uszczegółowić) (zob. Tokarski 2014: 322–323).

### 3. Kim jest madka?

Forma homofonu, budując nową jakość na zerwaniu z poprawnością ortograficzną, wskazywać może na prymitywność madki, czyli kobiety posiadającej dzieci. Internauci zainteresowani tematem mówią, że jest to matka roszczeniowa, przekonana, że wszystko (a zwłaszcza 500+ i naklejki na świeżaki) się jej należy. Za te opinie odpowiada przede wszystkim kilka memów, które obiegły Internet, przedstawiających pełne błędów ortograficznych posty sprzedażowe lub komentarze matek, gdzie te prezentowały właśnie taką postawę (wyrażoną np. w pytaniu: „dlaczego nie potraficie oddać naklejek za darmo?”). Joanna Tracewicz (2019) wiąże pojawienie się figury madek z momentem, gdy w przestrzeni publicznej zaczęto wyznaczać strefy wolne od dzieci. Zdaniem dziennikarki leksem wyrażający niechęć do grupy społecznej powstał z połączenia dwóch innych – *matka* i angielskiego *mad* (‘szalona, wściekła, wkurzona’).

Leksem *madka* we wrześniu 2017 roku został zarejestrowany przez badaczy z Uniwersytetu Warszawskiego w internetowym słowniku nowych wyrazów:

madka *dezapr.* ‘kobieta wykorzystująca fakt posiadania dzieci do roszczeń socjalnych i prób podniesienia statusu społecznego; często odznaczająca się prowincjonalnością, brakiem kultury osobistej i aktywnym uczestnictwem na forach internetowych [...]’<sup>6</sup>.

5 „Za punktem widzenia stoi zawsze podmiot (subiekt), który działa, konceptualizuje i werbalizuje to, co postrzega i czego doświadcza – w myśl określonych celów i potrzeb, tj. tego, co dla niego (jego wspólnoty), a także odbiorcy jest dobre, cenne i ważne” (Niebrzegowska-Bartmińska 2013: 272). Por. też. „profilowanie jest subiektywną (tj. mającą swój podmiot) operacją językowo-pojęciową, polegającą na swoistym kształtowaniu obrazu przedmiotu poprzez ujęcie go w określonych aspektach (podkategoriach, fasetach), takich jak np. pochodzenie, cechy, wygląd, funkcje, zdarzenia, przeżycia itp., w ramach pewnego typu wiedzy i zgodnie z wymogami określonego punktu widzenia” (Bartmiński, Niebrzegowska 1998: 212). Profil zaś to „wariant wyobrażenia przedmiotu hasłowego, ukształtowany przez dobór faset, ich uporządkowanie według reguł implikacji, ich wypełnienie treścią stosownie do przyjętej wiedzy o świecie, zarazem wariant kreowany przez jakiś czynnik dominujący, dominantę” (Bartmiński, Niebrzegowska 1998: 217).

6 <http://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/madka.html?pdf=1>. Por. też definicję w *Miejskim słowniku slangu i mowy potocznej* (<https://www.miejski.pl/slowo-Madka>).

Niejednokrotnie matki same używają względem siebie omawianego pseudonimu, pokazując w ten sposób dystans i autoironię, wszak chwytliwa nazwa ułatwia żartobliwe opisanie rzeczywistości rodzicielstwa. Atrakcyjna forma, aktualność i ludyczność sprawiają, że pole semantyczne związane z *madką* nieustannie się rozszerza, tworząc karykaturalny obraz rodziny; partner *madki* to (nieporadny?) *tateł*, jej dzieci to *bombelki* ('ciąża' – *bombolica*, *bomblica*), *brajany* (obydwie nazwy wskazują na niskie pochodzenie społeczne i brak wykształcenia matki), *kaszojady*, *purchlaki*, *gówniaki*, a nawet *niedoskroby* (nazwy te pozbawiają dzieci jako istoty niedorośle człowieczeństwa, a dwie ostatnie mają charakter silnie deprecjonujący). *Madka* zakochana w swoich dzieciach choruje na *pieluszkowe zapalenie mózgu*.

W Internecie mamy obecnie do czynienia z ekspansją tego pseudonimowania, a na fali jego popularności tworzą się nowe miejsca w sieci, takie jak słownik madkowo-polski czy fanpage'e: „Dej, mam horom curke”, „Madka Bombelka”, „Spotted: Madka and Tateł”, „Spotted: Madka and Tateł BIS”, „MADKA POLKA”, „Madka Polka fejsbookowa”, „Madka Polka – Hity Internetowych Matek”, „Madka Polka Socjalna”. Wokół tych stron powstają dodatkowo zamknięte grupy użytkowników, którzy mogą bez skrępowania wyrażać dezaprobatę wobec madek czy posiadania dzieci jako takiego. Jak widać, temat ten cieszy się ogromnym zainteresowaniem wśród internautów. Ze względu na zdecydowanie największą popularność strony „Dej, mam horom curke” to właśnie teksty zamieszczone na tym fanpage'u posłużą jako korpus i źródła znaczeń przy próbie tworzenia charakterystyki *madki*.

#### 4. Typowa madka – analiza materiału

Fanpage „Dej, mam horom curke” istnieje od 13 sierpnia 2017 roku, ma ponad 100 000 obserwatorów (stan z marca 2020 roku), z czego ponad 13 000 należy do grupy dyskusyjnej działającej przy stronie. Zarówno liczba fanów, jak i ocena strony (4,5 na 5 gwiazdek) świadczą o tym, że zamieszczone na niej treści trafiają w gusta internautów. Motta strony widoczne na zdjęciach to: „Dej mnie sie nalerzy” oraz „Mi praca nie potrzebna tylko pieniądze”, co tematyzuje zawartość fanpage'a. Przedmiotem zainteresowania są tutaj tzw. deje, czyli osoby prezentujące roszczeniową postawę względem społeczeństwa, przede wszystkim *madki*, których realne wypowiedzi stanowią zdecydowaną większość wpisów na stronie. Przedmiotem analizy były posty zamieszczone na stronie w lutym 2020 roku, wśród nich znajdują się teksty (głównie tzw. print screeny, wypowiedzi), a także memy, którym towarzyszy komentarz słowny. Zwracam uwagę przede wszystkim na teksty, które traktuję jako 'zdarzenia komunikacyjne', 'teksty zanurzone w komunikację', ujmuję je procesualnie i dynamicznie, co pozwala używać wymiennie pojęć „tekstu” i „dyskursu” (Żydek-Bednarczuk 2005: 29).

W ciągu 29 dni lutego na fanpage'u pojawiło się 110 postów (co daje prawie 4 posty na dzień), z czego 65% (72 posty) to kompromitujące wypowiedzi madek zaczerpnięte z różnych grup na Facebooku, z OLX-a, a także z prywatnych rozmów. Wśród pozostałych postów znajdziemy memy, w których naśmiewano się z madek i tematów okołorodzinnych, a także inne informacje ukazujące rodziny w negatywnym świetle<sup>7</sup>.

7 Niektóre posty dotyczą aktualnych wydarzeń, na przykład w Światowym Dniu Walki z Depresją pojawił się post dotyczący tej choroby. Najwięcej, bo niespełna 3000, reakcji wzbudziło w lutym zdjęcie oferty wymiany 2000 maseczek mających

Formuła strony opiera się na schemacie wystawiania na światło dzienne, upubliczniania nierozsądnych zachowań językowych kobiet posiadających dzieci, aby wspólnie niewinnie się uśmiechnąć („poheheszkować”), dokonać ich ośmieszenia czy wręcz linczu. Zdjęciom wypowiedzi towarzyszy czasem zdawkowy komentarz, najczęściej jednak madki „mówią same za siebie”, co potęguje uprzedmiotowienie kobiecych nadawców i atmosferę widowiska-pośmiwiska. Niektóre z wypowiedzi madek wydają się tak absurdalne, że nawet fani strony podejrzewają, że zostały spreparowane (tzw. fejk), mimo to stanowią one przedmiot burzliwych dyskusji i umacniają prezentowany wizerunek.

Na obraz *madki*, który się wyłania z treści publikowanych w lutym 2020 roku na fanpage’u, składają się takie cechy, jak roszczeniowość, głupota, zagrożenie lub dotknięcie patologią społeczną (w tym niechęć do pracy) i zaślepienie własnym dzieckiem.

## 5. Postawa „dej”

Roszczeniowość to najważniejsza, definicyjna cecha *madki*. Uobecnia się w postawie określanej jako *dej* (gwarowa i potoczna forma zarówno rozkaznika, jak i – wtórnie dzięki internetom – rzeczownika w mianowniku, wykonawcy, a właściwie biorcy, czynności), która też socjolingwistycznie charakteryzuje mówiącego jako osobę niewykształconą, należącą raczej do nizin społecznych.

Oczekiwanie pomocy od państwa widoczne jest w pytaniach dotyczących zasiłków, na fanpage’u „Dej, mam horom curkę” zdjęcia takich wypowiedzi spotykają się z dezaprobatą, wyrażaną na przykład poprzez ironię:

[komentarz:] Wystarczy „na kolanie” napisać „dejcje mieszkanie” i myślę, że do tygodnia wniosek zostanie rozpatrzone pozytywnie.

Często oceny wyrażane są bardziej bezpośrednio. Szczególnie wiele negatywnych komentarzy pojawiło się pod postem, w którym pokazano zdjęcie odpowiedzi na pytanie o to, jakie świadczenia będą się należały rodzinie po powrocie z Niemiec, gdzie otrzymywała ona zasiłek („Co będzie mi się nalezec w Polsce [...]”):

Jak nie będziesz wykazywać legalnego dochodu, to na każde dziecko 500+, wskażesz jako ojca kogoś kto nie będzie płacił to kolejne 500 z funduszu alimentacyjnego. Stypendium socjalne na dzieci szkolne zależnie od gminy może być nawet 400 zł od sztuki. Do tego rodzinne 125 zł na dziecko. Dla ciebie może jakaś renta albo zasiłek, ewentualnie możesz wyjeżdżać do pracy. W razie czego opieka społeczna daje ubezpieczenie zdrowotne 3 miesiące wstecz od jakiegoś -odpukać wypadku. Zasiłki celowe i kresowe tu już zależy od potrzeb i kreatywności. Wniosek o mieszkanie komunalne można złożyć ale się poczeka. Jak twoje niepełnoletnie dziecko urodzi swoje przed 18stka to przejmujesz na siebie pieczę zastępcza i masz jeszcze 1500 zł ekstra

---

chronić przed koronawirusem na kawalerkę w Świnoujściu (29 lutego). Aktualne tematy stają się też podstawą do nowego ujęcia dezaprobaty względem madek, czego przykładem jest obrazek z 6 lutego – model budowy koronawirusa z napisem „Rodzina 500+” pośrodku, umieszczonymi w miejscach wypustek zmnożonymi twarzami płaczącego dziecka i podpisem: „karynawirus”.

(1000 jako rodzina zastępcza i 500+). Jak córka osiągnie 18 lat to z automatu wcale ci nie odbiorą, można długo to ciągnąć<sup>8</sup>.

W odniesieniu do nadawcy opisu różnych świadczeń, które można od państwa uzyskać, pojawiły się takie etykiety, jak: *paszyt społeczny*, *patologiczne rzemiosło*, *patointeligencja*, *patogeniusz*, *Grażyna biznesu*, *wysoce wykwalifikowana specjalistka od systemu dejów i bąbelkowego*, *darmozjady*.

Internauci dostrzegli w takim rozeznaniu negatywnie postrzegany spryt:

Ja prdl   powinny napisać poradnik „Jak doić Państwo krok po kroku” autor Madki    
  

Swoją drogą jak przychodzi do pieniążków to madki wcale nie są takie głupie 

Druga wypowiedź implikuje również, że madki w ogólności są głupie. Beneficjenci państwowej pomocy niejednokrotnie wzbudzają agresję internautów:

pierdolone pasożyty

„Chory kraj” – ma rację. Tylko w chorym kraju daje się takim puszczalskim pałorobom mieszkania za to, że jest się puszczalskim pałorobem.

Inną cechą madki okazuje się rozwiążłość.

Deje żerują nie tylko na państwie, wykorzystują każdą okazję, by dostać coś za darmo:

ma Pani jakieś ubrania do dodania za darmo po Sobie lub po dziecku mam synka ma 2 latka bo jestem samata mamą wychowujące dziecko

Witam czy ma ktoś z grupowiczów do oddawania wózek spacerówek dla dziecka? Niestety nasz wózek się zepsuł, na kupno drugiego mnie w tej chwili nie stać. Proszę o zdjęcia wózków w komentarzu. Dziękuję bardzo.

szukam jakiegoś mieszkania z aktóre będę płacić media tylko

Inne madki skarżyły się na to, że szef nie chciał dać dziecku starego pączka, który po tłustym czwartku i tak miał pójść na straty, albo zaliły się na konieczność zapłaty za toaletę publiczną, mimo że (!) to dziecko miało potrzebę się wypróżnić. Niejednokrotnie prośby madek są irracjonalne, jak w wypadku oczekiwania, że inni będą świadczyć swoje usługi bez pobierania opłat (w tym kontekście już niemal przysłowiowy stał się *uśmiech bombelka*, który miałby stanowić akceptowalną dla madek walutę):

Dzień dobry, trochę mi niezręcznie o tym pisać, ale chciałabym aby pan mi oddał pieniądze za sesje zdjęciową. Zdjęcia bardzo ładne, ale jestem w ciąży i pieniądze bardziej potrzebne są na ważniejsze rzeczy niż zdjęcia, chyba pan to rozumie ile pieniędzy potrzeba nawet na same pampersy.

8 W cytatach zachowano oryginalną grafię i interpunkcję.

Potrzeby masek czasem przybierają postać całkiem długich list zakupów:

Kochani miał by ktoś do oddania rzeczy dla noworodka dziewczynki pościel ubranka chemia buteleczki smoczki zabawki resztę podam na priv za głupie komentarze dziękuję ☹️  
[komentarz:] Ma ktoś do oddania nowe auto? Proszę o zdjencia w komentarzach. Jestem bardzo pociębujonca. Wybiorę sobie to najdrozsze. Za mondre komentaszee dzienkuje Belemwu

Na fanpage'u obok licznych zdjęć wypowiedzi masek proszących o ubrania i sprzęty pojawił się też link odsyłający do historii kobiety, która wyłudziła w Internecie około 400 tysięcy złotych na walkę z rakiem, a – jak się okazało – nie była chora. Można odnieść wrażenie, że dochodzi tu do ujednoczenia oceny tych bardzo różnych zachowań. Dowodem na to zdaje się blokujący odmienne zdanie komentarz administratorki strony w dyskusji broniącej młodej matki, która szuka sprzętów do mieszkania:

[„Dej, mam horom curke”:] Ktoś dostał mieszkanie od miasta, a teraz jeszcze liczy, że inni je umebliują. Nie osłabiajcie mnie xD.

Madki cechuje ponadto wyjątkowa czujność – kiedy ktoś coś daje, madka zawsze się upomni, że jej też się należy. Pod postem informującym o spa dla mam dzieci z niepełnosprawnością pojawił się komentarz:

A czemu tylko mamy dzieci niepełnosprawnych? Normalne też są zmęczone, czasami bardziej [...] .

Jeśli już *deje* gotowi są zapłacić za usługi, będą negocjować cenę lub oczekiwać niskiej ceny:

Witam. Czy jest możliwość oddania jednego pieska albo chociaż za cene np. karmy? Max 200zł? Niestty nie mogę sobie pozwolić by wydac tyle na pieska a corka bardzo by chciała takiego Maltancyka. Chcialabym spelnic jej marzenie. Prosze o wiadomość pozdrawiam

[rozmowa z panią fotograf, negocjacja ceny zdjęć z komunii:] to po ile jest największy pakiety? Chielimbyśmy z narzeczonym zeby było widać wszystko prezenty obiad i syna tez (...) oj t tez ciutke za dużo będzie myslalam tak za 25 funciakow to bym może dała a nie zna pani kogos kto by zrobil tak taniej synek by miał pamiatke bo ja sama jestem mam narzeczonego ale on mało dokłada do domu.

Madka początkowo jest zainteresowana największym pakietem. Wspomina o narzeczonym, choć informacja ta niczego do rozmowy nie wnosi (może jego istnienie ma podnieść status społeczny kobiety?). Gdy jednak ostateczna kwota okazuje się zbyt wysoka, madka próbuje wzbudzić litość, niska cena to ukłon w stronę dziecka, które wychowuje samotnie. Przeczenie samej sobie zostaje wyjaśnione: narzeczony mało dokłada do domu. Każdy argument wydaje się jej dobry, by osiągnąć cel.



## 6. Głupota

Drugą niezbywalną cechą madki, ujawniającą się niejednokrotnie w cytowanych już wypowiedziach, wydaje się głupota. Brak wykształcenia czy odczytania zwraca uwagę w postaci rażącej niepoprawności ortograficznej większości wypowiedzi cytowanych w formie zdjęć, a pomyłki niejednokrotnie utrudniają zrozumienie przekazu:

Proszę o kontakt w sprawie tego u rzeczka córka jest 5 mieszioc.

Zdarzają się też pomyłki matematyczne, jak ta, która wzbudziła salwę śmiechu internautów:

Mam dwójkę dzieci nie planowanuch wcale ale cieszę się że są. Odmieniły moje życie o 360'  
[komentarz:] Jedno odmieniło o 180 i drugie o 180 i wyszło, że znowu jest w tej samej dupie tylko z 1000 na plusie 🤔

[komentarz:] Odmieniły jej życie o 1000 zł 🤔

[komentarz:] O 360° 🤔 i 1000 zł 🤔

[komentarz:] Życiowy roller coaster 🎢 „sukces” ma wielu ojców? 😊

[komentarz:] Czyli nic się nie zmieniło, dalej chleje i robi hybrydy:)

Komentarze ujawniły też, w jaki sposób fani strony postrzegają madki: picie alkoholu i trudna sytuacja życiowa nie przeszkadzają madce w dbaniu o wygląd (paznokcie hybrydowe), na co prawdopodobnie pozwalają jej otrzymywane zasiłki. Jeden z internautów pozwolił sobie nawet na krzywdzącą generalizację, że dzieci tych kobiet (notabene postrzegane ironicznie jako osiągnięcie) mają zapewne różnych ojców. Najpewniej skłoniła go do tego informacja, że potomstwo nie było planowane, co może uchodzić za kolejną typową cechę madek:

Ma któraś z mam do oddania ciuszki niemowlęce do rozmiaru 62 zwysze? Spodziewam się czwartego dziecka i nie mam nic bo się nie spodziewałam kolejnego.

Przykładem braku podstawowej wiedzy było pytanie madki towarzyszące zdjęciu pleców dziecka z widocznymi kręgami kręgosłupa:

Drogie mamusie, córka 6 miesięczna ma na pleckach takie 3 wypustki, twarde, czy ktoś wie, co to takiego może być? Czy to normalne?

Wśród wystawionych na ośmieszenie wypowiedzi madek pojawiają się też żale matki palącej w ciąży na lekarzy, którzy jej zdaniem błędnie zdiagnozowali jej chore dziecko; opis, jak to mąż próbował przystawić niemowlę do własnych sutków, bo zazdrościł kobiecie karmienia piersią; pytanie matki wyrażające strach, że dzieci zarażą się świnką od dzików, które krążą blisko ich domu. Na stronie pojawiło się też zdjęcie dwóch lekkomyślnych madek, które spacerują z wózkami po zaśnieżonym stoku. Liczne są ponadto posty sprzedażowe, w których madki oferują produkty w bardzo złym stanie. W jednym kobieta proponuje wymianę starego i zniszczonego krzesła obrotowego na płyn Lenor, co administratorka strony komentuje: „Ja bym Lenora za to nie dała”. Inne bardzo złej jakości zdjęcia przedstawiają zwierzęta podwórkowe wystawione na sprzedaż.

Z rozmaitych treści publikowanych przez madki w Internecie wyłania się obraz osób oderwanych od rzeczywistości, jednym z wielu przykładów takiego stanu może być cytowane wcześniej pytanie o beczynszowe mieszkanie. Czasem oderwanie od rzeczywistości przejawia się w radykalnej zmianie taktyki komunikacyjnej, żeby tylko osiągnąć zamierzony cel. Po prezentowanej wyżej nieudanej negocjacji ceny z fotografem madka staje się agresywna i grozi:

[madka:] nie dorobisz się na mnie beczelna paniusiu zobaczysz opisze cie na grupach tutaj i nikt już u ciebie zdjęci nie zrobi

[madka po chwili:] a nie potrzebny pani model? mój synek jest bardzo ładny ma naturalne blond włosy i jasne oczy ładnie wychodzi na zdjęciach i nic bym za nie nie wziela ma tez ładne kuzynki

Przejawem głupoty może być też krytykowane przez internautów pustosłowie:

Taka sytuacja synek 15 miesiecy mówi idziemy aaa po czym skacze po łóżku i nie aaa he.

## 7. Patologia

Kolejną cechą madek i ich rodzin jest zagrożenie lub dotknięcie patologią społeczną, co z oczywistych względów nie jest werbalizowane przez same madki, ale pojawia się w komentarzach internautów. Jeden z popularnych memów dotyczących świadczenia 500+, opublikowany na fanpage'u w analizowanym okresie, ukazuje dwie pary pijące alkohol na ławce, przy której stoi wózek dziecięcy. Internauci naśmiewają się też z awanturniczych zachowań. Przykładem może być mem przedstawiający rodziców, którym nie można zwrócić uwagi w restauracji, że ich dziecko zachowuje się niewłaściwie, lub kolejny – ze zdenerwowaną kobietą, która mimo zapewnień kasjerki w Biedronce, że słodziaki już się skończyły, wypatrzywszy za ladą Sowę Zosię, rzuciła: „A ty co tam chowasz, kurwa?”. Na stronie publikowane są też zdjęcia mieszkań, które były wynajmowane rodzinom z dziećmi. Według właścicieli rodziny zalegały z opłatami, a lokal oddawały w zrujnowanym stanie. Zniszczenia mienia wskazują na brak szacunku do cudzej własności i arogancję. Internauci dziwili się też często, że można żyć w takim, mówiąc eufemistycznie, bałaganie.

Do sygnałów patologii pojawiających się w wypowiedziach madek należą, zdaniem fanów strony: korzystanie ze świadczeń socjalnych (por. wspomniane wyżej *patologiczne rzemiosło, patogeniusz*), przyznanie się do palenia papierosów w ciąży, nieplanowane macierzyństwo czy niepozostawanie w związku z ojcem dziecka. Wskaźnikiem może być też liczba potomstwa.

Oczywiście osoby uznawane za przynależne do patologicznych środowisk w niewłaściwy sposób dysponują otrzymanymi świadczeniami, co może wskazywać na egoizm, por. dwie wypowiedzi tej samej madki:

Witam wszystkich czy ma ktoś już rozpiskę wypłat rodzinnych z mopsu

Witam wszystkich czy ktoś poleci gdzie można powiększyć piersi z góry dziękuję za zbędne komentarze dziękuję.

Z punktu widzenia społeczeństwa patologiczna jest też niechęć do pracy:

Mamusi pomocy!!! Muszę chodzić do pracy bo ni mam pieniędzy. Nie chce mi się. Co mam zrobić? Wy mamusi zawsze macie dobre rady [serduszka, buziaczki].

Przy czym fani strony dość łatwo szufladkują w ten sposób chęć zajmowania się dziećmi. Z ostrą krytyką spotkał się podlinkowany na fanpage'u list matki, która żali się, że jej mąż nalega, żeby wróciła do pracy, podczas gdy ona wolałaby zostać z dzieckiem:

[komentarz:] Babie się nie chce pracować a ją zmuszają. Istny dramat 🤔 myślała że jak się wypurchli będzie mogła di końca życia siedzieć na dupsku i stękać jak jej ciężko...

Co więcej, madki uważają, że zajmowanie się dziećmi to bardzo ciężka praca, co obrazowo ujmuje mem: *cięższa jest praca górnika czy lekarza? Jestem madkom oni nie wiedzą co to ciężka praca*. Cechami madki są też luźny strój, robienie zakupów w Biedronce i słuchanie disco polo.

## 8. Pieluszkowe zapalenie mózgu

Madki stawiają swoje dzieci na pierwszym miejscu (lub tylko używają ich jako argumentu odwołującego się do litości), to ze względu na nie często proszą o oddawanie rzeczy za darmo lub nie chcą pracować. W oczach madki dziecko to cenny dar:

Widać że Pani nie kocha swoich dzieci. Bo dzieci to jest coś najpiękniejszego co kobietę może spotkać w życiu.

[wypowiedź madki pod zdjęciem nieprawidłowo zaparkowanego samochodu:] A może to kobieta która miała 3 dzieci i musiała tak zaparkowac poniewaz nie było miejsca a dzieci zawsze sa na 1 miejscu.

Rodzice bywają zaślepieni własnym potomstwem (co określa się jako *pieluszkowe zapalenie mózgu*, por. *med. pieluszkowe zapalenie skóry*), zwłaszcza gdy zachowuje się ono nieodpowiednio w miejscach publicznych. O zbytnej pobłażliwości względem dzieci świadczy hashtag: *#przecieztotylkodziecko*, a także mem porównujący dorosłe dzieci mamek do pingwinów, sugerujący, że będą z nimi mieszkać do trzydziestki.

Do dyskusji na temat listu kobiety, której mąż nalegał, aby wróciła do pracy, podczas gdy ona wolałaby zajmować się dzieckiem, włączyła się typowa – w oczach fanów strony – madka:

[komentarz:] Skoro mają dziecko to niech teraz teraz [sic!] facet weźmie odpowiedzialność za bycie głowo rodziny

Na pracę jeszcze będzie czas a dzieciątko właśnie teraz potrzebuje mamusi, już nigdy nie bdzie tak małe i bez bronne.

[komentarz:] Madka alert.

Do nadania jej takiej etykiety („Madka alert”) skłonił fanów najpewniej nie tylko wyrażony pogląd (mężczyzna ma zarabiać, żeby kobieta mogła zajmować się dzieckiem), ale też

używanie infantylnego języka (*mamusia, dzieciątko*, por. komentarz: „Widzisz słowo dzieciątko i już wiesz, że będzie grubo”), a także błędy ortograficzne widoczne w tej i kolejnych wypowiedziach (np. „W co womtpie”). Jej status potwierdziła autocharakterystyka na Facebooku, którą fani strony od razu przytoczyli: „menager w: Mama na pełen etat 24h”.

Posiadanie dzieci zdaje się utrudniać racjonalną ocenę sytuacji także ojcom. Jeden z postów przedstawia dyskusję, w której mężczyzna uznaje, że wychowanie dwójki dzieci jest większym osiągnięciem niż sukcesy sportowe Roberta Kubicy, co wzbudziło wiele agresywnych reakcji:

[komentarz:] Faktycznie włożenie kawałek mięsnego firlaka w samiczą jamę i wyjęcie go z niej za późno to coś niesamowitego. Gdzie całość zapewne trwała tyle co jedno okrążenie Kubicy na torze.

[komentarz:] Zyciowy sukces! Dwa razy celnie się spuscil. Zakładając że to on jest ojcem...

[komentarz:] Współczuje ludziom dla których jedyne osiągnięcie to spłodzenie albo wysranie bachora.

Deprecjonowanie rodziców przybiera tutaj formę sprowadzenia rodzicielstwa do aktu seksualnego i porodu, które zostają strywalizowane i budzą silne negatywne emocje.

Na uwagę zasługuje też wizerunek dziecka, jaki wyłania się z komentarzy internautów. W odniesieniu do potomstwa pojawiają się takie inwektywy, jak: *kula u nogi, absorber, mały gnojek, gówniak*, a także hiperboliczna i metaforyczna *armia purchlaków*, a nawet *bomba biologiczna*<sup>9</sup>. Czarny humor w odniesieniu do dzieci pojawia się też w zdjęciu pomyłki na etykiecie sklepowej: „Podludzie 1 kg 8,99” oraz w komentarzach do postu sprzedażowego prezentującego plastikowy koszyk zawieszony na stojaku, który w intencji sprzedawcy stanowi *baby rocker swing* (‘leżaczek-bujaczek’):

[komentarz:] To jest wzorzec pomiarowy, żeby nie przegapić momentu, kiedy bąbelek przestaje się mieścić w oknie życia.

Nadmierne skupienie na dzieciach kontrowane jest poprzez podstawianie do opisywanej przez madki rzeczywistości zwierząt w miejsce dzieci<sup>10</sup>:

[komentarz:] Bardziej bym się martwiła tym, czy zwierzę nie złapie czegoś od dzieciaka. Biorąc pod uwagę modę na niekapanie codziennie, plus na nieszczepienie, to ludzkie szczenięta to chodzące bomby biologiczne.

[komentarz:] Ja mam 4 psy. Wszystkie planowane.

9 Por. określenia dzieci w dyskursie ultralewicowym, opisywanym przez Iwonę Bielińską-Gardziel na przykładach zaczerpniętych z tygodnika „Nie” (2009: 196–198, 205): *bękart, bachor, gnój*.

10 Można to uznać za przejaw rosnącej roli zwierząt w naszym społeczeństwie w ogóle, za sprawą m.in. obrońców praw zwierząt czy ruchów wegańskich. Psy i koty od dawna stanowiły dla osób bezdzietnych alternatywę wypełniającą życie, dziś jednak używa się wobec nich specyficznego, antropomorficznego języka, por. np. *adoptować psa* (vs. *przygarnąć*), czy *sanatorium dla jeży i wiewiórek* w Poznaniu (vs. *lecznica*). Zwierzęta mają swoje hotele, zakłady fryzjerskie, salony kosmetyczne, coraz częściej też przeznaczają się dla nich specjalne tereny w mieście, wybiegi. Niektórzy postulują nawet nadanie zwierzętom praw politycznych, por. Donaldson, Kymlicka 2018.

[komentarz:] Mam kociego bombelka. On odmienił moje życie o 1080°.

[komentarz:] Ja się spełniam na spacerach z psami, świetnie odnajduję się w tej roli, gdybym nie pracowała mogłabym pomyśleć o trzecim psie i nikt tego nie chce zrozumieć ....

Na fanpage'u pojawiło się też zaproszenie do grupy wysmiewającej właścicieli zwierząt: „Spotted: Zwierzomadka/Zwierzotatel”, stworzonej na wzór stron i grup wysmiewających madki.

Wizerunek madki, który wyłania się z analizy postów zamieszczanych na fanpage'u „Dej, mam horom curke”, jest zgodny z definicją *madki* zamieszczoną na Nonsensopedii – tworzonej przez internautów polskiej encyklopedii humoru, która stanowi parodię Wikipedii<sup>11</sup>.

## 9. Zakończenie

Fanpage „Dej, mam horom curke”, w którym mimo wielogłosowości można mówić o wspólnej perspektywie patrzenia na macierzyństwo, może być uznany za jedną wspólnotę dyskursu (Scollon, Scollon 1995) bądź też wspólnotę interpretacyjną (Fish 2002). Fani strony stanowią grupę wewnątrznie zróżnicowaną; ze sposobu tworzenia przez nich komentarzy, a niejednokrotnie też na podstawie informacji osobistych, które w nich podają, można wnioskować, że różnią się wiekiem, wykształceniem, zawodem, poziomem intelektualnym, wreszcie posiadaniem lub nieposiadaniem dzieci. Wspólnota powstała zatem wskutek selekcji negatywnej – to nie wykazywanie jakiejś cechy staje się kluczowe, aby być jej częścią, ale samo bycie w opozycji wobec postaw prezentowanych przez madki, jednoczy ją wspólny wróg.

Chcąc odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób internauci postrzegają i językowo charakteryzują *madkę*, można odnieść się do faset wyróżnionych przez J. Bartmińskiego (2008) w opisie matki. Pozwoli to na lepsze uchwycenie kategoryzacji przedmiotu: „w jakiej perspektywie, z jakiego punktu widzenia matka jest postrzegana? Kto jest subjektem postrzegającym?” (Bartmiński 2008: 50). Wydaje się, że charakterystyka *madki* powinna obejmować aspekty: biologiczny, biologiczno-społeczny, psychospołeczny, społeczny, psychiczny, bytowy i etyczny. Cechy madki, które można do nich przyporządkować, nie są najczęściej werbalizowane przez internautów wprost, trzeba je wyinterpretować z lapidarnych treści, które pojawiają się na fanpage'u, a przypomnijmy, że treść postów stanowią najczęściej zdjęcia wypowiedzi samych madek – co stawia odbiorcę przed koniecznością odkrycia, jakie cechy madki w tym konkretnym wypadku decydują o atrakcyjności zamieszczonego postu. Trudności przysparza też samo kwalifikowanie cech do poszczególnych aspektów (por. Brzozowska 2006: 41).

Za zgodne z bazowym zespołem charakterystyk *matki*, który rekonstruuje J. Bartmiński (2008), można uznać cechy biologiczne, choć w odniesieniu do *madki* mają one też społeczne inklinacje. W ustaleniach J. Bartmińskiego przewagę zyskuje aspekt społeczny *matki* (por. np. „opiekuje się”, „pomaga”, „daje schronienie”), w wypadku *madki* zaś na pierwszy plan wysuwają się jej predyspozycje psychiczne oraz wyłącznie negatywna charakterystyka etyczna. W definicji *madki* najważniejszymi, bo najliczniej dokumentowanymi na stronie, cechami wydają

<sup>11</sup> <https://nonsa.pl/wiki/Madka> (dostęp: 13 marca 2020).

się jej roszczeniowość i głupota, które stanowią istotne *novum*, ponieważ nie pojawiają się one w definicji *matki*. Inne elementy jej charakterystyki stanowią wręcz zaprzeczenie cech wskazanych przez J. Bartmińskiego, u którego matka jest zapracowana, mądra, poświęca się, jest wzorem do naśladowania. Największe odstępstwa widoczne są zatem w strefie etycznej. Matka jest też czuła i serdeczna, a jednocześnie surowa, uczy dzieci, rozkazuje – w przeciwieństwie do madki kocha dzieci miłością mądrą i po prostu je wychowuje, podczas gdy ta druga jest jedynie dzieckiem zaślepiona i wykorzystuje je do swoich celów.

Co interesujące, negatywne cechy przypisywane matkom w pojęciu *madek* odnoszą się w głównej mierze nie do postępowania niezgodnego ze stereotypem matki, a więc złego traktowania dziecka, ale do otoczenia społecznego, na którym madka zdaje się *żerować, pasożytować* (dla dobra dziecka?) i któremu *przeszkadza*, nie potrafiąc zdyscyplinować swojej pociechy. Mamy tu więc do czynienia z perspektywą osoby dorosłej, która znajduje się w otoczeniu społecznym madki – a więc z osobą, która bezpośrednio lub pośrednio odczuwa skutki jej postępowania i być może ma poczucie krzywdy, że ponosi społeczne koszty utrzymywania reprezentowanej przez nią grupy. Przedmiotem krytyki staje się też skupienie na dziecku, przez internautów uznawane za swoiste nim zaślepienie, które prowadzi do rozpieszczenia i pobłażliwości względem nieodpowiednich zachowań. Przypomnijmy, że nadopiekuńczość, a także nadużywanie alkoholu, agresja i egoizm stanowiły według badań ROPS-u cechy „złej matki”, którą również wtórnie okazuje się madka.

Wydaje się, że opisywany profil matki, który powstał na skutek krytycznego wyeksponowania pewnych jej cech, może negatywnie wpłynąć na postrzeganie kobiet posiadających dzieci. Zwłaszcza w obliczu dużej popularności tej figury w Internecie, a przecież „media są najlepszym źródłem nowych znaczeń” (Urbańska 2009: 22). Niepokój budzi przede wszystkim rozszerzanie się znaczenia omawianej etykiety. Madka „nie panuje nad nerwami”, „drze ryja na dziecko”, ma poczucie wyższości, należy do patologii. Jak zauważa Edyta Broda, autorka książki *Szczerze o życiu bez dzieci* i bloga *bezdzieci.pl*, „mówiąc «madka», zwalniamy się z empatii. Nie musimy zastanawiać się, co ta konkretna kobieta czuje, z czym się boryka, bo to tylko «madka»” (za: Tracewicz 2019). Etykieta, która miałaby służyć piętnowaniu negatywnych zachowań, pojawia się jednak już także w kontekstach neutralnych, takich jak niepedagogowanie pracy zawodowej przez matkę (której zarzuca się poczucie wyższości i społeczne pasożytnictwo), karmienie piersią czy przewijanie dziecka w miejscach publicznych, ekspresywne wyrażanie emocji przez dziecko (ma świadczyć o tym, że zostało rozpieszczone przez madkę), a *gówniak* staje się popularnym synonimem dziecka w ogóle (np. idącego do szkoły lub przedszkola). Te wybory nominacyjne często są paradoksalnie wyrazem poczucia wyższości użytkownika języka, który ich dokonuje, a niejednokrotnie także pogardy. Zwróćmy też uwagę, że popularność tematu sprawia, iż z morza niepoprawnych i niemądrych wypowiedzi internetowych wyławia się te, których autorkami są mamy – a to już prowadzi do zniekształcenia obrazu kobiety posiadającej dzieci.

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy w konstrukcie *madki* mamy do czynienia jedynie z hejtem na pewien typ macierzyństwa – bo niewątpliwie tak jest – czy też może ze zjawiskiem szerszym. Poczynione ustalenia nie pozwalają jednoznacznie i ostatecznie tej

kwestii rozstrzygnąć, jednakże wydaje się, że przy okazji wyśmiewania krytykowanej postawy internauci coraz częściej otwarcie, w ramach swoiście rozumianej wolności słowa, wyrażają negatywny stosunek do macierzyństwa jako takiego i do dzieci w ogóle.

W komentarzach internautów coraz wyraźniej widoczna jest niechęć wobec rodzin, która wyraża się w słowach: „antybombelkizm”, „patus matus”, „nie lubię dzieci”, „nienawidzę pajdo-kracji”, „jestem antynatalistką”. Mamy do czynienia z mówieniem o wartościach, emocjach i przekonaniach podmiotów, a więc wkraczamy w dyskurs ideologiczny. Emocjonalna antypatia (wspólny wróg) integruje i wyraża wspólnotową tożsamość, utwierdzając w przekonaniach i stereotypowym postrzeganiu rodziny, aktualność tematu zaś i balansowanie na granicy żartu (por. „pokolenie beki”) zdaje się legitymizować coraz bardziej radykalne oceny. Nie trzeba się zastanawiać, czy używanie tych określeń jest niebezpieczne, wystarczy zajrzeć do sieci, by się przekonać, że stają się one przejawem agresji językowej, a używając ich, internauci zaczynają znieważać i piętnować rodziny.

## Bibliografia

- Bartmiński J. 1998: *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki*, [w:] J. Anusiewicz, J. Bartmiński (red.), *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław, s. 63–83.
- Bartmiński J. 2001: *O językowym obrazie świata Polaków końca XX wieku*, [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Elipsa, Warszawa, s. 27–53.
- Bartmiński J. 2008: *Polski stereotyp matki*, „Postscriptum Polonistyczne”, nr 1, s. 33–53.
- Bartmiński J., Niebrzegowska S. 1998: *Profile a podmiotowa interpretacja świata*, [w:] J. Bartmiński, J. Tokarski (red.), *Profilowanie w języku i tekście*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 211–224.
- Bielińska-Gardziel I. 2009: *Stereotyp rodziny we współczesnej polszczyźnie*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.
- Brzozowska M. 2006: *O przebiegu badań nad zmianami w rozumieniu nazw wartości w latach 1990–2000*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Język – wartości – polityka: zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce: raport z badań empirycznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 36–43.
- Donaldson S., Kymlicka W. 2018: *Zoopolis. Teoria polityczna praw zwierząt*, przekł. M. Wańkiewicz, M. Stefański, Oficyna, Warszawa.
- Fish S. 2002: *Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane*, przeł. K. Abriszewski, Universitas, Kraków.
- Jędrzejko E. 1994: *Kobieta w przysłowiach, aforyzmach i anegdotach polskich. Konotacje i stereotypy*, „Język a Kultura”, z. 9, s. 159–172.
- Karwatowska M. 1997: *Semantyczny obraz matki w wypowiedziach uczniów: autor, intencja tekstu i gatunkowe wyznaczniki charakterystyki*, [w:] J. Porayski-Pomsta, J. Podracki (red.), *Tekst – wypowiedź – dyskurs w dydaktyce szkolnej: materiały z III Konferencji „Z badań nad kompetencją i świadomością językową dzieci i młodzieży”*, Elipsa, Warszawa, s. 70–78.
- Legomska J. 2014: *(Nie)stosownie (nie)dostłowni rodzice. Czarny humor a konwencja mówienia o dziecku: intencje a odbiór*, „Conversatoria Linguistica” VIII, s. 63–77.
- Legomska J. 2016: *Od czarów nad kołyską do magii językowej usieciowionej matki – ciągłość i zmienność charakteru magii języka matek*, „Język a Kultura”, z. 26, s. 245–257.
- Niebrzegowska-Bartmińska S. 2013: *Projekt badawczy (ETNO)EUROJOS a program etnolingwistyki kognitywnej*, „Etnolingwistyka”, z. 25, s. 267–281.
- Niebrzegowska-Bartmińska S. 2014: *Od separacyjnego do holistycznego opisu językowego obrazu świata. Na marginesie dyskusji nad kształtem artykułów w Leksykonie aksjologicznym Słowian i ich sąsiadów*, [w:] I. Bielińska-Gardziel, S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura (red.), *Wartości w językowo-kulturowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów*, t. 3: *Problemy eksplikowania i profilowania pojęć*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 71–102.

- Olcoń-Kubicka M. 2009: *Indywidualizacja a nowe formy wspólnotowości*, Scholar, Warszawa.
- Raport ROPS 2015: *Społeczna rola matki – wyzwania współczesnego macierzyństwa. Raport z badania 2015*, Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej Województwa Śląskiego (online: <https://rops-katowice.pl/dopobrania/2015.07.31-raport.pdf>, dostęp: 10 lutego 2020).
- Scollon R., Scollon S.W. 1995: *Intercultural Communication. A Discourse Approach*, Basil Blackwell, Oxford.
- Titkow A. 2012: *Figura Matki Polski. Próba demitologizacji*, [w:] R.E. Hryciuk, E. Korolczuk (red.), *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Tokarski R. 2014: *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Tracewicz J. 2019: *Roszczeniowe matki* [org. *Madka Polka*], „Polityka”, nr 48, s. 73 (online: <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/ludzieistyle/1932996,1,roszczeniowe-matki.read>, dostęp: 12 lutego 2020).
- Urbańska S. 2009: *Profesjonalizacja macierzyństwa jako proces odpodmiotowienia matki. Analiza dyskursów poradnika „Twoje Dziecko” z 2003 i 1975 roku*, [w:] B. Budrowska (red.), *Kobiety. Feminizm. Demokracja. Wybrane zagadnienia z seminarium IFiS PAN z lat 2001–2009*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa.
- Żydek-Bednarczuk U. 2005: *Wprowadzenie do lingwistycznej analizy tekstu*, Universitas, Kraków.

---

## Summary

---

### Internet *madka* ‘mudda’ as a variant of the stereotype of a modern mother

Keywords: mother, *madka* ‘mudda’, linguistic picture of the world, stereotype.

The paper is trying to answer the question of how the popular concept of *madka* can affect the stereotype of a mother and the social perception of the family. The author takes up the current topic regarding contemporary changes in the perception of motherhood using anthropological and cultural linguistics methods, and the considerations are put in the sociological and sociolinguistic context. Reconstruction of the meaning of the new concept leads to the conclusion that its strong negative markings affect the social image of mothers and leads to stigmatizing families.



KATARZYNA SICIŃSKA\* | UNIwersYTET ŁÓDZKI

# Formuła zalecenia służb jako wyraz grzeczności językowej w epistolografii polskiej XVII i XVIII wieku

Słowa kluczowe: epistolografia, grzeczność językowa, formuła, język polski XVII i XVIII wieku, służba.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.101.2.7>

## 1. Wprowadzenie

Wiek XVII i XVIII uchodzą w dziejach polskiego piśmiennictwa za okres bujnego rozkwitu epistolografii. Prowadzenie korespondencji stało się wówczas powszechnym obyczajem ludzi wykształconych, znamieniem wysokiej kultury, obowiązkiem towarzyskim, potrzebą praktyczną, a także modą i fascynacją (Skwarczyńska 2006: 123–129, 268, 291; Matuszewska 1999a: 93). List funkcjonował w wielu dziedzinach życia społecznego, w sferze kontaktów urzędowych, politycznych, handlowych, prywatnych, pełniąc różnorodne funkcje jako środek przekazu informacji, forma wymiany myśli, wyraz kurtuazyjnej pamięci o adresacie, sposób przypomnienia o sobie itd. (Lancholc 1998: 459–460). W obrębie listu jako formy gatunkowej wykształciły się liczne odmiany tematyczno-funkcyjne. Popularność piśmiennictwa epistolarnego sprawiła, że w szkołach, w ramach retoryki, nauczano sztuki pisania listów, do czego służyły specjalne podręczniki, tzw. listowniki, zawierające wzory listów dostosowanych do określonych okoliczności<sup>1</sup> (Matuszewska 1982, 1999b). W XVIII wieku popularne było także kolekcjonowanie listów oraz ich udostępnianie szerokiemu gronu odbiorców poprzez druk (pojedynczych tekstów bądź całych zbiorów korespondencji) (Skwarczyńska 2006; Matuszewska 1999a).

Stulecia XVII i XVIII to także okres panowania charakterystycznej i złożonej etykiety językowej<sup>2</sup>, podporządkowanej modelowi grzeczności, który związany był z konfiguracją kulturową szlachty, najwyższego i politycznie uprzywilejowanego stanu społecznego dawnej Rzeczypospolitej. Konstytuowały ów model grzecznościowy zarówno reguły uniwersalne (np. życzliwe traktowanie partnera), jak i zasady wyróżniające (np. manifestowanie solidarności stanowej, grzecznościowe podnoszenie rangi odbiorcy, okazywanie szczególnego szacunku niektórym odbiorcom czy dowartościowywanie wybranych członków społeczności szlacheckiej)

\* katarzyna.sicinska@uni.lodz.pl; ORCID: 0000-0003-4080-1497

1 W wieku XVIII wydawano dwa typy listowników: szkolne, związane z programem nauczania retoryki oraz modelowo-dokumentacyjne zbiory listów autentycznych (lub nieco zmodyfikowanych) autorstwa wybitnych mężów stanu (Matuszewska 1982: 42, 50–51).

2 Etykieta językowa to „zbiór przyjętych w danej społeczności wzorów językowych zachowań grzecznościowych, zwyczajowo przyporządkowanych określonym sytuacjom pragmatycznym” (Marcjanik 2001: 281).

(Wojtak 1992: 34, 1999: 205). Częścią ogólnej etykiety językowej była etykieta epistolarna, która wykształciła wiele własnych form i zwyczajów.

W swoim artykule chciałabym się przyjrzeć jednej z form średniopolskiej etykiety językowej związanej z piśmiennictwem epistolarnym, mianowicie formule<sup>3</sup> zalecenia służb (oddania usług), którą w skrócie można też określić jako formułę służebną. Była to względnie trwała pod względem formalnym i znaczeniowym konstrukcja, o określonych funkcjach tekstowych i pragmatycznych, umieszczana w zakończeniu listu wraz z wieloma innymi formułami o charakterze finalnym, takimi jak formuła wyrażania szacunku (także przychylności, wierności, uniżoności itp.), formuła oddania się łasce (także miłości, pamięci itp.), formuła wyczerpania tematu, subskrypcja i inne (Mroczek 1978; Cybulski 2001; Sicińska 2017, 2019, 2020). Nagromadzenie formuł grzecznościowych w końcowej części listu wynikało z granicznej i przez to strategicznej roli tego odcinka tekstu epistolarnego (por. Książek 2008: 92–140; Kałkowska 1982: 63).

Formule służebnej poświęcił sporo uwagi Marek Cybulski w swoich opracowaniach z zakresu średniopolskich obyczajów językowych (Cybulski 1994b: 35, 1997: 96, 2001: 32, 2003: 34–42, 79–80, 84–90, 92–97), przy czym badacz łączył ową formułę w jedną kategorię z formułą oddania się łasce, co było uwarunkowane zakresem i specyfiką badanego przez niego materiału, a mianowicie dominacją tekstów z XVI i XVII wieku. W swoim opracowaniu traktuje formułę służebną jako odrębny pod względem strukturalnym, znaczeniowym i pragmatycznym typ konstrukcji formułicznej. Przyjmuję, że tylko w części realizacji łączy się ona z formułą oddania się łasce, a zespolenie to ma charakter fakultatywny, nie jest w żadnym wypadku cechą zasadniczą i konstytutywną. W prezentowanej analizie pod uwagę biorę aspekt strukturalny, semantyczny i funkcjonalny omawianej formuły, a ponadto różnice w zakresie jej budowy i zasad użycia pomiędzy stuleciami XVII i XVIII. Podstawą materiałową prezentowanych badań jest korpus około 400 rękopiśmiennych, niepublikowanych listów autorstwa 70 osób wywodzących się ze stanu szlacheckiego<sup>4</sup>.

Przed przystąpieniem do szczegółowego opisu należy przypomnieć genezę formuły służebnej i pierwotny zakres jej użycia. Zdaniem M. Cybulskiego początkowo wyrażen *moja służba*, *służba moja* czy po prostu *służba* używano w sytuacji, gdy nadawca miał status społeczny niższy niż adresat, czyli gdy był jego rzeczywistym sługą, poddanym, podwładnym itp. Dopiero z czasem nastąpiło przesunięcie funkcjonalne formuły *moja służba* i jej konwencjonalizacja: przestała ona odgrywać rolę wykładnika społecznej podrzędności, a stała się oznaką grzeczności – niezależnie od statusu społecznego rozmówców (Cybulski 2003: 34, 2005: 188). Formuła służebna znana była w polszczyźnie od XVI wieku i początkowo zakres jej użycia był bardzo szeroki – występowała i w rozmowach bezpośrednich, i w listach, zarówno w początkach,

3 Przez formułę należy rozumieć „grupę wyrazów wyrażającą określoną intencję i określone wartości, relatywnie trwałą pod względem formalnym i reprodukowaną w konkretnej, powtarzalnej sytuacji pragmatycznej” (Cybulski 2005: 153).

4 Listy te, pisane przez autorów wywodzących się z dawnych Kresów Południowo-Wschodnich, stanowiły bazę dla opisu polszczyzny południowokresowej w XVII i XVIII wieku (Sicińska 2013). Mimo że reprezentują one odmianę polszczyzny regionalnej, można je pod względem gatunkowo-tekstowym uznać za reprezentatywne dla ówczesnej korespondencji w obrębie stanu szlacheckiego, ponieważ polska etykieta językowa doby średniopolskiej była zasadniczo jednolita, nie wykazywała istotnych regionalnych osobliwości (zob. Cybulski 2010: 102).

jak i w zakończeniach wypowiedzi (Cybulski 2003: 34–42, 79–80, 84–90, 92–96). Dopiero w XVII stuleciu frazy, które przybrały charakter werbalny typu *szłąbę zalecam, szłąbę oddaję*, utrwaliły się jako typowe formuły epistolarne o pozycji finalnej (Cybulski 2005: 183).

## 2. Formuła służebna w epistolografii XVII wieku

W XVII wieku podstawowy schemat formuły służebnej stanowiła fraza werbalna *zalecać szłąby/usługi/postługi* oraz *oddawać szłąby/usługi* (Cybulski 2003: 87–88, 94). Jako komponent szeroko rozumianej formuły finalnej łączyła się ona w tym stuleciu z formułą oddania się łasce, co dawało w rezultacie zintegrowaną składniowo i semantycznie konstrukcję formuliczną, w której nadawca oddawał (czy też zalecał) swoje szłąby nie wprost adresatowi, lecz jego łasce. Konstrukcja ta przybierała różne postaci:

– *oddawać usługi łasce*: „Natenczas *unizone usługi moie łasce* [...] *Miłości W.X.M. M Pana iako naipilniey oddaię*. W. Xc Mc Me: wielce [...] Pana uprzejmie zyczliwy Brat unizony sługa. Jan Potocki”<sup>5</sup> PotJan7, 13<sup>6</sup> (1669; Jan Potocki, wojewoda braclawski, do Bogusława Radziwiłła, koniuszego wielkiego litewskiego) || *oddawać usługi w łaskę*: „*Oddaię na ten czas powolne vsługi moie pilno w łaske WXM MM Pana* [...] W. X. M Mego Mosciewego Pana Zycliwy przyiaciel y Sługa powolny M Daniłowicz” DanMF1, 2 (1650; Mikołaj F. Daniłowicz, wojewoda podolski, do księcia Aleksandra L. Radziwiłła, marszałka wielkiego litewskiego) || *oddawać postługi łasce*: „*Powolne zatym postługi moie pilnie łasce WXMsci oddawam* [...] Waszey Xcey Msci MM Pana cale Zyczliwy Przyiaciel y sługa povolny Stan Kaz Bieniewsky” BienSK2, 4 (1665; Stanisław K. Bieniewski, kasztelan wołyński i wojewoda czernihowski, do księcia Michała K. Radziwiłła, kasztelana wileńskiego); trzy powyższe warianty formuły realizujące model *oddawać + usługi (postługi) + łasce (w łaskę)* stanowiły od początku XVII wieku powszechny sposób kończenia listów kierowanych do osób wyżej postawionych lub równych oraz do zbiorowości (Cybulski 2003: 92);

– *oddawać się z usługami łasce*: „*Na ten czas Z Usługami moieimi łasce WX: Mc Mego Mwego Pana iako naipilniey oddaię sie*. W: Xc: Mc Mego Mwego Pna cale uprzejmy brat y sługa powolny Jan Potocki” PotJan3, 3 (1666; Jan Potocki, wojewoda braclawski, do księcia Bogusława Radziwiłła, koniuszego wielkiego litewskiego) || *oddawać się ze służbami w łaskę*: „*Oddaię się przytem z unizonemi służbami w łaskę WXM Pana WXM me° Msciwe° Pana* zyczliwy sługa Hawrilo Hos[ky]” HosG2, 4 (1628; Gabriel Hoscki, kasztelan kijowski, do księcia Krzysztofa Radziwiłła);

– *zalecać usługi łasce*: „*Vsługi przy tym moie zyczliwe miłościwey łasce Waszey Xiązecey Msci zaleciwszy* [...] iestem [...] iako naypoufalszym y nayblizszym Waszey Xiązecey Msci Me° Wielce Msci° Pana Sługą Stefan Niemirycz na Czerniechowie” NiemS3, 6 (1660; Stefan Niemirycz, ówcz. podkomorzy kijowski, do księcia Bogusława Radziwiłła, koniuszego wielkiego

5 Przykłady cytowane są w pisowni częściowo zmodernizowanej; znormalizowano kształt liter oraz wprowadzono współczesne zasady pisowni łącznej, zachowano natomiast wszelkie oryginalne cechy zapisu i języka.

6 System lokalizatorów źródłowych został zaczerpnięty ze wspomnianej monografii (Sicińska 2013). Cytaty lokalizowane są zasadniczo przez podanie skrótu nazwiska i imienia autora listu, pierwsza cyfra oznacza numer listu nadany mu w zgodzie z porządkiem chronologicznym w obrębie kolekcji listów danego autora, a druga cyfra to numer strony dokumentu archiwalnego.

litewskiego) || *zalecać usługi w łasce*: „*Moie przy tym powolne w łasce WMM Pana pilnie zalecam Vslugi Wm mego MCIwe° Pana Vprze[y]mie Zyczliwy Brat y Sluga powolny Krff Skarbek*” SkarK5, 15 (1699; Krzysztof Skarbek, kasztelan halicki, do Andrzeja Wolskiego, pisarza prowentowego żółkiewskiego);

– *zalecać się z usługą łasce*: „upraszam abys WMMM Pan y Dobrodziey zebrzącym Łaskie swoje oswiadczy raczył. *ktorey y ia zalicam się z unizoną moią usługą y iestem WMCi Mego Wielce Msci Pana y Dobrodzieia Zyczliwym Przyll y Nanizszym Sługą Michał Chanenko*” ChanM, 1 (1671; Michał Chanenko, hetman wojsk zaporoskich, do Jana Sobieskiego, ówcz. hetmana wielkiego koronnego) || *zalecać się z usługami łasce*: „*a Siebie z powolnemi vslugami zalecam łasce WWXiecey Msc mego Msc Pana*” KisA1, 49 (1647; Adam Kisiel, ówcz. kasztelan kijowski, do księcia Michała J. Czartoryskiego); od trzeciej ćwierci XVI wieku przez około 100 lat zwrot o schemacie *zalecać się + z usługą (z usługami) + łasce* był oznaką niższości (stałej lub doraźnej, sytuacyjnej) nadawcy względem adresata (zob. Cybulski 2003: 88), co potwierdzają też przytoczone cytaty;

– *zalecać służby w łasce*: „*A tu juz Vnizone Służby moie zalecam pilnie w łasce Waszej Xcej Mcj Pana y dobrodzieja mego miłościwe° Waszej Xcej Mcj Pana y dobrodzieja mego Miłosciwego Vnizony Sluga Hulewicz Gabryel z Wojutyna*” HulWG1, 2 (1632; Gabriel Hulewicz Wojutyński, chorąży czernihowski, do księcia Krzysztofa Radziwiłła, hetmana polnego litewskiego);

– *komendować<sup>7</sup> usługi łasce*: „*Przytem Vnizone Vslugi moie Miłosciwey Waszej Xcey Msci łasce iako naypilniey commenduie: Waszej Xiązecey Mosci Pana mego Msciwe° i Dobrodzieia Ustawiczny Bogomodlca y powolny Sluga*” BałD1, 1 (1659; Dionizy Bałaban, metropolita kijowski Kościoła prawosławnego, do księcia Bogusława Radziwiłła, chorążego wielkiego litewskiego, namiestnika Prus Książęcych);

– *powtarzać się w łasce ze służbami*: „*Powtarzamy sie z sluzbami swemi w Miłosciwą łaskę WM naszego Miłosciwego pana [...] WXM nasse° Mlsciwego Pana Powolni y Vnizeni sludzy Michayło Dorossenko*” DorM, 2 (1626; Michał Doroszenko, hetman wojsk zaporoskich, do księcia Krzysztofa Radziwiłła, ówcz. hetmana polnego litewskiego).

Czasowniki będące ośrodkami formuł, występujące z reguły w 1 os. l. poj. (rzadko w 1 os. l. mn.) lub w formie imiesłowu, to przede wszystkim *oddawać (się)* oraz *zalecać (się)*, sporadycznie także inne: *komendować* i *powtarzać*. Zdaniem M. Cybulskiego formuła z czasownikiem *zalecać* była bardzo rozpowszechniona w XVI wieku, w XVII natomiast zaczęła ją wypierać wariant z czasownikiem *oddawać*, który zwyciężył ostatecznie w drugiej połowie tego stulecia (Cybulski 2003: 84–86). Analizowany materiał XVII-wieczny pokazuje równowagę liczebną między dwoma wspomnianymi wariantami, co być może wynika z niewielkiego zasobu listów z tego stulecia albo świadczy o pewnej zachowawczości autorów zamieszkujących tereny kresowe.

Rzeczowniki *służba*, *usługa*, *posługa*, pełniące najczęściej składniową funkcję dopełnienia, występowały niemal bez wyjątku w formie liczby mnogiej, a więc jako *służby*, *usługi*, *posługi*, co miało swoje uzasadnienie pragmatyczne, liczba mnoga wyraża bowiem wyższy stopień grzeczności niż pojedyncza (Cybulski 2003: 41). W obrębie frazy pojawiały się też dodatkowe

<sup>7</sup> Czasownik *komendować* w znaczeniu 'rekomendować, zalecać' (z wł. *commendare*) już w SW notowany jest jako archaizm.

określenia, przede wszystkim przy rzeczowniku *służba* lub jego synonimach. Zasadnicze znaczenie miały przydawki o funkcji honoryfikatywnej: *usługa* bywała *uniżona*, *usługi* – *uniżone*, *najniższe*, *powolne*, *życzliwe*, z kolei *służby* – *uniżone*, *powolne* (por. Cybulski 2003: 98). Zwykle tego typu przydawce towarzyszyła druga przydawka wyrażona zaimkiem dzierżawczym *mój*, *swój*, na przykład: *powolne usługi moje*, *służby me uniżone*. Rzeczownik *łaska* przyłączał przydawki dzierżawcze odnoszące się do adresata, na przykład *łaska WXM MM Pana* (*łaska Waszej Książęcej Mości Mego Miłościwego Pana*), oraz przydawki opisowe typu *miłościwa*, *nieodmienna* (por. Cybulski 2003: 99). Konstytutywny dla frazy czasownik *oddawać* (*się*) czy *zalecać* (*się*) łączył się ponadto z okolicznikiem sposobu: *pilno* || *pilnie*<sup>8</sup>, *jako najpilniej* (por. Cybulski 2003: 99). Rozbudowana postać formuły, uzupełniona o dodatkowe, konwencjonalne określenia, stanowiła oznakę większego szacunku i uprzejmości, w ten sposób pisano do osób wyżej postawionych w hierarchii społecznej (lub do siebie równych); prosta postać formuły pozbawiona określeń sygnalizowała natomiast niższą rangę adresata lub równość korespondentów (Cybulski 2003: 95).

W jednym z listów z końca XVII wieku pojawiła się formuła służebna niepowiązana z formułą oddania się łasce, mianowicie *zalecać usługi*: „Co pilno WMM Panu recommenduie y *powolne* *moie pilnie zalecam vsługi* WMM MWM Pana Zyczliwy Brat y sługa Krff Skarbek” SkarK6, 19 (1699; Krzysztof Skarbek, kasztelan halicki, do Andrzeja Wolskiego, pisarza prowentowego żółkiewskiego). O skróconej postaci formuły zdecydował zapewne fakt, iż w tym wypadku nadawca był osobą o wyższym statusie społecznym niż adresat.

W niektórych listach deklaracja usług wyrażana była podwójnie, poprzez dwie zbliżone do siebie formuły: „Rozumiem ze W. Xca Msc Mwy M Pan grato animo *bendziesz raczył przyiac tę moie do usług swoich ochote Z którą na ten czas y na zawsze z Vnizonymi usługami memi oddawam sie W. Xc Mc Mego M pana łasce*. W. Xci Mci M[e] M[a] Pana uprzejmie Zyczly Brat sługa unizony J Potock[i]” PotJan4, 6 (1668; Jan Potocki, wojewoda braclawski, do księcia Bogusława Radziwiłła, koniuszego wielkiego litewskiego). Podwojenie formuły oznaczało wzmocnienie walorów grzecznościowych wypowiedzi.

Wskutek XVII-wiecznej tendencji do makaronizowania formuła służebna mogła też przybrać postać konstrukcji mieszanej łacińsko-polskiej, na przykład *consecrare*<sup>9</sup> *usługi*: „Ja zas dowywotne modły moie y *Usługi WXM MW Panu consecro*: zostaiąc WXM MMWM Pana Uprzejmie Zyczliwym Bratem y powolnym sługą Gedeon Swiatopołk Xiąże Czetwertensky” CzetwGed, 1 (1663; Gedeon Światopełk Czetwertyński, ówcz. biskup łucko-ostrogski, do księcia Bogusława Radziwiłła, koniuszego wielkiego litewskiego, namiestnika Prus Książęcych).

Bardzo rzadko zamiast fraz werbalnych zawierających w funkcji dopełnienia rzeczowniki *służba* (*usługa*, *posługa*) pojawiały się w XVII-wiecznej korespondencji konstrukcje z czasownikami *służyć*, *usługować* – *mieć za szczęście służyć*: „mam to sobie za osobliwe szczęście słuzyć WM MM Panu, Ktorego Łasce unizoność [sic] moię zaleciwszy zostaię Wm mego Msci Pana zycliwym Brate<sup>m</sup> y powolny<sup>m</sup> Sług[ą] Jan Karol Daniłowicz” DanJK (1679; Jan K. Daniłowicz,

8 Rywalizację przyrostków przysłówkowych *-o* i *-e* obserwuje się w wielu tekstach doby średniopolskiej.

9 Łac. *consecrare* ‘poświęcać’.

podskarbi nadworny, do Aleksandra H. Połubińskiego, marszałka wielkiego litewskiego); *usługować*: „Pana Boga prosić będę aby on sam zdrowiem dobrym fortunnym powodzeniem WXMosc opatrował a mnie zdarzał usługować WXMos Panu Me Mił oddając się zatem lasce WXMos Pa Me<sup>u</sup> Mił WXMos Pana Mego Miłos zycziwy y vnizony sługa Hawryło Hoscky” HosG3, 7 (1628; Gabriel Hoscki, kasztelan kijowski, do księcia Krzysztofa Radziwiłła, ówcz. hetmana polnego litewskiego).

Intencja ofiarowania adresatowi swoich usług mogła też znaleźć wyraz w przypisaniu sobie przez nadawcę roli sługi: „od tego czasu tak się nieoddzielnym służą WX Mci stawam, że mie na wielkie rzeczy rozkazanie onego pociągnąć może. ktoremu się ia pilnie y te sprawke moię z naniszą powolnością Oddaię [...] WX Mci zycziwy Przyiaciel y unizony sługa Stanisław Daniłowi[cz]” DanS (1631; Stanisław Daniłowicz, starosta korsuński i czechryński, do nieustalonego księcia). Należy podkreślić, że chodzi tutaj o frazę odrębną od subskrypcji i zajmującą w strukturze listu pozycję wcześniejszą niż subskrypcja (rzeczownik *sługa* był bowiem w XVII i XVIII wieku standardowym zwrotem autoadresatywnym stosowanym w subskrypcjach w korespondencji pomiędzy osobami stanu szlacheckiego) (zob. Mroczek 1978: 142; Cybulski 1994a: 208, 1994b; Sicińska 2017).

Zasadniczo formuła służebna właściwa była listom kierowanym do osób o wyższym statusie społecznym niż nadawca bądź do osób równych mu pozycją. W jednym z listów została ona wprawdzie użyta w stosunku do adresata sytuującego się niżej w hierarchii społecznej niż piszący (list Krzysztofa Skarbka, kasztelana halickiego, do Andrzeja Wolskiego, pisarza prowentowego żółkiewskiego), ale miała ona wówczas skróconą, nietypową dla tego stulecia postać *zalecać usługi* (bez odwoływania się do pojęcia łaski).

### 3. Formuła służebna w XVIII wieku

W XVIII wieku formuły zawierające rzeczownik *usługa* czy *służba* przybierały nowe postaci, niepoświadczone w korespondencji XVII-wiecznej:

– *być w obowiązku usług*: „w dozgonnym usług moich obowiązku być pragne na zawsze J.O.WXMci Pana y Dobrodzieia Szczerze Zycziwym y naynisszym służą Paweł Beyzym” BejzP1, 3 (1761; Paweł Bejzym, ówcz. regent krzemieniecki, do nieustalonego księcia);

– *zapisać (zapisywać) obligację usług*: „w uznaney Waszey Xięcia Mci Dobrodzieia [L]asce y w dalszym Zyciu moim *nieodmienną usług zapisuię obligacyą* Jasnje Oswi W.WXMCi Dobrodzieia Szczerze Zycziwy y naynizszy Sługa Waclaw Boreyko” BorW4, 8 (1735; Waclaw Borejko, podstoli owrucki, do nieustalonego księcia);

– *usługą odslugiwać*: „A Ia puki Zycia mego *usługą moią odslugiwać będę* s tym się pisząc zem iest Iasnje Oswieconego Wszy Xiążęci Msci Dobrodzieia podnuszkiem naynizszym Gabryel Swatopolk Xze Czetwertenski” CzetwGab2 (1737; Gabriel Czetwertyński, podsędek braclawski, do księcia Michała K. Radziwiłła, hetmana polnego litewskiego);

– *świadczyć (co) usługą*: „*zechcę [...] przez całe zycie Moie, wdzięczną Wierną y zycziwą Vslugą Swiadczyć* ze Iestem Waszey Xiążęcey Mosci MWMCiw Pana y Dobrodzieia Dozywotnie Obligowany<sup>m</sup> Brate<sup>m</sup> y Sługą Naynizszy<sup>m</sup> Stefan Humiecki” HumS3, 18 (1705; Stefan Humiecki, ówcz. podstoli wielki koronny, późniejszy wojewoda podolski, do nieustalonego księcia);

– imperatywna konstrukcja *chciej zażywać (kogo) do usług*: „w kozdey potrzebie Swoiey nie Kogo Innego *chiey* [sic] *Zazywać do usług Swoich* iako tego ktory Całym Sercem y Zyciem pragnie być na zawsze JOSWXMci MWM Pana y Dobrodzieja Szczerze zyczliwym y naynizszym Sługą M H Czacki” CzacMH10, 74 (1744; Michał H. Czacki, kasztelan wołyński, do księcia Michała K. Radziwiłła, kasztelana wileńskiego).

Pierwsze dwie formuły *być w obowiązku usług* oraz *zapisać (zapisywać) obligację usług* łączą kategorię usłużności z kategorią powinności, co wzbogaca aspekt illokucyjny wypowiedzi. Pleonastyczność jednostkowo poświadczonej frazy *usługą odślugać* również podnosi poziom wyrażanej uprzejmości. Formuła z rozkaznikiem *chciej* unaocznia dialogowość tekstu epistolarnego, demonstuje bezpośredniość relacji między korespondującymi. Najbardziej neutralna wydaje się konstrukcja *świadczyć (co) usługą*.

Niekiedy formuła służebna ograniczała się do grupy nominalnej będącej określeniem orzeczenia: *z ochotą (z ochotą i obligacją) usług*: „Z prawdziwym wyzn<...>niem *Nieustanną usług moich ochotą y obligacją* [...] Zapisuie się Iasnie Oswieconego WXMsci Dobrodzieja mego Osobliwego Zyczliwie Sługą Naiunizenszym” WorNK4, 39 (1738; Nikodem K. Woronicz, ówcz. podczaszy owrucki i podwojewodzi kijowski, do księcia Wiśniowieckiego); *na dowód aplikacji*<sup>10</sup> *do usług*: „cokolwiek y w dalszym czasie porozumiem donosic Zyczliwie nie omieszcam *na dowod Szczyrey do usług Panskich IOWXMsci aplikacyj*” WorNK1, 8 (1719; Nikodem K. Woronicz, ówcz. poseł na sejm, do nieustalonego księcia).

Oprócz frazy zawierającej rzeczownik *usługa* lub *służba* pojawiały się w XVIII wieku, znacznie częściej niż w poprzednim stuleciu, rozbudowane konstrukcje z czasownikami *służyć, usłużyć, odślugać, zasługować* || *zasługiwać*:

– *mieć za honor i ukontentowanie służyć*: „*miałbym za wielki honor y osobliwsze ukontentowanie służyć WXMci* ktorego sie łasce nieodmienney iak naypilniey zalecając stateczną Zostaie obligacją WXMci Dobrodzieia mego prawdziwie Zyczliwym y unizonym sługą Stefan Potocki” PotSteffII3, 15 (1702; Stefan Potocki, starosta czerkaski, do nieustalonego księcia);

– *usłużyć*: „a te [dni – K.S.] chcę w zupełnym zdrowiu *doskonale usłużyć IO W Xsiążęcej Mci Dobrodzieiowi* ktorego Iestem z najunizęszą Submisji[ą] IOW Xsiążencej Mci Dobrodzieia Szczyrze Zyczliwym j najunizęszym sługą Michał Swat[o]p[o]łk Czetwertjnski” CzetwM3 (1753; Michał Czetwertyński, podkomorzy braclawski, do księcia Michała K. Radziwiłła, wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego);

– *starać się odślugać*: „*Tę uczynność odśluzyc starac się będę* będąc z należytą obserwacją JWWMM Pana kochanego Dobrodzieia z Serca kochającym Bratem y unizonym Sługą M Potocki” PotMB7, 104 (1762; Mikołaj B. Potocki, starosta kaniowski, do Joachima Potockiego, starosty lwowskiego);

– *umieć odślugać*: „*a ja te przjjasn dobrą WMM Pana będę umiał odśluzyc*” PotStan2, 6 (1710; Stanisław Potocki, do nieustalonego adresata);

– *starać się zasługować* || *zasługiwać*: „*starac się będę* Jego dobroci *zasługowac* zostaiąc pleno Cultu WWMWM Pana Serdecznie kochającym Bratem y naynizszym Sługo Szczęsny

10 Latynizm *aplikacja* (z łac. *applicatio*) występuje tu w znaczeniu ‘pilność, usilne przykładanie się do czego; usilne staranie się o co’ (zob. L, ESXVII, SW, SJPdOr).

Czacki” CzacSz6, 50v–51 (1764; Szczęsny Czacki, podczaszy koronny, do nieustalonego miecznika żytomierskiego); „*wszelko moią unizonoscio zasługiwac starac się będe [...]* chcąc sobie na zawsze nieodmienną W:X:Mci Dobrodzieia zkomparowac łaskę do ktorey się y natenczas oddaiąc zostaie. I O: Xci Mci Dobrodzieia naynizszym Sługą. Waclaw Boreyko” BorW2, 3 (1711; Waclaw Borejko, późniejszy podstoli owrucki, do księcia Karola S. Radziwiłła, kanclerza wielkiego litewskiego);

– *winien (powinien) będe zasługiwac*: „*Całym Zyciem Dobrotliwą Łaskę JOW Xnzney Mci zasługiwac powinien będe* iako się piszę z naygłębszą adoracją JOW Xnzney Mosci WW Im Pani Dobrodziki Naynizszy Sługa [M H Czacki]” CzacMH3 (1737; Michał H. Czacki, ówcz. łowczy i stolnik wołyński, do księżnej Anny K. Radziwiłłowej, kanclerzyny wielkiej litewskiej);

– *obligowany będe zasłużyć łaskę*: „*obligowany będe zasłużyć Łaskę świadczoną a teraz zostaję WWM Pana Dobr szczerym y naynizszym Sługą J. Popiel*” PopJ1, 140 (1782; Józef Popiel, kasztelan lwowski, do Zakrzewskiego, wicegerenta grodzkiego łuckiego).

Przytoczone formuły mają nieco różną strukturę i charakter. Dwa pierwsze warianty *mieć za honor i ukontentowanie służyć* oraz *usłużyć* to ogólne formuły grzecznościowe wyrażające postawę unizoności względem adresata; pozostałe natomiast, czyli *starac się odsłużyć, umieć odsłużyć, starac się zasługowac/zasługiwac* oraz *winien/powinien będe zasługiwac, obligowany będe zasłużyć łaskę*, stanowią deklarację rewanżu za konkretną (wyświadczoną lub spodziewaną) usługę, na co wskazują dopełnienia przy czasowniku: *starac się odsłużyć uczynność, umieć odsłużyć przyjaźń, starac się zasługowac dobroci, zasługiwac winien będe respekt, obligowany będe zasłużyć łaskę*; dodatkowo dwa ostatnie warianty *winien/powinien będe zasługiwac* oraz *obligowany będe zasłużyć łaskę* łączą konwencjonalną grzeczność z kategorią powinności. Ostatecznie jednak wszystkie wymienione konstrukcje wyrażają zbliżoną intencję.

Grupa składniowa z czasownikiem *zasłużyć* mogła mieć też charakter adiektywny *obligowany zasłużyć*: „*zasluzyc obligowany dozgonnie zostawam Jasnie Oswieconego Waszey Xiążęcey Msci Brata y Dobrodzieia nayunizniejszym Sługa KS na Stce Stecki*” KS6 (1732; Kazimierz S. Stecki, kasztelan kijowski, do nieustalonego księcia).

Jednostkowo występują też konstrukcje werbalne z rzeczownikami *służenie* lub *odsłużenie*, takie jak *znaleźć kogo gotowym do służenia*: „*w czym czekam [rez]oluty woli iego upewniając ze zawsze gotowo znajdziesz mie WXM dobro do Służenia Sobie Waszey XM dobrodzieia y kochai[ąco] Siostro y unizono słuگو Potocka*” PotJ8, 93 (1708; Joanna Potocka, wojewodzina bełska, do nieustalonego księcia); *zabierać wdzięczność do odsłużenia*: „*przeiazniey WWM Pana y doskonały radzię tak szwoię osobę Iak prawną Interęsza odaię zabieyraiącz wdziencznosci do odsłużenia* zostaiącz zę wszelką Exteymą WWM Pana zeycliwą siostrą y unizoną sługą I. Woroniczowa” WorJad9, 97 (1764; Jadwiga Woroniczowa, kasztelanowa kijowska, do I. Godlewskiego, miecznika malborskiego).

Jako rys charakterystyczny korespondencji XVIII-wiecznej należy potraktować wariant formuły służebnej, w której nadawca deklaruje gotowość spełnienia rozkazów (czyli próśb) adresata. Zarówno deklaracja oddania usługi, jak i deklaracja spełnienia rozkazów zakładają gotowość poddania się przez nadawcę woli adresata oraz podjęcia zgodnych z ową wolą czynów, można zatem owe formuły traktować jako równoważne pod względem wyrażanej intencji. Formuła ta przybierała następujące postaci:



- *czekać na rozkazy* || *czekać rozkazów*<sup>11</sup>: „*Na wszelkie rozkazy z nieposzlakowaną Zycżliwością Czekaiać z pragnieniem onych z Dziecmi moiemi Zostawac będę JOWXcey Mci Pana y Dobrodzieia mego Zycżliwym y Nayunizenszym Sługą F Kzm Choiecki*” ChojFK3, 1–2 (1778; Franciszek K. Chojecki, chorąży żytomierski, podwojewodzi kijowski, do nieustalonego księcia); „*Co wyraziwszy dalszych z ochotą czekam roskazow a teraz Iestem z najgłębszą Submissią I.O.Waszej Xsiażęcej MCI Dobrodzieia Szczyrze Zycżliwym y Sługą najunizęszym. Michał Swatopełk Xze Czetwertynski*” CzetwM6, 12 (1753; Michał Czetwertyński, podkomorzy braclawski, do księcia Michała K. Radziwiłła, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego litewskiego);
- *oczekiwać rozkazów*: „*Oczekuię Z Upragnieniem Rozkazow Pańskich y Iestem Jaśnie Oswieconego WXiażęcey M Dobrodzieia Naynizszym Podnozkiem Michł A. Niemiryecz*” NiemM (1767; Michał Niemiryecz, podstoli czernihowski, do nieustalonego księcia);
- *sposobić się do rozkazów*: „*y we wszystkim do wszelkich roskazow W.X.MCi sposobić się będę Samego zas Siebie Łasce W.X.MCi oddawszy y pamięci, co referet moy ImP. Porucznik, Iestem W. X. MCI Dobrodzieia najniz[sy]m Sługą s Potocki*” PotStan5 (1716; Stanisław Potocki, późniejszy wojewoda smoleński, kijowski i poznański, do nieustalonego księcia);
- *żądać honoru do służenia rozkazom*: „*a teraz dalszego dla siebie ządaiąc chonoru [sic] do służenia rozkazom W. Xięci MCI Dobrod, z naygłębszą weneracją zostaię Jasnie Osw. W. Xięci MCI Dobrodzieia Naynizszym Sługą y Exoratorem Jakob Arcybp Lwski Orm*” AugJS3, 5 (1757; Jakub S. Augustynowicz, arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego, do nieustalonego księcia);
- *przyczynić komu obowiązku do służenia rozkazom*: „*za którą swiadczone łaske, nie tylko ten kapłan [...] obligowany będzię, ale y mnie przyczyni obowiązku do służenia wszelkim I.O.WX.MCI Dobroda rozkazom, z czym gdy się protestuię, z naygłębszą submissią zostaię Jasnie Osw. WX. MCI Dobrodzieia Naynizszym sługą Jakob Arcybybs Lwski Orm*” AugJS5 (1759; Jakub S. Augustynowicz, arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego, do nieustalonego księcia);
- *konszkrować życie usłudze i rozkazom*<sup>12</sup>: „*dziekuię unizenie ze o zdrowiu tego pamietasz ktory Całe zycie konszkruiać usłudze y rozkazom wszelkim Iest WXMCi Dobrodzieia Serdecznie Kochaiący Brat y unizony Sługa I Łaszcz*” ŁaszJA4 (b.d.; Józef A. Łaszcz, biskup sufragan chełmski, do nieustalonego adresata) || *konszkrować życie na usługi*: „*Za co wszyscy Imienia mego będąc obligowani całe Zycie na usługi JOWaszej Xsiażęcey Msci Dobrodzieiowi konszkrujemy*” CzetwM1, 1 (1749; Michał Czetwertyński, podkomorzy braclawski, do księcia Michała K. Radziwiłła, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego litewskiego).

Najczęstszą postacią formuły jest fraza *czekać na rozkazy* (*czekać rozkazów*). Rzeczownik *rozkaz* pełniący funkcję dopełnienia występuje zawsze w liczbie mnogiej i bywa opatrywany konwencjonalnymi przydawkami: *rozkazy* mogą być z jednej strony *wszelkie* lub *dalsze*, z drugiej zaś – *pańskie*. Czasownik *czekać* oprócz dopełnienia przyłącza też okoliczniki sposobu:

11 Czasownik *czekać* od najdawniejszych czasów przyłączał dopełnienie w dopełniaczu (np. *czekać rozkazów*). W XVI wieku pojawiło się przy nim dopełnienie w postaci wyrażenia przymikowego *na* + biernik. W następnych stuleciach oba typy dopełnień współwystępowały obok siebie (Pisarkowa 1984: 101), ostatecznie zaś w XIX wieku zwyciężyła forma przymikowa (Lesz-Duk 1988: 32).

12 Czasownik *konszkrować* w znaczeniu ‘uroczyście poświęcać’ (z łac. *consecrare*) notuje SW. Nie ma go w L ani w ESXVII. SJPDOR poświadcza tylko znaczenie ‘dokonywać konsekracji’ z kwalifikatorem *kult*.

z nieposzlakowaną życzliwością, z ochotą, ochoczo, zawsze. Zbliżony charakter mają frazy oczekiwać rozkazów i sposobić się do rozkazów. Wydaje się, iż usłużność wyrażana za pomocą formuł czekać na rozkazy, czekać rozkazów, oczekiwać rozkazów, sposobić się do rozkazów oznacza postawę bardziej aktywną i bardziej skonkretyzowaną co do działań niż ogólna deklaracja oddania służb. Formuły *żądać honoru do służenia rozkazom* oraz *przyczynić komu obowiązku do służenia rozkazom* mają charakter amplifikacyjny, walor grzeczności ulega w nich spotęgowaniu i wzmocnieniu wskutek skumulowania leksemów o semantyce aksjologicznej, deontycznej i dyrektywnej (*honor, obowiązki, służenie, rozkaz*) oraz wskutek ich składniowego uporządkowania w wielopiętrową strukturę nominalną. Z kolei leksem *życie* zawarty w formułach *konsekrować życie usłudze* i *rozkazom* oraz *konsekrować życie na usługi* nadaje wyrażanej w tych formułach postawie uniżoności wymiar omnitemporalny i maksymalistyczny.

Interesującą sytuację podwojenia formuły służebnej, która występuje w postaci typowej dla wieku XVII oraz w wersji typowej dla wieku XVIII, reprezentuje następujący cytat: „*bedę miał honor w Sądziezkiej bliskości służenia WXMCI ktorego z wielkim honorem moim Czekaiać rozkazow* Iestem z powinnym respektem Waszey Xcey MCI Kochaiący Brat y unizony Sługa Jozef Łaszcz” ŁaszJA1, 5–6 (1720; Józef A. Łaszcz, wojewodzie bełski, do nieustalonego adresata).

Niekiedy formuła poddania się rozkazom ograniczała się do frazy nominalnej *w oczekiwaniu rozkazów*: „*w Oczekiwaniu Rozkazow Pańskich* mam honor pisac się Jasnie W<sup>o</sup> WMc Pana Dobrodzieia obowiązany y nayniższym Sługą. M. Rakowski” (między 1776 a 1782 r.; Marcin Rakowski, pisarz grodzki winnicki, do nieustalonego adresata).

Podobnie jak w stuleciu poprzednim w wieku XVIII zalecenie służby mogło się wyrażać w formule, w której nadawca przypisywał sobie rolę sługi w stosunku do adresata (formule odrębnej od subskrypcji), na przykład: „*Żądam bydz umieszczony do Liczby wiernych Sług Jego Panskich* z ktoremi nieodstępnie na Zawsze bydz Zapisuię się Obowiązany Iasnie Oswieconego WXMci Dobrodzieia y Naynizszym Sługą” StecJ1, 3 (1771; Józef Stecki, sędzia ziemski łucki, do nieustalonego księcia).

#### 4. Podsumowanie

Formuła służebna, w której nadawca listu zalecał swoje usługi adresatowi, stanowiła jeden ze standardowych komponentów zakończenia listu w XVII i XVIII wieku.

W XVII stuleciu łączyła się ona w sposób integralny z formułą oddania się łasce, wskutek czego występowała w rozszerzonej postaci, na przykład: *oddawać usługi łasce, zalecać usługi w łaskę*. Oferowanie usług wiązało się zatem z aktem poddania się przychylnym względem adresata. Z rzadka i wyłącznie pod koniec stulecia występowała formuła skrócona typu *zalecać usługi*. Okazjonalnie pojawiały się konstrukcje mieszane łacińsko-polskie, jak *consecrare usługi*. Sporadycznie ośrodkiem formuły bywały czasowniki *służyć, usługować*, na przykład *mieć za szczęście służyć*.

W XVIII wieku formuła służebna zyskała samodzielny status, to znaczy przestała być łączona z formułą oddania się łasce. Funkcjonowała wówczas w kilku wariantach. Kontynuacją XVII-wiecznej tradycji były konstrukcje z rzeczownikami *usługa* i *służba*, tyle że w nowej, niepoświadczonej wcześniej postaci, na przykład *być w obowiązku usług, zapisać obligację*

*usług*. Formy te dowodzą, że w XVIII stuleciu służba postrzegana była jako rodzaj zobowiązania wobec adresata. Niekiedy formuła ograniczała się do grupy nominalnej, na przykład z *ochotą usług*. Oprócz frazy zawierającej rzeczownik *usługa* lub *służba* pojawiały się wówczas, znacznie częściej niż w stuleciu poprzednim, rozbudowane konstrukcje z czasownikami *służyć*, *usłużyć*, *odsłużyć*, *zasługować* || *zasługiwać*, na przykład *mieć za honor i ukontentowanie służyć*, *obligowany będę zasłużyć łaskę*, a ponadto fraza adiektywna *obligowany zasłużyć* oraz konstrukcje werbalne z rzeczownikami *służenie* i *odsłużenie*, jak *zabierać wdzięczność do odsłużenia*. Nowością i rysem charakterystycznym etykiety XVIII-wiecznej stał się wariant formuły służebnej, w której nadawca deklarował gotowość spełnienia *rozkazu* (czyli prośby) adresata, na przykład *czekać rozkazów*, *sposobić się do rozkazów*, *żądać honoru do służenia rozkazom*. Niekiedy formuła tego typu ograniczała się do wyrażenia *w oczekiwaniu rozkazów*.

Formuła służebna stanowiła rys charakterystyczny korespondencji elitarnej, prowadzonej w gronie osób o wysokiej randze społecznej, a zarazem mającej charakter w znacznej mierze oficjalny. Stosowana była wówczas, gdy adresat zajmował pozycję wyższą od nadawcy listu lub mu równą.

Popularność formuły służebnej w epistolografii XVII i XVIII wieku należy łączyć z modelem grzeczności szlacheckiej, który zakładał między innymi podnoszenie rangi adresata, a tym samym umniejszanie pozycji nadawcy. Wyrazem tego było przypisywanie nadawcy roli sługi, a adresatowi roli pana, a co za tym idzie – oferowanie adresatowi swoich służb (usług) przez nadawcę. Te skonwencjonalizowane role komunikacyjne nadawcy i odbiorcy wyrastały z podłoża realnych stosunków społecznych w dawnej Rzeczypospolitej, w których służba jako grupa społeczna odgrywała ogromną rolę (zob. Cybulski 1994b, 2003: 269–270, 2005: 186–187). Należy przy tym pamiętać, że równość w obrębie stanu szlacheckiego pozostawała w sferze idei – między najbogatszą i najbardziej wpływową warstwą magnaterii a niżej postawionymi przedstawicielami stanu szlacheckiego istniała przepaść majątkowa, czemu towarzyszyła silna wzajemna zależność.

Znamienne, że w XIX wieku formuła służebna, wraz z całą średniopolską etykietą, zniknęła z piśmiennictwa epistolarnego (zob. Pawłowska 2014: 87–89). Przyczyny zmian etykietałnych tkwiły przede wszystkim w przeobrażeniach systemu stosunków społecznych, polegających na zaniku podziałów stanowych i powstaniu nowego układu sił społecznych, na przekształceniu się dawnego stanu szlacheckiego w ziemiaństwo, na wroście siły mieszczaństwa, na tworzeniu się nowych elit. Zmiany społeczno-obyczajowe pociągnęły za sobą zmiany w etykiecie i w języku.

#### Stosowane skróty i znaki

kult. – kultowy

łac. – łaciński

ówcz. – ówczesny

wł. – włoski

[ ] – odczytanie niepewne

<...> – fragment nieczytelny lub uszkodzony

## Bibliografia

- Cybulski M. 1994a: *O staropolskich i średniopolskich zwyczajowych określeniach nadawcy wypowiedzi*, [w:] M. Kucala, Z. Krążyńska (red.), *Studia historycznojęzykowe*, t. 1, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków, s. 205–212.
- Cybulski M. 1994b: *Pan i sługa. Niektóre społeczne uwarunkowania zmian w polskich obyczajach językowych*, [w:] E. Wrocławska (red.), *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych. Zbiór studiów*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa, s. 31–39.
- Cybulski M. 1997: *Elementy polskiej etykiety językowej w Trylogii Sienkiewicza*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, t. 42, s. 43–131.
- Cybulski M. 2001: *Formy nawiązania i zakończenia kontaktu w dawnej polszczyźnie (w XVI–XVIII wieku)*, [w:] A. Kowalska, O. Wolińska (red.), *Studia historycznojęzykowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Katowice, s. 29–36.
- Cybulski M. 2003: *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Cybulski M. 2005: *Obyczaje językowe w dobie średniopolskiej*, [w:] S. Borawski (red.), *Rozprawy o historii języka polskiego*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra, s. 149–211.
- Cybulski M. 2010: *Podziały społeczne i terytorialne odzwierciedlone w formułach dawnej etykiety językowej*, [w:] M. Kuźmicki, M. Osiewicz (red.), *Żywe problemy historii języka*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań, s. 99–116.
- ESXVII: *Elektryczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, red. W. Gruszczynski (online: <http://sxvii.pl>), wraz z kartoteką (dostęp: 20 lutego 2018).
- Kalkowska A. 1982: *Struktura składniowa listu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich–Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław.
- Książek E. 2008: *Tekst epistolarny w świetle etykiety językowej*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków.
- Lancholc T. 1998: *List*, [w:] T. Michałowska (red.), *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – renesans – barok*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 456–461.
- Lesz-Duk M. 1988: *O przekształcaniu się dopełnień dopełniaczowych i biernikowych w dopełnienia przyimkowe w języku polskim*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica”, t. 19, s. 25–47.
- L. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wyd. 2, popr. i pomn., t. I–VI, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1854–1860.
- Marcjanik M. 2001: *Etykieta językowa*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 281–291.
- Matuszewska P. 1982: *Listowniki polskie. Stan i perspektywy badań*, „Pamiętnik Literacki”, z. 3–4, s. 41–53.
- Matuszewska P. 1999a: *List w XVIII-wiecznych drukach. Zarys typologii*, [w:] eadem, *Gry z adresatem. Studia o poezji i epistolografii wieku oświecenia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 93–104.
- Matuszewska P. 1999b: *Pod hasłem naturalności. O listowniku Stanisława Szymańskiego*, [w:] eadem, *Gry z adresatem. Studia o poezji i epistolografii wieku oświecenia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 121–157.
- Mroczek K. 1978: *Tytułatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą*, „Pamiętnik Literacki” LXIX, z. 2, s. 127–148.
- Pawłowska A. 2014: *Formuły werbalne polskiej etykiety językowej od połowy XVIII do lat sześćdziesiątych XIX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Pisarkowa K. 1984: *Historia składni języka polskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Sicińska K. 2013: *Polszczyzna południowokresowa XVII i XVIII wieku (na podstawie epistolografii)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Sicińska K. 2017: *Formuły subskrypcji w korespondencji z terenu Kresów Południowo-Wschodnich (XVII–XVIII wiek)*. Cz. 1, [w:] P. Borek, M. Olma (red.), *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. VII: *Literatura, historia, język*, Collegium Columbinum, Kraków, s. 277–298.
- Sicińska K. 2019: *Formuła wyrażania szacunku w strukturze osiemnastowiecznego listu polskiego*, „LingVaria” XIV, z. 2 (28), s. 107–119.
- Sicińska K. 2020: *Wierność, powinność, uniżoność i inne kategorie grzeczności językowej w finalnych formułach epistolarnych XVIII wieku*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, t. 27, nr 1, s. 163–183.
- Skwarczyńska S. 2006: *Teoria listu*, oprac. E. Feliksiak, M. Leś, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.

- SJPdOr: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969.
- SW: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1900–1927.
- Wojtak M. 1992: *Wybrane elementy staropolskiej etykiety językowej*, [w:] J. Anusiewicz, M. Marcjanik (red.), *Polska etykieta językowa*, „Język a Kultura”, t. 6, s. 33–40.
- Wojtak M. 1999: *Staropolska etykieta językowa jako obraz relacji międzyludzkich (wybrane zagadnienia)*, [w:] A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski (red.), *Przeszłość w językowym obrazie świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 205–216.

---

## Summary

---

### Formula of offering service as an expression of linguistic politeness in Polish epistolography of the 17<sup>th</sup> and 18<sup>th</sup> century

Keywords: epistolography, linguistic politeness, formula, Polish language of the 17<sup>th</sup> and 18<sup>th</sup> century, service.

In the paper, a formal form of proposing services evidenced in Polish epistolography of the 17<sup>th</sup> and 18<sup>th</sup> centuries is described. The formal and semantic structure of the formula and its evolution has been presented to show, among other things, that in the 17<sup>th</sup> century the said formula was an integral whole with the formula of applying oneself to grace, e.g. *oddawać (zalecać) usługi łasce* ('apply (propose) service to grace') whereas in the 18<sup>th</sup> century it was associated with the category of responsibility, e.g. *być w obowiązku usług* ('be obliged to serve') and it assumed new forms such as *czekać na rozkazy* or *czekać rozkazów* ('await orders'). Moreover, it has been indicated that the service formula was also related to other acts of Middle Polish epistolary etiquette and the nobility politeness model at that time.

# Odnajdywanie śladów przeszłości gatunków prasowych. Uwagi historyka języka

Słowa kluczowe: prasa XIX wieku, gatunki prasowe, wzmianka, metodologia badań.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.101.2.8>

## 1. Wprowadzenie

Niniejszy artykuł wpisuje się w nurt badań określanych mianem życia gatunków. Punkt wyjścia stanowi propozycja badawcza przedstawiona w książce pt. *Genologia lingwistyczna*, postulująca, aby rozważania nad rozwojem gatunków uwzględniały odnajdywanie kontynuacji, czyli śladów przeszłości, we współczesnych gatunkach (zob. Witosz 2005: 181). Jako genolog, a zarazem historyk języka przeformułuję to zadanie i będę się starała wskazać zaczątki współcześnie wyróżnianych gatunków (głównie informacyjnych) w dawnej prasie. Tak zakrojony problem wymaga włączenia perspektywy współczesnej do oglądu materiału historycznego, co z kolei rodzi kolejne kwestie związane choćby z samym wyróżnianiem form/gatunków wypowiedzi i ich nazywaniem. Wnioski i postulaty badawcze przedstawione w artykule poparte zostaną stosownymi analizami materiałowymi oraz będą wynikać z wcześniejszych badań poświęconych gatunkom prasowym, m.in. felietonowi, recenzji i kronice informacyjnej w dawnej prasie (Pietrzak 2009, 2012, 2013, 2014, 2015, 2017a, 2017b; Zaśko-Zielińska 1999). Ze względu na konieczność ograniczenia i tematycznego ujednoczenia bazy materiałowej w artykule uwzględniona została głównie prasa warszawska o charakterze informacyjnym.

Mirosława Siuciak, pisząc o znaczeniu badań historycznojęzykowych dla interpretacji zjawisk współczesnej polszczyzny, zwróciła uwagę na to, że w analizach diachronicznych

niezbędne jest szersze spojrzenie na dzieje polszczyzny, badacz wykorzystuje zarówno swoją współczesną kompetencję językową, jak i aparat analityczny oraz znajomość opracowań i propozycji metodologicznych wypracowanych na gruncie językoznawstwa synchronicznego [...] (Siuciak 2015: 223).

W konkluzji czytamy:

[...] o ile badacz synchronista unika historycznych odniesień czy wręcz ich nie zauważa, o tyle historyk języka, sam zanurzony we współczesności, zazwyczaj od tej właśnie perspektywy zaczyna ogląd materiału historycznego (Siuciak 2015: 224).

\* magdalena.pietrzak@uni.lodz.pl; ORCID: 0000-0002-2136-356X

Podzielając opinię śląskiej badaczki, pokażę przydatność propozycji metodologicznych wypracowanych na gruncie współczesnych badań genologicznych w odniesieniu do materiału historycznego, a także wspomnę o niebezpieczeństwach (nierozważnego) włączania perspektywy współczesnej do analiz dawnego materiału. Wydaje się, że choć od prymarności perspektywy współczesnej w oglądzie dawnej prasy badacz nie jest się (chyba) w stanie uwolnić, to jednak nie powinien zapominać, by patrzeć na materiał historyczny w szerokim aspekcie uwzględniającym rolę czynników ekstralingwistycznych. Ich pominięcie lub niedostateczne uwzględnienie mogłoby zubożyć analizy. Uwaga ta szczególnie odnosi się do badań genologicznych, każdy bowiem gatunek mowy (niezależnie, czy artystyczny, czy użytkowy) jest formą językowego komunikowania się ukształtowaną w określonym kontekście kulturowo-historycznym i ujętym w społeczne konwencje (zob. Gajda 2001: 255). Dlatego też zanim przejdę do omówienia zasadniczych problemów, kilka istotnych uwag odnoszących się do historii prasy, bowiem jej zawartość (treść i forma wypowiedzi) uzależnione były od czynników zewnętrznych.

Choć jako umowną datę wyznaczającą początek dziejów prasy polskiej<sup>1</sup> wskazuje się rok 1661, czyli datę ukazania się pierwszego numeru „Merkurjusza Polskiego”<sup>2</sup>, to za rzeczywiste narodziny rynku prasowego należy uznać założenie przez Brunona Kicińskiego pierwszego koncernu prasowego w roku 1818 (Giełżyński 1962: 118–121). Na ten czas przypada także rozwój prasy informacyjnej w formie dzienników przeznaczonych dla wielowarstwowych i demokratyzujących się społeczeństw miejskich. Taką gazetą był niewątpliwie „Kurier Warszawski”, wydawany przez 118 lat (1821–1939), który zgodnie z zapowiedzią przedstawioną w prospekcie „miał umieszczać jak najwięcej nowości, opisywać zdarzenia prosto i bez żadnego postrzeżenia” (Prospekt do nowego pisma periodycznego pod tytułem „Kurier Warszawski”, 1820). W połowie XIX wieku obserwuje się proces profesjonalizacji działalności dziennikarskiej i wydawniczej oraz modernizację sztuki drukarskiej, co z kolei przyczyniło się do powiększenia objętości pism, a także do urozmaicenia – zarówno tematycznego, jak i formalnego – ich zawartości. Kolejne dekady drugiej połowy XIX stulecia przynoszą nowe tytuły prasy specjalistycznej – powstają pisma zawodowe, rozwija się czasopiśmiennictwo dziecięce oraz prasa kobieca.

## 2. Między rubryką prasową a gatunkiem

W odniesieniu do dawnej prasy bezpieczniejsze wydaje się posługiwanie terminem *rubryka* niż *gatunek prasowy*. Jeśli przyjmiemy, że *gatunki prasowe* to

upowszechnione za pomocą prasy w miarę trwałe pod względem struktury i formy językowej sposoby powiadamiania o aktualnych, społecznie ważnych faktach lub zdarzeniach, także sposoby interpretowania owych faktów [...] (Wojtak 2004: 7),

badacz diachronista może mieć problem ze sporządzeniem wykazu takich gatunków. Należy raczej mówić o formach wypowiedzi, które wyróżniały się mniej lub bardziej utrwalonym zespołem cech dyferencjalnych, stanowiących zaczątki XX-wiecznych gatunków prasowych.

1 Więcej na temat historii prasy polskiej zob. m.in.: Giełżyński 1962; Kmiecik 1971; Łojek (red.) 1976a, b; Chudziński (red.) 2009.

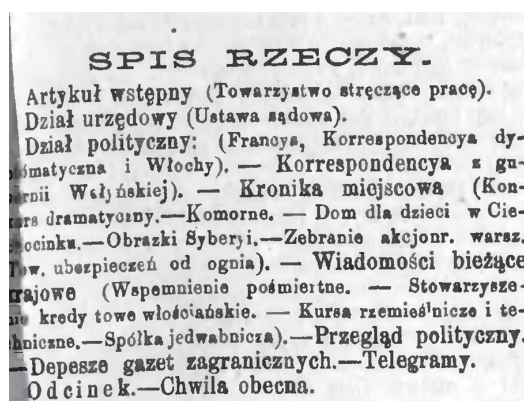
2 Pełna nazwa: „Merkuriusz Polski Ordynaryjny, Dzieje Wszystkiego Świata w Sobie Zamykający dla Informacji Pospolitej”; pierwszy numer pisma ukazał się 3 stycznia 1661 roku (Giełżyński 1962: 13).

Trzeba pamiętać, że w początkowym okresie rozwoju prasy (ale także w XIX wieku) typowymi wypowiedziami zamieszczanymi w prasie były teksty mające w miarę utrwalone cechy, ale prymarnie niebędące wypowiedziami dziennikarskimi, na przykład gatunki użytkowe, często o charakterze administracyjno-urzędowym: orędzia królewskie, akty prawodawcze, mowy okolicznościowe, depesze czy telegramy. Nie należy także zapominać o roli listu – gatunku z długą tradycją, który poddany licznym przekształceniom stał się podstawą pod przyszłe formy publicystyczne, między innymi felieton czy relację z podróży.

Istotny czynnik, którego nie należy pominąć przy badaniu gatunków prasowych w perspektywie historycznej, to techniczna strona druku dawnej prasy, przesądzająca o zewnętrznym kształcie tekstu<sup>3</sup>. W tym kontekście warto uprzytomnić sobie, że w początkowej fazie rozwoju

polskie czasopisma kopiowały statyczny układ graficzny książki: mały format (np. „Merkuriusz Polski” – 20 × 17 cm, „Monitor” – 16 × 10 cm), układ jednoszpaltowy, wiadomości zamieszczano bez wyodrębniania artykułów (brak tytułów) (Dziki 2009: 75).

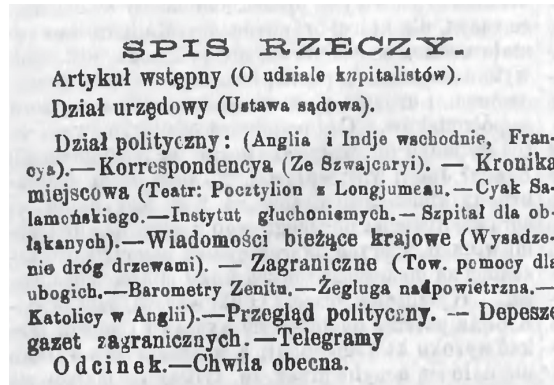
Istotna rewolucja w kształtowaniu się układu graficznego nastąpiła z początkiem XIX wieku. Powiększył się format czasopism i gazet, zaczęto wykorzystywać układ wielołamowy. Udoskonalenie sztuki drukarskiej przełożyło się na zawartość gazet i ich wygląd, zwłaszcza strony tytułowej, pojawiły się kolumny i rubryki. Rubryka była częścią kolumny opatrzoną własnym tytułem i mającą na niej ustalone miejsce (por. Dziki 2009: 76). Oprócz graficznie wyróżnionego tytułu pisma na pierwszej stronie mógł dodatkowo widnieć spis zawartości danego numeru, co było konsekwencją tematycznego wyodrębnienia tekstów i ich przemyślanego, w miarę stałego grupowania w rubrykach. W ten sposób zatytułowana rubryka prasowa stała się niejako wizytówką gazety. Przypomnijmy, że teksty nie posiadały jeszcze tytułów, tę funkcję pełnił wyróżniony graficznie tytuł rubryki lub pierwszy wers segmentu tekstowego. Oto kilka przykładów spisów treści zamieszczonych w „Gazecie Polskiej”:



„Gazeta Polska” 1875, nr 95, s. 1

3 Autorzy *Encyklopedii wiedzy o prasie* (dalej EWOP) podkreślają, że geneza i historyczny rozwój gatunków dziennikarskich są warunkowane z jednej strony przez techniczno-organizacyjny poziom środków masowego przekazu, a z drugiej przez ogół stosunków społeczno-kulturowych stanowiących podłoże procesów porozumiewania się (zob. EWOP: 90).





„Gazeta Polska” 1878, nr 20, s. 1

Spis rzeczy: Przegląd polityczny. – Z Anglii. – Proskrypcja i germanizacja. – Duszpasterstwo w Górnym Szląsku i na Łużycach. – Z miasta. – Teatr i sztuka. – Z różnych stron. – Z prasy rosyjskiej. – Telegramy. – Odcinek. (Feljeton teatralny) (GP 1885, nr 102, s. 1)

Spis rzeczy: Przegląd polityczny. – Karoliny. – Jeszcze o rozprawie pod adresem. – Z miasta. – Teatr i sztuka. – Piśmiennictwo. – Z różnych stron. – Z prasy rosyjskiej. – Telegramy. – Giełda. – Odcinek. (Feljeton literacki) (GP 1885, nr 240, s. 1)

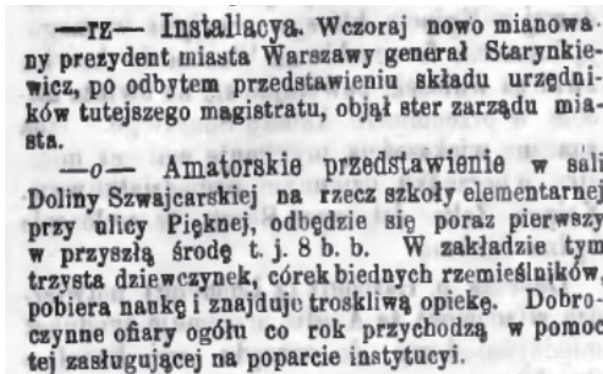
Spis rzeczy: Przemówienie noworoczne. – Z Krakowa. – Z miasta. – Teatr i sztuka. – Z różnych stron. – Ostatnie wiadomości. – Telegramy. – Odcinek. (Dzidzia. – Feljeton teatralny) (GP 1890, nr 2, s. 1)

Widzimy, że tytuły rubryk powtarzały się, co świadczy o względnej stałości tematycznej danego tytułu. Z czasem rubryka prasowa mogła się przerodzić w odrębny gatunek lub stanowić kolekcję gatunków/form wypowiedzi, co najlepiej poświadcza historia felietonu oraz kroniki informacyjnej. Przypomnijmy, że felieton (fr. *feuilleton*) to złożony na czworo arkusz, publikowany pierwotnie jako dodatek specjalny do gazety, z czasem włączony w jej obręb i jako rubryka zajmujący dolną część strony, oddzieloną od górnej linią poziomą (kreską typograficzną). W odcinku, bo taką nazwę przyjęła ta rubryka, mieściły się różnorodne pod względem treści i formy teksty, najczęściej jednak związane z literaturą, teatrem czy sztuką. Często w dolnej części gazety drukowana była powieść w odcinku (inaczej: powieść felietonowa) i oczywiście właściwe felietony, czyli teksty, które w lekki i żartobliwy sposób komentowały bieżącą rzeczywistość<sup>4</sup>. Z czasem „miejsce pod kreską” wypełniały albo felietony, albo powieść w odcinkach.

Rola, jaką odgrywają czynniki zewnętrzne w kształtowaniu gatunków prasowych, potwierdza wskazaną przez Marię Wojtak (2014: 66) konieczność uwzględnienia sygnałów gatunkowych już na pierwszym etapie analizy gatunkowej tekstu. Przypomnijmy, że terminem *sygnały*

4 Więcej na temat przeobrażeń, jakim ulegał felieton na przestrzeni lat, w: Chudziński 2004; Pietrzak 2013: 31–54.

gatunkowe lubelska badaczka określa „takie zewnętrzne cechy wypowiedzi, które pozwalają wstępnie i hipotetycznie dookreślić reprezentowany przez nią gatunek” (Wojtak 2014: 66). Są to z reguły cechy architektoniki tekstu, czyli werbalne i niewerbalne składniki budowy oraz ich rozmieszczenie przestrzenne. W badaniu dawnych gatunków prasowych rola sygnałów gatunkowych nie tyle sprowadza się do dookreślenia gatunku, ile umożliwia określenie jego statusu – poprzez wskazanie granic tekstu (np. w układach jednoszpaltowych) daje podstawy do ustalenia autorstwa tekstu (np. gdy teksty były inicjowane symbolem graficznym przypisanym do dziennikarza; por. poniżej)



„Gazeta Polska” 1875, nr 269, s. 3

Ważne jest także przyjrzenie się sposobom ekspozycji tekstu i określenie stopnia ich stabilizacji. Z już poczynionych analiz dawnych tekstów prasowych mogę wyciągnąć wniosek, że proces utrwalania sygnałów wypowiedzi i petryfikacji struktury tekstu sprzyjał stabilizacji gatunkowej (Pietrzak 2009).

### 3. Problematiczna kwestia nazwy gatunkowej

Jak już wspominałam, w odniesieniu do dawnej prasy (zwłaszcza tej XVIII-wiecznej i z połowy XIX wieku) ryzykowne jest posługiwanie się terminem *gatunek prasowy*. Samo kształtowanie się gatunku jest procesem złożonym, długotrwałym i determinowanym wieloma czynnikami, co dodatkowo utrudnia stabilizację nazewnictwa. Dziś nazwa gatunkowa nierzadko bywa jedynym identyfikatorem gatunku (zob. felieton i komentarz). W XIX wieku natomiast, nawet jeśli określenie identyfikujące – na przykład *kronika*, *felieton*, *wiadomość*, *depesza*, *telegram* – pojawiało się w ramie tekstowej, to nie sygnowało gatunku w sposób oczywisty. Nazwy bowiem były wieloznaczne. Rzeczownik *kronika* w XIX wieku określał zarówno felieton właściwy, jak i typ tekstu informacyjnego obejmującego przegląd wydarzeń mijającego dnia (zob. Pietrzak 2009, 2017). Z kolei nazwa *wiadomość* (z reguły w liczbie mnogiej) sygnowała zarówno rubryki tematyczne, na przykład: *Wiadomości bieżące krajowe*, *Wiadomości bieżące zagraniczne*, *Wiadomości i rozporządzenia rządowe*, *Wiadomości bieżące*, *Ostatnie*

*wiadomości i depesze*<sup>5</sup>, zawierające zarówno względnie krótkie notatki układane w serie, jak i jednotematyczne teksty będące komentarzem bądź opisem jakiegoś wydarzenia. Trudno też, wzorem dzisiejszych podręczników czy słowników, szukać w XIX-wiecznych opracowaniach teoretycznych wskazówek z zakresu dziennikarstwa, ponieważ proces jego uzawodowienia przybrał na sile dopiero pod koniec stulecia. Badacz dawnych tekstów prasowych wyposażony w wiedzę o współczesnych gatunkach, sygnowanych nazwami o utrwalonej tradycji, stoi przed trudnym zadaniem dotyczącym ustalenia nazwy i określenia wyznaczników wybranego gatunku prasowego. Punktem wyjścia zawsze powinien być opis zgromadzonego materiału. Poza analizą genologiczną w opisie danego gatunku powinno się wziąć pod uwagę wypowiedzi o charakterze metajęzykowym i metatekstowym, „które są cennym materiałem do badania świadomości gatunkowej oraz pozwalają klasyfikować niektóre gatunki mowy” (Zaśko-Zielińska 2002: 35). O potrzebie i ważności tego typu badań pisano w odniesieniu do gatunków literackich (Skwarczyńska 1987; Głowiński 1987), a ostatnio także w kontekście gatunków użytkowych (Zaśko-Zielińska 1999, 2002; Balowski 2000; Pietrzak 2009, 2013, 2017a). Wypowiedzi o charakterze metatekstowym umieszczone są w samym tekście, na ogół w formach bardziej rozbudowanych – artykułach, felietonach, recenzjach. Cenne pod tym względem są teksty inicjujące jakąś serię lub cykl tekstów. Oto fragment pierwszej kroniki Henryka Sienkiewicza z cyklu *Mieszaniny literacko-artystyczne* ukazującego się w warszawskim dwutygodniku „Niwa” w latach 1879–1881<sup>6</sup>. W słowie wstępnym autor wyraźnie określa profil swoich tekstów, przygotowując w ten sposób czytelnika i tłumacząc się niejako z poczynionych wyborów tematycznych<sup>7</sup>:

Nie mam bynajmniej zamiaru pisywać kronik o wszystkim. Przed kilku laty zmęczyłem się tak owym przyrządzaniem stylowym *hors d'œuvres* w rozmaitych dziennikach tutejszych, że zawiesiwszy pewnego poranku chochlikową lutnię, oparłem się dopiero w kalifornijskich pustkowiach. [...] / Rzeczywistość, z którą musi mieć do czynienia kronikarz, jest jak zwykle: szara, bezbarwna, smutna, często jałowa – niech więc uprawia sobie tę rolę, kto chce; ja nie mam sił, ochoty i będę mówił o czym innym. / Ach! Jest przecież inny świat, świat myśli i wyobraźni, zapomnienia, ucieczki. [...] Dalej więc do książek! Mówić o nich w „Niwie” przypadło na moją dolę (*Mieszaniny*: 3–5).

Warto także przeglądać prospekty poprzedzające inaugurację tytułu prasowego, które zawierają istotne informacje o zawartości treściowej i linii programowej pisma. W ten sposób udało się określić początek kroniki informacyjnej jako gatunku prasowego (zob. Pietrzak 2017: 168–169). Określenia identyfikujące daną wypowiedź prasową odnaleźć można i w samych tekstach, zwłaszcza w jego częściach inicjalnych i finalnych. Oto wybrane cytaty z publicystyki H. Sienkiewicza:

5 Nazwy działów tematycznych w „Gazecie Polskiej”.

6 W 1882 roku *Mieszaniny* zostały przeniesione do dziennika „Słowo”, w którym ukazały się w trzech tylko numerach pod nieco zmienionym tytułem *Mieszaniny artystyczne i literackie*.

7 Więcej przykładów wypowiedzi metatekstowych w opracowaniu Pietrzak 2013: 41–47, 80–81.

Prócz prac zawartych w Pamiętniku Akademii Umiejętności, o których mówiliśmy w niniejszym sprawozdaniu, są jeszcze tak zwane: „Wydawnictwa Komisji historycznej” Akad. Umiejętności, o których inny referent zdanie swe wypowie (Szkice 1: 266; wyróżnienia tu i dalej – M.P.).

O komedii tej podamy w swoim czasie obszerniejsze sprawozdanie (Szkice 2: 21).

Charakterystykę Chopina podaliśmy poniekąd na początku niniejszego sprawozdania, zresztą sam czytelnik utworzy ją sobie łatwo, poznawszy szczegóły jego życia i jego listy (Szkice 2: 50).

W następnym liście przejdę wprost do skreślenia wrażeń z moich podróży koleją Dwóch Oceanów (LzA: 85).

Opis tego miasta, jak również opis całej Kalifornii odkładam do następnych listów (LzA: 134).

W obecnym liście powiem znów kilka słów o społeczeństwie amerykańskim i o różnicach tego społeczeństwa od europejskiego (LzA: 135).

Nazwy gatunkowe, które widnieją w powyższych przykładach, należy opatrzyć choć krótkim komentarzem. Trzy pierwsze cytaty to fragmenty recenzji pisanych przez Sienkiewicza na przestrzeni kilkunastu lat do różnych czasopism. Jednakże pisarz rzadko kiedy nazywał siebie recenzentem, a swoje teksty recenzjami, stąd pojawiające się w tekstach określenie *sprawozdanie*. Zresztą w XIX wieku rzeczowniki *sprawozdawca* i *recenzent* funkcjonowały jako synonimy, a SW definiuje *sprawozdanie* jako ‘przedstawienie stanu rzeczy, raport z przebiegu czego’. Piotr Chmielowski (1903: 370) w historycznym już podręczniku *Stylistyka polska* zauważył wszakże różnicę między recenzją a sprawozdaniem:

Od Recenzyj, Rozbiorów i Ocen, mających wyraźną cechę krytycyzmu, wyróżnić należy Sprawozdania i Streszczenia [wyróżnienie – P.Ch.], których zadaniem jest dać w krótkim zarysie jasne pojęcie o twierdzeniach zawartych w pewnym utworze, bez wglądania w jego wartość, bez wdawania się w sąd o nim,

jednakże praktyka prasowa, przynajmniej od połowy XIX wieku, aż tak wyraźnie nie różnicowała obu form.

Z kolei nazwa *list*, obecna w kolejnych przykładach, odnosi się do tytułu cyklu reportaży (*Listy Litwosa z podróży*) przesyłanych przez pisarza z wyprawy do Ameryki i drukowanych w „Gazecie Polskiej” od 9 maja 1876 do 23 marca 1878 w dolnej części gazety, czyli w odcinku. Listy z podróży uznaje się za bezpośredni poprzednik reportażu podróżniczego *sensu stricto* (zob. Rejter 2000). Trzeba dodać, że także w tytułach cyklów felietonowych obecna była nazwa *list* (np. *Listy Wojtusia z Zawad* Marcelego Mottego), co z kolei należy tłumaczyć zaadaptowaniem gatunków literackich na potrzeby wypowiedzi publicystycznej (zob. Balowski 2000: 317). Przystępując zatem do badania dawnych tekstów prasowych, trzeba być ostrożnym i świadomym „pułapek” drzemiących w określeniach gatunkowych.

#### 4. „Ślady” gatunków informacyjnych – wzmianka

Skrótowość, lapidarność wyślowienia, schematyczność i prostota formy – to wyznaczniki współcześnie wyróżnianych najmniejszych gatunków prasowych, czyli wzmianek (zob. Wojtak 2004: 39–55, 2008: 38–45), określanych także mianem *newsa* czy *flasha*, zwłaszcza w odniesieniu do mediów elektronicznych (Wolny-Zmorzyński i in. 2014: 34–36). Wzmianka (w wersji autonomicznej) jest powiadomieniem o jednym wydarzeniu, ma budowę dwusegmentową – tytuł i jednoakapitowy (dwu- lub trzyzdaniowy) korpus tekstowy. W niektórych opracowaniach (Wojtak 2008: 41) wskazuje się, że wzmianka rozwinęła się z sygnału, czyli jednozdaniowej informacji. Janina Frasz (2005: 82–83) łączy sygnał z działalnością serwisu agencyjnego<sup>8</sup>. Tyle współcześni badacze gatunków prasowych. Poszerzając perspektywę oglądu materiału prasowego o wydania XVIII-wieczne (na przykładzie „Gazety Warszawskiej” (GW)), można stwierdzić, że najmniejsze jedno-, dwuzdaniowe formy powiadamiania czytelnika o wydarzeniach minionego czasu stanowiły dominantę informacyjną dawnej prasy. Krótkie komunikaty, ułożone seryjnie, sygnowane datą dzienną zapełniały kolumny prasowe. Oto przykłady z GW:

Z Warszawy d. 31. Sierpnia.

W tych dniach przybywszy tu z Podola Imć Pan Leszczyc Grabianka Starosta Sądowy Liwski, w Niedzielę przeszłą miał honor powitać Najjaśniejszego Króla Imci Pana Naszego Miłostwego (GW 1774, nr 70, s. 1).

Z Gdańska d. 26. Sierpnia.

Targi przeszło tygodniowe w tej samej cenie utrzymują się (GW 1774, nr 70, s. 2).

Z Warszawy d. 13. Maja.

Jej Mość Pani Platerowa Pisarzowa Polna Litewska, z wielką pociechą całej Prześwietnej Familii i przyjaciół, dnia I. tego miesiąca, w Krasławiu szczęśliwie syna powiła; któremu na Chrzcie S. dane jest imię Stanisław (GW 1775, nr 38, s. 1).

Wzmianki szczególnie popularne stały się w prasie XIX-wiecznej, stanowiąc części składowe kroniki informacyjnej – popularnej rubryki informującej czytelników o bieżących wydarzeniach (Pietrzak 2017a). Oto przykłady takich tekstów:

(1)

Jutro, jako w rocznicę śmierci ś.p. Franciszka Skrutkowskiego, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, u XX. Karmelitów na Lesznie, o godz: 11 z rana; na które, pozostała Żona, zaprasza Krewnych i Przyjaciół (Kur. War. 1861, nr 2, s. 1).

– Loterya fantowa na korzyść szpitala na Pradze, odbędzie się w dniu jutrzejszym, urozmaicą ją starannie przygotowane fajerwerki (GP 1875, nr 172, s. 2).

8 Por. „Najkrótszy tekst informacyjny to zapewne wypowiedź typu: *X prezydentem Ygrelandii* (a nawet *X prezydentem*), *Z nie żyje*, nazywana sygnałem lub z angielska *flashem*, przekazywana w serwisie agencyjnym natychmiast po podaniu do publicznej wiadomości nominacji X-a czy informacji o zgonie Z. Sygnały dotyczą faktów o wyjątkowym znaczeniu i w miarę powszechnej znajomości osoby, o której w nich mowa” (Frasz 2005: 82–83).

= Podczas trzeciej maskarady w przyszłą niedzielę pan Szymanowski odegra na scenie Teatru Rozmaitości monodram w 1-m akcie p.t. „Jegomość w czarnym fraku” (Kur. War. 1877, nr 6, s. 3).  
 –m– Jutro o godzinie 9-tej rano, na polach folwarku Rakowiec, odbędzie się próba orki porównawczej pługów fabryk zagranicznych z pługiem konstrukcji p. Oszmianca (GP 1878, nr 234, s. 1).

(2)

– Zwłoki dwóch robotników zasypane gruzami oficyny na ulicy Dzikiej, wczoraj dopiero jak donosi Kur. War., zostały odkopane (GP 1875, nr 137, s. 2).

= W tych dniach bawił krótko w Warszawie znany podróżnik i duchowny angielski Reverend Long, który zajmuje się przeważnie poznaniem ziemi i ludów słowiańskich (Kur. War. 1877, nr 4, s. 3).

– W dniu 7 grudnia r. z. otwartą została uroczyście, wzorowa szkoła garncarska w Kołomyi, założona za staraniem hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, kosztem rządu i gminy (Kur. War. 1877, nr 9, s. 2).

= Departament telegrafów uznał za stosowne ponownie zalecić służbie telegraficznej ścisłe zachowanie w tajemnicy treści depesz (Kur. War. 1877, nr 8, s. 3).

– W Banku Polskim, losowanie listów likwidacyjnych odbyło się dzisiaj (GP 1878, nr 50, s. 2).

– Onegdaj, agenci policyjni różnych cyrkułów ujęli 50 włóczęgów i znanych nicponiów, włączających się po mieście (GP 1878, nr 50, s. 2).

– W przeszły piątek znaleziono na ulicach Warszawy troje podrzyconych niemowląt (GP 1879, nr 9, s. 2).

Zgromadzone teksty reprezentują minimalną postać wzmianki, są wypowiedziami jednozdaniowymi. Ze względu na sposób informowania o wydarzeniu – zapowiedź lub powiadomienie o jego odbyciu – można je wstępnie sklasyfikować jako zapowiedzi (orzeczenie wyrażone w czasie przyszłym: *odbędzie się, odegra*) i powiadomienia (orzeczenie wyrażone w czasie przeszłym: *zostały odkopane, bawił, odbyło się* itd.). Struktura wypowiedzi podlega procesom petryfikacji, wynikającym z tematyczno-rematycznego rozczłonkowania zdania z wysuniętą na pozycję inicjalną nazwą wydarzenia (*loteria fantowa, podczas trzeciej maskarady*), określeniami osób czy nazwami obiektów (*zwłoki dwóch robotników, w Banku Polskim*) lub – co częste w układzie kronikarskim – z wykładnikami temporalnymi otwierającymi wypowiedź (*Jutro o godzinie 9-tej rano, W dniu 7 grudnia r.z., Onegdaj, W przeszły piątek*). W części rematycznej następuje uszczegółowienie informacji. Precyzję wysłowienia zapewnia leksyka specjalistyczna dotycząca tematyki zapowiedzi lub powiadomienia. Ekonomiczny i precyzyjny styl wysłowienia tworzą wykładniki temporalne, lokatywne, słownictwo tematyczne, nazwy własne, przy jednoczesnym braku elementów interpretujących fakty. Mamy zatem, używając nomenklatury M. Wojtak, kanoniczną postać wzmianki z dominantą informacyjną, oczywiście jeszcze bez tytułu (2008: 41).

Pozostaje jeszcze kwestia nazwania tej formy wypowiedzi, która w połowie XIX wieku miała już swoją utrwaloną strukturę i formę stylistyczno-językową. Proponowałabym, aby pozostać przy nazwie gatunkowej funkcjonującej w odniesieniu do współczesnych tekstów, czyli przy wzmiance, dookreślając ją w razie potrzeby innymi leksemami, na przykład *wzmianka*

*zapowiedź, wzmianka powiadomienie.* Za nazwą *wzmianka* przemawiają poświadczenia tego leksemu i jego derywatów w słownikach, tym bardziej że są to odniesienia do prasy. W SW znajdujemy leksem *wzmiankarz* w znaczeniu ‘autor wzmianki, reporter podający wzmianki do prasy’, z kolei SJPdOr definiuje wzmiankę jako ‘krótkie napomknięcie o czym lub o kim, uwaga w kilku słowach; krótka notatka, informacja, wiadomość o czym w czasopiśmie lub książce’.

## 5. Wnioski

Dotychczasowe rozważania pozwalają stworzyć listę wskazówek (sugestii), które warto wziąć pod uwagę, badając teksty dawnej prasy z perspektywy genologicznej.

1. Przedmiotem analiz warto uczynić sygnały gatunkowe i otoczenia tekstowe (np. stałość miejsca publikacji, wyodrębnienie w formie rubryki, uwzględnienie w spisie treści, obserwacja praktyki prasowej), czyli takie zewnętrzne elementy wypowiedzi, które pozwoliłyby na hipotetyczne wskazanie gatunku (lub jego początku).

2. Badaniem należałoby objąć wypowiedzi o charakterze metajęzykowym i metatekstowym w celu odtworzenia świadomości dziennikarskiej czy gatunkowej oraz ustalenia nazwy gatunkowej.

3. Należy przeprowadzić analizę materiału prasowego dążącą do ustalenia wyznaczników wybranego gatunku prasowego.

4. Powinno się podjąć próbę wskazania powiązań badanego typu tekstów z innymi formami wypowiedzi funkcjonującymi w danym czasie (także w obrębie wybranego tytułu prasowego).

Przedstawione propozycje badawcze mają charakter otwarty. Dotykają problematyki związanej z badaniem życia gatunków i na pewno jej nie wyczerpują. Potrzebne są jeszcze szczegółowe analizy materiałowe, podczas których – jak miemam – wyłonią się kolejne problemy. W przeciwieństwie do badacza synchronisty diachronista nie może się odwołać do dawnej kompetencji językowej, czy szerzej: komunikacyjnej. Dlatego pozostaje mozolne i długotrwałe zbieranie materiału i, obarczona ryzykiem błędu, próba budowy zaplecza teoretycznego dla badania dawnej prasy.

## Źródła

GP – „Gazeta Polska” (online: [crispa.uw.edu.pl](http://crispa.uw.edu.pl))

GW – „Gazeta Warszawska” (online: [crispa.uw.edu.pl](http://crispa.uw.edu.pl))

Kur. War. – „Kurier Warszawski” (online: [crispa.uw.edu.pl](http://crispa.uw.edu.pl))

LzA: H. Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986.

Mieszaniny: H. Sienkiewicz, *Mieszaniny literacko-artystyczne*, [w:] idem: *Dziela*, t. 50, pod red. J. Krzyżanowskiego, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1950.

Prospekt do nowego pisma periodycznego pod tytułem „Kurier Warszawski”, 1820 (online: <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/394212/display/Default>, dostęp: 20 marca 2020).

Szkice 1: H. Sienkiewicz, *Szkice literackie I*, [w:] idem: *Dziela*, t. 45, pod red. J. Krzyżanowskiego, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1951.

Szkice 2: H. Sienkiewicz, *Szkice literackie II*, [w:] idem: *Dziela*, t. 46, pod red. J. Krzyżanowskiego, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1951.

## Bibliografia

- Balowski M. 2000: *Świadomość gatunkowa a wzorzec normatywny (na przykładzie gatunków prasowych)*, [w:] D. Ostaszewska (red.), *Gatunki wypowiedzi i ich ewolucja*, t. 1: *Mowy piękno wielorakie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 316–329.
- Chmielowski P. 1903: *Stylistyka polska wraz z nauką kompozycji pisarskiej*, Gebethner i Wolff, Warszawa.
- Chudziński E. 2004: *Felieton. Geneza i ewolucja gatunku*, [w:] Z. Bauer, E. Chudziński (red.), *Dziennikarstwo i świat mediów*, wyd. 3 zm. i rozsz., Universitas, Kraków, s. 197–213.
- Chudziński E. (red.) 2009: *Słownik wiedzy o mediach*, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa–Bielsko-Biała.
- Dziki S. 2009: *Dzieje prasy polskiej do 1989 r.*, [w:] E. Chudziński (red.), *Słownik wiedzy o mediach*, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa–Bielsko-Biała, s. 69–94.
- EWOP: *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1976.
- Fras J. 2005: *Dziennikarski warsztat językowy*, wyd. 2, poprawione i uzupełnione, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Gajda S. 2001: *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 255–268.
- Giełżyński W. 1962: *Prasa warszawska 1661–1914*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Głowiński M. 1987: *Gatunek literacki i problemy poetyki historycznej*, [w:] *Problemy teorii literatury*, seria 2: *Prace z lat 1965–1974*, wyboru prac dokonał H. Markiewicz, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 123–143.
- Kmieciak Z. 1971: *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864–1885)*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Łojek J. (red.) 1976a: *Prasa polska w latach 1661–1864*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Łojek J. (red.) 1976b: *Prasa polska w latach 1864–1918*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Pietrzak M. 2009: *Odcinek, felieton, kronika – o tradycji gatunku felietonowego*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXV, s. 145–154.
- Pietrzak M. 2012: *Polski felieton dawniej i dziś. Kilka uwag z ewolucji gatunku*, [w:] A. Burzyńska-Kamieniecka (red.), *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 97–104.
- Pietrzak M. 2013: *Wyznaczniki gatunkowe felietonu drugiej połowy XIX wieku (na przykładzie tekstów Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa i Aleksandra Świętochowskiego)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Pietrzak M. 2014: *Recenzja i felieton na tle przemian prasy polskiej. Kilka uwag z ewolucji gatunku*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” LX, s. 251–262.
- Pietrzak M. 2015: *Oblicza recenzji drugiej połowy XIX w. na przykładzie twórczości publicystycznej Henryka Sienkiewicza*, [w:] D. Ostaszewska, J. Przyklenk (red.), *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. v: *Gatunek a granice*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 316–325.
- Pietrzak M. 2017a: *Kronika informacyjna w prasie dziewiętnastowiecznej z perspektywy genologicznej*, „Roczniki Humanistyczne” LXV, z. 6, s. 167–180.
- Pietrzak M. 2017b: *Sienkiewiczowskie realizacje wzorca gatunkowego recenzji (na przykładzie sprawozdań z wystaw malarских)*, „Poradnik Językowy”, z. 1, s. 25–37.
- Rejter A. 2000: *Kształtowanie się gatunku reportażu podróźniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Siuciak M. 2015: *Znaczenie badań historycznojęzykowych dla interpretacji zjawisk współczesnej polszczyzny*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” vol. 22 (42), nr 1, s. 223–234 (online: doi: 10.14746/pspsj.2015.22.1.14).
- SJPdOr: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Polskie Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958–1969.
- Skwarczyńska S. 1987: *Nie dostrzeżony problem podstawowy genologii*, [w:] *Problemy teorii literatury*, seria 2: *Prace z lat 1965–1974*, wyboru prac dokonał H. Markiewicz, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 97–114.
- SW: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1900–1927 (Słownik warszawski).
- Witosz B. 2005: *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Wojtak M. 2004: *Gatunki prasowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Wojtak M. 2008: *Analiza gatunków prasowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Wojtak M. 2014: *Genologiczna analiza tekstu*, „Prace Językoznawcze” XVI, z. 3, s. 63–71.



- Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Snopek J., Furman W. 2014: *Prasowe gatunki dziennikarskie*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa.
- Zaśko-Zielińska M. 1999: *Recenzja i jej norma gatunkowa*, „Poradnik Językowy”, nr 8–9, s. 96–107.
- Zaśko-Zielińska M. 2002: *Przez okno świadomości. Gatunki mowy w świadomości użytkowników języka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

---

## Summary

---

### Finding traces of old forms of press genres. Comments of a language historian

Keywords: 19<sup>th</sup> century press, press genres, mention, methodology of research.

This paper deals with issues described as the life of genres. The aim was to present the early beginnings of modern genres, mainly informative ones, in the old press. Therefore it was essential to include modern perspective in the research of historical material. The problems with isolating old forms/genres of the statements and naming them was emphasized in the paper. Research postulates and conclusions were presented and supported by the analyses of the press statements of the 18<sup>th</sup> and 19<sup>th</sup> centuries.

DOROTA KRYSZYNA REMBISZEWSKA\*

INSTYTUT SLAWISTYKI POLSKIEJ AKADEMII NAUK, WARSZAWA

JANUSZ SIATKOWSKI\*\* | UNIwersYTET WARSZAWSKI

# Wyrazy *mi(e)zyniec*, *mizynek* ‘mały palec’, ‘najmłodsze dziecko, cielę, prosię, kurczę’ odczytane na nowo<sup>1</sup>

Słowa kluczowe: leksyka gwarowa, geografia lingwistyczna, kontakty językowe, pogranicze polsko-wschodniosłowiańskie.

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JJP.101.2.9>

O wyrazach *mi(e)zyniec*, *mizynek* w „Języku Polskim” pisano wielokrotnie. W roku 1914 Tadeusz Lehr uznał *mizelny*, *mizynek* ‘mały palec’ za pożyczki ukraińskie (Lehr 1914), Kazimierz Nitsch w roku 1927 w dziele *Zbieranie słownictwa ludowego* tego czasopisma zamieścił studium wyrazowe o nazwie *mizynek* (Nitsch 1927), w którym opowiadał się za rodzimością pewnych form związanych z tym rdzeniem. Rok później Mosze Altbauer opublikował tekst będący uzupełnieniem wniosków K. Nitscha (Altbauer 1928). Nitsch wprowadził później jeszcze drobne uzupełnienie (Nitsch 1945).

Po kilkudziesięciu latach, kiedy dysponujemy bogatymi materiałami źródłowymi, słownikowymi i opracowaniami monograficznymi, warto się przyjrzeć ponownie tej rodzinie wyrazowej.

Zacznijmy od przedstawienia geografii omawianych nazw w dialektach polskich.

SGPKaRł (III: 169–170) podaje w znaczeniu ‘mały palec’ *mizyny paluszek* z Litwy, *mizelny palec* spod Drohobycza (Parylak [1877] 1999: 355), *miedziany palec* spod Augustowa (Osipowicz 2009: 83), *mieziany* a. *miziniac* z Tykocińskiego (Gloger 1893: 842), *nizny palec* a. *niziniac* spod Międzyrzecza Podlaskiego (Pleszczyński 1892: 38), poza tym *mizynek* jako ‘najmniejszy palec’ i ‘ostatnie jajko od kury’, ‘ostatnie dziecko u matki’ z Podola (Kremer [1870] 1999: 296) oraz spod Chełma *mizynie*, *mizynietko*, tj. *mizinię*, *mizyniątko* w znaczeniu ‘najmłodsze dziecko, cielę, prosię’, gdzie fonetyka przytoczonych form, jak stwierdził Nitsch, wskazuje na dialekt ruski, a nie polski.

Nitsch (1955: 130–132) przytacza kilka przykładów z miejscowości czysto polskich, choć leżących blisko granicy ukraińskiej: *mieżny* (palec) z Biecza (pow. gorlicki), *mieżny* z Bud (pow. łańcucki), *mizyny* z Jasionki (pow. krośnieński) oraz *mieziniac* od pochodzącego spod

\* dorota.rembiszewska@ispan.waw.pl; ORCID: 0000-0003-0339-0879

\*\* janusz.siatkowski@wp.pl; ORCID: 0000-0003-4362-9426

1 Współautorstwo obejmuje wszystkie etapy pracy nad artykułem, a wkład każdego z autorów w jego powstanie jest równy.

Tarnowa Jana Rozwadowskiego. Mieczysław Szymczak (1970: 328) podaje w znaczeniu ‘ostatnie dziecko’ *miżińec* ze wsi Osowa pod Włodawą, a z Wiszniowa pod Hrubieszowem *miżynek* definiowany jako ‘każda młoda istota, najmniejsze prosię, kurczę’.

Dalsze liczne przykłady z pogranicza wschodniego znajdujemy w kartotece SGP PAN *niżany palec* z Bilwinowa pod Suwałkami, *miziany*, *niżiany palec* z Dobrzyniewa koło Białegostoku, *mizionek* ‘mały palec’ z Tykocińskiego, *miżinek* ‘ostatnie dziecko’ z Bud pod Bielskiem Podlaskim, *miziny*, *miżny palec* z Turowa w powiecie radzyńskim (w piosence „Wziół jo wróbel w taniec, w taniec, nadeptał jo w miżny palec”).

Twarde połączenie *-zy-* zapisano w kilku miejscowościach: w Miłkowicach (*-Maćkach*, *-Paszkach*, *-Jankach*) pod Siemiatyczami *mizynek* ‘najmniejsze, najłabsze dziecko’, w Klukach koło Mińska Mazowieckiego *mizynek* („*miżinek* to ci to prośe, a to ćelak, to jak maųe to *niżinek* a *niżacek*”), w Sławatyczach pod Włodawą *miżińec* ‘najmłodszy syn’ i *mienzyńec* ‘najmniejszy palec u ręki’. Poza tym na południu Polski poświadczono zostały „zegna się *mieżnem* palcem” w Lipnicy Górnej koło Jasła i *mieżny palec* koło Gorlic. Może należy tu też *miżlawy* ‘o bydlęciu; zły, agresywny’ na Orawie (Kąs 2011 I: 589).

Kilka dalszych przykładów z północno-wschodniego krańca Polski z miękkim połączeniem *-zi-* przynosi słownik podlaski (RóżnSłow 180): *miżany palec* z Suwalszczyzny (Zdancewicz), *mizieniec* spod Supraśla (Załęski) i *miżińec* z Niemirowa nad Bugiem (Janiak), należy też dodać z kartoteki z własnych badań Doroty Rembiszewskiej *niżiny* z Mielnika nad Bugiem i *niżunek* z okolic Zambrowa na pograniczu Podlasia i Mazowsza.

Omawiane wyrazy notowano też w polskich dialektach kresowych. Należy zwrócić uwagę, że w zapisach często występuje polskie miękkie połączenie *-zi-*. W kartotece SGP PAN mamy spod Komarna w pobliżu Lwowa *miżiłny palec* ze wsi Chłopy oraz *miżelny palec* ze wsi Buczały. Na zachodniej Ukrainie w pogranicznych Mościskach zapisano obocznie *miziniiec* i *mizyniec* ‘najmniejszy palec’: „na *mizińcu* mam pińśconek”, „Tyn pierśconek tó tyłku na *mizyniec* pasuji” (Kostecka-Sadowa 2008: 182; 2015: 92). U przesiedleńców spod Lwowa jako ‘najmłodsze dziecko’ zanotowano ze wsi Białe *miżenek*, a jako ‘najmniejszy palec’ – z Wołostkowa i Kołtowa *miżelny (palec)*, z miejscowości Białe *miżelne*, z Różanki *mizynek*, a z Ilnika i Wołczuchów zniekształcone *mizerny (palec)* (Lwów 2015: nr 1789, 1879), u przesiedleńców spod Tarnopola w znaczeniu ‘najmłodsze dziecko’ *mizynek* z Hanaczowa, Kozłowa i Sorocka, a jako ‘najmniejszy palec’ *mizynek* z Hanaczowa i Kozłowa, *miżelny* z Boryczówki i *miżelny* z Sorocka (Tarnopol 2007: nr 1789, 1879). Poza tym Iwona Cechosz-Felczyk (2004: 115) w Oleszkowcach na Podolu zapisała *mizynek* ‘ten, kto narodził się ostatni’, a u górali polskich na Bukowinie odnotowano zniekształcone *mizerny* ‘mały palec u ręki’ (Greń, Krasowska 2008: 139).

W piśmie omawiane wyrazy pojawiają się u nas późno i są zupełnie rzadkie. SPXVI (XIV: 131) ma *mieżny palec* z zapisków sądowych warszawskich z lat 1504 i 1518. W kartotece SXVII–XVIII znajdujemy tylko z traktatu (1610) Jana Ursinusa Leopoldity *mieżiny pálec* oraz z rozprawy o cudach w klasztorze piecherskim w Kijowie (1638) Anastazego Kalnofojskiego *pálcá mieżinnego*. Poza tym Nitsch (1955: 132 [1945: 31]) przytoczył z listu Sobieskiego do Marysienki, pisanego z obozu pod Podhajcami (1667) „paraliż mu u lewej ręki *mierzenny palec* naruszył” ‘mały palec’ (podający to wydawca określa go natomiast jako ‘palec środkowy’), L (III: 130)

z *Nowych Aten* (1745) Chmielowskiego „Ostatni, *mizynny palec*”, a SW (II: 1002) od pochodzącego z Ukrainy Aleksandra Grozy (1807 Zakrenicze – 1875 Chałaimgródek) „Nasz szlachcic *mizynka* wiódł do szkoły”.

Swil (I: 670) podaje bez komentarza przymiotnik *mizynny* ‘należący do małego palca, z małego palca’, a SW (II: 1003), określając poszczególne wyrazy jako gwarowe lub przestarzałe, przytacza całą rodzinę wyrazową: *miziniac*, *mizynek* ‘mały palec’, ‘najmłodsze dziecko’, ‘pieszczoszek’, ‘najmłodsze ulubione cięć, prosię, kurczę’ oraz przymiotniki *mizynny*, *miezynny*, *mizyny*, *mizyny*, *mizynny*, *miżny*, *mizelny*, *mieziany*, *miedziany*. Zamieszcza także ekwiwalenty z języka czeskiego, ukraińskiego i litewskiego, ale o ewentualnej pożyczce nie wspomina. Franciszek Giedroyć (1931–1933 I: 452 i 548) w swoim słowniku lekarskim odnotowuje jako gwarowe *mizelny palec*, *miziniac*, *mizynny* (*miezynny*, *miżny*) *palec*, *mizinek*, *mizynek* ‘mały palec ręki’ i *niziniac* ‘paluszek’.

Należy dodać, że na mapie ‘małego palca’ w OLA (IX, m. 39: 112–113) nazwy \**mězinьcb*, \**mězinьkь*, \**mězinь*, \**mězinьнъ* (*palьcb*) i podobne występują powszechnie tylko w dialektach wschodniosłowiańskich. Bezpośrednio do nich nawiązują też zapisy z cechami zarówno białoruskimi, jak i z ukraińskimi w gwarach ruskich na terenie Białostoczczyzny: w kartotece AGWB (I: 65) zanotowano formy: *miżiniec*, *miżinec*, *mazienyc*, *mieżany* (*miżiny*, *miżinny*) *palec*, poza tym poświadczono u staroobrzędowców w Polsce *m'iz'in'ic*, *m'iz'en'ic*, *m'iz'in'bc*, *m'ez'en'bc* (SGStar: 164). Natomiast w OLA z gwar polskich zapisano tylko sporadycznie na pograniczu wschodnim w Słomiance (287) koło Moniek *m'ėzan:y palec*, w Horoszkach Małych (306) koło Łosic *niżinny palec* i w Wiszniowie (324) koło Hrubieszowa *m'izelny*, *m'izerny* oraz w zachodniej Polsce, w punktach zamieszkiwanych przez przesiedleńców ze Wschodu w Żagańcu (257) koło Żagania i w Wojborzu (276) koło Nowej Rudy, *m'izelny palec*.

Nazwy te w językach wschodniosłowiańskich znane są od dawna powszechnie. W języku ukraińskim już w XVII wieku występuje *мизинька* ‘najmłodsza córka’ (SUMXVI–XVII, XVII: 153; z odsyłaczami do *мѣзиний*, *мѣзынѣ*). Borys Hrinčenko (II: 416, 422) przytacza całą rodzinę wyrazową: *мизинець* ‘mały palec’, ‘najmłodsze dziecko’, też *мизинник*, *мизинок* ‘ts.’, *мизинка* ‘najmłodsza córka’, *мизинний* ‘najmniejszy’, ‘najmłodszy’ oraz kilka dalszych derywatów, a formę z *-e-* (*мезинець*) podaje tylko jako odsyłacz. Współcześnie znane są *мизинець* ‘mały palec’, ‘najmłodsze dziecko w rodzinie’, *мизинка* ‘najmłodsza córka’, *мизинний палець* i *мизинок* ‘mały palec’ (SUM IV: 731). W literackim języku białoruskim występują *mėzenec*, zdrobnienie *mėzenчык* i *mėzeny palec* (TSBM III: 134), gwary zaś wykazują wielką różnorodność fonetyczną postaci, podane są też między innymi: *мязіняц*, *мėдзены*, *mėзіны*, *mізіны*, *mėзяны*, znany z dialektów polskich *mėдзяны* itp., przeważają formy z *-e-* w rdzeniu (ESBM VII: 5, 8; SPZB III: 101). W języku rosyjskim z pierwotnej formy z \**měz-* w rdzeniu w wyniku asymilacji samogłosek wcześniej ustaliły się formy: *мизинец* ‘młodszy syn’, ‘mały palec’, zdrobnienie *мизинчык* oraz przymiotnik *мизинный* (SRJXI–XVII IX: 149–150; Dal II: 325; SSRLJ VI: 970), choć w gwarach znane są też postaci z *-e-* (SRNG XVIII: 93).

W związku z takim zróżnicowaniem fonetycznym omawianych form w językach wschodniosłowiańskich polskie formy z *-e-* w rdzeniu należałoby przypisywać ewentualnemu wpływowi języka białoruskiego, formy z *-i-* natomiast wpływowi ukraińskiemu, a także – w związku z wczesnym ustaleniem się wtórnych form z *-i-* w języku rosyjskim – rosyjskiemu.

Geografia i historia polskich wyrazów *mi(e)zyniec*, *mizynek* i związanych z nimi przymiotników jest charakterystyczna dla pożyczek wschodniosłowiańskich. Nie dziwi więc, że przyjmowano tu zapożyczenie. Lehr (1914: 49) wśród „wyrazów małoruskich żywcem wprowadzonych do języka polskiego” wymienia *mizelny*, *mizynek* ‘piąty palec’. Aleksander Brückner (1957: 339) pisze „*mizenny* ‘mały palec’ gwarowe z ukraińskiego”. Podobnie polski wyraz *mizynek* uważa za przejęty z ukraińskiego (ESUM III: 473). Ostatnio zapożyczenie wschodniosłowiańskie przyjmuje tu Anna Kostecka-Sadowa (2015: 92). Józef Kość (2000: 460) zalicza przymiotnik *miziny* ‘mały’ do wyrazów, o których trudno rozstrzygnąć, czy stanowią leksykalny wpływ wschodniosłowiański, czy polski archaizm zachowany pod wpływem wschodniosłowiańskim.

Nitsch (1955: 130–132) natomiast, jak już wspomnieliśmy, formy z fonetycznie polskimi kontynuantami *mie-* i *-zi-* uważał za rdzennie polskie.

Do rozstrzygnięcia tego problemu trzeba przedstawić nasze wyrazy na szerszym tle słowiańskim, a nie tylko w zestawieniu z językami wschodniosłowiańskimi. Okazuje się, że należy je uznać za prasłowiańskie i niemal ogólnosłowiańskie, wystarczy się zapoznać z przykładami podawanymi w słownikach etymologicznych języka starosłowiańskiego (ESJS VIII: 471) oraz języków słowiańskich (ESSJ XVIII: 227, 230–231).

Już w języku starosłowiańskim poświadczony był *мѣзиньць* ‘najmłodszy syn’ (ESJS II: 258). Musiała być wtedy dobrze znana też jego podstawa przymiotnikowa *мѣзиньъ*, skoro została przejęta do języka rumuńskiego jako *mezin* ‘najmłodszy, najmłodsze dziecko’ (Tiktin II: 973).

Na podstawie poświadczonej w językach słowiańskich (poza czeskim) semantyki kontynuantów psł. *\*mězĩnъ* można przyjąć, że pierwotnie wyraz ten oznaczał ‘palec obok małego palca’, ‘palec środkowy’. Szeroko udokumentowane są też znaczenia ‘ostatnie, najmłodsze dziecko’, a także ‘młoda istota, młode ciele, prosię, kurczę’ itp. Szczególnie istotne są tu materiały historyczne dotyczące tych nazw, ponieważ w niektórych językach zanikły pewne znaczenia lub nawet same wyrazy, mimo bogatego poświadczenia historycznego. Pokażmy to na materiałach dotyczących przykładowo tylko języka słoweńskiego i czeskiego.

W języku słoweńskim występowały od XVI wieku formy *mežinec*, *mežinek* ‘mały palec’, najmłodsze dziecko’, *mežinka*, *mežinica* ‘najmłodsza córka’ (Pleteršnik I: 579, Bezljaj II: 182, Snoj: 424), współcześnie znany jest *mežinec* ‘mały palec u ręki lub nogi’ (SSKJ II: 767).

W języku czeskim od XIV wieku poświadczone są *mězenec*, *měznec* ‘palec środkowy’ lub ‘palec koło małego palca’, *mězený* (prst) ‘palec obok małego palca’, z XV wieku – *měděnec* ‘palec środkowy’ (Gebauer II: 330, 347), Jungmann (II: 413, 432) ma *mezenec*, *miezenec*, *mezinec* i *mezený*, *miezený* (prst) ‘palec koło małego palca’ oraz – jako przestarzały – *měděnec*, podobnie Kott (I: 993, 1011–1012) podaje *mězenec*, przest. *miezenec*, *mězinec*, *mězený*, *miezený* (prst) oraz – jako przestarzały – *měděnec* ‘ts.’, uważając podaną formę *mězinec* za lepszą niż *mezinec*, później pojawia się już tylko *mezenec* ‘palec koło małego palca’ jako przestarzały i gwarowy (PS II: 805; SSJČ I: 1219).

Ogólnosłowiański zasięg wyrazu *\*mězĩnъ* pozwala przypuszczać, że mógł od dawna występować w języku polskim. Potwierdzają to zresztą pewne polskie formy gwarowe oraz pierwsze zapisy polskie tych wyrazów. Już Nitsch (1955: 130–132) zwrócił uwagę, że w południowej Małopolsce na terenach bezpośrednio sąsiadujących z ukraińskim obszarem językowym

występują formy z *-e-* w rdzeniu, które nie mogły być przejęte z sąsiadujących gwar ukraińskich mających *-i-* z *ě*. Zapisów tych jest zresztą sporo: *mieźny* (palec) spod Gorlic, Jasła i Łańcuta oraz jako ‘mały palec’ *mieziniac* spod Tarnowa i *mienzyńec* spod Włodawy.

W gwarach polskich na północy, na terenach sąsiadujących z gwarami białoruskimi, takie formy z *-e-* nic nie świadczą o ich pochodzeniu, mogą być zarówno archaizmami, jak i pożyczkami z języka białoruskiego, gdzie właśnie dominują tego typu postaci.

Na rodzimość form z *-e-* w języku polskim wyraźnie wskazują ich najwcześniejsze zapisy: *mieźny palec* z zapisków warszawskich z początku XVI wieku oraz u autorów związanych z Ukrainą – *mieźiny pálec* (z 1610 r.) u Jana Ursinusa urodzonego we Lwowie, a potem związanego z Zamościem, *pálcá mieźinnego* (1638 r.) u Jana Kalnofojskiego, Rusina, zakonnika monasteru w powiecie pińskim oraz monasteru pieczerskiego w Kijowie, *mierzenny* [*mieżenny* lub *miezienny*] *palec* u Jana Sobieskiego urodzonego w Olesku na Ukrainie (SXVII–XVIII I (1): LXXXIII, C–CI, CIII).

Z przedstawionych materiałów wynika, że sytuacja jest dosyć skomplikowana i że poszczególne formy utworzone od rdzenia *\*měz-* trzeba zapewne oceniać różnie. Niektóre, jak na przykład *mieźny*, *mieziny*, *mieziny*, *miezienny*, *mieziniac*, należy uznać za relikty dawnej wspólnoty słowiańskiej i nie sposób tu mówić o pożyczce leksykalnej. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę formy, w których dominują postaci z ukraińskim *-i-*, to wchodzi w grę wpływ fonetyczny.

Za ewentualną ukraińską pożyczkę wyrazową można by uznać derywat *\*mězinькѣ*, który nie ma w języku polskim żadnego poświadczenia postaci z *mie-* i zawiera twarde połączenie *-zy-*. Forma *mizynek* jest jednak najpewniej wtórna, a wcześniej w języku polskim występowała postać *mizinek* z miękkim połączeniem *-zi-*. Przypuszczenie, że wyraz ten na północno-wschodnim krańcu Polski został przejęty z białoruszczyzny (por. *мязіняи, мѣзіны, мизіны*) i zawędrował stamtąd na południe Polski, leży zupełnie – jak twierdził już Nitsch (1955: 130–132) – poza granicami normalnych polskich dróg wpływów kulturalnych.

We wczesnych zapisach polskich i w słownikach brak wprawdzie formy *mizynek*, pojawia się ona dopiero u Giedroycia, ale za jej dawniejszym istnieniem w języku polskim przekonującego argumentu dostarcza Altbauer (1928: 49–50), wykazując, że wyraz ten w znaczeniu ‘ostatnie dziecko u matki, najmłodsze dziecko, pieszczoszek’ występujący w języku Żydów polskich (w Warszawie, Łodzi, Bielsku, Tarnowie, Brzozowie, Łańcutie, Zwierzyńcu na Lubelszczyźnie) w postaci *myż'ynək*, *mył'ż'ynək* miał najprawdopodobniej za podstawę polski wyraz *mizinek*, inaczej bowiem nie można wytłumaczyć w tej pożyczce żydowskiej zmiękczonej spółgłoski *ż'*. Za takim tłumaczeniem dodatkowo przemawia fakt, że u Żydów z Kresów Wschodnich występowała postać inna, nawiązująca do języka ukraińskiego, mianowicie *myzynək*.

Charakter wpływu obcego jest tutaj szczególny, wymagający przedstawienia historii i geografii tych wyrazów w języku polskim na szerokim tle ogólnosłowiańskim. Z przedstawionego przeglądu wynika, że wyrazy *mi(e)zyniec*, *mizynek* i pochodne nie zostały „przejęte żywcem z języka ukraińskiego”, lecz są rodzime (choć może tylko na południu Polski) i jedynie uległy później w różnym stopniu rutenizacji fonetycznej.

## Bibliografia

- Altbauer M. 1928: *Jeszcze o mizińcu* || mizynku, „Język Polski” XIII, z. 2, s. 49–50.
- AGWB: *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny*, t. 1, red. S. Glinka, A. Obrębska-Jabłońska, J. Siatkowski, t. 2–3, red. S. Glinka, t. 4–10, red. I. Maryniakowa, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1980, t. 2–3, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1989–1993, t. 4–10, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 1995–2012.
- Bezljaj F. 1977–2005: *Etimološki slovar slovenskega jezika*, t. 1–4, Mladinska Knjiga, Ljubljana.
- Brückner A. 1957: *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Cechosz-Felczyk I. 2004: *Słownictwo gwary Oleszkowiec i Hreczan (Greczan) na Podolu*, Lexis, Kraków.
- Dal V.I. 1955–1956: *Tolkovij slovar’ živogo velikoruskogo ŋyka*, t. 1–4, Moskwa.
- ESBM: *Ėtymalagičny sloŋnik belaruskaj movy*, red. V.U. Martynaŋ, G.A. Cyhun, Minsk 1978–.
- ESJS: *Ėtymologičkij slovník jazyka staroslověnského*, red. E. Havlová, A. Erhart, I. Janyšková, Academia, Praha 1989–2018.
- ESSJ: *Ėtymologičeskij slovar’ slavjanskikh ŋykov. Praslavjanskij leksičeskij fond*, red. O.N. Trubačov (A.F. Źuravlev, Ź.Ź. Varbot), Moskwa 1974–.
- ESUM: *Ėtymologičnij slovník ukraïns’koï movi*, red. O.S. Mel’ničuk, t. 1–6, Kiïv 1982–2012.
- Gebauer J. 1903–1916: *Slovník staročeský*, t. 1–2, Academia, Praha.
- Giedroyc F. 1931–1933: *Polski słownik lekarski*, t. 1: A–Ó, t. 2: P–Z, Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego, Warszawa.
- Gloger Z. 1893: *Słownik gwary ludowej w Tykocińskim*, „Prace Filologiczne”, t. 4, s. 795–904.
- Gręń Z., Krasowska H. 2008: *Słownik górali polskich na Bukowinie*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa.
- Hrinčenko B. 1907–1909: *Slovar’ ukraïns’koï movi*, t. 1–4, Kiïv.
- Jungmann J. 1835–1839: *Slovník česko-německý*, t. 1–5, Praha.
- Kąś J. 2011: *Słownik gwary orawskiej*, t. 1–2, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Kostecka-Sadowa A. 2008: *Słownictwo gwar polskich w Mościskach i wsiach okolicznych*, [w:] J. Rieger (red.), *Słownictwo kresowe. Studia i materiały*, Wydawnictwo DiG, Warszawa, s. 113–260.
- Kostecka-Sadowa A. 2015: *Rzeczownikowe zapożyczenia wschodniosłowiańskie w gwarach polskich*, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków.
- Kość J. 2000: *Archaizmy a interferencje w strefie polsko-ukraińskich kontaktów językowych*, „Slavia Orientalis” XLIX, s. 451–462.
- Kott E.Š. 1878–1893: *Česko-německý slovník, zvláště gramaticko-frazeologický*, t. 1–7, Tiskem a nákladem knihtiskárny Josefa Koláře, Praha.
- Kremer A. 1870/1999: *Słowniczek prowincjonalizmów podolskich*, [w:] J. Rieger (red.), *Język polski dawnych Kresów wschodnich*, t. 2: *Studia i materiały*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa, s. 259–340.
- L: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wyd. 2, popr. i pomn., t. I–VI, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1854–1860.
- Lehr T. 1914: *O mowie Polaków w Galicji wschodniej*, „Język Polski” II, s. 40–51.
- Lwów 2015: *Słownictwo gwarowe przesiedleńców z Ukrainy. Słownik porównawczy kilku wsi we Lwowskiem*, z materiałów zebranych pod kierunkiem W. Paryla, oprac. przez K. Czarnecką, D.A. Kowalską, E. Rudolf-Ziółkowską, red. K. Czarnecka, D.A. Kowalska, Lexis, Kraków.
- Nitsch K. [1927/1945] 1955: *Zbieranie słownictwa ludowego 1. Mizynek*, „Język Polski” XII, z. 4, s. 119–121; [dodatek] „Język Polski” XXV, z. 1, s. 31; przedruk: *Wybór pism polonistycznych*, t. 2, *Studia wyrazowe*, Wrocław 1955, s. 230–232.
- OLA IX: *Obšeslavjanskij lingvističeskij atlas. Seria leksiko-slovoobrazovatel’naâ*, vyp. 9, 2009: *Čelovek. Ogólnosłowiański atlas językowy*, Seria leksykalno-słotowórcza, t. 9. *Čłowiek*, red. J. Siatkowski, J. Waniakowa, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków.
- Osipowicz A. 2009: *Słowniczek gwary augustowskiej*, [w:] *Dziewiętnastowieczne słowniczki gwarowe z Polski północno-wschodniej*, red. B. Nowowiejski, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, s. 7–130.
- Parylak P. 1877/1999: *Prowincjonalizmy mowy polskiej w Drohobyczu i jego okolicach*, [w:] Rieger J. (red.), *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*, t. 2: *Studia i materiały*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa, s. 341–363.
- Pleszczyński A. 1892: *Bojarzy międzyrzeccy. Studium etnograficzne*, Skład główny w księgarni M. Arcta, Warszawa.
- Plet-Pleteršnik M. 1894–1895: *Slovensko-nemški slovar*, t. 1–2, Državna založba Slovenije, Ljubljana.
- PS: *Průruční slovník jazyka českého, 1933–1957*, t. 1–8, Státní nakladatelství, Praha.
- RóżnSłow: I. Maryniakowa, D.K. Rembiszewska, J. Siatkowski, *Różnojęzyczne słownictwo gwarowe Podlasia, Suwalszczyzny i północno-wschodniego Mazowsza*, Instytut Sławistyki PAN, Warszawa 2015.
- SXVII–XVIII: *Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*, oprac. zespół Pracowni Historii Języka Polskiego XVII i XVIII w. Zakładu Językoznawstwa Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie pod kier. K. Siekierskiej, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 1999–.

- SGPKarł: J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. 1–6, Akademia Umiejętności, Kraków 1900–1911.
- SGP PAN: *Słownik gwar polskich*, oprac. przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, red. M. Karaś, J. Reichan, S. Urbańczyk, J. Okoniowa, B. Grabka, R. Kucharzyk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1979–1991 (t. 1–3), Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 1992–2020 (t. 4–10, z. 2).
- SGStar: I. Grek-Pabisowa, I. Maryniakowa, *Słownik gwary starowierców mieszkających w Polsce*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1980.
- SJS: *Slovník jazyka staroslověnského*, 1966–1997, red. Josef Kurz, Zde Hauptová, sv. I–IV, Československá Akademie Věd, Praha.
- Snoj M. 2016: *Slovenski etimološki slovar*, Tretja izdaja, Mladinska knjiga, Ljubljana.
- SPXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa (t. 1–34), K. Mrowcewicz (t. 35–38), t. 1–22, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1994, t. 23–38, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1995–2020.
- SPZB: *Sloŭnik belaruskich gavorak paŭnočna-zahodnáj Belarusi i âe pagraničča u pâci tamah*, 1979–1986, Ŭ. F. Mackievič, Mińsk.
- SRJXI–XVII: *Slovar' russkogo âzyka XI–XVII vv.*, red. S.G. Barhudarov (F.P. Filin, D.N. Šmelev, G.A. Bogatova, V.B. Kryś'ko, R.N. Krivko), Moskva 1975–.
- SRNG: *Slovar' russkikh narodnyh govorov*, sostavil (s II t. gl. red.) F.P. Filin (E.P. Sorokoletov), Moskva–Leningrad–Sankt-Petersburg 1965–.
- SSJČ: *Slovník spisovného jazyka českého*, red. B. Havránek, t. 1–4, Česká akademie věd, Praha 1960–1971.
- SSKJ: *Slovar slovenskega knjižnega jezika*, t. 1–5, DZS, Ljubljana 1970–1991.
- SSRLJ: *Slovar' sovremennogo russkogo literaturnogo âzyka*, red. F.P. Filin, t. 1–18, Moskva–Leningrad 1950–1965.
- SUM: *Slovník ukraïns'koï movi*, red. Ĺ.K. Bilodid, t. 1–11, Kiïv 1970–1980.
- SUMXVI–XVII: *Slovník ukraïns'koï movi XVI – peršoi polovini XVII st.*, red. D.G. Grinčišin, Nacional'na Akademiâ Nauk Ukraïni, L'viv 1994–.
- SW: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1900–1927.
- Swil: *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, wyd. staraniem i kosztem M. Orgelbranda, Wilno 1861 (online: <http://eswil.ijp-pan.krakow.pl/>) (Słownik wileński).
- Szymczak M. 1970: *Nazwy najmłodszego dziecka w rodzinie*, „Prace Filologiczne” XX, s. 325–329.
- Tarnopol 2007: *Słownictwo gwarowe przesiedleńców z Ukrainy. Słownik porównawczy kilku wsi w Tarnopolskiem*, z materiałami zebranych pod kierunkiem W. Paryla, oprac. przez K. Czarnecką, D. Kowalską, E. Rudolf-Ziółkowską, red. J. Rieger, Lexis, Kraków.
- Tiktin H. 1903–1925: *Rumänisch-deutsches Wörterbuch*, t. 1–3, Staatsdruckeri, Bukarest.
- TSBM: *Tlumačalny sloŭnik belaruskaj movy*, red. K.K. Atrahovič, t. 1–5, Mińsk 1977–1984.

## Summary

### Words *mi(e)zyniec*, *mizynek* ‘little finger’, ‘youngest child, calf, piglet, chicken’ reread

Keywords: local dialect lexis, linguistic geography, language contact, Polish-Eastern Slavic Borderland.

The text discusses the words *mi(e)zyniec*, *mizynek* ‘little finger’, ‘youngest child, calf, piglet, chicken’. A few decades ago, K. Nitsch dedicated a separate study to this subject, published in the *Język Polski* journal. Our text, contingent on the methodologies of linguistic geography, presents the history and geography of these words in Polish within the broader Slavic context. It follows from the findings that the individual forms from the \**měz-* stem are to be differently viewed. Some forms may certainly be seen as relics of the early Slavic unity and cannot be treated as lexical borrowings. Besides, some forms, especially the \**mězinǫkъ* derivative which has no equivalent of the *mie-* form in the Polish language, can be seen as a Ukrainian loan word.



## RECENZJE

IWONA KOSEK\* | UNIwersYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE

### Jeszcze o normie językowej. *Problemy polskiej normy językowej i kodyfikacji*, red. Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, Jarosław Liberek

WYDZIAŁ POLONISTYKI UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO, WARSZAWA 2019, s. 262

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.101.2.10>

W 2019 roku ukazała się książka *Problemy polskiej normy językowej i kodyfikacji*, odnosząca się do problematyki normatywnej w jej różnorodnych aspektach. Wydawałoby się, że do bardzo bogatej literatury i dyskusji ze starym podziałem na zwolenników i przeciwników normatywizmu trudno coś nowego dodać. Ten jednak tom powstawał z myślą o planowanym nowoczesnym (jak określili to autorzy jednego z artykułów) słowniku poprawnej polszczyzny i z tego punktu widzenia prowadzone są rozważania, dotyczą więc normy także w jej praktycznym wymiarze. Na całość składa się dziesięć artykułów oraz przedruki pięciu wcześniejszych tekstów, umieszczone w części II zatytułowanej *Inspiracje*. Część ta (będąca dodatkiem, złożona z artykułów Jerzego Pelca, Mirosława Bańko, Włodzimierza Gruszczyńskiego, Andrzeja Markowskiego i Ewy Kołodziejek), uznana przez redaktorów, na co wskazuje już sam jej tytuł, za istotną dla prezentowanych w monografii przemyśleń, nie stanowi z oczywistych względów przedmiotu mojego bezpośredniego zainteresowania.

Prezentowany zbiór tekstów jest różnorodny i trudno, żeby było inaczej, skoro na temat normatywności i słownika wypowiadają się różni autorzy, a każdy odnosi się nie tylko do odrębnego aspektu problemu normy, ale też ma swoje jej widzenie. W monografii da się wyróżnić artykuły o charakterze typowo metaleksykograficznym, tzn. proponujące referująco-krytyczne spojrzenie na dotychczasowe słowniki poprawnościowe i różne elementy prezentowanego w nich opisu (artykuł Anny Piotrowicz i Małgorzaty Witaszek-Samborskiej oraz artykuł Jolanty Ignatowicz-Skowrońskiej), teksty dotyczące przede wszystkim rozumienia i praktycznych aspektów normy na różnych jej poziomach: słowotwórczym (Iwony Burkackiej), fleksyjnym (Magdaleny Derwojedowej), składniowym (Małgorzaty Gębki-Wolak), onimicznym (Mariusza Rutkowskiego i Wojciecha Włoskowicza), a wreszcie ogólniejsze rozważania na temat normy i jej uwarunkowań (Jarosława Liberka i Doroty Zdunkiewicz-Jedynak, Katarzyny Kłosińskiej, w istocie także tekst Mirosława Bańko). Nieco odrębnie sytuuje się artykuł redaktorów opisujący założenia i strukturę planowanego słownika poprawnej polszczyzny.

\* i.kosek@uwm.edu.pl; ORCID: 0000-0002-3804-109X

Omawiana monografia jest interesująca z dwu względów, jako refleksja nad normą (nad normą, podkreślmy, nie nad błędem), a zarazem nad potrzebą nowego słownika poprawnościowego. Wobec pierwszego aspektu prowokuje do pytań ogólniejszej natury, począwszy od tego, czym jest norma, do czego odnosić to pojęcie. Dyskusja na ten temat toczy się, z różną intensywnością, oczywiście „od zawsze” i omawianą monografię można by traktować jako kolejny głos w tej sprawie i skwitować konstatacją, że potwierdza ona odrębność lub różnorodność perspektyw i zjawisk określanymi mianem normy (odrębność dokumentowaną w tym wypadku choćby przez rozważania na temat normy fleksyjnej czy składniowej z jednej strony oraz normy onimicznej z istotnymi dla niej zewnętrznymi, oficjalnymi regulacjami – z drugiej). Po pierwsze jednak, choć w opisywanym zbiorze odnajdujemy, jak w wielu innych, oczywiste nawiązania do różnych dotychczasowych prac, zwłaszcza Haliny Kurkowskiej (jej definicja normy przytaczana jest w niemal każdym artykule) i Andrzeja Markowskiego, ale też Danuty Buttler, Haliny Satkiewicz, Witolda Doroszewskiego, to równocześnie, patrząc z bardziej ogólnej perspektywy, można go traktować jako (kolejne) świadectwo odchodzenia od normy preskryptywnej na rzecz deskryptywnej. Po drugie, w monografii wyraźnie dochodzi do głosu bardziej „radikalne” rozumienie normy, głównie za sprawą artykułu Jarosława Liberka i Doroty Zdunkiewicz-Jedynak. Autorzy, sytuując normę na wewnętrznej płaszczyźnie języka, uznają ją za fundowaną tylko i wyłącznie na uzusie (s. 61). Uzasadnienia dla takiego rozumienia szukają w koncepcji Ferdynanda de Saussure’a, w eksponowaniu przez niego społecznego charakteru fenomenu językowego i sankcji zbiorowości dla zmian (tym, co w opracowaniach z zakresu kultury języka zwykle nazywa się normą, de Saussure się nie zajmował). Norma w omawianej propozycji to część zwyczaju – jego elementy najczęściej używane i najbardziej rozpowszechnione, a więc typowe, mierzalne za pomocą dostępnych, coraz doskonalszych narzędzi informatycznych i z wykorzystaniem (s)tworzonych korpusów tekstów. Charakterystyczne dla tej koncepcji jest „myślenie materiałowe”, oparcie wniosków na frekwencji, twardej statystyce, badaniu dużych zbiorów tekstów, po to, by ów obiektywny fakt społeczny, jakim w ujęciu autorów omawianego artykułu jest norma, udokumentować i tym samym maksymalnie zobiektywizować. Proponowana definicja normy (s. 87) zawiera zatem w odniesieniu do tworzących ją jednostek określenia *najczęściej używane* i *najbardziej rozpowszechnione*, brak w niej natomiast opisu poprzez: *wzorcowe*, *poprawne*, *przynajmniej dopuszczalne*. Takie spojrzenie w zestawieniu z niektórymi elementami tradycji może uchodzić (jak powiedziano) wręcz za radykalne, ale nie jest zaskakujące. Propozycja rozwija (idąc dalej) stanowisko tych językoznawców, którzy są zwolennikami normy opisowej, a więc raczej pokazywania zmian i wyjaśniania ich przyczyn niż ujmowania czegokolwiek w kategoriach powinnościowych (dodajmy, że w całym zbiorze obserwujemy wprost lub pośrednio wyrażoną aprobatę dla „nienakazowości”, czego dobrym przykładem są rozważania M. Bańko i M. Gębki-Wolak). Taki sposób podejścia do zmian w języku wydaje się, zwłaszcza w zmiennej sytuacji kulturowej (do której, głównie w aspekcie zaniku kryterium autorytetu kulturalnego, mamy odniesienia w różnych częściach monografii i którą szerzej opisuje w swoim tekście K. Kłosińska), nie tylko uzasadniony i będący konsekwencją określonego widzenia normy, ale też zdroworozsądkowy i naukowy właśnie (zwłaszcza że rozwój językoznawstwa

korpusowego stwarza coraz lepsze możliwości opisu uzusu). Naraża oczywiście na niezadowolenie i zarzuty ze strony tych, którzy normę „uzualną” i opisową odbierają jako ugodowość lingwistów i kierowanie się tylko „głosem ludu”, a zapewne także ze strony tych, którzy domagają się odpowiedzi *tak–nie*, prostej wizji świata i językoznawców wydających ostateczny werdykt (o tej ostatniej sytuacji piszą M. Bańko i M. Gębka-Wolak). Dawaloby natomiast takie podejście szansę na uchwycenie i przynajmniej pośredni opis tendencji bądź kierunków zmian językowych. Dodajmy, że zmiany te lub ich elementy, jak uczy choćby doświadczenie, nie muszą zmierzać (a wręcz nie zmierzają) w tym kierunku, który proponują lingwiści: próby regulacji okazują się nieskuteczne, ponieważ użytkownicy nie „podporządkowują się” zdaniu językoznawców, czego przykładem może być leksem *dedykowany* (propozycję jego składniowego opisu w słowniku przynosi artykuł M. Gębki-Wolak) czy używanie formy nieakcentowanej zaimka *ja* w pozycjach akcentowanych: *mi się to podoba, mi się wydaje...* (omawiane przez M. Bańko). Jest też chyba tak, że do form i konstrukcji często używanych wszyscy z czasem się przyzwyczajają i są mniej skłonni do krytycznych jednoznacznych ocen, jakoś je relatywizują. W ostatecznym rozrachunku (nieuświadomiona) akceptacja ogółu jest rozstrzygająca (wracamy do de Saussure’a).

O ile sama konieczność odniesienia normy do uzusu (jej odtwarzania, nie tworzenia) jest w proponowanej koncepcji uzasadniona dosyć precyzyjnie, o tyle nie do końca jasne czy konsekwentne jest rozumienie/ustalenie funkcjonalności – w zamierzeniu autorów nadrzędnej kategorii opisu i oceny zjawisk językowych. W zakończeniu omawianego artykułu J. Liberka i D. Zdunkiewicz-Jedynak (s. 88) pojawia się stwierdzenie, że badacz powinien uznawać (ale, jak zaznaczają autorzy, „ze stosownymi ograniczeniami”) jednostki typowe w podanym wyżej rozumieniu – a więc te o wysokiej frekwencji i wysokim stopniu rozpowszechnienia – za funkcjonalne; wcześniej (s. 82) mamy uwagę, że do ustalania, czy zaktualizowane jednostki są funkcjonalne, służyłyby poszczególne kryteria oceny (np. uproszczenie odmiany, wypełnianie luki semantycznej). Byłaby to więc „ingerencja” językoznawcy i funkcjonalność z pewnymi (jakimiś) ograniczeniami czy też funkcjonalność rozpatrywana nie tylko na podstawie typowości?

Autorzy sporo uwagi poświęcają też kwestii narzędzia służącego do „odkrywania” zwyczaju społecznego. (Tu trzeba po raz kolejny wyrazić żal, że nie jest rozwijany NKJP). Ponieważ jednak program, o którym mowa w omawianym artykule, nie jest, przynajmniej na razie, powszechnie dostępny, trudno się na jego temat wypowiadać. Niewątpliwie narzędzia informatyczne stanowią (między innymi) dla językoznawstwa normatywnego ogromne ułatwienie w pozyskiwaniu danych, a z opisem zalet korpusów można się jedynie zgodzić; w obecnych czasach trudno sobie wręcz bez nich wyobrazić badanie uzusu, a oparcie normy na uzusie jest konieczne i wydaje się nieuniknione.

Kwestia druga, praktyczna, to stanowiący oś monografii nowy słownik poprawnej polszczyzny, co prowokuje do pytania podstawowego, czy słownik taki jest w ogóle potrzebny. Pisząca te słowa zalicza się, podobnie jak autorzy monografii, do tych, którzy dają na postawione pytanie odpowiedź pozytywną, ale z nieco innych powodów niż te wskazywane przez J. Liberka i D. Zdunkiewicz-Jedynak. Nie chodzi zatem przede wszystkim o nowe słownictwo,

bo to (także z uwagami pragmatycznymi) rejestrują słowniki ogólne, na przykład WSJP PAN, są też obserwatoria językowe (choć one nastawiają się na rejestrację wszelkich nowości, nie określając na ogół ich językowego/kodowego statusu) i poradnie językowe. Nie nastęrcza trudności także aktualizacja, skoro mowa o źródłach elektronicznych. Słownik poprawnościowy byłby użyteczny ze względu na możliwość uporządkowanego opisu z poziomu konstrukcji i z poziomu „sytuacji” – powiązania jednostek i wypowiedzi z czynnikami komunikacyjnymi, a także – dzięki hasłom problemowym – zebrania i wskazania współczesnych zjawisk (dylematów), aktualizacji ich opisu, podawania informacji na różnych poziomach (linki) i stopniach szczegółowości oraz szerszego objaśniania zjawisk lub tendencji. Zwłaszcza łączenie elementów języka z sytuacją, wobec zauważalnego obniżenia sprawności językowej polskiego społeczeństwa, zacierania granic między komunikacją oficjalną i nieoficjalną, wydaje się dziś istotne. Część wskazanych cech łączy się oczywiście z zaletami słownika elektronicznego, bo tylko o takiej postaci mowa (wydawanie papierowych słowników poprawnej polszczyzny z taką wizją normy, o jakiej tu mówimy, wobec tempa zmian i powszechności Internetu mija się z celem – już w momencie wydania byłyby one w jakimś stopniu nieaktualne), ale też poza nie wykracza. Sens słownika poprawnościowego, wypada się zgodzić z M. Bańko, to nie tylko rzetelna informacja, opis „przyjaźnie” podany, ale też skłonienie odbiorcy (bez względu na to, jak idealistycznie i górnolotnie to brzmi) do namysłu nad językiem.

Jak podsumować te refleksje? Niezależnie od tego, jak się normę widzi, stanowi ona niewątpliwie składnik kompetencji językowej i komunikacyjnej, przedmiotem zainteresowania w taki czy inny sposób będzie więc zawsze (nawet jeśli nie będziemy się posługiwać tym pojęciem). Różnego typu słowniki zaś, w tym poprawnościowe, to i jeden ze sposobów przekazywania wiedzy o języku, i (jak zauważył M. Bańko) jeden z najbardziej praktycznych wymiarów (skutków) działalności lingwistów. Monografia *Problemy polskiej normy językowej i kodyfikacji* prezentuje współczesne widzenie zagadnień normatywno-leksykograficznych przez część środowiska językoznawczego, w tym, zwłaszcza w jednym z artykułów, określone widzenie normy – przede wszystkim jako opisu zwyczaju, bez „regulowania biegu rzeki”. Nie wiemy oczywiście na razie, jak wyglądałoby to w praktyce (wszak mowa o planach słownika), ale pójść w tym kierunku warto.

---

STANISŁAW MIKOŁAJCZAK\*

UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## *Niepodległa wobec języka polskiego*, red. Renata Przybylska, Barbara Batko-Tokarz, Sylwia Pręcerek-Kisielak

WYDAWNICTWO UNIwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2019, s. 375

---

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.101.2.11>

Książka *Niepodległa wobec języka polskiego* jest ważną i cenną poznawczo publikacją okolicznościową, wpisującą się w obchody setnej rocznicy odzyskania niepodległości i stanowiącą jedną z form upamiętnienia tego doniosłego wydarzenia przez polskie środowisko humanistyczne. Polszczyzna jest w niej traktowana jako dobro wspólne, będące jednym z najważniejszych wyznaczników narodowości; język jako podstawa porozumiewania się wspólnoty jest tym samym ujmowany jako fundament kultury narodu, a zarazem forma jej wyrazu. Rok 1918 pełni w tomie rolę kluczowej cezury historycznej (o znaczeniu tyleż symbolicznym, ile *stricte* pragmatycznym – o czym później), pozwalającej sytuować polszczyznę zarówno wobec jej funkcjonowania w warunkach dziewiętnastowiecznego zniewolenia, jak i dopiero co odzyskanej suwerenności. Monografia przypomina o integracyjnej roli języka narodowego jako elementu kultury scalającego wspólnotę, który był jednym z najważniejszych czynników decydujących o przetrwaniu polskości w czasie zaborów oraz upowszechnianiu postaw narodowo-wyzwoleńczych. Jak wskazują zamieszczone w książce badania, świadomość tej koincydencji była w dwudziestoleciu międzywojennym bardzo żywa i powszechna.

Tom uzmysławia także wagę zagadnień językoznawczych dla nowego kształtowania granic państwowych po I wojnie światowej oraz znaczącą rolę polskich badaczy w tym procesie. Na początku XX wieku, gdy granice polityczne państw zaborczych nie były granicami językowymi, wyznaczenie – na podstawie cech systemowych – granic języków narodowych stanowiło ważny argument w walce dyplomatycznej o tereny sporne po 1918 roku. Wkład ten potwierdza na przykład przypadek Śląska, gdzie badania dialektologiczne jednoznacznie stwierdzające przynależność gwar śląskich do systemu języka polskiego stały się podstawą akcji plebiscytowej „Jesteście Polokami, bo godocie po polsku”. Przytoczony fakt bezspornie potwierdza tezę mówiącą, iż to język odegrał decydującą rolę w kształtowaniu i przetrwaniu świadomości narodowej na terenach, które przez 600 lat nie należały do państwa polskiego. Do podobnej sytuacji doszło również na Kaszubach, Warmii czy Mazurach – tam również wyniki badań dialektologicznych (prof. Kazimierza Nitscha) stały się atutem w walce o powrót tych ziem do Macierzy. Innymi słowy, parafrazując przywoływane w monografii słowa Paderewskiego

---

\*\* [stmikolajczak@gmail.com](mailto:stmikolajczak@gmail.com)

o znaczeniu muzyki Szopena dla Polaków pod zaborami, można by rzec, że również polszczyzna była dla nich „świętym sakramentem Ojczyzny”.

Godne docenienia wydaje się w recenzowanej pozycji także sytuowanie polszczyzny dwudziestolecia w wielu kontekstach (w tym zwłaszcza: historyczno-politycznym i społeczno-kulturowym), umożliwiające wszechstronny ogląd omawianych zagadnień prezentowanych z odmiennych perspektyw, a także oparcie badań na licznych i bardzo różnorodnych źródłach. Takie podejście umożliwiło osadzenie omawianych zjawisk dotyczących języka także w klimacie społecznych emocji charakteryzujących pierwsze lata niepodległości. Bogaty materiał był – niejako pośrednio – podstawą do przywoływania postaw przyjmowanych w tamtym okresie wobec języka narodowego, silnie afirmujących wartość polszczyzny jako języka zarazem ogólnego (scalającego społeczność rozbitą uprzednio na trzy zabory) i „własnego”: ówczesni obywatele Rzeczypospolitej doceniali, że wyzwolenie narodowe przyniosło im naukę języka polskiego w szkole oraz możliwość używania go w urzędach, w instytucjach kultury czy w kościele – jednym słowem: także w życiu publicznym, a nie tylko w domu. Posługiwanie się nim przestało się tym samym wiązać z represjami czy wykluczeniem społecznym (jako jego przykład autorki artykułu poświęconego „polszczyźnie śląszczyźnie” wskazują, że na Śląsku wszelkie stanowiska kierownicze w kopalniach zajmowali Niemcy).

Dużym atutem omawianej pracy są również rozpoznania dotyczące przemian, jakim w zmienionych uwarunkowaniach historyczno-politycznych podlegała polszczyzna, która wraz z odzyskaniem niepodległości z języka mniejszości narodowej stała się ponownie oficjalnym językiem urzędowym. Nadal pełniła ona funkcję identyfikująco-integrującą, choć odtąd już w ramach wieloetnicznej i wielojęzykowej wspólnoty państwowej (a nie tylko narodowej, jak w okresie poprzedzającym). Funkcja ta była świadomie wzmacniana przez prowadzoną politykę językową, w której ramach język polski był traktowany jako narzędzie asymilacji państwowej. Działania te wiązały się ze świadomie realizowanym, znaczącym podniesieniem prestiżu polszczyzny także na arenie międzynarodowej. Przejawiało się to między innymi poprzez wprowadzanie języka polskiego do sfery dyplomacji, co było inicjatywą władz II Rzeczypospolitej i miało wartość symboliczną (precedens stworzył Józef Piłsudski, który – jak odnotowuje Ewa Woźniak, autorka artykułu poświęconego prestiżowi polszczyzny w dwudziestolecu – „przyjmując przedstawicieli dyplomatycznych z innych krajów, przemawiał także po polsku” (s. 36)).

Odzyskanie suwerenności umożliwiło również znaczące poszerzenie spektrum funkcjonalnego polszczyzny, która – przypomnijmy – zyskała rangę języka urzędowego, a zarazem wykładowego. Stała się też językiem polityki i prawa, „jedynym językiem w obradach polskiego parlamentu” (s. 35). Omawiana praca podkreśla wkład polskich badaczy we współorganizowanie ładu w nowo odzyskanym państwie, w którym jednoznacznych rozstrzygnięć językowych wymagały kwestie zasadnicze, związane między innymi z nazewnictwem administracyjnym i prawnym (np. jaką oficjalną nazwę mają przyjąć: Polska – rzeczpospolita czy republika?; polski organ władzy – sejm czy parlament?; polska moneta – dlaczego akurat polski złoty?), ale także falerystycznym i wojskowym. Notabene, jak zaznaczają Joanna Duska i Dorota Mika, autorki artykułu dotyczącego dokonań językoznawców i językoznawstwa polskiego w tamtym czasie, „polski rząd w dbałości o poprawność języka urzędowego często zasięga[ł] porad

językoznawców” (s. 174). Jak widać, polszczyzna podlegająca procesowi integracji i zarazem ułatwiająca tę integrację społeczności uprzednio rozdartej między trzy obce państwa rozbiorowe sprawnie adaptowała się również do spełniania nowych funkcji.

Prezentowana monografia dowodzi, że osiągnięcia naukowe ówczesnego językoznawstwa realnie wpływały na kształt odbudowującego się państwa, potwierdzając tezę, iż nauka polska stanowiła „czynnik państwowotwórczy”, a jej rola (szczególnie rola humanistyki) w kształtowaniu młodych obywateli, od których zależy przyszłość państwa, była nie do przecenienia.

Warto zaznaczyć, że w tomie dostrzeżono również wkład Kościoła w przetrwanie polskości i polszczyzny w XIX stuleciu oraz w odnowę jej odmiany religijnej w wieku XX, a także znaczenie tego procesu dla polszczyzny literackiej tamtych lat.

Nie sposób przedstawić wszystkich walorów prezentowanej publikacji. Należy do nich niewątpliwie podjęcie tematu o wysokiej randze społecznej, łączenie naukowej precyzji z intencją popularyzacyjną i szerokim adresem czytelnicznym, wielokontekstowość, wieloperspektywiczność i wieloźródłowość, a także wynikająca stąd wszechstronność oglądu analizowanego problemu tytułowego – dość powiedzieć, że omawiana monografia obejmuje swoim zasięgiem tak niezwykle rozległe, a zarazem tak bardzo istotne obszary badawcze, jak (ujmując rzecz w syntetycznym skrócie): język polski dla Niepodległej, Niepodległa dla języka polskiego oraz językoznawcy i językoznawstwo dla Niepodległej.

Z pełnym przekonaniem zachęcam czytelników, nie tylko językoznawców, do jej przeczytania.

ALICJA PIHAN-KIJASOWA\* | UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA, POZNAŃ

*Rękopis z Czombrowa. Filomacki przekład Koranu – edycja i studium historyczno-filologiczne zabytku,*  
red. nauk. i edycja zabytku polskiej kultury Joanna Kulwicka-Kamińska i Czesław Łapicz

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA, TORUŃ 2019, S. 254

---

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JJP.101.2.12>

Przed kilkanaście laty odkryto dwie wcześniej nieznanne rękopiśmienne wersje przekładu Koranu na język polski. Jest to tefsir z Grodna oraz rękopis z archiwum podworskiego w Czombrowie. Badania wykazały, że autorami tłumaczeń na język polski świętej księgi islamu byli dwaj wileńscy filomaci – ks. Dionizy Chlewiński i Ignacy Domeyko. Znaleździśmy to doskonale wpisuje się w ponadsześćsetletnią historię bytności Tatarów-muzułmanów w Wielkim Księstwie Litewskim: w historię ich osadnictwa, kultury, religii, piśmiennictwa, a tym samym w historię tego ważnego obszaru wchodzącego w skład Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Miejsce odnalezienia zabytku – archiwum dawnego szlacheckiego dworu w Czombrowie – jest znaczące dla historii społecznej Rzeczypospolitej. Zaświadcza bowiem o stosunku społeczeństwa polskiego do mniejszości narodowej, do odmienności kulturowej i religijnej. Redaktorzy naukowemu recenzowanemu tomowi i główni wykonawcy projektu naukowego, prof. Joanna Kulwicka-Kamińska i prof. Czesław Łapicz, dowodzą, że dwór w Czombrowie, choć jego związek z Tatarami nie jest oczywisty, był ważnym miejscem dla Adama Mickiewicza, a przez niego także dla innych filomatów, w tym autorów przekładu Koranu na język polski – ks. Dionizego Chlewińskiego i Ignacego Domeyki. Uczni toruńscy dowodzą, że dwór w Czombrowie mógł być miejscem spotkania dyskusyjnego nad gotowym już fragmentem filomackiej inicjatywy przekładowej i jako pokłosie tego spotkania mogła w dworskim archiwum pozostać analizowana i omawiana w książce partia przekładu. Uznając, w pełni zasadnie, niezaprzeczalną wartość odnalezionego rękopisu, badacze postawili przed sobą nadzwyczaj ambitne i trudne zadanie przygotowania w pełni naukowej jego edycji oraz jego interpretacji i osadzenia w szerokim kontekście historycznym, filologicznym, tekstologicznym i teologicznym. Badaniem objęli także, pozostające z manuskryptem w bezpośredniej relacji, inne rękopiśmienne i drukowane zabytki piśmiennictwa Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Podjęli się oceny adekwatności tekstu wobec podstaw źródłowych – arabskiej i francuskiej. Do współpracy zaprosili najlepszych specjalistów w zakresie zagadnień, które pomogły ustalić chronologię, autorstwo oraz kontekst powstania tego niezwykle cennego źródła do badań

---

\* [apki@amu.edu.pl](mailto:apki@amu.edu.pl); ORCID: 0000-0002-7104-8154



pograniczy kultury polskiej i szerzej – do studiów nad XIX-wieczną kulturą kilku europejskich narodów. Byli wśród nich uczeni polscy, białoruscy i litewscy reprezentujący kilka dyscyplin: historię, teologię, historię sztuki, kulturoznawstwo, językoznawstwo historyczne, slawistykę, filologię romańską, literaturoznawstwo, translatorykę i kitabistykę.

W części pierwszej opracowania, na stronach 41–64, redaktorzy tomu prezentują skany oryginału rękopisu z Czombrowa, liczącego 26 sur, 351 ajatów, co stanowi około 5,66% pełnej objętości Koranu. Skany pokazują, że zabytek piśmiennictwa dotrwał do naszych czasów w dobrym stanie i czytelnik może, bez większych kłopotów, dokonać samodzielnego odczytu.

Na drugą część pracy składa się 11 tekstów badaczy zajmujących się problemami szczegółowymi związanymi z autorami przekładu, filomackimi pracami nad tłumaczeniami Koranu, Tatarami i miejscem Koranu w ówczesnej kulturze Wielkiego Księstwa Litewskiego, a wreszcie z lingwistyczną analizą odnalezionego rękopisu i umieszczeniem go na tle innych podobnych prac.

Książd Tadeusz Krahel, profesor historii Kościoła, przybliży postać jednego z tłumaczy rękopisu odnalezionego w Czombrowie, ks. D. Chlewińskiego, członka Towarzystwa Filomatów, a okresowo jego bibliotekarza. Chlewiński do tłumaczenia na język polski Koranu dla Tatarów nowogródzkich przystąpił wspólnie z I. Domeyką, który pisał, że przygotowywane tłumaczenie „odpowie ich potrzebie, że sami siebie rozumieć będą i odtąd droższym dla nich stanie się język ich ojców” (s. 72). Zbigniew J. Wójcik, profesor historii, doktor habilitowany geologii i historii nauki, w szkicu *Filomacki przekład Koranu i jego losy – spojrzenie po latach* przypomina dość pogmatwane losy filomackiego przekładu, problemy z drukiem (brak akceptacji przez cenzurę, a nawet cesarski zakaz druku przekładu Koranu na język polski), a także stosunek tłumaczenia filomackiego do przekładu Jana Murzy Tarak Buczackiego (rzekomo z arabskiego) oraz przekładu z języka francuskiego. Tamara Bairašauskaitė, profesor Uniwersytetu Wileńskiego, historyk, autorka rozdziału *Kilka uwag o wydawaniu przez dwóch filomatów i jednego Tatara Koranu w przekładzie na język polski*, przybliży kontekst, w jakim powstało filomackie tłumaczenie Koranu dokonane przez ks. D. Chlewińskiego i I. Domeykę, przy dużym udziale Tatara Józefa Sobolewskiego, który zabiegał o uzyskanie zgody władz i cenzury na wydanie polskiego tłumaczenia świętej księgi islamu. Jak pisze autorka:

Nieliczne źródła na temat orientalistyki wileńskiej pozwalają mówić o istnieniu w środowisku akademickim świadomości misji kulturalnej wśród ludności niechrześcijańskiej. Sugerują również, że młodzież uniwersytecka należąca do kręgu filomackiego nie mogła nie wiedzieć, a przynajmniej nie słyszeć o językowych problemach Tatarów w odczytaniu ksiąg religijnych (s. 89).

Joanna Puchalska, historyk sztuki, właścicielka dokumentów z rodzinnego archiwum podworskiego w Czombrowie, jest autorką tekstu *Koran w katolickim dworze*, w którym rozważa drogi, jakimi przekład świętej księgi islamu mógł trafić do katolickiego dworu w Czombrowie, miejsca powiązanego z matką Adama Mickiewicza. Nie dając ostatecznej odpowiedzi na pytanie, rozważa dwie drogi migracji tekstu: pośrednictwo filomaty Jana Czczota, spokrewnionego z właścicielką dworu Benedyktą z Haciskich Karpowiczową, lub kontakty Karpowiczów z ks. D. Chlewińskim, proboszczem w pobliskiej Starojelni, jednym z tłumaczy księgi. Adam

Konopacki, białostocki historyk zajmujący się Tatarami Wielkiego Księstwa Litewskiego, podjął kwestię kilkunastuletniego funkcjonowania tej grupy w świecie chrześcijańskim i, co się z tym wiązało, jej problemów z dostępem do literatury religijnej, co stało się bodźcem do tłumaczeń Koranu na język polski. W XIX wieku właśnie w środowisku filomackim zrodził się pomysł przetłumaczenia świętej księgi na język zrozumiały dla współczesnych Tatarów. Profesor Dariusz Pniewski, specjalista w zakresie literatury, estetyki i malarstwa europejskiego romantyzmu, a także myśli postsekularnej, w rozdziale *Koran romantyków. Przyczyny powstania filomackiego przekładu Koranu i jego poetyka* koncentruje się na poetyce filomackiego przekładu, na rozbieżnościach w przekładach i na charakterystycznych cechach poetyki polskiej wersji księgi. Joanna Kulwicka-Kamińska i Czesław Łapicz, badacze piśmiennictwa Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego, podjęli z kolei problem tytułów sur w czombrowskim rękopisie na tle innych polskich przekładów Koranu. Szczególną uwagę zwrócili na analogie między filomackim rękopisem przekładu a drukowaną wersją tego tłumaczenia z 1858 roku. Precyzyjne analizy przedstawione w formie szczegółowej, klarownej tabeli pokazują „jeśli nie tożsamość, to przynajmniej oczywistą bliskość formalną i semantyczną [...] uwzględnionych w zestawieniu nominacji sur” (s. 147). Argumentują także, że rękopis z Czombrowa był podstawą późniejszych wydań drukowanych Koranu, choć nie przesadzają, że musiał to być omawiany w opracowaniu egzemplarz, jak bowiem dowodzą, powstało zapewne kilka rękopiśmiennych kopii przekładu na potrzeby wniosków kierowanych do urzędów cenzorskich i do cara w sprawie druku tłumaczenia. Kolejne kopie mogły być, jak sądzą autorzy, poprawiane, weryfikowane, zmieniane i doskonalone. Kolejny rozdział, autorstwa Joanny Kulwickiej-Kamińskiej i Aleksandry Walkiewicz, romanistki i socjolożki, podejmuje problem dwóch wariantów filomackiego tłumaczenia Koranu, czyli rękopisu czombrowskiego i wersji drukowanej z 1858 roku, sygnowanej nazwiskiem J.M. Tarak Buczackiego, w relacji do podstawy źródłowej – arabskiej i francuskiej. Szczegółowe analizy doprowadziły autorki do wniosku, że różnice między dwiema wersjami tłumaczenia (rękopiśmienną i jego edycją drukowaną) dotyczą jednej piątej warstwy przekładowej, stwierdziły również zależność filomackiego przekładu od tłumaczenia Koranu na język francuski, dokonanego przez Claude’a-Étienne’a Savary’ego. Joanna Kulwicka-Kamińska jest również autorką rozdziału *Filomacki przekład Koranu. Filologiczna analiza porównawcza rękopisu z Czombrowa i tzw. Koranu Buczackiego*. Przeprowadzone analizy językowe obu wersji w zakresie ortografii, fonologii z fonetyką i morfonologią, fleksji i składni ujawniły obecność wielu cech polszczyzny północnokresowej w obydwu tekstach, ale też, szczególnie ze względu na odległość czasową, różnice między wersją rękopiśmienną i drukowaną, sprowadzające się głównie do modernizacji języka tzw. Koranu Buczackiego, zastąpienia przestarzałych form gramatycznych i leksykalnych z rękopisu czombrowskiego formami nowszymi w edycji warszawskiej. W kolejnym tekście *Tefsir z Grodna a Koran Jana Murzy Tarak Buczackiego (studium porównawcze na podstawie sury 69)* autorzy, Czesław Łapicz i Iwona Radziszewska, sławistka i kitabistka, poddali porównawczej analizie tatarski rękopis przechowywany w Grodzieńskim Państwowym Muzeum Religii pod nazwą Koran, napisany alfabetem arabskim, mający formę tradycyjnego tefsiru i polski przekład Koranu wydany w 1858 roku pod nazwiskiem J. Buczackiego. Efektem przywrócenia przez autorów rozdziału grodzieńskiemu Koranowi graficznej szaty alfabetu łańciskiego jest ustalenie, że zawiera on przetransliterowany

na alfabet arabski Koran Buczackiego, z dodanym synchronicznie arabskim oryginałem świętej księgi. Część interpretacyjną opracowania zamyka rozdział autorstwa Michała Tarełki, slawisty i turkologa, *Pieriekład Karana na polskuju mowu 1858 g. wydannia u rukapisach tatarau Bielarusi, Litwy i Polszczy*. Autor śledzi tatarskie rękopisy, które zawierają pełny tekst Koranu lub jego fragmenty w polskim przekładzie świętej księgi islamu wydanej w Warszawie w 1858 roku jako przekład J. Buczackiego. Ustalił, że podstawą tego przekładu są trzy rękopisy transliterowane na alfabet arabski. Całości opracowania *Rękopis z Czombrowa* dopełniają skany arabskiej i francuskiej podstawy sury 69 oraz jej zapis współczesną polszczyzną, noty o autorach oraz aneks, w którym prawnuczka Ignacego Domeyki, pani Paz Domeyko z Australii, zapowiada rosyjskojęzyczną wersję napisanej przez siebie książki o swoim przodku. W aneksie znalazły się też skany archiwalnych artykułów Aleksandra Walickiego o Ignacym Domeyce oraz krótki tekst Marcina Grochowskiego, studenta amerykanistyki Uniwersytetu Warszawskiego, koordynatora Kampanii Domeyko & Wagner, który przedstawia relację z podróży śladami I. Domeyki uczniów i absolwentów Liceum Ogólnokształcącego im. Ignacego Domeyki w Warszawie.

Dzięki autorskiemu udziałowi wielu uczonych w opracowaniu rękopisu z Czombrowa książka ma wymiar interdyscyplinarny, a specjalności badaczy pozwoliły ukazać nie tylko lokalny, ale też europejski kontekst powstania filomackiego przekładu Koranu. Przy powstawaniu tego wieloautorskiego i interdyscyplinarnego opracowania udział mają także właściciele rodzinnego archiwum z dawnego dworu w Czombrowie (dzisiaj leżącego na Białorusi) oraz pracownicy Ambasady Rzeczypospolitej w Chile, którzy pomogli dotrzeć do potomków I. Domeyki.

Tak szerokie podejście do podjętego problemu pozwoliło autorom i redaktorom z dużym sukcesem zrealizować podjęte zadanie. Badacze weryfikują wiele utrwalonych dotąd w nauce sądów na temat piśmiennictwa Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego, takich jak choćby czas powstania tekstów czy ich wzajemne zależności. Szczegółowe analizy i porównania kilku źródeł przyniosły dobrze uargumentowane rozstrzygnięcia w tych zakresach. Przyniosły też wiedzę w nauce wcześniej nieobecną oraz pokazały nowe możliwości wykorzystania polskojęzycznych tłumaczeń Koranu w badaniach humanistycznych. Nowoczesna, bardzo dobrze przygotowana, staranna i wizualnie piękna edycja nowo odkrytego XIX-wiecznego tłumaczenia Koranu, pochodzącego z kręgu filomatów, oraz towarzyszące jej opracowania merytoryczne mają niezaprzeczalne znaczenie dla współczesnej nauki, szczególnie dla badań humanistycznych – literaturoznawczych, kulturoznawczych, tekstologicznych, translatologicznych, lingwistycznych, ale też dla nauk społecznych, są bowiem świadectwem wielokulturowości społeczeństwa Rzeczypospolitej i wielowiekowych związków kultury polskiej z islamem. Pokazuje także, jak te związki funkcjonowały w świadomości XIX-wiecznej polskiej inteligencji.

Książka doskonale się wpisuje w nurt badań kitabistycznych prowadzonych z dużymi sukcesami na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, których bezsprzecznie najwybitniejszymi przedstawicielami są redaktorzy opracowania i autorzy prezentowanych szkiców merytorycznych zawartych w opiniowanej książce: prof. Joanna Kulwicka-Kamińska i prof. Czesław Łapicz.

## DYSKUSJE I POLEMIKI

### W kwestii rzetelności tekstów, recenzji wewnętrznych i redakcji „Języka Polskiego”

W zeszycie 3/2020 „Języka Polskiego” ukazał się artykuł p. Jakuba Bobrowskiego *Historia leksemu* badylarz (*na marginesie prac nad Wielkim słownikiem języka polskiego PAN*). Autor we wstępie do swego artykułu (s. 100) wspominał między innymi o Narodowym Fotokorpusie Języka Polskiego, dostępnym w Internecie na stronie [www.nfjp.pl](http://www.nfjp.pl)., odnosząc ów zasób cyfrowy (dalej: NFJP) do „przedsięwzięć chronologizacyjnych”. Nie jest to jednak trafna kwalifikacja. Na pierwszej stronie NFJP, w krótkiej informacji dla jego potencjalnych użytkowników, podpisanej przeze mnie i Piotra Wierzchonia, określony został właściwy cel naszego fotokorpusu, a jest nim prezentacja pewnej liczby poświadczeń jednostek leksykalnych zaczerpniętych z tekstów, które zostały opublikowane w latach 1901–2000. Wyekscerpowane poświadczenia cyfrowe (dla ok. 250 000 jednostek) dokumentują w większości hasła, których nie zarejestrowały istniejące słowniki ogólne języka polskiego. Obejmując tylko 100 lat, NFJP może być jedynie zaledwie pomocniczym zbiorem danych dokumentacyjnych dla osób zajmujących się chronologią leksykalną; nazywanie go „przedsięwzięciem chronologizacyjnym” to najzwyczajsza dezinformacja. Środki finansowe uzyskane od rządu na realizację NFJP zostały przeznaczone (zgodnie z zawartą umową) wyłącznie na prace ekscerpcyjne nad tekstami XX wieku, a nie na prace chronologizacyjne! O chronologizacji będzie można myśleć, z a c z ą ć m y ś l e ć, dopiero po zebraniu dla k a ż d e g o s t u l e c i a rozwoju nowopolszczyzny po co najmniej 250 000 fotocytatów.

P. Jakub Bobrowski użył wyrażenia *przede wszystkim*, wyodrębniając za jego pomocą NFJP spośród innych „przedsięwzięć chronologizacyjnych wykorzystujących technikę komputerową” w XXI wieku w Polsce. Nie znam tych innych przedsięwzięć, które by podejmowały zadanie chronologizacji leksyki, chronologizacji *sensu stricto*. W tymże zdaniu, dotyczącym NFJP, Szanowny Autor użył wyrażenia *wprawdzie*, co należy rozumieć chyba w ten sposób, że nie miał na myśli *Wielkiego słownika języka polskiego PAN*, w którym akurat chronologii poświęca się wiele uwagi (a jeśli użył, to przez pomyłkę?). Uwaga redaktora naczelnego „Języka Polskiego” na stronie 147 tegoż zeszytu 3/2020 zdaje się jednak wskazywać, że chronologizatorzy współtworzący to wartościowe (epitetu użyłem bez ironii!) dzieło elektroniczne mają do czynienia z techniką komputerową.

Jest jeszcze jeden punkt wypowiedzi p. Jakuba Bobrowskiego, który porusza. Kiedy mówi w liczbie mnogiej o „przedsięwzięciach chronologizacyjnych wykorzystujących technikę komputerową”, wymieniając z imienia tylko NFJP, zaznacza zarazem, że „ich zawartość materiału, jeszcze niedawno imponująca, dziś wydaje się dość ograniczona w porównaniu z tym, co oferują wspomniane wyżej [tj. Google Books i Polona – J.W.] platformy internetowe”. Dziś

zatem, rzecz by można, uznając tę ocenę, NFJP przegrał. Jest jednak inaczej: platformy udostępniają teksty, ale to są tylko e-teksty, które trzeba przecież ekskserpować. Jedyna różnica między uczestnikami zespołu, który stworzył wiekopomny, pod skromnym tytułem, 11-tomowy *Słownik języka polskiego* pod kierunkiem Witolda Doroszewskiego, a twórcami *Wielkiego słownika języka polskiego PAN*, dzieła o wciąż jeszcze skromnym hasłowniku, polega na tym, że pierwsi ekskserpowali ręcznie teksty papierowe, drudzy zaś ekskserpują ręcznie teksty cyfrowe. Google i Polona oferują tylko e-teksty; trzeba je zebrać w jednym miejscu i dopiero poddać obróbce (ekskserpcji). NFJP oferuje gotowe fotocyfry. Owe platformy nie dostarczają takich danych jak NFJP, i nigdy ich nie dostarczą, bo takiego celu sobie nie stawiały i na pewno nie będą stawiać. Takich danych – około 250 000 fotopoświadczeń kontekstowych – nie zbrali jak dotychczas także twórcy WSJP PAN; ceniony w środowisku lingwistów Narodowy Korpus Języka Polskiego dysponuje (pod adresem [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl)) pewną masą poświadczeń cytatowych, ale są to poświadczenia klasyczne, t r a n s k r y b o w a n e, obciążone rozmaitymi błędami przepisywaczy, a jego hasłownik nie jest, jak przypuszczam, o wiele bogatszy od hasłownika *Słownika...* pod red. W. Doroszewskiego. Zatem na delikatnie, ale niezbyt fortunnie wytkniętą ograniczoność NFJP warto spojrzeć inaczej.

Redakcja „Języka Polskiego” podejmuje różne wysiłki, aby zniechęcić środowisko do mnie, do NFJP, do autorów z nim związanych. Świadczy o tym m.in. także artykuł pp. Jadwigi Stępnik-Szeptyńskiej i Rafała Szeptyńskiego w tymże zeszycie 3/2020 czasopisma, na stronach 121–134. Owe wysiłki właściwie mi nie przeszkadzają; potwierdzają zarazem istnienie, nie tylko w środowisku krakowskim, swoistej wawrzyńczykozy, trwającej już całe lata, na co bezwzględna bibliologia i bibliometria zebrała już niejedyn dowód.

Zeszyt 3/2020 „Języka Polskiego” jest – dla mnie i moich współpracowników – szczególnie interesujący. Na jego wymienionej już tu stronie 147 sformułowano godną podziwu uwagę metodologiczno-techniczną o tym, że każdy może sam wyszukać sobie w Internecie potrzebne mu cytaty dokumentacyjne (np. dla wyrazu *outsider*). Otóż jest inaczej: może podejmować próby znalezienia odpowiedniego cytatu, ale zawsze będą to próby szukania igły w stogu siana, dokładniej: w gigantycznym stogu siana – zwłaszcza igły tej najcenniejszej, najstarszej. A nam chodzi nie o to, nie o taką pracę, taką pracą się już nie zajmujemy...<sup>1</sup>

Jan Wawrzyńczyk, Warszawa

1 Materiał ten Redakcja publikuje na wyraźne życzenie Autora, powstrzymuje się od komentowania zawartych w nim stwierdzeń i pozostawia ocenę sprawy Czytelnikom (przyp. red.).

## VARIA

# Sprawozdanie opisowe z działalności Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego w 2020 roku

W roku 2020 Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego liczyło 431 członków zrzeszonych w 20 oddziałach. Realizując działania statutowe, Towarzystwo prowadziło działalność trojakiego rodzaju: 1) organizacyjną, 2) popularyzatorską, 3) wydawniczą. Ze względu na epidemię choroby COVID-19 była ona w dwóch pierwszych punktach ograniczona w porównaniu z poprzednimi latami. Zarząd Główny w specjalnym komunikacie zachęcił oddziały do przenoszenia spotkań i innych form aktywności do Internetu. Praktyka ta, zwłaszcza w drugiej połowie roku, coraz bardziej się upowszechniała.

Z powodu epidemii nie doszły do skutku zaplanowane na 16–18 kwietnia obchody stulecia Towarzystwa, których organizacją Zarząd Główny intensywnie zajmował się przez cały 2019 rok i w pierwszych miesiącach roku 2020. Ogólnopolską konferencję naukową przeniesiono ostatecznie na maj 2021 roku, a z imprez towarzyszących, na przykład panelu dyskusyjnego dla młodzieży szkolnej, musiano zrezygnować.

### Ad 1) Działalność organizacyjna

Liczba członków Towarzystwa wynosiła 431 osób i spadła w stosunku do 2019 roku o 81 osób. Obecnie oddziały mają swoje siedziby w Bydgoszczy (21 członków), Cieszynie (8), Częstochowie (16), Gdańsku (24), Gorzowie Wielkopolskim (12), Katowicach (34), Kielcach (11), Krakowie (66), Lublinie (19), Łodzi (15), Olsztynie (11), Opolu (10), Poznaniu (43), Rzeszowie (21), Szczecinie (11), Toruniu (18), Wałbrzychu (15), Warszawie (49), Wrocławiu (12) i Zielonej Górze (15). Ponadto przy Oddziale Warszawskim działa Koło Miłośników Żywego Słowa.

### Ad 2) Działalność popularyzatorska

#### A. Konferencje naukowe i popularnonaukowe organizowane lub współorganizowane przez Towarzystwo

##### ODDZIAŁ W KATOWICACH:

- 1) 17–21 II – Międzynarodowy Tydzień Języka Ojczystego,
- 2) 16 X – konferencja online *Edukacja humanistyczna v4 dla klimatu. Rozpoznania – dobre praktyki – rekomendacje*; współorganizator: Interdyscyplinarne Centrum Badań nad Edukacją Humanistyczną;

##### ODDZIAŁ W ŁODZI:

- 3) 25 II – Obchody Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego; współorganizator: Uniwersytet Łódzki; liczba uczestników: 600;

##### ODDZIAŁ W WARSZAWIE:

- 4) 20 II – sesja naukowa z okazji Dnia Języka Ojczystego *O potrzebie innego słownika poprawnościowego*;

**ODDZIAŁ W ZIELONEJ GÓRZE:**

- 5) 28 II – VI obchody Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego; współorganizator: Uniwersytet Zielonogórski; liczba uczestników: 80.

**B. Otwarte i środowiskowe spotkania z odczytami****ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY:**

- 6) 7 XII – Rafał Zimny, *O języku haseł Strajku Kobiet*;

**ODDZIAŁ W CIESZYNI:**

- 7) 20 II – Małgorzata Bortliczek, *Język polski wizytówką Polaka*,  
 8) 23 X – Małgorzata Bortliczek, *Warsztaty komunikacji interpersonalnej i wystąpień*,  
 9) X-XII – Izabela Łuc, *Warsztaty rozwijające umiejętności i kompetencje z języka polskiego*;

**ODDZIAŁ W CZĘSTOCHOWIE:**

- 10) 22 V – Marzena Żemejda-Zybur, *Region częstochowski w badaniach językowo-kulturowych*,  
 11) 19 VI – Olena Havryliuk, *Charakterystyka zmarłego w świetle inskrypcji nagrobnych na zabytkowych cmentarzach katolickich na Podolu*,  
 12) 18 IX – Bogusław Bogusz, *My, czyli oni – medialny stereotyp i autostereotyp Polaków w Europie, która da się lubić*,  
 13) 23 X – Violetta Jaros, *Ile jest Częstochowy w Częstochowie? Tożsamość onimiczna Częstochowy*,  
 14) 20 XI – Olha Vasylichuk, *Polonizmy w tekstach testamentów Gramot Wołyńskich z XVI wieku*,  
 15) 18 XII – Violetta Jaros, *Naukowiec kontestator, czyli strategie autoprezentacyjne zastosowane przez Andrzeja Bańkowskiego w Etymologicznym słowniku języka polskiego*;

**ODDZIAŁ W GDAŃSKU:**

- 16) 16 I – Bożena Matuszczyk-Podgórska, *Teologiczne i quasi-teologiczne treści pieśni religijnych okresu Wielkiego Postu i Wielkanocy*,  
 17) 20 II – Tatiana Kananowicz, *Specyfika ramy modusowej tekstu naukowego*,  
 18) 4 VI – Zofia Pomierska, *Językowo-kulturowy obraz przestrzeni szkoły w książkach Małgorzaty Musierowicz z cyklu „Jeżycjada”*,  
 19) 19 XI – Ewa Badyda, *Czasowniki (nie)motywowane w poleceniach podręczników do nauki języka polskiego jako obcego z poziomu A1*,  
 20) 17 XII – Jolanta Kowalewska-Dąbrowska, *Czy okazjonalizmy wzbogacają zasoby leksykalne polszczyzny? Uwagi z zakresu słowotwórstwa z „koronawirusem” w tle*;

**ODDZIAŁ W KRAKOWIE:**

- 21) 14 I – Krystyna Kowalik, *Próba typologii nazw własnych miejskich obiektów rekreacyjnych Krakowa i okolic*,  
 22) 4 II – Tomasz Jelonek, *Językowo-kulturowy obraz wsi i jej mieszkańców utrwalony w mikrotoponimach*,  
 23) 13 X – Piotr Żmigrodzki, *Niemcy w Krakowie... Edwarda Kubalskiego – dokument przeszłości nie tylko językowej*,  
 24) 10 XI – Bogusław Dunaj, *Kształtowanie się polskiego języka literackiego. Poglądy, problemy, propozycje*,  
 25) 10 XII – Maciej Mączyński, *Gwarowe nazwy kobiet z sufiksem na -ula*;

**ODDZIAŁ W LUBLINIE:**

- 26) 15 I – Maria Wojtak, *Wprowadzenie do genologii*,  
27) 26 II – Aneta Wysocka, *Melodia słowa. O sztuce pisania Wojciecha Młynarskiego*,  
28) 22 IX – Elwira Bolek, *Rama interpretacyjna jako narzędzie analizy multimodalnej (na przykładzie polskich plakatów do Makbeta Szekspira)*,  
29) 18 XI – Elwira Bolek, *Perswazyjność plakatu ekologicznego*;

**ODDZIAŁ W OLSZTYNIE:**

- 30) 14 I – Bartosz Kossakowski, *Narzędzia informatyczne w badaniu języka*;

**ODDZIAŁ W OPOLU:**

- 31) 10 II – Lidia Przymuszała, *Współczesna polszczyzna z perspektywy historii języka*,  
32) 12 II – Marzena Makuchowska, *O języku i komunikacji językowej. Współczesna polszczyzna w kontekście kulturowym. Wiedza o języku – powtórka przed maturą*,  
33) 25 II – Bogusław Wyderka, *Polska wieża Babel*;

**ODDZIAŁ W POZNANIU:**

- 34) 9 VI – Jarosław Liberek, *Specyfika języka urzędowego*;

**ODDZIAŁ W SZCZECINIE:**

- 35) 9 I – Jolanta Ignatowicz-Skowrońska, *Trudności w opisie frazeologicznych innowacji semantycznych*,  
36) 6 II – Beata Afeltowicz, *Peryfrazy antroponimów – synonimy nazw własnych czy deskrypcje określone?*;

**ODDZIAŁ W TORUNIU:**

- 37) 13 I – Iwona Burkacka, *Gry językowe w memach internetowych*;

**ODDZIAŁ W WAŁBRZYCHU:**

- 38) 14 I – Małgorzata Chojda-Ozga, *Kompetencje kluczowe w nauczaniu języka polskiego*;

**ODDZIAŁ W WARSZAWIE:**

- 39) 8 I – Kamil Dominiak, *Metoda pracy nad głosem Estill Voice*,  
40) 23 I – Alina Kępińska, *Polskie operatory pytajne na tle innych wyrażen funkcyjnych*,  
41) 6 II – Barbara Pędzich, *O dwojgu logopedów czy o dwojgu logopedach? Odmiana liczebników*,  
42) 5 III – *Rozgrzewka głosowa przed wystąpieniami publicznymi* – dyskusja,  
43) 29 VI – Magdalena Kędzior i Maria Bończykowa, *Wymiana doświadczeń na temat zdalnego nauczania emisji głosu*,  
44) 15 X – Magdalena Majdak, *O głosie i „głosie”*;

**ODDZIAŁ WE WROCŁAWIU:**

- 45) 12 I – Małgorzata Misiak, *Wrośnięci – wykorzeni. Lemkowskie losy*,  
46) 12 I – Beata Kaczmarczyk, Dariusz Dybek, *Kolędy i pastoralki – historia, tradycja, język*;

**ODDZIAŁ W ZIELONEJ GÓRZE:**

- 47) 22 I – Irmina Kotlarska, *Polsko-angielskie kontakty językowe w perspektywie glottodydaktycznej*.



**C. Poradnictwo językowe (internetowe lub telefoniczne)** prowadziły oddziały w Bydgoszczy, Cieszynie, Częstochowie, Gdańsku, Kielcach, Lublinie, Łodzi, Opolu, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Wałbrzychu, Wrocławiu i Zielonej Górze. Oddział Bydgoski prowadził własną poradnię w formie profilu w serwisie społecznościowym Facebook.

#### **D. Warsztaty, szkolenia itp.**

**Oddział w Bydgoszczy:** wykłady z warsztatami dla młodzieży szkolnej; **Oddział w Gdańsku:** warsztaty z zakresu poprawności językowej dla uczniów gdańskich szkół średnich; **Oddział w Katowicach:** lekcje i warsztaty dla szkół; **Oddział w Krakowie:** organizacja konkursów językowych; **Oddział w Łodzi:** wykłady i warsztaty dla słuchaczy uniwersytetu trzeciego wieku; **Oddział w Olsztynie:** wykłady w szkołach i bibliotekach; **Oddział w Poznaniu:** warsztaty na temat prostej polszczyzny dla pracowników Urzędu Miasta Poznania; **Oddział w Toruniu:** warsztaty językowe oraz dyktando dla urzędników samorządowych zorganizowane z okazji Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego; **Oddział w Wałbrzychu:** kształcenie kompetencji językowych uczniów poprzez stosowanie metod, technik, narzędzi i środków z zakresu: kultury języka polskiego, biblioterapii, kultury żywego słowa oraz współorganizowanie konkursów językowych, ortograficznych, literackich, artystycznych, doradztwo metodyczne – wspieranie realizacji projektów edukacyjnych i innowacji pedagogicznych, uczestnictwo w konferencjach, przedstawienia; **Oddział w Warszawie:** otwarte konsultacje emisyjno-logopedyczne, samokształceniowe warsztaty z emisji głosu; **Oddział we Wrocławiu:** organizacja konkursów językowych, wydawanie opinii eksperckich; **Oddział w Zielonej Górze:** wykłady dla uczniów szkół ponadpodstawowych w regionie.

#### **E. Współpraca z innymi organizacjami i instytucjami (szkoły wyższe, licea, gimnazja, szkoły podstawowe, kuratoria, inne towarzystwa naukowe, biblioteki, teatry, miejscowe środki masowego przekazu itp.)**

**Oddział w Bydgoszczy:** współpraca z Polską Szkołą Sobotnią w Londynie, Pałacem Młodzieży w Bydgoszczy, Młodzieżowym Domem Kultury nr 5 w Bydgoszczy, Uniwersytetem Trzeciego Wieku, Komitetem Okręgowym Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, Specjalnym Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym nr 1 dla Dzieci i Młodzieży Słabo Widzącej i Niewidzącej im. L. Braille'a w Bydgoszczy, Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną nr 2 w Bydgoszczy, Kuratorium Kujawsko-Pomorskim, Collegium Medicum Uniwersytetu im Mikołaja Kopernika w Bydgoszczy, Uralskim Uniwersytetem Federalnym w Jekaterynburgu, Narodowym Centrum Kultury, Fundacją Języka Polskiego, Centrum Technologii Językowych Clarin-pl, Sądem Okręgowym w Bydgoszczy, Radiem PiK; **Oddział w Cieszynie:** współpraca z Wydziałem Sztuki Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego, szkołami regionu, pismem „IJREL”, pismami językoznawczymi; **Oddział w Gdańsku:** współpraca z Państwową Komisją ds. Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim; **Oddział w Gorzowie:** współpraca z Akademią im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, Towarzystwem Literackim im. A. Mickiewicza, Oddział w Gorzowie Wielkopolskim, Oddziałem Lubuskim Telewizji Polskiej, Biblioteką Pedagogiczną w Gorzowie Wielkopolskim, gorzowskimi szkołami średnimi; **Oddział w Kielcach:** współpraca z lokalnymi bibliotekami, Miejskim Centrum Kultury w Ostrowcu Świętokrzyskim, lokalnymi mediami; **Oddział w Krakowie:** współpraca z Polską Akademią Umiejętności, uczelniami wyższymi, bibliotekami, prasą popularną; **Oddział w Lublinie:**

współpraca z Komitetem Okręgowym Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, Katolickim Radiem Zamość; **Oddział w Łodzi:** współpraca z Komitetem Okręgowym Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, szkołami województwa łódzkiego; **Oddział w Olsztynie:** współpraca z Komitetem Okręgowym Olimpiady literatury i Języka Polskiego, Gazetą Olsztyńską; **Oddział w Opolu:** współpraca z kuratorium, Wojewódzką Biblioteką Pedagogiczną w Opolu, Wojewódzkim Ośrodkiem Metodycznym w Opolu, Miejskim Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli, szkołami ponadpodstawowymi, Wydawnictwem UO; **Oddział w Poznaniu:** współpraca z Komitetem Okręgowym Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, Radiem Poznań, szkołami podstawowymi, gimnazjami i liceami; **Oddział w Rzeszowie:** współpraca z Uniwersytetem Rzeszowskim, Komitetem Okręgowym Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, Uniwersytetem Trzeciego Wieku w Łańcucie, mediami regionalnymi; **Oddział w Szczecinie:** współpraca z Komitetem Okręgowym Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, Zamkiem Książąt Pomorskich; **Oddział w Toruniu:** współpraca z Bałtyckim Federalnym Uniwersytetem im. I. Kanta w Kaliningradzie, Wojewódzkim Ośrodkiem Metodycznym, Komitetem Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, Towarzystwem Miłośników Miasta Bydgoszczy, miejscowymi środkami masowego przekazu, szkołami podstawowymi, gimnazjami i liceami na terenie województwa kujawsko-pomorskiego; **Oddział w Wałbrzychu:** współpraca z Kuratorium Oświaty we Wrocławiu, Filią Dolnośląskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Wałbrzychu, świebodzickimi, świdnickimi i wałbrzyskimi szkołami średnimi oraz podstawowymi, Dolnośląską Siecią Szkół Wspierających Uzdolnienia; **Oddział we Wrocławiu:** współpraca z Uniwersytetem Wrocławskim, Komitetem Okręgowym Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, lokalnymi mediami; **Oddział w Zielonej Górze:** współpraca z Komitetem Okręgowym Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, Komitetem Okręgowym Olimpiady Wiedzy o Mediach, szkołami regionu, Punktem Informacji Europejskiej Europe Direct, Muzeum w Gostyniu i Muzeum bł. Edmunda Bojanowskiego w Grabonogu, Ośrodkiem Doradztwa Metodycznego w Głogowie i Zielonej Górze, Biuletynem Polonistycznym, Radiem Indeks.

#### F. Współpraca z władzami terenowymi

**Oddział w Częstochowie:** współpraca z Urzędem Miasta Częstochowy; **Oddział w Olsztynie:** współpraca z Urzędem Marszałkowskim w Olsztynie; **Oddział w Poznaniu:** współpraca z Urzędem Miasta Poznania; **Oddział w Wałbrzychu:** współpraca z Urzędem Miejskim w Wałbrzychu i Urzędem Miejskim w Świebodzicach.

#### G. Udział członków Oddziału w imprezach organizowanych na terenie danego miasta

**Oddział w Gorzowie:** Dzień Języka Ojczystego, promocja książki i wystawa prac poetki ludowej z okoli Gorzowa Wielkopolskiego Stanisławy Plewińskiej; **Oddział w Wałbrzychu:** Narodowe Czytanie 2020, konkurs Moja Mała Ojczyzna, Europe Code Week; **Oddział we Wrocławiu:** Dolnośląski Festiwal Nauki.

### Ad 3) Działalność wydawnicza

#### A. Publikacje drukowane

Zarząd Główny prowadził działalność wydawniczą, wydając statutowe pismo Towarzystwa „Język Polski” (kwartalnik, ISSN 0021-6941). W roku 2020 wydano (z dotacją Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego) zeszyty 1, 2, 3, 4 o łącznej objętości 40 arkuszy wydawniczych. Niezależnie od wersji papierowej są one dostępne w Internecie w bazie CEEOL.

**Oddział w Gdańsku** we współpracy z Wydawnictwem Uniwersytetu Gdańskiego przygotował i wydał monografię wieloautorską pt. *Polszczyzna wczoraj i dziś* pod red. Joanny Ginter, Alicji Pstygi, Lucyny Wardy-Radys (Gdańsk 2020, ISBN: 978-83-8206-094-2).

Przygotowano także do druku monografię wieloautorską pt. *Język polski – między tradycją a współczesnością* (pod red. Ewy Horyń, Ewy Młynarczyk i Piotra Żmigrodzkiego), zawierającą 56 tekstów autorów z całej Polski. Zostanie ona wydana w roku 2021.

## B. Witryny internetowe Towarzystwa i jego oddziałów

Zarząd Główny utrzymywał w roku 2020, podobnie jak w latach poprzednich, witrynę pod adresem: <http://tmjp.pl>, w której znajdują się m.in. aktualności, podstawowe informacje o Towarzystwie, jego władzach, historii, dane kontaktowe Zarządu Głównego i oddziałów, a także witrynę <http://jezyk-polski.pl> poświęconą czasopiśmu „Język Polski”.

Ponadto własne witryny prowadzą oddziały w Częstochowie (<http://www.ij.whum.ujd.edu.pl/2037,Towarzystwo-Milosnikow-Jezyka-Polskiego-Oddzial-w-Czestochowie>) i Katowicach (<http://uranos.cto.us.edu.pl/~tmjp/>). Oddziały w Bydgoszczy, Katowicach, Krakowie i w Warszawie mają swoje profile w serwisie społecznościowym Facebook. Osobny profil prowadzi Koło Miłośników Żywego Słowa przy Oddziale w Warszawie.

Sporządził Jakub Bobrowski

## ODDZIAŁY TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO

stan na 1 czerwca 2021 r.

**Oddział w Bydgoszczy:** ul. Jagiellońska 11, p. 4, 85-067 Bydgoszcz, tel. 52 322 98 39 w. 15; e-mail: [monilka79@wp.pl](mailto:monilka79@wp.pl); zarząd: przewodnicząca – prof. dr hab. Małgorzata Świąćicka, sekretarz – dr Monika Peplińska-Narloch, skarbnik – dr hab. Mirosława Wronkowska-Dimitrowa, prof. UKW.

**Oddział w Cieszynie:** ul. Bielska 62, 43-400 Cieszyn; zarząd: przewodniczący – prof. dr hab. Robert Mrózek, sekretarz – dr hab. Izabela Łuc, prof. UŚ, skarbnik – dr hab. Małgorzata Bortliczek, prof. UŚ.

**Oddział w Częstochowie:** ul. Armii Krajowej 36a, 42-200 Częstochowa; e-mail: [tmjpczestochowa@onet.eu](mailto:tmjpczestochowa@onet.eu); zarząd: przewodnicząca – mgr Izabela Kuśnierek, sekretarz – dr hab. Violetta Jaros, prof. UJD, skarbnik – mgr Bogusław Bogusz.

**Oddział w Gdańsku:** ul. Wita Stwosza 55, 80-952 Gdańsk; e-mail: [finap@univ.gda.pl](mailto:finap@univ.gda.pl); zarząd: przewodnicząca – prof. dr hab. Alicja Pstyga, zastępca przewodniczącej – dr hab. Lucyna Warda-Radys, prof. UG, sekretarz – dr Joanna Ginter, skarbnik – dr Hanna Makurat.

**Oddział w Gorzowie Wielkopolskim:** ul. Teatralna 25, 66-400 Gorzów Wielkopolski; e-mail: [jrychter@ajp.edu.pl](mailto:jrychter@ajp.edu.pl); zarząd: przewodnicząca – dr hab. Joanna Rychter, prof. AJP, sekretarz – dr Maria Maczel, skarbnik – dr Halina Uchto, prof. AJP.

**Oddział w Katowicach:** plac Sejmu Śląskiego 1, p. 514, 40-032 Katowice; e-mail: [tmjp@us.edu.pl](mailto:tmjp@us.edu.pl); zarząd: przewodnicząca – dr hab. Katarzyna Wyrwas, prof. UŚ, zastępca przewodniczącej – dr hab. Danuta Krzyżyk, prof. UŚ, sekretarz – dr Beata Kiszka-Pytel, skarbnik – dr Maria Waclawek.

**Oddział w Kielcach:** ul. Uniwersytecka 17, 25-406 Kielce; e-mail: [TMJP.Kielce@op.pl](mailto:TMJP.Kielce@op.pl); zarząd: przewodnicząca – dr Agnieszka Rosińska-Mamej, sekretarz – dr hab. Joanna Senderska, prof. UJK, skarbnik – dr Magdalena Płusa.

**Oddział w Krakowie:** al. Mickiewicza 31, 31-120 Kraków; e-mail: tmjpkrakow@gmail.com; zarząd: przewodnicząca – prof. dr hab. Jadwiga Kowalik, zastępca przewodniczącej – dr hab. Ewa Młynarczyk, prof. UP, sekretarz – dr hab. Maciej Rak, prof. UJ, zastępca sekretarza – dr hab. Renata Dźwigoł, prof. UP, skarbnik – dr Emil Popławski.

**Oddział w Lublinie:** pl. M. Curie-Skłodowskiej 4, 20-031 Lublin; zarząd: przewodnicząca – prof. dr hab. Anna Pajdzińska, zastępca przewodniczącej – prof. dr hab. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, sekretarz – dr hab. Adam Siwiec, skarbnik – dr hab. Piotr Krzyżanowski.

**Oddział w Łodzi:** ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź; zarząd: przewodnicząca – dr hab. Katarzyna Jachimowska, sekretarz – dr Katarzyna Burska, skarbnik – dr Agnieszka Wierzbicka.

**Oddział w Olsztynie:** ul. K. Obityza 1, 10-725 Olsztyn; e-mail: tmjpolstzyn@uwm.edu.pl; zarząd: przewodnicząca – dr hab. Renata Makarewicz, prof. UWM, zastępca przewodniczącej – dr hab. Iwona Kossek, prof. UWM, sekretarz – dr hab. Iza Matusiak-Kempa, prof. UWM, skarbnik – dr hab. Mariola Wołk, prof. UWM, członek – dr Magdalena Osowicka-Kondratowicz.

**Oddział w Opolu:** ul. Kopernika 11, 45-040 Opole; e-mail: dlech@uni.opole.pl; zarząd: przewodnicząca – dr hab. Danuta Lech-Kirstein, prof. UO, sekretarz – dr hab. Anna Tabisz, prof. UO, skarbnik – dr Radosław Marcinkiewicz.

**Oddział w Poznaniu:** al. Niepodległości 4, 61-874 Poznań; e-mail: liberek@amu.edu.pl; zarząd: przewodniczący – dr hab. Jarosław Liberek, prof. UAM, sekretarz – dr hab. Jolanta Migdał, prof. UAM, skarbnik – mgr Maria Sobańska-Liberek, członkowie: prof. dr hab. Tomasz Mika, dr hab. Marta Wrześniewska-Pietrzak, prof. UAM.

**Oddział w Rzeszowie:** al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów; e-mail: tmjp\_rz@ur.edu.pl; zarząd: przewodnicząca – dr hab. Bożena Taras, prof. UR, sekretarz – dr Grażyna Ewa Błachowicz, skarbnik – mgr Stanisław Ożóg.

**Oddział w Szczecinie:** al. Piastów 40B, 71-065 Szczecin; e-mail: sekripik@univ.szczecin.pl; zarząd: przewodnicząca – dr hab. Ewa Pajewska, prof. US, sekretarz – dr Beata Afeltowicz, skarbnik – dr hab. Piotr Wojdak, prof. US.

**Oddział w Toruniu:** ul. Fosa Staromiejska 3, pok. 408, 87-100 Toruń; e-mail: tmjptorun@umk.pl; zarząd: przewodniczący – dr Sebastian Żurowski, sekretarz – dr Krystyna Bojałkowska, skarbnik – dr hab. Anetta Luto-Kamińska.

**Oddział w Wałbrzychu:** Rynek 6, 58-300 Wałbrzych; zarząd: przewodnicząca – mgr Małgorzata Chojda-Ozga, sekretarz – mgr Marta Grylewicz-Kędzia, skarbnik – mgr Agnieszka Kiryczuk.

**Oddział w Warszawie:** e-mail: tmjp.warszawa@ijp.pan.pl; zarząd: przewodnicząca – dr hab. Ewa Dzięgiel, prof. IJP PAN, zastępca przewodniczącej – dr hab. Magdalena Majdak, sekretarz – dr Ewa Rodek, członek – dr hab. Katarzyna Marciniak, prof. UW, skarbnik – dr Dorota Adamiec.

**Oddział we Wrocławiu:** pl. Nankiera 15, 50-140 Wrocław; e-mail: beata.kaczmarczyk@uwr.edu.pl; zarząd: przewodnicząca – dr hab. Monika Zaško-Zielińska, prof. UW, sekretarz – dr Beata Kaczmarczyk, skarbnik – dr Helena Sojka-Masztalercz.

**Oddział w Zielonej Górze:** al. Wojska Polskiego 69, 65-077 Zielona Góra; e-mail: tmjpielonagora@gmail.com; zarząd: przewodnicząca – dr hab. Anna Wojciechowska, prof. UZ, sekretarz – dr hab. Joanna Gorzelana, prof. UZ, skarbnik – dr hab. Magdalena Hawrysz, prof. UZ.

## NOWOŚCI WYDAWNICZE

Andrzej Bogusławski, *Lingwistyczna teoria mowy. Preliminaria*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2021, s. 543.

*Drzewostan słowiański*, red. Magdalena Baer, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2021, s. 344.

Stanisław Dubisz, *Najnowsze dzieje języka polskiego. Rozwój polszczyzny w latach 1918–2018*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2020, s. 181.

- Renata Grzegorzczkova, *Język w służbie myśli*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2021, s. 290.
- Agata Haas, *Język poezji mistycznej w XVII- i XVIII-wiecznych rękopisach karmelitańskich*, Instytut Śląski, Opole 2021, s. 277.
- Dominika Izdebska-Długosz, *Błędy gramatyczne w polszczyźnie studentów ukraińskojęzycznych*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2021, s. 472.
- Kierunki badań w glottodydaktyce polonistycznej*, red. Iwona Janowska, Michalina Biernacka, Księgarnia Akademicka, Kraków 2020, s. 296.
- Komunikowanie polityk(i) w literaturze i w mediach*, red. Magdalena Pataj, Elżbieta Pawlak-Hejno, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2021, s. 400.
- Katarzyna Konczewska, *Polacy i język polski na Grodzieńszczyźnie*, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków, 2021, s. 192.
- Kontakty językowe. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesor Elżbiecie Mańczak-Wohlfeld z okazji 70. urodzin*, red. Magdalena Szczyrbak, Anna Tereszkiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2020, s. 280.
- Justyna Majchrowska, *Pragmalingwistyczna analiza portali internetowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2020, s. 311.
- Nabożeństwo chrześcijańskie. Pojęcie – gatunki – język*, red. Wiesław Przyczyna, Agnieszka Sieradzka-Mruk, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów, 2021, s. 431.
- Nazwy własne w języku i społeczeństwie*, red. Mariusz Rutkowski, Agata Hącia, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn 2021, s. 270.
- Agnieszka Anna Niekrewicz, *Od porządkowania do kreowania przekazu – komunikacja za pomocą hashtagów. Studium językoznawcze*, Akademia im. Jakuba z Paradyża, Gorzów Wielkopolski 2020, s. 167.
- Poliszczyna w dobie cyfryzacji*, red. Agata Hącia, Katarzyna Kłosińska, Piotr Zbróg, Polska Akademia Nauk, Warszawa 2020, s. 317.
- Magdalena Puda-Blokesz, *Dziedzictwo mitologii starożytnych w polskiej chrematonimii funeralnej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2021, s. 248.
- Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur, t. 8: PRZEZ–PYZIAĆ*, red. Katarzyna Sobolewska, Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Warszawa–Kraków 2021, s. 94.
- Krystyna Waszakowa, *Język w działaniu i działania na języku. Szkice semantyczno-słowotwórcze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2021, s. 300.

Zestawiła Monika Szymańska

## PUBLIKACJE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO

Zarząd Główny TMJP zawiadamia, że w maju 2021 roku ukazała się monografia zbiorowa:

*Język polski – między tradycją a współczesnością. Księga jubileuszowa z okazji stulecia Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, pod red. Ewy Młynarczyk, Ewy Horyń i Piotra Żmigrodzkiego, zawierająca kilkadziesiąt artykułów podejmujących różnorodną problematykę z zakresu badań nad polszczyzną współczesną i historyczną.

Ze spisem treści książki można się zapoznać w witrynie internetowej Towarzystwa, a sprzedaż prowadzi Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie (<http://www.wydawnictwoup.pl>).

Zarząd przypomina ponadto, że nadal są dostępne następujące wydawnictwa własne Towarzystwa:

## PUBLIKACJE ELEKTRONICZNE

Patrycja Pałka, Agata Kwaśnicka-Janowicz, *Przewodnik po elektronicznych zasobach językowych dla polonistów (słowniki, kartoteki, korpusy, kompendia)*, Kraków 2017, s. 206

Do bezpłatnego pobrania pod adresem: <http://tmjp.pl/przewodnik-po-elekt-rzasobach>

## Czasopismo „Język Polski”

Od 2021 roku wersja elektroniczna jest publikowana na stronie internetowej czasopisma (<http://jezyk-polski.pl>). Tamże udostępniane są wybrane artykuły wyłącznie w postaci elektronicznej w ramach wcześniejszej publikacji online.

Numery archiwalne z lat 2010–2020 są dostępne w bazie CEEOL pod adresem:

<https://www.ceeol.com/search/journal-detail?id=1043>.

Dostęp do bazy jest bezpłatny w ramach usług świadczonych przez główne biblioteki naukowe i niektóre jednostki naukowe.

Dawniejsze roczniki są dostępne bezpłatnie w Małopolskiej Bibliotece Cyfrowej pod adresem:

<http://mbc.malopolska.pl/dlibra/publication?id=16293&tab=3>

## PUBLIKACJE DRUKOWANE

Do nabycia w księgarni internetowej Instytutu Języka Polskiego PAN (<http://sklep.ijp.pan.pl>):

Alicja Witalisz, <i>Przewodnik po anglicyzmach w języku polskim</i> , Kraków 2016, s. 220	20,00 zł
Magdalena Puda-Blokesz, <i>Po nitce do kłębka. Mały słownik mitologizmów frazeologicznych języka polskiego</i> , Kraków 2015, s. 190	12,00 zł
<i>Bogactwo współczesnej polszczyzny</i> pod red. Piotra Żmigrodzkiego i Sylwii Przęczek-Kisielak, Kraków 2014, s. 484	20,00 zł
Wiktor Jarosław Darasz, <i>Mały przewodnik po wierszu polskim</i> , Kraków 2003, s. 218	6,30 zł
Marian Kucala, <i>Twoja mowa cię zdradza. Regionalizmy i dialektyzmy języka polskiego</i> , wyd. 2, Kraków 2002, s. 156	8,40 zł
Czasopismo „Język Polski” – sprzedaż pojedynczych zeszytów:	
R. XCVIII i XCIX (2018, 2019) – cena za zeszyt	25,00 zł
R. XCVI i XCVII (2016, 2017) – cena za zeszyt	20,00 zł

Do nabycia w Biurze Towarzystwa ([tmjp@tmjp.pl](mailto:tmjp@tmjp.pl)):

Czasopismo „Język Polski” – cena pojedynczego zeszytu:

R. XCIII–XCV (2013–2015) 5,00 zł



## OD REDAKCJI

---

„Język Polski” ukazuje się od 1913 roku. W roku 1921 stał się organem nowo powołanego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Twórcą formuły czasopisma jest Kazimierz Nitsch, który pełnił funkcję jego współredaktora (wraz z Romanem Zawilińskim, Janem Łosiem i Janem Rozwadowskim), a później redaktora. Po jego śmierci kierownictwo redakcji obejmowali kolejno: Zenon Klemensiewicz, Jan Safarewicz, Stanisław Urbańczyk, Marian Kucała, Krystyna Pisarkowa. Obecnie redaktorem naczelnym jest Piotr Żmigrodzki. Choć przez miejsce wydawania i osoby redaktorów związane z Krakowem, jest to pismo całego środowiska językoznawców i miłośników polszczyzny, które od przeszło wieku towarzyszy rozwojowi badań naukowych i edukacji językowej, służy publikowaniu artykułów naukowych, dyskusji, polemik i recenzji oraz dokumentowaniu lingwistycznego życia naukowego w Polsce.



9 770021 694243 >